



STUDIA I MONOGRAFIE
z. 306

Sebastian Fikus

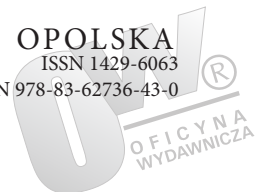
Opór w III Rzeszy

Wydarzenia, ludzie, interpretacje



POLITECHNIKA OPOLSKA
Opole 2011

ISSN 1429-6063
ISBN 978-83-62736-43-0



RECENZENCI:

prof. dr hab. Marian Marek Drozdowski

prof. dr. hab. Ryszard Kaczmarek

Podziękowania. Autor dziękuje Zarządowi Niemieckiego Towarzystwa Oświatowego w Opolu za pomoc w uzyskaniu dotacji na niniejszą publikację ze środków Niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Pani Susanne Brömel z Gedenkstätte Deutscher Widerstand w Berlinie za pomoc w doborze zdjęć.

Zdjęcia prezentowane w książce pochodzą ze zbiorów Gedenkstätte Deutscher Widerstand w Berlinie. Publikacja powstała przy wsparciu środków Niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Tłumaczenie: Karolina Jagodzińska.

Komitet Redakcyjny Wydawnictw Politechniki Opolskiej, ul. S. Mikołajczyka 5.

Skład : Oficyna Wydawnicza Politechniki Opolskiej

Ark wyd. 18,6. Ark. druk. 18,1.

Druk i oprawa: Sekcja Poligrafii Politechniki Opolskiej



*Pamięci swojej matki
Renaty Schumann
poświęcam*



Wstęp	7
Rozdział I: Fundamenty autorytetu Adolfa Hitlera	15
Rozdział II: Kreisauer Kreis. Niespełnione nadzieje	37
Rozdział III: Przeciwnicy reżimu w poszukiwaniu politycznego konsensusu	77
Rozdział IV: Oficerowie i widmo przegranej wojny	117
Rozdział V: Lęk, imperializm czy kalkulacja. Alianci wobec dysydentów III Rzeszy	147
Rozdział VI: Nieudana arystokratyczna rewolucja	199
Rozdział VII: Niechciani bohaterowie. Reakcje na zamach stanu z 20 lipca 1944 roku	247
Streszczenia	265
Bibliografia	267



Opór niemiecki wobec reżimu hitlerowskiego jest jednym z ciekawszych zjawisk politycznych w historii Europy XX wieku. Nie tylko dlatego, że jako pierwszy radykalnie przeciwstawił się faszyzmowi, ale również ze względu na liczbę ofiar, jakie poniósł. Współcześnie przyjmuje się, że w III Rzeszy z mocy politycznych wyroków sądowych zamordowano co najmniej 50 000 Niemców¹.

Polska historiografia zajmowała się dotąd tym zjawiskiem niezbyt obszernie². Wynikało to przypuszczalnie z kilku powodów. Od połowy lat pięćdziesiątych w Republice Federalnej Niemiec instrumentalizowano zamach na Hitlera dla zneutralizowania odpowiedzialności, jakie społeczeństwo niemieckie ponosiło za polityczne poparcie udzielone faszystowskiemu reżimowi. I trudno się polskiej historiografii dziwić, że nie chciała brać w tym udziału. Oprócz tego panuje tu słuszny chyba pogląd, że udany zamach stanu z 20 lipca spowodowałby dla Polski niekorzystne zmiany terytorialne.

Niemniej ten brak zainteresowania musi o tyle dziwić, że sprawa polska ciągle była tematem rozważań niemieckiej opozycji. Dla przykładu problem przyszłej granicy zachodniej Rzeczypospolitej był przedmiotem licznych propozycji pokojowych kierowanych przez dysydentów III Rzeszy do zachodnich aliantów. Ta najpoważniejsza z nich wysunięta została w 1943 roku przez Helmutha Jamesa von Moltkego w porozumieniu z marszałkami Erwinem Rommelem, Güntherem von Klugem i Gerdem von Rundstedtem. Nosiła ona nazwę Planu Hermanna³ i zakładała między innymi wspólne działania na rzecz natychmiastowej brytyjsko-amerykańskiej okupacji Polski.

Istnieje przypuszczalnie związek między działalnością niemieckiej opozycji a decyzją o aneksji wschodnich terenów Polski, jaka zapadła na przełomie listopada

¹ K. Erdmann, *Der Zweite Weltkrieg*, München 1999, s. 142. Z uwzględnieniem politycznych wyroków sądownictwa wojskowego Wehrmachtu.

² Do najważniejszych prac naukowych należy zaliczyć teksty Karola Joncy, Marka Maciejewskiego czy Jerzego Kozeńskiego, które stanowią niewątpliwie bardzo ważny wkład w opracowanie problemów związanych z szeroko pojętą opozycją w III Rzeszy.

³ Hermann był kryptonimem, jaki wywiad USA nadał Helmuthowi Jamesowi von Moltkemu. Wywiad amerykański posługiwał się również terminem Hermann-Kreis na określenie Kręgu z Krzyżowej. Patrz: G. Brakelmann, *Helmuth James von Moltke, 1907–1945, Eine Biographie*, München 2009, s. 291 Tłumaczenie planu Hermanna zostało przedrukowane w pracy: J. Heideking, *USA und der deutsche Widerstand*, Tübingen 1993, s. 52 i następne.

i grudnia 1943 roku w Teheranie. Rola „Związku Niemieckich Oficerów”, jaki powstał w ZSRR w procesie kształtowania tej decyzji jest chyba niedoceniana.

Niniejsza praca jest próbą logicznego określenia ram, motywacji i działań niemieckich dysydentów. Nie jest to praca napisana na podstawie własnych badań archiwalnych, chociaż u jej podstaw leży drukowane źródła. Tu trzeba dodać, że w Republice Federalnej wydano znakomitą większość źródeł związanych z ruchem oporu. Opublikowano wiele wspomnień, dzienników, listów, analiz dysydentów, koncepcji politycznych z tamtego okresu, analiz policji i gestapo, protokołów przesłuchań i protokołów z podsłuchów, a nawet dokumenty archiwów państw alianckich. Ten ogromny materiał pozwala niewątpliwie wyrobić sobie niezależny pogląd na przebieg wydarzeń.

Prezentowana praca nie jest próbą krytycznych analiz historiograficznych, tylko stworzenia na podstawie analizy istniejących opracowań własnej koncepcji przebiegu wydarzeń związanych z działalnością dysydentów III Rzeszy.

W pracy szczególny nacisk położony został na działalność Kreisauer Kreis (Krąg z Krzyżowej⁴). Takie przesunięcie akcentów wynikało z przekonania autora, że Kreisauer Kreis był najważniejszym i najciekawszym ugrupowaniem opozycyjnym w III Rzeszy. Również z tego środowiska wyszły bodaj najważniejsze impulsy do przeprowadzenia zamachu stanu z 20 lipca. Niewątpliwie ważną motywacją do położenia nacisku na Kreisauer Kreis są jego śląskie korzenie i próby podjęcia kontaktów z polskim ruchem oporu.

Pominięte zostały natomiast tak ważne zjawiska dla historii niemieckiego ruchu oporu jak działalność monachijskiej Białej Róży, próba zamachu na Adolfa Hitlera podjęta przez Johanna Geорга Elsera w listopadzie 1939 roku, czy cichego przeciwnika narodowego socjalizmu jakim był Fritz Kolbe. Kolbe, nie biorąc nigdy za swoją działalność jakichkolwiek pieniędzy i kierując się wyłącznie politycznymi przesłankami, dostarczał amerykańskim służbom specjalnym materiałów, które miały strategiczne znaczenie dla przebiegu II wojny światowej. Autor uznał jednak, że dysydenci ci działali w izolacji i nie mieli wpływu na pozostałe środowiska opozycyjne w Niemczech hitlerowskich.

Chociaż praca nie ma charakteru źródłowego, to pojawia się kilka nowych wątków, które są w niemieckiej historiografii nieobecne. Za przykład niech posłuży sprawa śląskich korzeni Kreisauer Kreis. Nikt oczywiście nigdy nie podważał śląskiego pochodzenia liderów tego ugrupowania – Helmutha Jamesa von Moltkego i Petera Yor-

⁴ W polskiej literaturze przedmiotu nazwę tego ugrupowania tłumaczy się również jako „Koło z Krzyżowej”.

ka von Wartenburga. Ale okazuje się, że cały szereg innych czołowych członków tego ugrupowania miał również śląskie rodowody. Tutaj wiodą rodzinne korzenie Hansa Lukaszka, Adama von Trotta zu Solza, Dietricha von Trotha, Horsta von Einseidela czy Hansa Petersa⁵. Mimo że potwierdzenie tych faktów możemy znaleźć w niemieckiej literaturze przedmiotu⁶, nikt dotąd nie próbował na to ugrupowanie spojrzeć z tej perspektywy. Tym bardziej dziwne, że przecież wielu innych dysydentów tego ugrupowania studiowało lub pracowało wcześniej na Uniwersytecie we Wrocławiu. Tam się poznali, tam podejmowali swoje pierwsze działania⁷. W Krzyżowej pod Świdnicą powstawały wypracowywane wspólnie koncepcje światopoglądowe i polityczne tego bodaj najważniejszego ugrupowania opozycyjnego w III Rzeszy.

W wydanych w Republice Federalnej dokumentach amerykańskiej dyplomacji dotyczących niemieckiego ruchu oporu znajduje się przedruk tłumaczenia Planu Hermanna⁸. Pojawia się sformułowanie, na które w niemieckiej literaturze, w przekonaniu autora, nikt nie zwrócił dotąd uwagi. Otóż pada tam sformułowanie, że przyszła stolica Niemiec powinna znajdować się Niemczech południowo-wschodnich. Jeżeli za terytorialny horyzont Helmutha Jamesa von Moltkego można uznać granice Niemiec z 1937 roku, to wskazanie na Śląsk jest całkowicie jednoznaczne. W grę wchodziłyby więc Opole lub Wrocław. Członkowie Kreisauer Kreis postulowali również utworzenie federacji europejskiej, którą tworzyć miały dotychczasowe 24 państwa znajdujące się na kontynencie. W skład tego superpaństwa miały wchodzić zarówno Wielka Brytania, Rosja, Hiszpania, Francja, Grecja jak i Polska. Miały one stanowić zarówno polityczną, gospodarczą, jak i kulturalną jedność. Stolica tego europejskiego superpaństwa miała się mieścić również na Śląsku⁹. Fakt, że Kreisauer Kreis miał tak wyraźną śląską orientację, nie był dotąd w niemieckiej historiografii szczególnie podkreślany. Być może wiązało się to z obawą przed posądzeniami o rewizjonistyczne tęsknoty.

W polskiej literaturze wątku tego unikano zapewne z tego samego powodu. Trudny do zracjonalizowania był fakt, że środowisko najwybitniejszych dysydentów antyhitlerowskich pochodziło ze Śląska. Tworzyło to dodatkową niezręczność, ponieważ bliscy wcześniej wymordowanych przez reżim hitlerowski dysydentów musieli w wyniku powstałych zmian terytorialnych opuścić swoje rodzinne strony.

⁵ S. Fikus, *Niepokorni z Krzyżowej*, Opole 2010.

⁶ *Moltke Almanach*, Moltke-Stiftung, Berlin 1984.

⁷ S. Fikus, *Wizja powojennego państwa niemieckiego w koncepcjach Kręgu z Krzyżowej*, Wrocław 2009, s. 39 i następne.

⁸ J. Heideking, *USA und der deutsche Widerstand*, Tübingen 1993, s. 55.

⁹ G. Roon, *Neuordnung im Widerstand. Der Kreisauer Kreis innerhalb der deutschen Widerstandsbewegung*, München 1967, s. 455.



Pałac w Krzyżowej koło Świdnicy

Kolejna kontrowersja dotyczy pytań o kontynuację Kreisauer Kreis po aresztowaniu Helmutha Jamesa von Moltkego w styczniu 1944 roku. Znaczna część niemieckich historyków stoi na stanowisku, że fakt ten spowodował rozpad tego ugrupowania. Autor niniejszego opracowania podzielił jednak pogląd niemieckiego historyka Wilhelma Winterhagera, który reprezentuje przeciwne stanowisko. Kreisauer Kreis nigdy nie było jednorodnym ruchem, nigdy nie zapoczątkowało oficjalnie swojej działalności, nigdy też nie istniała ustalona lista jego członków. W różnych okresach aktywności dominowali tam inni ludzie. Dlatego też Winterhager uznał, że nie ma żadnych powodów, żeby mówić o zakończeniu działalności Kreisauer Kreis po 19 stycznia 1944 roku.

Kontrowersyjne może okazać się również przekonanie autora o udziale hrabiego Clausa Schenka von Stauffenberga w tym ugrupowaniu. Zdaniem autora niniejszego opracowania jego związki z Kreisauer Kreis są trudne do podważenia i nie miały one bynajmniej towarzyskiego charakteru¹⁰. Pod jego wpływem zmieniła się nawet opcja światopoglądowa Kreisauer Kreis. Stauffenberg przekonał członków Kreisauer Kreis o konieczności zamordowania Hitlera, którzy w większości go czynnie poparli. Mimo to pojawiają się czasem głosy, iż jakoby Kreisauer Kreis z zamachem nie miał nic wspólnego. Dziwić musi, że ta sfingowana na potrzeby procesu sądowego przed

¹⁰ Winterhager, Wilhelm Ernst: *Der Kreisauer Kreis. Porträt...*, op. cit., s. 183.

Trybunałem Ludowym (Volksgerichtshof) teza znalazła w bezkrytyczny sposób odbicie w późniejszej historiografii¹¹.

Z pytaniami o kontynuację Kreisauer Kreis wiąże się również kontrowersje wokół ideologicznych fundamentów zamachu stanu z 20 lipca 1944. Biograf Fritza-Dietlofa von Schulenburga Ulrich Heinemann sformułował hipotezę, że zamach był próbą arystokratycznej rewolucji. Miała ona polegać na przywróceniu szczególnej roli arystokracji w społeczeństwie niemieckim, dla której niejako legitymacją miał być bohaterski czyn uwolnienia Niemiec spod rządów tyraństwa. Koncepcja ta, bynajmniej nie rozpowszechniona szczególnie w niemieckiej literaturze, przekonuje autora niniejszego opracowania. Dlatego jej ideologiczny fundament został tu szerzej przedstawiony w rozdziale poświęconym wydarzeniom związanym z 20 lipca 1944 roku.

Oczywiście w zamachu stanu wzięli udział przedstawiciele innych środowisk opozycyjnych o najróżniejszych politycznych czy społecznych korzeniach. Ale nie ulega chyba kwestii, że rolę kreatorów i liderów tego wydarzenia spełniali przedstawiciele niemieckiej arystokracji.

W niemieckiej historiografii nie ma jasności co do planów, jakie zamierzali zrealizować dysydenci związani ze Stauffenbergiem w przypadku udanego zamachu stanu. Generalnie istnieją dwie sprzeczne ze sobą koncepcje. Jedna z nich zakłada, że po udanym zamachu stanu liderzy nowego państwa zamierzali dokonać bezwarunkowego poddania zachodniego frontu i w ten sposób doprowadzić do natychmiastowego zakończenia wojny. Na temat takiego rozwiązania rozmawiał Adam von Trott jeszcze w lipcu 1944 roku jako emisariusz Stauffenberga z przedstawicielem amerykańskiego wywiadu w Bernie, Allenem Dullem. Wydawałoby się, że w sprzeczności z tą koncepcją stały plany utworzenia nowego rządu, czy tym bardziej reorganizacji armii. Oznaczało to bowiem wolę kontynuacji wojny, a przynajmniej negocjacji zachowania niemieckiej państwowości na korzystnych warunkach¹².

Autor opracowania stanął na nowym stanowisku, że obie koncepcje wcale się nie wykluczają, tylko uzupełniają. Plany zamachu stanu ze względu na brak społecznego poparcia miały niewielkie szanse powodzenia, o czym zamachowcy doskonale wiedzieli. Wydaje się więc logiczne, że na wypadek niepowodzenia zamachu stanu mogli chcieć doprowadzić do otwarcia frontu zachodniego. W ten sposób doszłoby do realizacji koncepcji okupacji Niemiec i innych terenów zajętych przez Wehrmacht przez zachodnich aliantów, a że nawet ten zamiar się nie udał, to już zupełnie inny problem.

¹¹ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 288; H. Fraenkel; R. Manvell, *Der 20. Juli*, Frankfurt/M 1965, s. 76.

¹² P. Steinbach, *Einführung*, [w:] E. Zeller, *Oberst Claus Graf Stauffenberg*, Paderborn 1994, s. X.

Gdyby zamach z 20 lipca 1944 roku powiódł się, to Claus von Stauffenberg w dyskusji z aliantami zapewne skłonny byłby użyć argumentu, który znalazłby się w jego rękach przez przypadek. Otóż 1 lipca 1944 roku otrzymuje on nominację na szefa sztabu Armii Rezerwowej (Ersatzheeres)¹³, który od kilku lat koordynował doświadczenia nad produkcją bomby atomowej. (Forschungsstelle des Heereswaffenamtes)¹⁴. Wydaje się poza jakąkolwiek dyskusją, że od tego momentu jako osoba bezpośrednio odpowiedzialna za te strategicznie kluczowe badania, nie został o nich poinformowany. Trudno sobie też wyobrazić, żeby nie dostrzegał wagi posiadania takiej broni w dyskusji z aliantami na temat korzystnego zawieszenia broni. Niemniej jednak i ten wątek w niemieckiej literaturze przedmiotu jest całkowicie nieobecny, brakuje też dowodów na to, że Stauffenberg kiedykolwiek się tą kwestią zajmował.

Drażliwym tematem wydaje się kwestia odmowy przez zachodnich aliantów współpracy z przedstawicielami opozycji w III Rzeszy. Budzi ona emocje, ponieważ w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych środowiska prawnicze w Republice Federalnej Niemiec wnosili pod adresem zachodnich mocarstw oskarżenia o bezsensowne przedłużanie wojny. Stosunek aliantów do niemieckiej opozycji był fundamentem twierdzeń, że nie prowadzili oni wojny w imię wolności, elementarnych wartości chrześcijańskich, czy zamiaru wyzwolenia Europy z rąk faszystowskiego tyrana, tylko imperialistycznych interesów i chęci poszerzenia swoich politycznych wpływów.

Nie ulega kwestii, że niemieccy dysydenci trzymali się kurczowo antybolszewickich stereotypów w przekonaniu, że walka z komunizmem jest również priorytetem polityki zachodnich aliantów. Ich propozycje pokojowe miały wyraźne antyradzieckie rysy i dlatego trafiały w polityczną próżnię. Opozycjoniści niemieccy patrzący na wojnę z europejskiej perspektywy łudzili się, że ich oferta szybkiego zakończenia wojny na korzystnych dla aliantów warunkach musi być atrakcyjna. Sądzieli, że sama możliwość ograniczenia liczby ludzkich ofiar będzie dla Zachodu przekonującym argumentem na rzecz podjęcia współpracy. Żołnierze ginęli przecież po obu stronach frontu, w obozach koncentracyjnych mordowano miliony ludzi, a setki tysięcy cywiliów ginęły w wyniku bombardowań. Wysuwany przez opozycję postulat stworzenia demokratycznego państwa niemieckiego respektującego zasady chrześcijańskiej moralności i naprawienia wyrządzonych krzywd nie wzbudził jednak ani w Londynie, ani w Waszyngtonie przekonania.

Powodów, dla których alianci z taką rezerwą odnosili się do niemieckiej opozycji, przytacza się wiele. Żaden z nich jednak w przekonujący sposób nie tłumaczy,

¹³ G. Brakelmann, *Der Kreisauer Kreis...*, op. cit., s. 37.

¹⁴ R. Karlsch, *Hitlers Bombe, Die geheime Geschichte der deutschen Kernwaffenversuche*, München 2005, s. 31, 35 i inne.

dlaczego nie chcieli skorzystać z tak wielkiej szansy szybkiego zakończenia wojny. Odpowiedź na to pytanie jest ważna, ponieważ być może rzeczywiście istniał daleko idący rozdźwięk pomiędzy głoszonymi ideałami a rzeczywistymi, politycznymi celami aliantów. Wyjaśnienie tego sporu jest też ciekawe z punktu widzenia błędów, jakie popełnili przedstawiciele niemieckiego ruchu oporu wobec aliantów. Autor świadom ryzyka ulegania propagandowym argumentom jednej i drugiej strony poświęcił temu problemowi cały obszerny rozdział.

Historia niemieckiego ruchu oporu nie została napisana do końca, pozostaje wiele istotnych kwestii otwartych. Do tych najbardziej zagadkowych zaliczyć pewnie można problem stosunku Himmlera do opozycji. Wiadomo na pewno, że jeden z czołowych przedstawicieli opozycji konserwatywno-mieszczańskiej, Johannes Popitz rozmawiał z nim na temat istnienia niemieckiej opozycji i namawiał do go współpracy¹⁵. Początkowo Himmler propozycją tą wydawał się zainteresowany, później kontakty te się skończyły. Wydaje się jednak całkowicie nielogiczne, żeby Himmler nie zarządził monitorowania tego środowiska. Tym bardziej, że jego przedstawiciele starali się już od dawna zorganizować zamach stanu, który mógł być bezpośrednim zagrożeniem dla jego życia. Zresztą w rozmowie z Canarisem miał mu powiedzieć, że doskonale orientuje się w planach przygotowywanego wiosną 1944 roku zamachu stanu¹⁶.

Być może czytelnikowi zbędne wydawać się będzie przytaczanie w pracy niektórych powszechnie znanych faktów z historii ruchu oporu. Niemniej autor uznał, że dla ciągłości narracji i wyjaśniania przytoczenie ich kontekstu jest konieczne. Dotyczy to dla przykładu fragmentu opisującego sam zamach na dyktatora, który związany jest przecież z wieloma kontrowersjami dotyczącymi powodów, dla których Hitler zamach przeżył. Tym bardziej, że w powszechnej świadomości ciągle pokutuje wymyślony przez faszystowską propagandę mit o „cudownym” uratowaniu dyktatora.

W trakcie redakcji książki autor został skonfrontowany z problemem translatorsko-terminologicznym. Pojęciem, które w niemieckim obszarze językowym określa całość zjawisk związanych z działalnością opozycyjną w III Rzeszy jest „Widerstand”. Podobnie adekwatny termin na polskim gruncie jest jednak trudny do sformułowania. Pojęcie „opozycja” nie oddaje dramatyzmu i ryzyka, z jakim dysydenci III Rzeszy podejmowali swoje działania. Opozycja nie kojarzy się raczej z krokami obliczonymi

¹⁵ K. Erdmann, *Der Zweite Weltkrieg...*, op. cit., s. 149; Klemperer K., *Die verlassenen Verschwörer. Der deutsche Widerstand auf der Suche nach Verbündeten 1938–1945*, Berlin 1994, s. 277–280.

¹⁶ E. Zeller, *Oberst Claus Graf Stauffenberg...*, op. cit., s. 200.

na przeprowadzenie zbrojnego zamachu stanu czy zamordowaniem głowy państwa. Działalność opozycyjna nie stanowi też w większości przypadków bezpośredniego zagrożenia dla życia. Często natomiast stosowany na gruncie polskim termin „ruch oporu” też nie wydaje się adekwatny. Niesie on ze sobą raczej skojarzenia z działaniami, jakie podejmowali bojownicy w różnych krajach Europy przeciwko hitlerowskiemu okupantowi. I w ten sposób miały one charakter dalece inny od inicjatyw przeciwników systemu w III Rzeszy. Dlatego autor na potrzeby niniejszej pracy zdecydował się na posługiwanie terminem „Opór”, jako takim, który obejmowałby najszersze formy działań antyreżimowych.

W tekście autor posłużył się niemieckojęzycznymi terminami Kreisauer Kreis (Krąg z Krzyżowej) wychodząc z założenia, że nazw własnych tłumaczyć się nie powinno. Trudno by zresztą dysydemtów związanych z Helmuthem Jamesem von Moltkem nazwać dla przykładu „Krzyżowcami”. Takie określenie budziłoby w języku polskim absurdalne i zupełnie fałszywe asocjacje. Autor posługuje się natomiast nazwą miejscowości Krzyżowa. Brzmiała ona w czasach, kiedy spotykała się tam grupa opozycyjna Helmutha Jamesa von Moltkego co prawda inaczej, ale posiada ona ogólnie przyjętą polską nazwę geograficzną i dlatego użycie tego określenia wydaje się oczywiste i naturalne.

Prezentowana praca nie jest prostym zrekapitulowaniem stanowiska dorobku niemieckiej historiografii w tym obszarze. Jest raczej próbą reinterpretacji zdarzeń tamtego okresu. Przedstawione relacje między zdarzeniami tylko częściowo znajdują potwierdzenie w udowodnionych faktach, ale czynią wiele zjawisk w historii ruchu oporu bardziej zrozumiałymi. Autor ma też pełną świadomość metodologicznych trudności zawartych w tej pracy, w której elementy powszechnie znane, wręcz podręcznikowe, skonfrontowane zostały z kontrowersyjnymi, nie do końca udowodnionymi hipotezami.

Celem autora było stworzenie spójnej koncepcji związków między wydarzeniami związanymi z niemieckim ruchem oporu. Stanowi ona raczej sprawozdanie z pewnego etapu badań, które niewątpliwie wymagają jeszcze weryfikacji. Pozostawiając czytelnika z całym szeregiem nowych tez, autor chciałby jednak przekonać go do logiki przedstawionych hipotez.

Kiedy prezydent Hindenburg mianował Hitlera kanclerzem, nawet najbardziej doświadczeni obserwatorzy sceny politycznej nie widzieli powodów do niepokoju. Elity polityczne Republiki Weimarskiej 30 stycznia 1933 roku były przekonane, że jest to kolejna polityczna efemeryda, która nie ma żadnych szans, żeby się dłużej utrzymać. Bez żadnej paniki i specjalnego pośpiechu zbierały się kierownicze gremia SPD i związków zawodowych, żeby omówić nową sytuację. W pierwszych komunikatach ostrożnie ostrzegali swoich zwolenników przed faszyzmem. Terroru politycznego nikt się nie spodziewał. Obawa, że nominacja Hitlera może stanowić zagrożenie dla demokracji, państwa prawa, podstawowych praw konstytucyjnych, leżała poza jakąkolwiek fantazją polityczną. Nawet Komunistyczna Partia Niemiec KPD nie dopatrywała się w tym fakcie specjalnego dla siebie zagrożenia. Późniejsza propagandowa historiografia chętnie tę sprawę przedstawiała inaczej. W nominacji Hitlera na kanclerza upatrywano raczej zaostrenia się kryzysu rządowego. Perspektywa likwidacji KPD wydawała się więcej jak absurdalna. Co prawda partia komunistyczna wezwała do strajku generalnego przeciwko NSDAP, ale prawie nikt nie posłuchał tego wezwania. Zbyt dużo ludzi miało w pamięci fakt, że KPD w Berlinie jeszcze niedawno organizowała strajk wspólnie z NSDAP przeciwko rządzącej wówczas SPD¹⁷.

Brak obaw przed nową sytuacją polityczną wynikał po części z faktu, że do 1928 roku sukcesy wyborcze NSDAP były bardzo mizerne i czołowi przedstawiciele życia politycznego nie traktowali tej partii za bardzo poważnie. Od 1930 poparcie dla NSDAP rosło co prawda gwałtownie, ale nic nie wskazywało, że może zająć całą scenę polityczną. Społeczne poparcie zdobywała ona w dużej mierze dzięki demagogicznym umiejętnościom samego Hitlera. Wykorzystywał on w swoich wystąpieniach społeczną dezaprobatę dla niestabilności politycznej Republiki Weimarskiej. Poklask zdobywały jego postulaty wprowadzenia autorytarnych rządów. Sztandarowym elementem propagandy hitlerowskiej były manipulacje poczuciem narodowej frustracji, której źródłem był Traktat Wersalski. Żądania zniesienia reparacji wojennych i odzyskania utraconych na rzecz Polski terytoriów stały się kluczowymi hasłami wyborczymi. Trafiały one do przekonania większości Niemców¹⁸. Ale też nie były niczym nowym w ówczesnych Niemczech.

¹⁷ P. Steinbach, J. Tuchel, *Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, Bonn 1994, s. 17.

¹⁸ K. Erdmann, *Deutschland unter der Herrschaft des Nationalsozialismus 1933–1939*, München

Propaganda faszystowska zęcnie potęgowała lęki związane z kryzysem gospodarczym i dezintegracją struktur społecznych. Oryginalnych programów politycznych czy gospodarczych ruch faszystowski nie stworzył. Jedynym wyraźnym elementem programowym NSDAP była zapowiedź ostrej konfrontacji z komunizmem i agresywny nacjonalizm. Programy NSDAP przygotowywane były w różnych wariantach i obliczone wyłącznie na zdobywanie władzy. W 1929 zrezygnowano dla przykładu z postulatów socjalnych, by zdobyć poparcie drobnomieszczaństwa. W pewnym momencie usunięto z programu akcenty antyreligijne, by nie zrażać sobie środowisk o orientacji chrześcijańskiej. Ważną klientelę NSDAP stanowili mali urzędnicy i bezrobotni. Nie do końca uświadamiali sobie, że przedstawiciele wielkiego kapitału i kierownictwa armii również w Hitlerze widzieli eksponenta swoich interesów. Liderom NSDAP udało się doprowadzić do sytuacji, w której każda grupa społeczna widziała w niej swojego reprezentanta¹⁹.

W roku 1929 rozpoczął się światowy kryzys gospodarczy. Uderzył on w Niemcy szczególnie dotkliwie ze względu na wysoką koncentrację kapitału. Zjawisko to pogłębiło ostrość kryzysu i go przedłużyło. Liczba bezrobotnych wzrosła od zimy w 1929 do wiosny 1932 roku aż do 6 milionów²⁰. Faszyci twierdzili, że kryzys w Niemczech wywołała konieczność spłat reparacji wojennych. Argument ten znakomicie trafiał do przekonania tłumów. Likwidacja bezrobocia stała się jednym ze sztandarowych haseł wyborczych NSDAP. Hitler propagował również państwo bez sporów partyjnych. Zapowiadał rozwój gospodarczy i kulturalny narodu²¹.

Elementem, który niewątpliwie przysporzył NSDAP poparcia, było stworzenie pseudoreligijnych rytuałów. Ich częścią była rzekoma, na wpółmistyczna wymowa swastyki, kult zmarłych bohaterów, palące się pochodnie, liturgia spotkań z Hitlerem. Przyszły dyktator przemieszczał się z jednego zebrania wyborczego na następne samolotem, a oczekujące tłumy wypatrywały go na niebie. Pozwalało mu to jednocześnie odwiedzać kilka zebrań wyborczych w różnych częściach Niemiec. Kreował on w ten sposób mit wszechobecnego wodza. Propaganda faszystowska starała się budować poczucie wspólnoty poprzez ujednoczenie mas.

1999, s. 40 Patrz także: J. Fiszer, *Warunki rozwoju opozycji antyhitlerowskiej*, [w:] M. Tomala (red.), „Zeszyty Niemcoznawcze”, Warszawa 1995, s. 92.

¹⁹ K. Erdmann, *Deutschland unter...*, op. cit., s. 40 i nn.

²⁰ Tamże.

²¹ J. Fiszer, *Warunki rozwoju opozycji...*, op. cit., s. 92.



Zamieszki w Berlinie, 1 maja 1929 r.

Wyrazem tego miało być noszenie mundurów i wspólne marsze. Formacje SS miały ucieleśniać w sobie ideę politycznego zakonu. Świadomie odwoływano się do romantycznych tradycji średniowiecznych. NSDAP nie przeszkadzało to jednocześnie wykorzystywać nowoczesne techniki, do których zaliczyć można było wówczas dla przykładu radio²².

W styczniu 1933 roku partia liczyła 850 000 członków. Jedną trzecią z nich stanowili robotnicy, wśród których ponad połowa była bezrobotna. Na resztę składali się urzędnicy (1/3) oraz przedstawiciele wolnych zawodów i menagerowie. Elity partii faszystowskiej były w większości drobnomieszczańskie²³. Partia NSDAP w demokratycznych wyborach w 1933 roku nie osiągnęła jednak więcej jak 33% wyborców²⁴.

Hitler zawierał koalicje z ugrupowaniami prawicowo-narodowymi, ale zgodnie z normalnymi regułami gry parlamentarnej ilość głosów nie wystarczała do utworzenia rządu. Koalicja Adolfa Hitlera posiadała bowiem w Reichstagu zaledwie 42% posłów. Mniejszościowy rząd Adolfa Hitlera został jednak wybrany głosami nie wchodzącej do koalicji katolickiej partii Centrum, która później politykę tego rządu i swoimi głosami wspierała²⁵.

²² K. Erdmann, *Deutschland unter...*, op. cit., s. 42 i nn.

²³ Tamże, s. 52.

²⁴ Tamże, s. 141.

²⁵ K. Erdmann, *Deutschland unter...*, op. cit., s. 80.

Raz danej szansy umocnienia swoich rządów NSDAP postanowiło nie zmarnować. Po 30 stycznia 1933 roku dokonano masowych zwolnień urzędników, którzy wcześniej negatywnie wypowiadali się o NSDAP. Kluczowe znaczenie w tym procesie miało przejęcie kontroli nad policją, która świadomie zapewniła bezkarność bojówkom faszystowskim. Tylko w niewielu miastach Niemiec potrafili się im socjaldemokraci przeciwstawić. Wszyscy mieli jednak nadzieję, że po tych wszystkich ekscesach w następnych wyborach NSDAP utraci całkowicie poparcie²⁶.

W dniu 27 lutego 1933 płonie w Berlinie Reichstag. Faszyci uznali holenderskiego komunistę Marinusa van der Lubbeego winnym jego podpalenia. Pożar Reichstagu stał się pretekstem do uwięzienia liderów komunistycznej partii KPD, co znacznie opozycję parlamentarną osłabiło²⁷.

Terror w stosunku do politycznych oponentów stał się teraz głównym instrumentem umacniania pozycji NSDAP. Do tego celu stworzono tajną policję – gestapo. Została ona wyjęta spod jakiegokolwiek kontroli prawnej i administracyjnej. Miała możliwość zatrzymywania i przesłuchiwania podejrzanych według swojego uznania. Informacje gestapo uzyskiwało poprzez torturowanie uwięzionych. Proceder ten zlikwidowany w Europie w XVIII wieku, został w państwie hitlerowskim oficjalnie ponownie uznany za legalny²⁸. Wprowadzano również karę śmierci za przestępstwa polityczne²⁹.

Za krytykę NSDAP zamykano w obozach koncentracyjnych, do czego potrzebna była wyłącznie samowolna decyzja administracyjna. Tam też przeciwnikom politycznym skutecznie łamano wolę sprzeciwu wobec władzy. Do ich pilnowania zatrudniano kryminalne elementy. Pieczę nad obozami koncentracyjnymi sprawowało SS, które nie podlegało żadnej kontroli prawnej³⁰. Wytworzono atmosferę strachu i lęku przed inwigilacją. Obawy przed represjami powodowały, że Niemcy stali się gorliwymi wykonawcami zarządzeń aparatu partyjnego, nawet bez stosowania środków przymusu. Proces ten przebiegał w społeczeństwie przyzwyczajonym do dyscypliny nadzwyczaj łatwo³¹.

Brutalnie rozprawiano się również z przeciwnikami we własnych szeregach. Państwo organizowało mordy oponentów, które przypominały rozprawy gangste-

²⁶ P. Steinbach, J. Tuchel, *Widerstand gegen...*, op. cit., s. 17.

²⁷ K. Erdmann, *Deutschland unter...*, op. cit., s. 83.

²⁸ Tamże, s. 94 i nn.

²⁹ Tamże, s. 82.

³⁰ Tamże, s. 127.

³¹ J. Fiszer, *Warunki rozwoju opozycji...*, op. cit., s. 96.

rów w USA w czasach prohibicji. Ci, których to ominęło, byli usuwani z powodów stawianych im mniej lub bardziej sfgingowanych zarzutów obyczajowych³².

Sprzeczne z wszelkimi zasadami parlamentaryzmu metody spotykały się z oczywistą krytyką innych ugrupowań politycznych. Dlatego też rżądzenie bez większości parlamentarnej było dla Hitlera coraz trudniejsze. Faszyci decydują się na kolejne wybory, które udało im się tylko minimalnie wygrać. Odbyły się one w dniu 5 marca 1933 roku i NSDAP uzyskała w nich 43,9% głośów. Niemniej prawicowa koalicja Adolfa Hitlera zdobyła 51,9%, co wystarczyło tym razem już do samodzielnego sprawowania rżądów³³.

Krótko potem miało miejsce wydarzenie, które uchodzi za jedno z najbardziej zdumiewających wydarzeń w historii Niemiec ostatnich stuleci. Władza parlamentarna, którą posiadał Adolf Hitler na podstawie konstytucji, była niewystarczająca do nieskrępowanych, despotycznych rżądów. Stąd zrodził się pomysł zmiany konstytucji pozwalającej głowie państwa uchylać ustawy bez pytania parlamentu.

W praktyce propozycja ta oznaczała likwidację w Niemczech parlamentu. Reichstag miał, zgodnie z wyobrażeniami Hitlera, odebrać sobie nawet prawo ratyfikowania międzynarodowych umów. Zwłaszcza dawni kanclerze partii Centrum Joseph Wirth i Heinrich Brüning zaangażowali się z całym zdecydowaniem przeciwko tej propozycji, ponieważ to głośy ich partii konieczne były dla przekazania Hitlerowi aż tak niezwykłej władzy. U większości posłów chaos wywołany partyjnym pluralizmem nie budził sympatii. Faszyci niezwykle zręcznie skorzystali z kryzysu niemieckiej demokracji dla wprowadzenia autorytarnych rżądów. Porządek republikański był tak wielkim rozczarowaniem, że bez oporów z niego zrezygnowano. Dnia 23 marca 1933 Reichstag koniecznymi 2/3 głośów udzielił Hitlerowi wystarczających pełnomocnictw (Ermächtigungsgesetz). Akt ten stanowił ostateczny koniec Republiki Weimarskiej i początek nieograniczonej dyktatorskiej władzy Adolfa Hitlera³⁴.

Samodzielne kraje związkowe zostały zlikwidowane 31 marca 1933. Obok wcześniej kontrolowanych przez sejmiki krajowe premierów, faszyci wprowadzili stanowisko namiestnika rżądu (Reichsstatthalter). Zostali podporządkowani ministerstwu spraw wewnętrznych i w ten sposób rżądy krajowe stały się urzędami administracji państwowej. Kolejnym etapem tworzenia totalnego państwa była li-

³² K. Erdmann, *Deutschland unter...*, op. cit., s. 96.

³³ Tamże, s. 84.

³⁴ Tamże, s. 86.



Adolf Hitler w ukłonie przed Prezydentem Rzeszy Paulem von Hindenburgiem, Poczdam 21 marzec 1933 r.

kwidacja wszystkich partii politycznych poza NSDAP. Przejęto również całkowitą kontrolę nad kulturą i przede wszystkim mediami³⁵.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że istotnym elementem umacniania władzy była znakomicie zorganizowana propaganda³⁶. Już w marcu 1933 roku na spotkaniu z wydawcami prasy Göbbels jasno określił ich rolę. Oświadczył im wprost, że wolności słowa, ani tym bardziej krytyki państwa pod rządami narodowych socjalistów nie będzie. Zapowiedział również, że nie dopuści do prób wpływu prasy na politykę nowego rządu³⁷. Podobny pogląd Göbbels wygłosił kilka dni później w periodyku „Zeitungsverlag” z 18 marca 1933 roku. Napisał tam, iż „Zadaniem prasy nie jest informowanie, tylko instruowanie społeczeństwa. Dążymy do stworzenia sytuacji, w której stanie się ona rodzajem fortepianu, na którym rząd będzie mógł swobodnie grać. Media są niezwykle ważnym środkiem sterowania masami, dlatego też zamierzamy je sobie podporządkować. I w tym upatruje swojego najważniejszego zadania³⁸. Głównymi tematami prasy stały się teraz polityczne sukcesy NSDAP i nieomyślność Adolfa Hitlera.

³⁵ G. Roon, *Neuordnung im Widerstand*, München 1967, s. 394.

³⁶ J. Wulf, *Presse und Funk im Dritten Reich. Eine Dokumentation*, Gutersloh 1964, s. 6.

³⁷ O. Hale, *Presse in der Zwangsjacke 1933–1945*, Düsseldorf 1965, s. 85.

³⁸ J. Wulf, *Presse und Funk...*, *op. cit.*, s. 65. Patrz również: H. Bohrmann, Hans: *NS Presseanweisungen der Vorkriegszeit*, München 1985, s. 31.

Działania te przyniosły oczekiwane rezultaty. Dzięki zręcznej propagandzie środowiska lewicowe i mieszczańskie zaakceptowały faszyzm bez większych oporów. Najbardziej jednak zdumiewający był brak współczucia wobec ofiar reżimu, zwłaszcza Żydów i komunistów. Środowiska mieszczańskie, a tym bardziej jego burżuazyjne elity akceptowały bez większych zastrzeżeń prześladowania ruchu robotniczego. Poważną przeszkodą dla jego dalszego istnienia była konieczność działania w głębokiej konspiracji. A takich tradycji niemieckie partie nie posiadały³⁹.

Reżim hitlerowski robił też wszystko, by odebrać politycznym przeciwnikom argumenty. W początkowym okresie faszyści całą swoją energię skoncentrowali na likwidacji bezrobocia. Działania takie podjęto już dużo wcześniej w Republice Weimarskiej. Przyniosły one najczęściej efekty dopiero po przejściu władzy przez Hitlera. Sukces faszyści przypisali jednak sobie bez żadnych skrupułów. Budowano drogi, autostrady, przeprowadzano prace melioracyjne, kanały międzyrzeczne, lotniska, koszary. Zahamowano nawet przez pewien czas świadomie mechanizację, żeby nie zmniejszać liczby miejsc pracy. Bezrobocie miało z czasem zniknąć całkowicie. Likwidacja bezrobocia wzbudziła podziw dla nowej władzy, zwłaszcza wśród bezrobotnych. Jego przezwyciężenie dało początek legendzie rzekomego geniuszu Hitlera.

Pomimo początkowej rezerwy dyktator zdobył również zaufanie korpusu oficerskiego. W pierwszym okresie rządów NSDAP istniał swego rodzaju dualizm sił militarnych. Ruch faszystowski stworzył w procesie swego powstawania bojówki SA (Die Sturmabteilungen der NSDAP), które stanowiły poważną siłę. Miały one nawet aspiracje do utworzenia nowej, konkurencyjnej dla Reichwehry armii. Hitler opowiedział się jednak za istniejącymi strukturami. W dniu 30 czerwca 1934 roku, przy wsparciu armii i SS rozbił bojówki SA i pozbawił je wszelkiego politycznego znaczenia. Dokonane wówczas morderstwa stały się rodzajem zbrodniczego układu. Osłabieniem SA, czy wręcz pozbawieniem tej organizacji większego znaczenia Hitler zaskarbił sobie zaufanie korpusu oficerskiego w Rzeszy tak bardzo, że po śmierci Hindenburga żołnierze i oficerowie bez specjalnych oporów złożyli dyktatorowi przysięgę wierności⁴⁰.

Chociaż Hitler gorąco zapewniał o swoim dążeniu do pokoju, konsekwentnie jednak domagał się rewizji Traktatu Wersalskiego. W Wielkiej Brytanii Hitler

³⁹ J. Fiszer, *Warunki rozwoju opozycji...*, op. cit., s. 95.

⁴⁰ K.H. Roth, *Der 20. Juli 1944 und seine Vorgeschichte*, [w:] K.H. Roth, A. Ebbinghaus (red.), *Rote Kappellen-Kreisauer Kreise-Schwarze Kappellen*, Hamburg 2004, s. 31.

budził bez wątpienia podziw i sympatię za zdecydowanie, z jakim rozprawił się z ruchami komunistycznymi. Upatrywano w nim męża opatrnościowego, który uniemożliwił ekspansję komunizmu w Europie Zachodniej. Hitler widział zresztą przez wiele lat w Wielkiej Brytanii swojego głównego, potencjalnego sojusznika⁴¹.

Rewizjonistyczne plany państwa hitlerowskiego nie byłyby możliwe, gdyby nie polityka rządu brytyjskiego. W Londynie uważano, że Niemcy zostały skrzywdzone Traktatem Wersalskim w 1919 roku i poczuwano się w obowiązku unieważnić jego postanowienia. Wśród elit Wielkiej Brytanii już wcześniej panowało przekonanie, że źródłem ruchów radykalnych w Niemczech były błędy aliantów po I Wojnie Światowej. Stąd zrodziło się przekonanie, że ustępstwa na rzecz Niemiec usuną ich korzenie⁴². Pierwszym wyraźnym sygnałem polityki appeasementu był układ brytyjsko-niemiecki z 18 czerwca 1935, który umożliwił państwu hitlerowskiemu rozbudowę floty wojennej⁴³.

Kierownictwo armii z całym zdecydowaniem naciskało także na upowszechnienie obowiązkowej służby wojskowej, którą wprowadzono w marcu 1935 roku. Również na wyraźne życzenie wojskowych, dnia 7 marca 1936 zajęto zdemilitaryzowaną strefę w obszarze Renu. Wszystkie te decyzje przypisywał Hitler sobie, ale wydaje się, że to raczej w pierwszych latach panowania reżimu armia zinstrumentalizowała Hitlera, a nie odwrotnie⁴⁴.

Radykalne plany rozwoju broni pancernej, lotnictwa i marynarki realizowane były samodzielnie przez wojskowych. Polityczne kierownictwo NSDAP niewiele tu miało do powiedzenia. Przeciwnie, rząd Rzeszy próbował je hamować, ponieważ gospodarka niemiecka tych tak niezwykle szeroko zakrojonych zbrojeń nie była w stanie wytrzymać⁴⁵.

Fascynacji Hitlerem uległo szczególnie wielu oficerów, którzy nie zdążyli zaakceptować pluralizmu Republiki Weimarskiej. Twarde rządy dyktatora były dla wielu bardziej przekonujące. Większość niemieckich oficerów, również tych, którzy później uczestniczyli w ruch oporu, było zadowolonych z politycznej zmiany w 1933 roku. W środowiskach wojskowych z wielkim entuzjazmem przyjęto wprowadzenie w 1935 roku obowiązkowej służby wojskowej, co w znaczny sposób poprawiało

⁴¹ K. Erdmann, *Deutschland unter...*, op. cit., s. 222 i nn.

⁴² G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 298.

⁴³ K. Erdmann, *Deutschland unter...*, op. cit., s. 222.

⁴⁴ K.H. Roth, *Der 20. Juli 1944 und seine Vorgeschichte*, [w:] K.H. Roth, A. Ebbinghaus (red.), *Rote Kappellen-Kreisauer Kreise-Schwarze Kappellen*, Hamburg 2004, s. 32.

⁴⁵ Tamże.

szanse ich zawodowego awansu. W III Rzeszy oficerowie cieszyli się szczególnymi przywilejami i dlatego ich poparcie dla Hitlera było ogromne⁴⁶.

Tragedią późniejszych oficerów opozycyjnych było, że na początku nie dostrzegali niebezpieczeństw, jakie niesły ze sobą rządy reżimu hitlerowskiego. Można jeszcze zrozumieć, że rozwiązanie partii liberalnych i prawicowych zostało bez większego zdziwienia przez korpus oficerski zaakceptowane. Trudno jednak dziś pojąć beczynność oficerów wobec brutalnego prześladowania Żydów, komunistów i członków SPD. Okazało się bowiem, że dla środowisk oficerskich większe znaczenie miała rozprawa z SA i podniesienie społecznej rangi armii niż obrona prześladowanych⁴⁷.

Niezwykłe perspektywy rozwoju armii i przemysłu zbrojeniowego kazały wojskowym elitom zamknąć oczy na zbrodnie reżimu. Tylko u nielicznych polityka hitlerowska budziła niechęć, która dopiero z czasem zamieniała się w czynny sprzeciw wobec dyktatora. EkspONENTEM takiej postawy był dla przykładu generał Ludwig Beck, szef sztabu generalnego i jeden z późniejszych liderów opozycji oficerskiej w III Rzeszy. Podobną ewolucję przeszedł Wilhelm Canaris – szef kontrwywiadu Wehrmachtu. To nie kto inny, tylko on właśnie był inicjatorem krwawej, niemieckiej interwencji w Hiszpanii po stronie generała Franco w 1935 roku. Później należał do grona zaangażowanych opozycjonistów⁴⁸.

Elity wielkoburżuazyjne przyglądały się początkowo z rezerwą karierze politycznej Hitlera. Potem jednak zaczęły wspierać NSDAP wielkimi środkami finansowymi. Burżuazja zadowolona była z rozwoju przemysłu zbrojeniowego, który Hitler zaczął rozwijać z całym zdecydowaniem. Już w epoce Republiki Weimarskiej wielkie przedsiębiorstwa i banki dominowały życie polityczne. Teraz poparły z całym zdecydowaniem NSDAP⁴⁹.

Przemysł zainteresowany był masową produkcją kosztowych produktów chemicznych. Koncernem, który na niej szczególnie skorzystał, był IG Farben. Przedsiębiorstwo to było właścicielem wielu patentów produkcji syntetycznych środków napędowych, które miały duże znaczenie dla przemysłu zbrojeniowego. Energetyczna autarkia, która była jednym z fundamentalnych celów reżimu hitlerowskiego, leżała więc zdecydowanie w jego interesie. Dzięki rządowym zamówie-

⁴⁶ K.H. Roth, *Von der Offiziersopposition zur Aktionsgruppe des 20 Juli 1944*, [w:] K.H. Roth, A. Ebbinghaus (red.), *Rote Kappellen-Kreisauer Kreise-Schwarze Kappellen*, Hamburg 2004, s. 94.

⁴⁷ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 278.

⁴⁸ K.H. Roth, *Der 20. Juli 1944 und...*, op. cit., s. 32.

⁴⁹ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 431.

niom IG Farben powiększyło swój zysk z 47 milionów marek (Reichsmark) w roku 1933 na 191 milionów w roku 1938. W tym czasie zyski innych koncernów rosły również w oszałamiający sposób. Zwłaszcza tych, które produkowały urządzenia elektryczne i samoloty. Przygotowania do wojny sprzyjały rozwojowi najnowszych technologii, które były kosztowne i skomplikowane. Koncern Krupp uzyskał w tym samym czasie przyrost zysków od 7 do 21 milionów marek. Koncern Simens powiększył swoje zyski z 411 milionów na 1 092 miliony marek⁵⁰. Wydatki na obronę rosły z 4% w roku 1933 do 18% w roku 1934. Zjawisko to się potęgowało. Wydatki na zbrojenia w 1936 roku osiągnęły 39% budżetu, a w 1938 roku stanowiły jego 50%⁵¹.

Koła militarystyczne pozyskały dla swych interesów Hermana Göringa, który był odpowiedzialny za realizację planów gospodarczych w rządzie hitlerowskim. Dzięki jego wsparciu dynamika rozwoju przemysłu zbrojeniowego nabrała jeszcze większego rozpędu. Założeniem tych planów było także przygotowanie gospodarki Niemiec, by mogła ona od 1940 roku sprostać wymaganiom wojny.

Gwałtowne zwiększenie produkcji w przemyśle zbrojeniowym spowodowało ogromne obciążenia i pojawienie się nowych niebezpieczeństw. Rozwój ten odbywał się kosztem społeczeństwa i osiągnął swoje granice. Z pozoru panowała w Niemczech hossa gospodarcza, ale sektor gospodarki cywilnej coraz bardziej podupadał. Rosła siła nabywczą społeczeństwa, ale nie było za wiele towarów, w które mogłoby ono inwestować. Budownictwo mieszkaniowe i rolnictwo dalece nie spełniało oczekiwań. Poza tym nie można było bez końca utrzymywać płac na poziomie z czasów kryzysu bez wywoływania powszechnego niezadowolenia społecznego. Obawiano się wręcz robotniczej komunistycznej rewolty⁵².

Polityka gospodarczej izolacji i braku rezerw dewizowych spowodowała powstanie istotnych rozbieżności interesów między częścią wielkiego kapitału a kierownictwem NSDAP. Jednym z głównych celów Hitlera stało się uniezależnienie Rzeszy od zagranicy. Autarkią była zainteresowana część przedsiębiorców.

Dla przykładu producenci wyrobów konsumpcyjnych czy armatorzy byli zainteresowani rozwojem eksportu i dlatego domagali się polityki sprzyjającej rozwojowi całej gospodarki. EkspONENTEM ich interesów był ówczesny minister gospodarki dr Hjalmar Schacht. W listopadzie 1937 Schacht został jednak zwolniony ze swojego stanowiska i zastąpiony przez Walthera Funka, zaufanego człowieka Goeringa⁵³.

⁵⁰ K. Finker, *Graf Moltke und...*, op. cit., s. 27.

⁵¹ H. Thamer, *Verführung und Gewalt. Deutschland 1933–1945*, München 2004, s. 478.

⁵² T. Mason, *Arbeiterklasse und Volksgemeinschaft*, Opladen 1975, s. 47 i nn.

⁵³ K. Finker, *Graf Moltke und...*, s. 31.



Zniszczony sklep żydowskich właścicieli, Magdeburg 1938 r.

Programy zbrojeniowe pochłaniały ogromne środki finansowe, co powodowało, że Rzeszy brakowało coraz bardziej rezerw walutowych. Konieczność zakupu wielkiej ilości surowców naturalnych groziła powstaniem poważnego, międzynarodowego zadłużenia. By ratować sytuację, skorzystano z konsekwencji realizowanej już wcześniej, a dyktowanej ideologicznymi pobudkami polityki antysemitki. Można by nawet zaryzykować stwierdzenie, że eskalacja prześladowań środowisk żydowskich była jednym z przejawów gwałtownego poszukiwania środków dewizowych. Kierownictwo NSDAP uświadomiło sobie bowiem, że przez prześladowanie tej części społeczeństwa można zdobyć ogromne środki finansowe. Mimo nawet tak haniebnych działań w 1938 perspektywa wielkiej inflacji wydawała się nieodwracalna⁵⁴.

Do zmian personalnych doszło w polityce zagranicznej. Poważna grupa dyplomatów niemieckich miała zastrzeżenia do polityki zagranicznej III Rzeszy. Należał do nich również urzędujący od 1932 roku minister spraw zagranicznych Constantin baron von Neurath, co spowodowało jego dymisję. Ze swoimi stanowiskami musieli się pożegnać również inni oponenci reżimu, jak dla przykładu ambasador w Rzymie Ulrich von Hassel. Nowym ministrem spraw zagranicznych

⁵⁴ H. Thamer, *Verführung und...*, op. cit., s. 479.

został Joachim von Ribbentrop. Był on bardziej aktywistą NSDAP niż dyplomatą i dążył do militarnej konfrontacji. Oznaczało to strukturalny zwrot w polityce niemieckiej⁵⁵.

Paradoksalnie alternatywą dla zahamowania tempa zbrojeń mogła być wcześniejsza niż początkowo zakładana ekspansja terytorialna. Dawała ona bowiem szanse na grabież rezerw finansowych zgromadzonych w bankach państw, które mogły być celem potencjalnej agresji⁵⁶.

W tym też kierunku potoczyła się polityka III Rzeszy. Pierwszym państwem, które postanowiono sobie podporządkować była Austria. Jej aneksji dokonano 11 marca 1938 przy aprobacie społeczeństwa tego kraju, które owacyjnie witało Wehrmacht. Kiedy Hitler wjeżdżał do Wiednia, były prawie wszystkie dzwony, a na wieżach niektórych kościołów katolickich powiewały hitlerowskie flagi. Kościół ewangelicki zareagował na inkorporację Austrii podobnie⁵⁷.

Dnia 10 kwietnia 1938 roku przeprowadzono zarówno w Niemczech, jak i Austrii referendum. Mieszkańcy obu krajów mieli się wypowiedzieć, czy aneksję tę akceptują. Według oficjalnych danych 99,7% głosów ją poparło⁵⁸. W obawie przed odrodzeniem niemieckiego mocarstwa w Europie zakazali alianci po I Wojnie Światowej zjednoczenia Austrii z Niemcami. Zakaz ten w obu krajach postrzegany był jako pogwałcenie prawa do samostanowienia narodów. Dlatego inkorporację Austrii postrzegano jako kolejny etap likwidacji postanowień Traktatu Wersalskiego. Przeciwno aneksji Austrii alianci nie podjęli jakichś zdecydowanych kroków. Ich postawa przysporzyła natomiast Hitlerowi wiele sympatii i poparcia. Inkorporacja postrzegana była bowiem jako wielki międzynarodowy sukces dyktatora⁵⁹.

Poprzez przyłączenie Austrii elity rządzące w Berlinie zyskały także 1,3 miliardów marek w złocie, które stanowiły rezerwę finansową tego kraju. Zostały one natychmiast użyte do stabilizacji niemieckiej gospodarki⁶⁰. Aneksja Austrii zapewniła Rzeszy możliwość podporządkowania swojej polityce gospodarczej przemysłu tego kraju. Korzyścią okazało się nawet pół miliona austriackich bezrobotnych, których niemiecka gospodarka natychmiast wchłonęła. Wielkie znaczenie miało także zdobycie dostępu do rud żelaza⁶¹.

⁵⁵ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 451.

⁵⁶ H. Thamer, *Verführung und...*, op. cit., s. 486.

⁵⁷ K. Erdmann, *Deutschland unter...*, op. cit., s. 244.

⁵⁸ Tamże, s. 245.

⁵⁹ P. Steinbach, *Einführung...*, op. cit., s. XII.

⁶⁰ K.H. Roth, *Der 20. Juli 1944 und...*, op. cit., s. 38.

⁶¹ H. Thamer, *Verführung und Gewalt*, op. cit., s. 579.

Dla wszystkich było jasne, że dalsze etapy rewizji Traktatu Wersalskiego będą miały zdecydowanie mniej pokojowy charakter. Perspektywa wojny przerażała jednak nie tylko społeczeństwo niemieckie, ale również znaczą część korpusu oficerskiego. Plany te wywołały w łonie armii poważne różnice zdań. Początkowo wojnę planowano najwcześniej w 1942 roku. Jej przyspieszenie spotkało się u niektórych generałów ze zdecydowanym sprzeciwem, zwłaszcza u ówczesnego szefa sztabu generalnego Ludwiga Becka. Uchodził on wówczas za głównego architekta zbrojeń Rzeszy. Uważał on, że ewentualna wojna z mocarstwami europejskimi przyniesie katastrofę. W wielu dokumentach i memoriałach ostrzegł on przed rozszerzeniem konfliktu, któremu Niemcy nie będą w stanie sprostać⁶².

Rozbieżności w armii wywoływała nie tylko ocena międzynarodowych zagrożeń, ale również metod prowadzenia wojny, a nawet roli poszczególnych rodzajów broni na przyszłym polu walki. W tej sytuacji na początku 1938 kierownictwo NSDAP postanowiło dokonać zmian personalnych na kierowniczych stanowiskach w wojsku, by pozbyć się przeciwników wywołania wojny. Pretekstem dla nich były mniej lub bardziej sfingowane zarzuty o charakterze obyczajowym. W ten sposób usunięto z armii marszałka Wernera von Blomberga i generała Wernera von Fritscha i wielu innych generałów. Generał Josef Beck odszedł z armii na własne życzenie. Nastąpiła teraz całkowita zmiana kierownictwa Wehrmachtu. Ministerstwo wojny zostało zlikwidowane i na jego miejsce stworzone Naczelne Dowództwo Wehrmachtu (Oberkommando der Wehrmacht, OKW). Jego szefem został Wilhelm von Keitel, który był uległy Hitlerowi. Hitler mianował się głównodowodzącym armii, a jego władza stała się teraz absolutna i niepodzielna⁶³.

To haniebne usunięcie generałów nie zmieniło jednak w zasadniczy sposób nastawienia większości oficerów do Hitlera, którzy w większości popierali agresywne plany dyktatora⁶⁴. Dla elit wojskowych było oczywiste, że kolejnym po Austrii aneksjonistycznym krokiem będzie podporządkowanie Czechosłowacji. Proces ten rozpoczęto poprzez przyłączenie do Rzeszy części czeskich Sudetów, które zamieszkiwane były przez mniejszość niemiecką. Pretekstu do tych żądań dostarczył rząd w Pradze, ponieważ niemiecka grupa etniczna w Czechosłowacji nie bez podstaw czuła się politycznie i gospodarczo dyskryminowana. Ale prawdą jest również, że zatargi z mniejszością niemiecką w Czechosłowacji były w dużym

⁶² K. Finker, *Graf Moltke und...*, op. cit., s. 31.

⁶³ K. Finker, *Graf Moltke und...* s. 32; K.H. Roth, *Der 20. Juli 1944 und...*, op. cit., s. 36. Patrz także: K-H. Janssen, F. Tobias, *Der Sturz der Generäle*, München 1994.

⁶⁴ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 278.



Rząd Adolfa Hitlera. Plac przed Garnisonskirche.
Poczdami lata trzydzieste

stopniu prowokowane przez Rzeszę. Hitlerowi dawało to możliwość występowania w charakterze obrońcy ciemionych ziomków. Liderem Niemców sudeckich w Czechach był faszystowski agitator Konrad Henlein. To on rzekomo w imieniu Niemców sudeckich zaczął się domagać przyłączenia ich ziem do Rzeszy, co Hitler oczywiście usilnie popierał. Postulat ten w Londynie spotkał się ze zrozumieniem, a premier Arthur Chamberlain gotów był na daleko idące ustępstwa wobec Niemiec⁶⁵.

Rząd brytyjski widział w uregulowaniu spornych kwestii terytorialnych w Europie szansę na zbudowanie fundamentu

trwałego pokoju w Europie. Sądził również, że przez ustępstwa wobec Rzeszy uda się zapobiec aneksji całej Czechosłowacji. Kierując się tymi motywacjami, premier Chamberlain osobiście udał się do Niemiec, gdzie spotkał się z Hitlerem w jego alpejskiej rezydencji Obersalzberg 15 września 1938 roku⁶⁶.

Na spotkaniu tym wyraził wstępną zgodę na aneksję Sudetów przez Rzeszę. Decyzja ta została przypieczętowana Układem Monachijskim z 30 września 1938 roku. W stolicy Bawarii spotkali się wówczas Arthur Chamberlain, francuski premier Edouard Daladier, Benito Mussolini i Adolf Hitler. Czesi nie byli ani pytani o zdanie, ani na konferencję zaproszeni. Kontrahenci układu wyrazili zgodę na aneksję Sudetów, uznając argumentację Konrada Henleina i rządu Rzeszy o prawie do samostanowienia mieszkającej tam ludności. Prezydent Edward Benesz ustąpił przed międzynarodowym ultimatum⁶⁷.

⁶⁵ K. Erdmann, *Deutschland unter...*, op. cit., s. 249 i nn.

⁶⁶ Tamże, s. 253.

⁶⁷ K. Erdmann, *Deutschland unter...*, op. cit., s. 254; K. Finker, Graf Moltke und..., op. cit., s. 29.

Układ Monachijski miał poważne wewnętrzpolityczne konsekwencje w Niemczech. Z relacji gestapo wynika, że jeszcze latem 1938 roku panowała w Niemczech atmosfera głębokiego przygnębienia i silnych antywojennych lęków. Podpisanie Układu Monachijskiego wywołało nagle euforyczne poparcie dla reżimu hitlerowskiego. Uwierzono teraz powszechnie w mit geniuszu Hitlera, który potrafił pokojowymi środkami odwrócić upokarzające, w przekonaniu większości ówczesnych Niemców, postanowienia Traktatu Wersalskiego. Układ Monachijski miał tak ogromną propagandową siłę, że wyjął przeciwnikom NSDAP argumenty z ręki i uniemożliwił na długi czas poważniejsze działania opozycyjne⁶⁸.

Polityka appeasementu nie wynikała bynajmniej z naiwności elit politycznych Wielkiej Brytanii. Rząd w Londynie kierował się koniecznością zmniejszenia liczby potencjalnych konfliktów militarnych między państwami. Dlatego utrzymanie pokoju w Europie stało się priorytetem polityki brytyjskiej⁶⁹.

Konfrontacja militarna z Niemcami wymagała również wcześniejszego propagandowego przygotowania społeczeństwa brytyjskiego, które wówczas było przeciwne takiemu konfliktowi, niezależnie od faktu, że gospodarka brytyjska w 1938 roku nie była do niej przygotowana. Rząd Chamberlaina uznał, że przy ówczesnym tempie zbrojeń może sobie pozwolić na ewentualną wojnę najwcześniej w 1942 roku. Logiczną konsekwencją tych strategicznych założeń było przystąpienie do Układu Monachijskiego, który dawał wówczas szansę na utrzymanie pokoju w Europie⁷⁰.

Jednakże nadzieja na zyskanie kilku lat pokoju okazała się złudzeniem, co rząd brytyjski dostrzegł zbyt późno. Rząd w Berlinie zdecydował się na aneksję całej Czechosłowacji już kilka miesięcy później. W dniu 14 marca 1939 Hitler zagroził czechosłowackiemu prezydentowi Emilowi Hasze zbombardowaniem Praги, jeżeli natychmiast nie przekaze suwerenności swojego kraju Rzeszy. Prezydent Hacha uległ, a Czechosłowację zajęto bez jednego wystrzału. Dnia 16 marca Hitler ogłosił utworzenie Protektoratu Czech i Moraw⁷¹. Z dzisiejszej perspektywy społeczny podziw dla polityki Adolfa Hitlera stawał się trudny do wyobrażenia.

Dnia 22 marca 1939 roku Niemcy zawarły układ handlowy z Rumunią, który podporządkowywał całą jej gospodarkę i bogactwa naturalne interesom Rzeszy. Dwa miesiące później zawarto układ sojuszniczy z Włochami. Niemcy rosły w siłę

⁶⁸ K. Finker, Kurt, *Graf Moltke und...*, op. cit., s. 29.

⁶⁹ H. Thamer, *Verführung und...*, op. cit., s. 583.

⁷⁰ Tamże, s. 582.

⁷¹ K. Erdmann, *Deutschland unter...*, op. cit., s. 251 i nn.

jako militarne i gospodarcze mocarstwo. Dopiero teraz w Londynie zrozumiiano, jakim niebezpieczeństwem dla pokoju na kontynencie europejskim stał się Hitler i jak wielkim błędem była polityka appeasementu⁷².

Lord Halifax, który aktywnie popierał podpisanie Układu Monachijskiego, czuł się osobiście oszukany. W rozmowie z niemieckim ambasadorem w Londynie oświadczył, że następna próba rozszerzenia terytorium Rzeszy nie będzie taka prosta. Wielka Brytania zrobi wszystko, żeby indagowane państwo broniło się środkami militarnymi⁷³.

Teraz zaczął się rysować konflikt, dla którego nie było już szans na pokojowe rozwiązanie, chociaż elity faszystowskie długo liczyły na pokojowe podporządkowanie sobie również Polski. Hitler zamierzał stworzyć wspólnie z Rzeczypospolitą antyradziecki blok. Obiecywał podobno nawet Warszawie dyplomatycznymi kanałami gwarancje aneksji Ukrainy w zamian za sojusz z Rzeszą⁷⁴.

Po utracie części terytoriów na rzecz Rzeczypospolitej po I Wojnie Światowej naczelnym celem polityki zagranicznej wszystkich kolejnych rządów Niemiec była rewizja granic z Polską⁷⁵. Paradoksalnie to Hitler dopiero zaczął akcenty tej polityki zmieniać, co zresztą znalazło odbicie w zdumiewająco przyjaznym tonie prasy niemieckiej wobec Polski w latach od 1936 do 1938. W październiku 1938 roku Hitler zaproponował Warszawie gwarancję nienaruszalności jej zachodnich granic w zamian za umożliwienie zbudowania eksterytorialnej autostrady oraz zgodę na uregulowanie kwestii przynależności państwowej Gdańska. Plan zakładał również zagwarantowanie Polsce eksterytorialnego korytarza do portu w Gdańsku i prawo do nieskrępowanego jego używania⁷⁶.

Przerwanie łączności terytorialnej między Prusami Wschodnimi i resztą Rzeszy w wyniku postanowień Traktatu Wersalskiego stanowiło dla niemieckiej gospodarki dalece idącą uciążliwość. Stanowiła ona również obciążenie dla niemieckiej dumy narodowej. Społeczne oczekiwania zmiany tej sytuacji, zwłaszcza w obliczu innych wielkich międzynarodowych sukcesów reżimu III Rzeszy, były niewątpliwie duże.

Polska, co z jej perspektywy było również oczywiste, na jakiegokolwiek ustępstwa w tej sprawie się nie zgadzała. Dnia 26 marca 1939 roku ambasador

⁷² G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 299.

⁷³ H. Thamer, *Verführung und...*, op. cit., s. 605.

⁷⁴ H. Thamer, *Verführung und...*, op. cit., s. 608; K. Erdmann, *Deutschland unter...*, op. cit., s. 263; M. Domarus, *Hitler*, Wiesbaden 1973. Bd II, s. 1234.

⁷⁵ G. Schulze-Rhonhof, *1939 – Der Krieg, der viele Väter hatte*, München 2005, s. 398.

⁷⁶ Tamże, s. 416.



Niemieckie czołgi nad Brdą, wrzesień 1939 r.

Lipski poinformował rząd Niemiec, że „ma ten nieprzyjemny obowiązek oświadczyć, że jakakolwiek dyskusja na temat niemieckich planów, a w szczególności próby przyłączenia Gdańska do Niemiec oznaczać będzie wojnę między obydwoma państwami”⁷⁷.

Obawa przed wybuchem kolejnej wojny była w społeczeństwie niemieckim ogromna. Dlatego propaganda hitlerowska przedstawiła ją jako rodzaj obrony własnej. Hitlerowska propaganda twierdziła mianowicie, że Niemcy były obiektem permanentnych granicznych incydentów, dlatego rząd Rzeszy w obronie własnej musiał się do środków militarnych uciec. Wojna wybuchła 1 września 1939 roku i przedstawiona została niemieckiemu społeczeństwu jako spektakularny sukces. Nic więc dziwnego, że wojna z Polską stała się kolejnym etapem umacniania się przekonania o wyjątkowym talencie politycznym i militarnym Adolfa Hitlera. Frontowe sukcesy kazały zamilknąć na długo wszelkim krytykom Adolfa Hitlera.

Polska natomiast przeciwstawiając się we wrześniu 1939 roku III Rzeszy uratowała nie tylko swoje dobre imię w Europie, ale niewykluczone, że również w dalszej perspektywie swoją państwową suwerenność. Gdyby Rzeczpospolita stała się sojusznikiem Rzeszy w jej wojnie na wschodzie, to jej przyłączenie do Związku Radzieckiego po II wojnie wcale nie byłoby takie wykluczone.

⁷⁷ Tamże, s. 423 (IMT Dokument, Band XLI Dokument 208 oraz AA 1939 nr 2.dokument 208).

Wojna z Polską okazała się dopiero początkiem militarnych agresji ze strony państwa hitlerowskiego. Dnia 8 kwietnia 1940 Wehrmacht rozpoczął operację Wasserübung, której celem było pokonanie Norwegii i Danii. Operacja ta udała się niejako w ostatniej chwili, ponieważ dokładnie w tym samym czasie oba te kraje mieli zamiar zająć Anglicy. Dnia 10 czerwca 1940 roku armia norweska skapitulowała ostatecznie⁷⁸.

Kolejną ofiarą agresji hitlerowskiej stała się Francja, która została zaatakowana dnia 10 maja 1940 roku. Wehrmacht dokonał udanej operacji militarnej przez Ardeny, omijając długo wcześniej przygotowywane francuskie linie obrony. Już 14 czerwca 1940 zajęto bez walki Paryż. Niemcy stały u szczytu swej potęgi i wydało się, że niemiecki Wehrmacht jest nie do zwyciężenia⁷⁹.

Propaganda hitlerowska kreowała mit o geniuszu Hitlera i o niezwyciężonym Wehrmachcie. Wiara w ich prawdziwość była w owym czasie powszechna. Euforia sukcesu i radość z obalenia założeń Traktatu Wersalskiego, który w subiektywnym odczuciu większości Niemców stanowił narodową hańbę, były wielkie. Podziw dla III Rzeszy w społeczeństwie niemieckim osiągnął swoje apogeum. W tej sytuacji nawet osoby, po których spodziewać by się można mądrości i przenikliwości, zamykały oczy na niemoralny charakter reżimu. Tych, którzy nie stracili głowy w owym czasie, było naprawdę niewielu. Każdy kolejny sukces umacniał społeczną akceptację dla hitleryzmu.

Nie znaczy to jednak, że wszyscy Niemcy politykę reżimu hitlerowskiego akceptowali. Większość jego przeciwników zdecydowała się jednak na emigrację. Niemcy opuścili w tym czasie tysiące ludzi, w większości przedstawicieli elit intelektualnych. Była to ogromna strata, bo to wokół nich mógł się krystalizować ewentualny opór przeciw reżimowi hitlerowskiemu⁸⁰.

Ale nie tylko permanentnie wprowadzane w błąd szerokie masy społeczne były pełne zachwyty dla polityki Adolfa Hitlera. Również dobrze poinformowane środowiska oficerów niemieckich utwierdzały się w przekonaniu o wyjątkowych możliwościach Wehrmachtu. Podporządkowanie przemysłu zbrojeniowego Europy Zachodniej, Polski i Czechosłowacji stwarzały niezwykle fundamenty pod dalszą ekspansję. Tym bardziej, że Wehrmacht mógł chwalić się dalszymi sukcesami. W lutym 1941 w Afryce wylądował niemiecki korpus ekspedycyjny i zdestabilizował

⁷⁸ K. Erdmann, *Der Zweite Weltkrieg*, München 1999, s. 39.

⁷⁹ Tamże, s. 44 i nn.

⁸⁰ J. Fiszer, *Warunki rozwoju..., op. cit.*, s. 103.

brytyjskie panowanie na Bliskim Wschodzie. W kwietniu 1941 Niemcy podbili Jugosławię i zabezpieczyli sobie dopływ surowców z tamtego regionu⁸¹.

Ale już wyraźnie wcześniej zaczęły się pojawiać symptomy rysujących się przed III Rzeszą problemów. Dnia 10 maja 1940 roku funkcję premiera rządu Wielkiej Brytanii objął Winston Churchill, który był zdecydowanym zwolennikiem wojny z Niemcami i konsekwentnie podporządkował gospodarkę celom wojennym. Zresztą Anglicy już nawet w 1939 roku produkowali więcej czołgów jak III Rzesza. Wysilek przemysłu zbrojeniowego potęgował się z miesiąca na miesiąc⁸².

Skutki tej mobilizacji były widoczne. Wojna lotnicza nad Anglią nie przynosiła III Rzeszy większych sukcesów. Natomiast wojska brytyjskie zbudowały w październiku 1940 roku na Krecie lotnisko, z którego bombardowano pola naftowe i rafinerie w Ploeshti w Rumunii. Okręg ten był kluczowym źródłem paliw dla Wehrmachtu. Bombardowania te okazały się dowodem nowych możliwości technicznych aliantów i symptomem rysującej się ich przewagi w powietrzu⁸³. Winston Churchill natychmiast po objęciu stanowiska premiera podjął starania na rzecz konsolidacji koalicji antyhitlerowskiej, co miało kluczowe znaczenie dla dalszego przebiegu wojny. Niewątpliwie jego sukcesem była amerykańska ustawa federalna z 11 marca 1941 pozwalająca na eksport wielkich ilości broni do Europy⁸⁴.

Oślepieni swoimi sukcesami Hitler i jego generałowie strukturalnych zmian w globalnej polityce nie przyjmowali do wiadomości. Wizja stworzenia Niemiec rozciągających się od Atlantyku po Kamczatkę była tak fascynująca, że nikt rzetelnymi analizami prawdziwej militarnej siły Związku Radzieckiego się nie przejmował. A ostrzeżenia ekspertów zostały zignorowane.

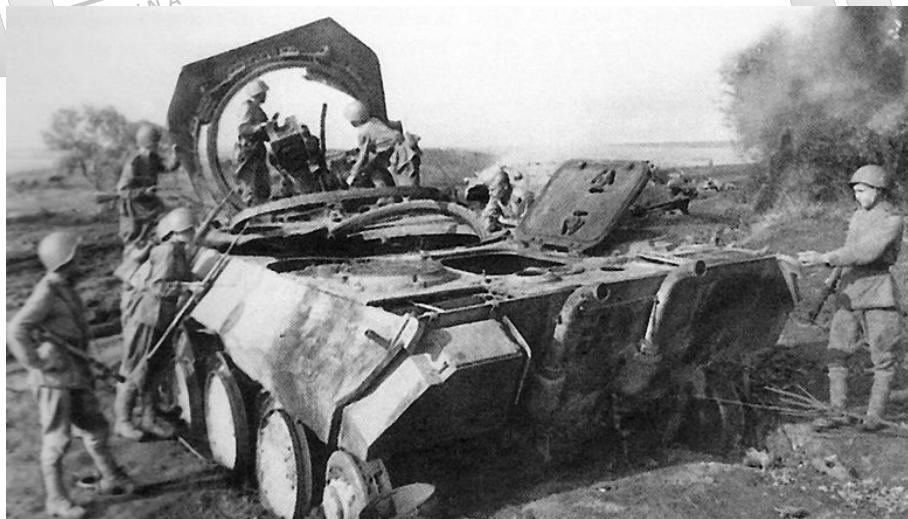
Generał kawalerii Ernst August Köstring był do czerwca 1941 niemieckim attaché wojskowym w Moskwie. Dzięki znakomitej znajomości rosyjskiego rozumiał lepiej niż ktokolwiek inny militarne możliwości Armii Czerwonej i pewnie dlatego był zdecydowanym przeciwnikiem wojny z Rosją. Na krótko przed ofensywą na wschodzie osobiście ostrzegął Hitlera przed jej konsekwencjami. W czasie rozmowy z dyktatorem, która przerodziła się w sprzeczkę, Köstring miał powiedzieć Hitlerowi następujące słowa. „Niech Pan pamięta, że rosyjski niedźwiedź obudził się właśnie z zimowego snu i jest jeszcze trochę zaspany. Jak go ktoś

⁸¹ K.H. Roth, *Der 20. Juli 1944 und...*, op. cit., s. 53.

⁸² K. Erdmann, *Der Zweite Weltkrieg...*, op. cit., s. 127.

⁸³ Tamże, s. 60.

⁸⁴ K.H. Roth, *Der 20. Juli 1944 und...*, op. cit., s. 53.



Czerwoonoarmiści oglądają zniszczony niemiecki czołg. Kursk, lipiec 1943 r.

zaczepi, postawi się na tylnych łapach i odda w sposób straszny. I niech Pan nie zapomni, że zima w Rosji jest wyjątkowo okrutna⁸⁵.

Inwazja na Związek Radziecki zaczęła się 22 czerwca 1941 roku. Początkowo Wehrmacht posuwał się w znakomitym tempie do przodu, chociaż już wówczas nie obyło się bez niespodzianek. Dla Niemców przekonanych o ich niedoścignionej technologicznej wyższości nad Rosjanami całkowitym zaskoczeniem był czołg T34. Rosjanie użyli go już jesienią 1941 roku. Okazało się, że był on całkowicie odporny na broń, jaką Wehrmacht wówczas dysponował. Był szybszy od niemieckich czołgów i o wiele lepiej poruszał się w głębokim błocie i śniegu. Dla oficerów Wehrmachtu przekonanych o absolutnej technologicznej wyższości niemieckiej techniki nad radziecką, był on prawdziwym szokiem⁸⁶.

Zacząła się zmieniać sytuacja międzynarodowa. Dnia 12 lipca 1941 roku Wielka Brytania podpisała ze Związkiem Radzieckim układ, którego celem było prowadzenie wspólnej wojny z Niemcami. Dnia 11 grudnia 1941 roku USA przystąpiły oficjalnie do wojny z Niemcami. Teraz globalny podwójny front stał się rzeczywistością⁸⁷. Natomiast dla Wehrmachtu zupełnie nieoczekiwaną tragedią okazała się rosyjska zima 1941 roku. W całych Niemczech ogłoszono akcje zbierania ciepłego

⁸⁵ H. Herwarth, *Dem Andenken des Generals der Kavallerie Ernst Köstrig*, [w:] „Zeitschrift für Geopolitik“ 25, 1954, s. 767.

⁸⁶ K. Erdmann, *Der Zweite Weltkrieg...*, *op. cit.*, s.74 oraz s. 121.

⁸⁷ K.H. Roth, *Der 20. Juli 1944 und...*, *op. cit.*, s. 53.

ubrania dla nieprzygotowanych na taką wojnę żołnierzy. Ze względu na chaos, który powstał w armii, większość zebranej odzieży nie trafiła do walczących żołnierzy⁸⁸.

Kluczowym atutem aliantów w wojnie była przewaga ekonomiczna. Zachodni alianci posiadali dla przykładu taką liczbą samolotów, że wkrótce zapanowali całkowicie w powietrzu. W dalszej konsekwencji rozpoczęli oni systematyczne bombardowania miast w Niemczech. Pierwszą ich ofiarą padła Lubeka, na którą alianci zrzucili bomby 28 i 29 marca 1942 roku. Kilka miesięcy później, 30 i 31 maja, zbombardowano w straszliwy sposób Kolonię⁸⁹. Wyjątkowo tragiczna w skutkach była operacja Gommorra, którą alianci przeprowadzili 28 lipca 1943 roku. W jej ramach przeprowadzono naloty dywanowe na Hamburg, w wyniku których zginęło około 40 000 ludzi⁹⁰.

Po tych bombardowaniach alianci oczekiwali wybuchów społecznego niezadowolenia i osłabienia reżimu hitlerowskiego. Rachuby te miały się dalece nie spełnić i wywołały skutek odwrotny od zamierzonego. Z jednej strony spowodowały nienawiść do aliantów, a jednocześnie wielką społeczną konsolidację wokół reżimu w trudnej sytuacji. Bombardowania paradoksalnie bardziej ograniczały społeczne poparcie dla postaw opozycyjnych, niż miałyby je umacniać.

Zasłuchane w znakomitą propagandę społeczeństwo niemieckie nie zdawało sobie jeszcze wówczas sprawy, że III Rzesza nie ma żadnych szans, żeby przeciwstawić się ekonomicznej potędze Stanów Zjednoczonych⁹¹. W świadomości społecznej dopiero Stalingrad stanowił przełom. Wtedy część społeczeństwa niemieckiego zrozumiała, że wojna będzie bardzo trudna do wygrania. Ale wnioski jakie Niemcy z tej katastrofy wyciągnęli, miały samobójcze konsekwencje. Znowu uwierzono propagandzie domagającej się najbardziej dramatycznych poświęceń w sytuacji zagrożenia narodowego bytu.

Do marca 1943 roku armia niemiecka straciła na wschodzie milion żołnierzy, w tym 33 000 oficerów. Po przegranej przez Niemców bitwie na Łuku Kurskim Rosjanie przejęli ostatecznie inicjatywę na froncie wschodnim. Jej marsz do Niemiec był już nie do zatrzymania. Klęski ponosił Wehrmacht również na froncie z zachodnimi aliantami. Dnia 13 maja 1943 skapitulowało w Afryce 250 000 niemieckich żołnierzy. W dniu 1 lipca 1943 roku siły brytyjsko-amerykańskie lądują na Sycylii. Miesiąc później, dnia 25 lipca 1943 roku obalony został reżim Mussoli-

⁸⁸ E. Zeller, *Oberst Claus Graf Stauffenberg*, Paderborn 1994, s. 97.

⁸⁹ K. Erdmann, *Der Zweite Weltkrieg...*, op. cit., s. 119.

⁹⁰ E. Zeller, *Oberst Claus Graf Stauffenberg...*, op. cit., s. 153.

⁹¹ K. Erdmann, *Der Zweite Weltkrieg...*, op. cit., s. 74.

niego. Głową państwa ogłosił się marszałek Pietro Badoglio, który podpisał zawieszenie broni z aliantami. Wojna zaczęła się ostatecznie chylić ku końcowi⁹².

Upadek III Rzeszy był przesądzony. Mimo to fanatyzm większości niemieckiego społeczeństwa w obronie III Rzeszy był niezłomny. Wynikał on z prawie religijnego kultu Adolfa Hitlera i przeświadczenia o jego nieomyślności nabytego w czasach, kiedy odnosił spektakularne sukcesy. Ale był to także wielki strach przed zemstą aliantów za popełnione zbrodnie, który był skutecznie przez propagandę ministerstwa Josefa Goebbelsa podsycany. W tej atmosferze niemieccy dysydenci nie mieli większych szans na zdobycie poparcia dla swoich antyreżimowych działań.

Wręcz przeciwnie, trudności militarne i zaopatrzeniowe potęgowały tylko fanatyzm niemieckiego społeczeństwa. Z powszechną dezaprobatą spotykały się jednostki krytycznie wypowiadające się na temat reżimu. Stąd też masowym zjawiskiem były denuncjacje osób, które się z działaniami reżimu nie zgadzały. A gestapo i aparat sądowiczy III Rzeszy prowadziły skuteczną eksterminację niezależnie myślących osób, co w oczywisty sposób przyczyniało się do umocnienia społecznej dyscypliny.

W czasie pobytu w Szwecji Moltke w marcu 1943 roku napisał list do Curtisa. W liście zwracał uwagę na tragiczne położenie opozycji: „Z całą pewnością wiemy, że za działalność opozycyjną w Niemczech karze się śmiercią i to niekoniernie nawet z wyroku sądowego. Osoby niechętne reżimowi mordowane są w różny sposób i pod różnymi pretekstami. Każdego dnia los ten jest udziałem setek opozycjonistów. I Niemcy ci nie giną śmiercią bohaterów, jak w innych krajach okupowanych. Tamci mają przynajmniej świadomość, że ich ziomkowie uważają ich za bohaterów. Nasi ludzie giną wstydliwą śmiercią i wiedzą, że zostali sprowadzeni do jednej płaszczyzny z chuliganami i mordercami”⁹³.

Zaplecze społeczne niemieckiego ruchu oporu było więc diametralnie inne jak w pozostałych krajach. Tam bojownicy ruchu oporu spotykali się z szacunkiem i społeczną solidarnością. W III Rzeszy do samego końca dysydenci postrzegani byli jako zdrajcy i kryminaliści.

⁹² K. Erdmann, *Der Zweite Weltkrieg...*, op. cit., s. 135.

⁹³ F. Moltke, M. Balfour, J. Frisby, *Helmuth James Graf von Moltke...*, op. cit., s. 212 i nn.

Kreisauer Kreis był sprzysiężeniem dysydentów reprezentujących całą szerokość spektrum politycznego dawnej Republiki Weimarskiej. Mówiono o Kreisauer Kreis jako o rodzaju wielkiej koalicji. Współdziałali w nim przedstawiciele ugrupowań, które jeszcze kilka lat wcześniej zwalczały się w najostrożniejszy sposób. Kreisauer Kreis stał się przykładem, że taka współpraca ponad podziałami jest możliwa. Sposób poszukiwania rozwiązań systemowych, który wypracowali opozycjoniści związani z Moltkem, stał się również wzorem politycznego dialogu⁹⁴. Fundamentem tej współpracy był postulat poszanowania ludzkiej godności na fundamencie chrześcijańskiej religii.

Przyjmuje się, że impulsem dla powstania Kreisauer Kreis było zaproszenie hrabiego Helmutha Jamesa von Moltkego⁹⁵ na obiad przez hrabiego Petera Yorka von Wartenburga⁹⁶ i żony Marion w dniu 16 stycznia 1940 roku. Obaj ślęscy arystokraci znali się już od dawna. Brat ojca Helmutha Jamesa von Moltkego, Adolf von Moltke był do 1939 roku ambasadorem Niemiec w Warszawie. Jego żoną

⁹⁴ W. Winterhager, *Der Kreisauer Krei*, Trier-Saarbrücken 1998, s. 5.

⁹⁵ Helmuth James von Moltke pochodził z Krzyżowej koło Świdnicy. Posiadłość odziedziczył po swoim wuju marszałku Helmuthcie Carlu Bernhardzie von Moltkem. Marszałek odegrał w historii Niemiec znaczącą rolę, ponieważ to jego militarne zwycięstwa otwały drogę do zjednoczenia Niemiec. W roku 1866 rozgromił armię austriacką pod Königsgratz, a w 1871 roku pokonał armię francuską pod Sedanem. Za zwycięstwa te otrzymał w nagrodę tytuł hrabiowski. Natomiast matka Helmutha Jamesa, Dorothy była Szkotką. Jej ojciec, James Rose-Innes był prezesem Sądu Najwyższego i ministrem sprawiedliwości Republiki Południowej Afryki. Natomiast babka Helmutha Jamesa, Ella hrabina von Bethusy-Huc pochodziła z Bąkowa pod Olesnem. Nie jest wykluczone, że rozumiała po polsku. Polski musiała znać także jego pochodząca z Górnego Śląska niania. Patrz: S. Fikus, *Niepokorni z Krzyżowej*, Opole 2010, s. 23.

⁹⁶ Peter York pochodził Oleśnicy Małej, jego ojciec Heinrich York von Wartenburg był dziedzicznym członkiem Pruskiej Rady Panów i właścicielem jednego z największych magnackich latyfundiów na Śląsku. Heinrich York von Wartenburg posiadał tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego, posługiwał się 7 językami. Chociaż z zawodu prawnik, największą wiedzę posiadał z historii starożytnej Grecji. Liszt i Rubinstein koncertowali w domu Yorków. Schellig i Hegel należeli do przyjaciół rodziny. Najbardziej znanym członkiem rodziny był pradziadek Petera Yorka, marszałek polny Johannes David Ludwig York von Wartenburg (1759–1830). To on podjął samowolną, odważną decyzję podpisania układu pod Taurogami w 1812 roku z rosyjskim generałem von Diebitschem, który to stał się zapalnikiem wywoleńczej narodowej wojny przeciwko Napoleonowi. Później, w pobliżu Wartenburga przekroczył Łabę i w ten sposób przyczynił się do klęski Napoleona w 1813 roku. W niemieckiej historii układ z Taurogen jest symbolem prorosyjskich orientacji w polityce zagranicznej. Patrz: S. Fikus, *Niepokorni z Krzyżowej*, Opole 2010, s. 57 i następane.



Helmuth James von Moltke

Davy była natomiast siostrą Petera von Yorka. Rodzinne powiązania obu arystokratów były więc bliskie. Tego samego dnia Moltke napisał do żony Freyi: „obiad jadłem dzisiaj z Peterem Yorkiem... i dużo z nim rozmawiałem. Mieszka koło ogrodu botanicznego w malutkim domku, który jest bardzo sympatycznie urządzone. Myślę, że się bardzo dobrze zrozumieliśmy i będę się teraz z nim częściej spotykał”⁹⁷.

Obu arystokratów, oprócz śląskiego pochodzenia łączyła bezkompromisowa niechęć do wszelkich form faszyzmu. Obaj byli przekonani, że eskalacja gwałtu doprowadzi do załamania totalitarnego państwa hitlerowskiego.

Wierzyli również, że przegrana wojna będzie nie tylko powodem wielkiej skruchy narodu niemieckiego, ale również momentem, w którym będzie możliwe odnowienie europejskiej cywilizacji⁹⁸. Wymagało to niezwykłej wiary w przyszłość i konieczności procesów historycznych, żeby na szczycie sukcesów Hitlera zajmować się agonią jego systemu.

Matka Helmutha Jamesa von Moltkego była Brytyjką i dzięki niej posiadał on liczne międzynarodowe kontakty o charakterze rodzinnym. Nic dziwnego, że po dojściu Hitlera do władzy, był wielokrotnie namawiany do pozostania na emigracji. Pomimo że zdominowana przez faszystów atmosfera Berlina głęboko frustrowała Helmutha Jamesa Moltkego, zdecydował się na rozpoczęcie w stolicy Niemiec praktyki adwokackiej⁹⁹. Moltke zdecydował się pozostać w Rzeszy w

⁹⁷ F. Moltke, M. Balfour, J. Frisby, *Helmuth James Graf von Moltke...*, op. cit., s. 110.

⁹⁸ A. Ebbinghaus, *Neue Initiativen: Der Kreisauer Kreis*, [w:] K.H. Roth, A. Ebbinghaus (red.), *Rote Kappellen – Kreisauer Kreise – Schwarze Kappellen*, Hamburg 2004, s. 73.

⁹⁹ K. Finker, *Graf Moltke und...*, op. cit., s. 84.

przekonaniu, że jego moralnym obowiązkiem jest podjęcie działań mających na celu obalenie reżimu. Stał on od początku na stanowisku, że polityczny przewrót musi się dokonać wewnętrznymi siłami społeczeństwa niemieckiego. Jedyną realną siłą zdolną do obalenia reżimu była jego zdaniem armia, na którą w tym procesie początkowo bardzo liczył¹⁰⁰.

Dłatego perspektywa współpracy z Peterem Yorkiem była mu bardzo na rękę. Swoją działalność zaczęli obaj ślascy arystokraci od poszukiwania sojuszników, z którymi mogliby bezpiecznie snuć swoje dalsze plany. Na początku Moltke i York prosili przyjaciół o radę w dziedzinach, w których uważali ich za ekspertów. Z reguły nie zadowalali się jednym poglądem, tylko w każdej sprawie rozmawiali z większą ilością specjalistów. Moltke dążył do tego, by zdobyć wiedzę o możliwie wielu obszarach życia i starał się inspirować tworzenie wizji państwa. Z czasem ich praca nabierała coraz większej systematyczności i profesjonalizmu. Wpierw określano wspólnie kierunki poszukiwań, by później poprzez system ekspertyz szukać rozwiązań szczegółowych¹⁰¹.

Wspólnie z Peterem Yorkiem von Wartenburgiem postawili sobie następujące cele:

1. Opracowanie planów transformacji dla różnych obszarów życia społeczno-politycznego, które miałyby nastąpić po załamaniu się reżimu hitlerowskiego.
2. Zaangażowanie w działalność opozycyjną wpływowych przeciwników faszyzmu, a jednocześnie kompetentnych osób, które będą mogły pokierować państwem po załamaniu reżimu.
3. Wypracowanie konkretnych form pomocy ofiarom reżimu hitlerowskiego i to zarówno w Niemczech, jak i na terenach okupowanych. Dotyczyło to zwłaszcza ratowania osób zagrożonych wymordowaniem. Chcieli tworzyć „wyspy ludzkiego świata” (Insel der Menschlichkeit)¹⁰².

Z czasem zapraszani do rozmów eksperci uformowali się w środowisko opozycyjne, które przeszło do historii pod nazwą „Kreisauer Kreis”. Jesienią 1941 roku Helmuth James von Moltke był nie tylko niekwestionowanym liderem tej grupy, ale również jego główną siłą sprawczą. Helmuth James von Moltke zaraz na początku wojny otrzymał posadę w organizacji Abwehr/Ausland zajmującej się wojskowym wywiadem i kontrwywiadem, kierowanej przez admirała Wilhelma

¹⁰⁰ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit. s. 278.

¹⁰¹ A. Ebbinghaus, *Neue Initiativen...*, op. cit., s. 74.

¹⁰² IFZ, ZS/A-18, tom1, cyt. za: K. Finker, Kurt: *Graf Moltke und...*, op. cit., s. 178.

Canarisa¹⁰³. W Abwerze Moltke był ekspertem od prawa międzynarodowego¹⁰⁴. Sam Moltke dzięki służbowym kontaktom miał dostęp do informacji i tajemnic kierownictwa reżimu hitlerowskiego, których normalnie nikt inny nie posiadał¹⁰⁵.

Początkowe sukcesy Wehrmachtu budziły w nim przerażenie. Po kapitulacji Holandii 25 maja 1940 roku pisał do żony: „Dzisiaj prawie nic nie zrobiłem. Będę musiał się pozbierać. Po południu chciałem pójść do instytutu. Być może tam poczuję się lepiej. Jeszcze nigdy nie zdarzyło mi się, żeby zewnętrzna sytuacja, którą obserwuję, miała dla mnie takie fizyczne skutki. To jest całkiem niezwykle. Nie mogę nic jeść, momentami mam mdłości...”¹⁰⁶.

W swoim konsekwentnie antyfaszystowskim i pacyfistycznym sposobie postrzegania świata Moltke przeżył jednak chwilę słabości. Wynikała ona z innej jego fobii, jaką był równie silnie odczuwany antykomunizm. Tylko tym można tłumaczyć, że po napaści na Związek Radziecki 22 czerwca 1941 roku Moltke przez kilka tygodni życzył sobie zwycięstwa Niemiec na wschodzie. Wkrótce jednak przekonał się, że ma do czynienia z siłą, której dalece nie doceniał¹⁰⁷. Już 3 lipca 1941 pisał do swojej żony: „wola walki i umiejętności taktyczne Rosjan są ponad wszelkie oczekiwania dobre. Uświadamiam sobie, że byliśmy o Rosji bardzo źle poinformowani, w każdym razie mogę to powiedzieć o sobie”¹⁰⁸.

Jako oficjalny ekspert od prawa międzynarodowego w Abwerze Helmuth James von Moltke starał się w miarę swoich możliwości ograniczać zbrodnie reżimu hitlerowskiego. Udało mu się dla przykładu przeszkodzić planom dokonania zamachu na ambasadora brytyjskiego w Szwajcarii. Starał się on również wpłynąć poprzez swoje ekspertyzy na zachowanie się armii niemieckiej na terenach okupowanych. Na jednym z seminariów dla wyższych oficerów Wehrmachtu udowodnił, że Polska nie jest do końca podbitym krajem, ponieważ posiada w Londynie swój suwerenny rząd. W związku z tym aneksja ziem polskich jest nielegalna. Starał się też wszelkimi sposobami uświadamiać prawne konsekwencje plądrowania majątków w okupowanej Polsce¹⁰⁹.

W swoich ekspertyzach zwracał uwagę, że prawo wojenne pochodziło z czasów, kiedy walczyły ze sobą tylko armie. Dlatego nie regulowało ono procedur

¹⁰³ K. Finker, *Graf Moltke und...*, op. cit., s. 87.

¹⁰⁴ A. Ebbinghaus, *Neue Initiativen...*, op. cit., s. 83.

¹⁰⁵ K. Finker, *Graf Moltke und...*, op. cit., s. 87.

¹⁰⁶ F. Moltke, M. Balfour, J. Frisby, *Helmuth James Graf von Moltke...*, op. cit., s. 123.

¹⁰⁷ K. Finker, *Graf Moltke und...*, op. cit., s. 183.

¹⁰⁸ B. Oppen, *Briefe an Freya*, München 1991, s. 260.

¹⁰⁹ A. Ebbinghaus, *Neue Initiativen...*, op. cit., s. 83.

zachowania wobec ludności cywilnej, której bezpieczeństwo musi zostać również zagwarantowane. Barbarzyńskie mordowanie oficerów politycznych i innych osób popierających wcześniej bolszewizm (Kommissarbefehl), było całkowicie sprzeczne ze wszystkimi regułami prawa międzynarodowego, że sam Canaris z inicjatywy Moltkego interweniował w tej sprawie u Wilhelma Keitela, który decyzję z całym zdecydowaniem podtrzymał¹¹⁰.

Moltke zwracał oficerom Wehrmachtu uwagę, że przestrzeganie prawa międzynarodowego jest w interesie samych Niemiec, ponieważ można się spodziewać, że ich obywatele będą podlegać jego ochronie. Apelowal również o respektowanie neutralności państw. Udowadniał, że w interesie każdego prowadzącego wojnę państwa jest, by jak najwięcej krajów zachowywało wobec toczącego się konfliktu neutralność. Najpewniejszą gwarancją tej neutralności jest jej poszanowanie¹¹¹.

Moltke wiedział również wiele o rozmiarach zbrodni popełnianych tak na froncie, jak i na terenach okupowanych przez różne agendy państwa faszystowskiego. Przede wszystkim brutalność Wehrmachtu była dla niego wstrząsem. Polityka ta była dla niego moralną hańbą, której przyzwoity człowiek nie mógł akceptować. Zdawał sobie sprawę, jakie konsekwencje będzie ona miała dla postrzegania Niemców przez społeczność międzynarodową. Ubolewał nad dyskredytacją w oczach europejskiej opinii publicznej¹¹².

Przede wszystkim Moltke zaczął sobie również uświadamiać konsekwencje wojny ze Związkiem Radzieckim. Dzięki swoim służbowym kontaktom Moltke posiadał już w pierwszych miesiącach wojny wiedzę co do rozmiarów katastrofy na froncie wschodnim. W swoich rozmowach zarówno z oficerami Wehrmachtu, jak i opozycjonistami zwracał uwagę, że każdego dnia ginie co najmniej 6000 niemieckich i 15 000 rosyjskich żołnierzy. Ostrzegał również, że represje wobec ludności cywilnej wywołują tylko jej opór i potęgują skuteczność rosyjskiej partyzantki¹¹³.

Moltke pisał 26 sierpnia 1941 do żony: „Wiadomości ze wschodu są straszne. Słyszę, że więźniowie i Żydzi są w takich warunkach transportowani, że tylko 20% dociera do miejsc przeznaczenia... Co będzie jak naród zda sobie sprawę, że ta wojna jest przegrana, i to zupełnie inaczej przegrana niż dotychczasowe. Będzie ona taką winą krwi, że za naszego życia nie zostanie wybaczona...Czy utoniemy w chaosie?”¹¹⁴.

¹¹⁰ K. Finker, *Graf Moltke und...*, op. cit., s. 189.

¹¹¹ F. Moltke, M. Balfour, J. Frisby, *Helmuth James Graf von Moltke...*, op. cit., s. 133.

¹¹² Tamże, s. 207.

¹¹³ Tamże, s. 154.

¹¹⁴ B. Oppen Ruhm (Hrsg.), *Helmuth James von Moltke...*, op. cit., s. 278; F. Moltke, M. Balfour,



Freya von Moltke

Prowadzona równoległe do działań frontowych wojna partyzancka była dla niego również dowodem, że niemiecka obecność wcale nie była chciana, a próby stworzenia tam europejskiego porządku były iluzoryczne. Najbardziej wstrząsającym dla niego momentem były zbrodnie, jakie Niemcy popełniali na okupowanych terenach. Niemiecka propaganda co prawda próbowała uzasadnić swoje brutalne postępowanie rzekomym metodycznym mordowaniem przez Rosjan wszystkich niemieckich jeńców wojennych. Moltke starał się z całym zdecydowaniem obalić to kłamstwo. Wśród oficerów rozpro-

wadzał raport o istnieniu obozów jenieckich w ZSRR dla Niemców¹¹⁵.

Praca na usługach Wehrmachtu budziła w Helmuthcie Jamesie von Moltkem głębokie opory. Został ekspertem i doradcą kierownictwa armii, której generałów i oficerów określał jako stajnie morderców uległych Hitlerowi¹¹⁶. Swoje liczne podróże systematycznie wykorzystywał dla budowania kontaktów i organizacji podziemnego państwa niemieckiego. W naturalny sposób nie był również zagrożony mobilizacją na front, ponieważ był pracownikiem armii. Status oficera Wehrmachtu czynił jego pozycję silniejszą i chronił go przed koniecznością wstąpienia do NSDAP.

Podejmując pracę w kontrwywiadzie Moltke skądinąd długo nie miał pojęcia, że znalazł się w samym centrum wojskowej opozycji antyhitlerowskiej¹¹⁷.

J. Frisby, *Helmuth James Graf von Moltke...*, op. cit., s. 153.

¹¹⁵ K. Finker, *Graf Moltke und...*, op. cit., s. 191.

¹¹⁶ A. Ebbinghaus, *Neue Initiativen...*, op. cit., s. 83.

¹¹⁷ F. Moltke, M. Balfour, J. Frisby, *Helmuth James Graf von Moltke...*, op. cit., s. 95.

Wiedza natomiast, jaką Moltke posiadał dzięki pracy w wywiadzie, utwierdziła w nim przekonanie, że reżim hitlerowski się nie utrzyma. Świadomość ta była dla niego silnym impulsem, by zintensyfikować pracę nad tworzeniem koncepcji nowego państwa niemieckiego. Moltke i York obawiali się jednak, że zaangażowanie większej ilości ludzi w prace Kreisauer Kreis spowoduje niebezpieczeństwo dekonspiracji¹¹⁸. Dlatego Kreisauer Kreis pozostał do końca elitarnym ugrupowaniem.

Ten hermetyczny kształt grupy miał istotną wadę. Jej horyzonty ograniczały się do poglądów mieszczańskiej inteligencji i arystokracji. W roku 1940 Moltke i York współpracowali głównie z dawnymi kolegami z czasów studiów we Wrocławiu. Później dołączyli przedstawiciele środowisk socjaldemokratycznych z innych części Niemiec. Stanowili oni ważne rozszerzenia politycznych horyzontów obu śląskich arystokratów. Jednymi z ważniejszych motywacji działania Kreisauer Kreis były oburzenie prześladowaniami Żydów i agresywna polityka międzynarodowa. Opozycjoniści tego ugrupowania w większości byli konsekwentnymi przeciwnikami polityki III Rzeszy od samego początku.

Dysydenci związani z Kreisauer Kreis byli to kompetentni prawnicy, politolodzy, ekonomiści i filozofowie. Pomimo dzielących ich różnic potrafili wypracować kompromisy co do kształtu przyszłego, powojennego państwa niemieckiego. Kreisauer Kreis nie stał się jednak nigdy organizacją o określonej strukturze, do której należeliby zaprzysiężeni spiskowcy. Niemniej jednak opozycjoniści związani z tym ugrupowaniem już od 1942 roku świadomie określali się jako „ruch sprzeciwu”¹¹⁹. Jak napisał po wojnie Theodor Stelzer: „Byliśmy grupą ludzi, którzy obawiali się o losy Niemiec”¹²⁰.

W działalność Kreisauer Kreis Moltke i York zaangażowali około 50 ludzi¹²¹. Posiadali znakomite kontakty w kołach wojskowych, jak i w środowiskach burżuazyjnych. I to zarówno w stolicy, jak i na prowincji. Udało im się nawiązać współpracę z kręgami kościelnymi, a także ze środowiskami dawnych związków zawodowych. Od 1942 roku dysydenci związani z Kreisauer Kreis korespondowali z grupami opozycyjnymi w Niemczech północnych i Bawarii. Ich sympatycy zajmowali zarówno kluczowe stanowiska w strukturach państwa faszystowskiego,

¹¹⁸ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 223.

¹¹⁹ M. Salewski, *Kriegsjahr 1944, Im Großem und im Kleinem*, Stuttgart 1995, s. 147.

¹²⁰ T. Stelzer, *Sechzig Jahre Zeitgenosse*, Berlin 1966, s. 149.

¹²¹ Biograficzne portrety czołowych dysydentów Kreisauer Kreis można znaleźć, [w:] S. Fikus *Niepokorni z Krzyżowej*, Opole 2010.

jak i w konspiracyjnych strukturach innych ugrupowań opozycyjnych. Niektórzy z nich spełniali również pewien rodzaj pomostu do innych ugrupowań opozycyjnych w Niemczech. Nad całą siecią powiązań panowali tylko Moltke i York. Oni całe to ugrupowanie uruchomili, rozdzielali zadania pomiędzy poszczególnych partnerów.

W Kreisauer Kreis pracowały ze sobą dwa pokolenia intelektualistów. Młodszy opozycjoniści urodzeni byli między 1904 a 1909 rokiem. Swoje doświadczenia edukacyjne i zawodowe zdobywali w latach dwudziestych i trzydziestych. Łączyła ich przede wszystkim niechęć do wszelkich form zniewolenia jednostki. Starsi dysydenci związani z Kreisauer Kreis urodzeni byli między 1880 i 1900 rokiem. Większość z nich wzięła udział w I wojnie światowej jako ochotnicy. Później aktywnie uczestniczyli w życiu politycznym Republiki Weimarskiej, nierzadko zajmując wyeksponowane stanowiska w strukturach państwa. W swoich rozważaniach szukali przede wszystkim rozwiązań, które stworzyłyby stabilny system polityczny¹²².

Można by także pokusić się o ich podział ze względu na intelektualno-kulturowe korzenie. Pierwszą grupę stanowili arystokraci, przywiązani do pruskich tradycji patriotycznych jak Moltke, York, czy hrabia Fritz-Dietlof von Schulenburg. Schulenburg był skądinąd jeszcze w czasach faszystowskich zastępcą nadprezydenta prowincji Śląsk ze stolicą we Wrocławiu. Drugą grupę w sprzysiężeniu odgrywali socjaliści jak Adolf Reichwein, Theodor Haubach czy Wilhelm Leuschner. Leuschner upierał się przy konieczności istnienia w przyszłym państwie niemieckim związków zawodowych, na co pozostali dysydenci nie chcieli się zgodzić. Latem 1943 roku doszło na tym tle do ostrych kontrowersji i wycofania się Leuschnera z Kreisauer Kreis¹²³.

Niektórzy członkowie Kreisauer Kreis jak Julius Leber czy Carlo Mierendorff byli posłami do Reichstagu przed 1933 rokiem. Część socjalistów związanych z ugrupowaniem spędziła wiele lat w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Trzeci element w Kreisauer Kreis stanowili teologowie – Harald Poelchau, Eugen Gerstenmaier, Augustin Rösch, Alfred Delp, Lothar König. Z ugrupowaniem związani byli także opozycjoniści, których trudno zaszeregować. Byli to oficerowie jak Theodor Steltzer i Hans Peters, dyplomaci jak Adam von Trott i Hans Bernd von Haeften, politolog Otto von der Gablenz¹²⁴.

¹²² A. Ebbinghaus, *Neue Initiativen...*, op. cit., s. 70.

¹²³ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 231.

¹²⁴ A. Ebbinghaus, *Neue Initiativen...*, op. cit., s. 69.

Część członków Kreisauer Kreis zajmowała często poważne stanowiska w aparacie faszystowskim. Przypuszczalnie nie dowiemy się już, w jaki sposób poszczególni opozycjoniści mówili o swojej współwinie w zbrodniach reżimu. Wiadomo, że Moltke ciągle zadreślał się pytaniem, na ile jest za zbrodnie popełniane przez system hitlerowski współwinny¹²⁵.

W powojennych wspomnieniach Theodor Steltzer pisał: „Była to często dla nas bardzo trudna decyzja, jak dalece z czystym sumieniem możemy zajmować stanowiska w państwie i w Wehrmachcie. Przecież ich kierownictwo zgodnie uznawaliśmy za zbrodnicze. Radykalne wycofanie się z jakiegokolwiek życia społecznego wydawało nam się trudne do zrealizowania i mało konstruktywne. Dr. Hans Bernd von Haeften chciał ze swojego stanowiska w Ministerstwie Spraw Zagranicznych zrezygnować, ale uprosiliśmy go, by tego nie robił. Informacje, jakie od niego otrzymywaliśmy, były dla naszej działalności konspiracyjnej konieczne. Ja zdecydowałem się w zostać Wehrmachcie, ponieważ byłem przekonany, że będę mógł być pomocny w planowanym zamachu stanu”¹²⁶. Dla jego przeprowadzenia konieczne były jak najsilniejsze powiązania w hierarchii administracyjnej i wojskowej. Wpływowe stanowiska umożliwiały również daleko idącą pomoc osobom prześladowanym przez reżim.

Niektórzy członkowie używali swoich funkcji wewnątrz aparatu hitlerowskiego do nawiązywania kontaktów z ruchem oporu w innych krajach. Udało im się to przy ogromnym narażeniu swojego bezpieczeństwa i życia. Wspomniany wcześniej Hans Bernd von Haeften, zastępca kierownika wydziału informacji niemieckiego MSZ, starał się nie tylko poprawić sytuację Kościoła ortodoksyjnego na Bałkanach, ale również załagodzić skutki niemieckiej obecności w tym regionie¹²⁷. Moltke pracował ze zmienną intensywnością dla wywiadu. Z listów można wywnioskować, że w pewnym momencie stracił on nadzieję, że może coś swoją pracą uratować albo zmienić. Miał on świadomość, że może najwyżej w drobnych detalach zapobiegać nieszczęściom.

Część członków Kreisauer Kreis, zwłaszcza tych ze środowiska socjaldemokratycznego, była wyrzucona przez reżim niemalże na margines społeczeństwa. Ugrupowanie stało się platformą, na której spotkali się ludzie, którzy z różnych powodów byli zdeklarowanymi wrogami reżimu. Byli to częściowo ludzie, którzy nie mogli awansować, częściowo więźniowie obozów koncentracyjnych. W świa-

¹²⁵ A. Ebbinghaus, *Neue Initiativen...*, op. cit., s. 83; H. Mommsen, *Alternative zu Hitler...*, op. cit., s. 394.

¹²⁶ T. Stelzer, *Sechzig Jahre...*, op. cit., s. 152.

¹²⁷ A. Ebbinghaus, *Neue Initiativen...*, op. cit., s. 83.



Hrabia Fritz-Dietlof von Schulenburg z dziećmi, Wrocław 1943 r.

domości braku jakichkolwiek szans na sprzeciw i aktywny opór czekali latami na okazję, by się zaktywizować.

Chociaż Kreisauer Kreis nie był nigdy związkiem posiadającym określoną liczbę członków, ani też nie stanowił rodzaju sprzysiężenia, to jednak posiadał swój czytelny, graficzny symbol. Jego pomysłodawcą był Carlo Mierendorff. Znalazienie graficznego ekwiwalentu, który mógłby być zaakceptowany jednocześnie przez śląską arystokrację, oba Kościoły, ruch socjalistyczny i jeszcze być wyraźnym przeciwieństwem symboli faszystowskich, nie było łatwe. Symbol zaproponowany przez Carla Mierendorffa opierał się na zasadzie połączenia krzyża z kołem¹²⁸.

Opozycjoniści z Kreisauer Kreis zbudować chcieli swoje koncepcje na fundamentach doktryny chrześcijańskiej. Przywiązywali ogromną wagę do solidarności społecznej i współodpowiedzialności jednostki za swoje otoczenie. Takie założenia bliskie były poglądom socjaldemokratów, tym bardziej, że wielu z nich było przekonanymi chrześcijanami. Przy takich założeniach środowiska arystokratyczne i socjaldemokraci dostrzegli w sobie partnerów. Współpraca między nimi nie była zawsze łatwa, a stałym obiektem sporów była rola Kościoła i religii w życiu społecznym.

¹²⁸ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 589.

Różnice społeczne i polityczne członków grupy były ogromne, dlatego też szukanie kompromisów nie było łatwe. Z drugiej strony ta różnorodność poglądów stanowiła szansę na wypracowanie koncepcji, które byłyby do zaakceptowania w przyszłości przez całe społeczeństwo. Stelzer napisał: „Nie było w pracy naszego koła żadnego statutu czy głosowań. Staraliśmy się w podstawowych sprawach doszukać kompromisu. W luźnej atmosferze jaka towarzyszyła pracy, powstawały naturalnie różnice zdań wśród uczestników dyskusji. Różnice pokoleniowe i osobiste doświadczenia oczywiście odgrywały tu istotną rolę. Moltke, York i ja dążyliśmy do raczej spokojnego rozpatrywania problemów. Tymczasem Trott, Stauffenberg, kierując się emocjami, naciskali na podjęcie zdecydowanych kroków w kierunku obalenia reżimu”¹²⁹.

Spotkania Kreisauer Kreis odbywały się w arystokratycznych rezydencjach w Krzyżowej, Małej Oleśnicy, Kurowie, Gross Behnitz, ale również w Berlinie. Stolica Niemiec była ważnym centrum spotkań również dlatego, że w dużym mieście anonimowość spotkań była największa. Tam też opozycjoniści mieli najlepsze możliwości zdobywania tajnych informacji dotyczących stanu państwa i rozwoju sytuacji na froncie. Często służbowy pretekst był okazją do spotkania. Członkowie Kreisauer Kreis gotowi byli otworzyć ich arystokratyczne siedziby, kancelarie i mieszkania dla dyskusji, które daleko wykraczały poza normy przyjęte przez faszystowski aparat bezpieczeństwa. W takiej strzeżonej i zamkniętej enklawie mogli układać nie tylko plany nowych Niemiec po załamaniu reżimu, ale również w bardzo konkretny sposób przygotowywać antyhitlerowski zamach stanu.

Dom Yorków w Berlinie przy ulicy Hortensienstrasse 50 stał się obok Krzyżowej drugim najważniejszym miejscem spotkań Kreisauer Kreis. Moltke już wcześniej nocował tam po długich spotkaniach roboczych i na początku marca 1943 roku przeniósł się do nich na stałe. Ponieważ zarówno Moltke jak i York otrzymywali ze swoich dóbr jedzenie, chętnie się nim dzielili. Często spotkania odbywające się w domu Yorków miały charakter roboczych posiłków¹³⁰.

W roku 1941 odbyło się wiele spotkań w mniejszych grupach o wyraźnie zakreślonych tematycznych ramach. Były one poświęcone strukturom państwa, polityce zagranicznej, kulturalnej, edukacyjnej, gospodarczej, rolnej. Do udziału w spotkaniach zapraszał Moltke i on też decydował, kto przygotowywał programowe referaty. Przedstawione propozycje były potem dyskutowane i precyzowane. Końcowe stanowisko grupy problemowej formułowano na piśmie. Dokumenty te

¹²⁹ K. Finker, Kurt: *Graf Moltke und...*, op. cit., s. 87.

¹³⁰ Tamże, s. 179.

stanowiły materiały do dalszych dyskusji w szerszym gronie. W berlińskim domu Yorków powstało takich dokumentów najwięcej¹³¹.

Członkowie Kreisauer Kreis spotykali się w zależności od liczby uczestników narady albo konspiracyjnie, unikając wzroku sąsiadów, czy przypadkowych znajomych w Berlinie, albo bardzo oficjalnie pozorując duże prywatne spotkania towarzyskie. Przyjmowanie wielu gości należało do stylu życia wielkich domów arystokratycznych, dlatego też spotkania w Krzyżowej nikogo nie dziwiły i nie wzbudzały żadnych podejrzeń.

Uczestnicy plenarnych narad w Krzyżowej mieszkali w większości w pałacu. Spotkania robocze odbywały się natomiast w domu na wzgórzu. Do wymiany poglądów dochodziło w ramach długich, wspólnych dyskusji ciągnących się nierzadko do głębokiej nocy. Wpierw wygłaszano referaty, potem na ich temat dyskutowano. Następnie sporządzano protokoły. Konspiracyjnym naradom towarzyszyły wspólne spacerowanie i posiłki¹³².

W Krzyżowej odbyły się trzy takie duże spotkania. Pierwsze z nich miało miejsce w dniach pomiędzy 22 a 25 maja 1942 roku. Wzięli w nim udział Helmuth James i Freya Moltke, Asta Moltke, Peter i Marion York, Irene York, Hans Peters, Harald Poelchau, Augustin Rösch, Theodoer Steltzer, Hans Lukaschek, Adolf Reichwein. Było to spotkanie „kolegów hrabiego z Berlina.” Głównymi tematami spotkania była rola chrześcijaństwa w procesie odbudowy powojennego społeczeństwa oraz kształt struktur państwowych i samorządowych. Poruszano problemy reformy szkolnictwa podstawowego i wyższego. Rozmawiano na nim także o perspektywach ruchu oporu w Niemczech. Moltke i York reprezentowali pogląd, że arystokracja stanowi elitę narodu i na niej ciąży szczególna odpowiedzialność za likwidację haniebnego faszystowskiego systemu. Rozmawiano także o sposobie zachowania się w przypadku dekonspiracji i aresztowania przez gestapo¹³³.

Drugie spotkanie Kreisauer Kreis odbyło się kilka miesięcy później w dniach między 16 a 18 października 1942 roku. Wzięli w nim udział Helmuth James i Freya Moltke, Asta Moltke, Peter i Marion York, Irene York, Theodor Steltzer, Eugen Gerstenmaier, Adolf Delp, Horst von Einseidel, Hermann Maass, Theodor Haubach, Hans Peters. Na spotkaniu kontynuowano dyskusje o przyszłej konstytucji. Głównymi tematami rozmów były sprawy gospodarcze i kształt związków zawodowych.

¹³¹ F. Moltke, *Erinnerungen an Kreisau, 1930–1945*, München 1999, s. 49.

¹³² F. Moltke, M. Balfour, J. Frisby, *Helmuth James Graf von Moltke...*, *op. cit.*, s. 188.

¹³³ G. Roon, *Neuordnung im...*, *op. cit.*, s. 253.



Dom na Wzgórzu w Krzyżowej

Ostatnie, trzecie spotkanie w Krzyżowej odbyło się w Zielone Świątki między 12 a 15 czerwca 1943. Wzięli w nim udział Paulus von Husen, Adam von Trott, Eugen Gerstenmaier, Adolf Reichwein, Horst Einsiedel, Adolf Delp, Hans Peters i Marion York, Irene York, Helmuth James i Freya Moltke. Zdominowały je problemy związane z tematyką polityki zagranicznej wobec aliantów oraz z ukaraniem faszystowskich zbrodniarzy¹³⁴.

Politykę rolną przyszłego państwa niemieckiego omawiano na osobnych spotkaniach. Miały one miejsce najczęściej w dobrach barona Ernsta von Borsiga – Gross Behnitz, które były oddalone od centrum Berlina około 40 km. Pierwsze takie spotkanie odbyło się w dniach od 13 do 16 marca 1942 roku. Wzięli w nim udział gospodarze – Ernst i Barbara von Boersig, Peter von York i Helmuth James von Moltke także Fritz Christiansen-Weniger, Margarete von zur Mühlen, Friedrich von Zitzewitz-Muttrin, Hans von Galli. Drugie spotkanie odbyło się również w Gross Behnitz w dniach pomiędzy 25 a 27 lipca 1942. Wzięli w nim udział Peter York, Günter Schmölders, prof. Constantin von Dietze, Hans Krüger, August von Joest, Horst von Einsiedel. Trzecie spotkanie w dobrach barona Boersiga miało miejsce 6 i 7 lutego 1943. Wzięli w nim udział

¹³⁴ G. Brakelmann, *Der Kreisauer Kreis*, Münster 2004, s. 25.

tylko Peter York, Helmuth James Moltke, Fritz Christiansen-Weniger i gospodarz Ernst Boersig¹³⁵.

Jedno z ważnych pytań jakie stawiali sobie opozycjoniści na tych spotkaniach dotyczyło możliwości zapewnienia społeczeństwu wyżywienia po załamaniu się reżimu hitlerowskiego. Zastanawiano się, jak pogodzić sprzeczność postulatów, z których jeden zakładał, by rolnictwo było zdrową, rynkową częścią gospodarki, a z drugiej strony nie podważało zasad sprawiedliwości społecznych.

Świadomość, że działalność opozycyjna jest wielkim ryzykiem, była punktem wyjścia dla jakichkolwiek działań konspiracyjnych. Gestapo było nieobliczalne. Powszechnie znana była brutalność, z jaką formacja ta obchodziła się z uwięzionymi. Dlatego też większość opozycjonistów z Kreisauer Kreis starała się konsekwentnie przestrzegać zasad konspiracji i nigdy nie zapomniano o konieczności zachowania środków ostrożności. Członkowie ugrupowania słusznie obawiali się, że dekonspiracja może oznaczać śmierć dla wszystkich zaangażowanych w działalność ugrupowania.

Większość intelektualistów związanych z Kreisauer Kreis znała tylko kolegów ze swoich kół tematycznych. Najczęściej były to 2 lub 3 osoby. Taki system konspiracji znany z różnych innych organizacji podziemnych. W przypadku aresztowań jednej z osób były szanse, że pozostali członkowie sprzyśiężenia unikną aresztowania. Ważne też było, żeby opozycjoniści możliwie jak najmniej o sobie wiedzieli. Uczestnicy nie byli sobie przedstawiani, nie wiedzieli, jak się nazywają ich rozmówcy. List członków grupy nie prowadzono. Zapiski z przypadkowymi notatkami natychmiast palono. Tylko najważniejsze, wypracowane dokumenty starannie chowano¹³⁶.

Moltke był w pełni świadom niebezpieczeństw wynikających z jego usiłowań. Pytano go często, czy ma świadomość, że jego działalność jest zdradą stanu. Moltke odpowiadał, że śmierć na gilotynie trwa 11 sekund. Nie miało to być jego zdaniem więc takie straszne¹³⁷.

Działalność Kreisauer Kreis długo jednak nie wzbudzała żadnego zainteresowania ze strony gestapo. Hrabina Marion von York potwierdzała to spostrzeżenie. „Żyliśmy i spotykaliśmy się tak, jakby nikogo absolutnie nie interesowało co robimy... nigdy nie mieliśmy wrażenia, że jesteśmy na Hortensienstrasse obserwowani. Kiedy mieliśmy więcej gości z kręgów opozycyjnych, chodziłam czę-

¹³⁵ G. Brakelmann, *Der Kreisauer Kreis*, Münster 2004, s. 16.

¹³⁶ K. Finker, Kurt, *Graf Moltke und...*, *op. cit.*, s. 181; G. Roon, *Neuordnung im...*, *op. cit.*, s. 223.

¹³⁷ G. Roon, *Neuordnung im...*, *op. cit.*, s. 265.

sto do okna, żeby zobaczyć, czy ktoś nas obserwuje. Ale do stycznia 1944 roku, kiedy zaarrestowano Moltkego, nie było nikogo¹³⁸.

Fala terroru, która przeszła przez Niemcy po 20 lipca 1944 roku dowiodła, jak dalekowzrocza była praktyka Kreisauer Kreis. Stosowane środki ostrożności wydawały się przez długie lata zbędne i przesadzone. W ostatecznym rozrachunku uratowały życie wielu osobom.

Wśród członków Kreisauer Kreis panowała jednomyślność co do konieczności obalenia reżimu. Najdalej od jesieni 1941 roku dysydenci z Kreisauer Kreis utwierdzali się w przekonaniu, że dyktatura faszystowska musi być obalona przez wojskowy zamach stanu. Przeszkodą w werbowaniu oficerów gotowych poprzeć spisek była przysięga wierności Hitlerowi, jaką wszyscy wcześniej składali. Ponieważ dla oficerów przysięga ta rodziła moralne problemy, Moltke wspólnie z innym dysydem i pracownikiem Abwehry, Hansem von Dohnanyi pracowali nad prawnymi możliwościami jej unieważnienia. Szukali odpowiedzi na pytanie, na ile wiążąca jest taka przysięga w państwie o charakterze totalitarnym i na ile oficerowie mają prawo do sprzeciwu wobec dyktatury¹³⁹. Opozycjoniści coraz bardziej uświadamiali sobie jednak z czasem, że na pomoc generałów w likwidacji Hitlera za bardzo nie ma co liczyć. Dlatego działania Moltkego na rzecz obalenia reżimu w połowie 1943 roku osłabły.

Śląski arystokrata rozumiał, że tylko alianci mogą obalić reżim faszystowski. Dojrzał w nim nawet pogląd, że Hitler powinien pozostać przy władzy, żeby ponieść konsekwencje swoich zbrodni. Dzięki temu większość Niemców miała zrozumieć, do czego prowadzi faszyzm i ekscesywny nacjonalizm. Klęska miała im uświadomić nieuchronność kary za popełnione zbrodnie. Po totalnym zwycięstwie aliantów obiecywał sobie nie tylko głęboką skruchę rodaków, ale również gotowość do przeprowadzenia bardzo głębokich zmian systemowych konstrukcji państwa i społeczeństwa. Ta narodowa skrucha w przekonaniu Moltkego byłaby mniej odczuwalna, gdyby do załamania państwa dojsz miało w wyniku zdrady. Obawiał się nawet, że zamordowanie Hitlera mogło wywołać kult jego męczeństwa, który miałby późniejszą odnowę niemieckiego społeczeństwa utrudnić¹⁴⁰.

Moltke zdawał sobie również sprawę z utraty moralnej legitymacji do przebudowy systemu społecznego i politycznego przez grupę opozycjonistów, którzy po-

¹³⁸ „Erst jetzt kommt eine unbefangene Jugend“ Marion Gräfin von Wartenburg im Gespräch mit Martin Jochen Schultz, [w:] „Frankfurter Rundschau“, nr 164, 20 lipca 1987 roku, s. 6.

¹³⁹ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 280.

¹⁴⁰ F. Moltke, M. Balfour, J. Frisby, *Helmuth James Graf von Moltke...*, op. cit., s. 294.

pełniliby wspólnie mord. W rozmowie z Hansem Christophem Stauffenbergiem, bratem Clausa, tłumaczył: „Dlaczego jesteście przeciwko III Rzeszy? Dlaczego jesteście przeciwko faszyzmowi? Przecież dlatego, że jest to system bezprawia. Nie można przecież zaczynać czegoś nowego od mordu. Bylibyśmy niewiarygodni, gdybyśmy chcieli wprowadzić nowy system polityczny, który miałby się zacząć od takiego aktu”¹⁴¹. W rozmowie z jezuitą i członkiem Kreisauer Kreis Augustinem Röschem przekonywał: „Nie możemy uskarżać się przeciwko mordowaniu w obozach koncentracyjnych i Bóg raczej wie, gdzie jeszcze i sami robić dokładnie to samo”¹⁴².

Moltke w rozmowach z towarzyszami z Kreisauer Kreis konsekwentnie opowiadał się przeciwko zamachowi na dyktatora. Do czasu jego aresztowania pogląd ten podzielała też większość członków tego ugrupowania. Peter York von Wartenburg, Adolf Reichwein, Augustin Rösch, Horst von Einsiedel, Peter York, Otto Gablentz, Fritz Christiansen-Weniger i Hans-Bernd Haefen byli przeciwni jego morderstwu z powodów religijno-etycznych. Theodor Haubach i Mierendorff obawiali się głównie powstania wokół Hitlera kultu męczennika¹⁴³. Również Theodor Steltzer sprzeciwiał się konsekwentnie zamachowi, twierdząc, że spiskowcy nie będą w stanie przygotować go od strony logistycznej. Ten sam pogląd głosił również Moltke, twierdząc, że opozycjoniści nie mają doświadczenia w podobnych operacjach i próba morderstwa Hitlera miała się jego zdaniem skończyć dyktanckim nieszczęściem¹⁴⁴. Theodor Steltzer i Augustin Rösch pozostali do końca przeciwni próbie zamordowania dyktatora¹⁴⁵.

Ale byli też opozycjoniści w Kreisauer Kreis, którzy konsekwentnie opowiadali się za zamordowaniem dyktatora. Adam von Trott, Alfred Delp czy Eugen Gerstenmaier zawsze uważali, że likwidacja Hitlera jest konieczna¹⁴⁶. Również głęboko wierzący Hans Lukaschek opowiadał się za jego zamordowaniem, ponieważ uważał, że chrześcijańska wiara nakazuje konsekwentną walkę ze złem. A Hitler był jego wyjątkowo czytelnym ucieleśnieniem¹⁴⁷. Zwolennicy zamachu na dyktatora powoływali się na eskalację zbrodni w obozach koncentracyjnych, w państwach okupowanych, a także wobec własnego społeczeństwa. Przekonywali, że wobec

¹⁴¹ F. Moltke, M. Balfour, J. Frisby, *Helmuth James Graf von Moltke...*, op. cit., s. 207.

¹⁴² Tamże, s. 208.

¹⁴³ W. Winterhager, *Der Kreisauer Kreis. Porträt einer Widerstandsgruppe*, Berlin 1985, s. 179.

¹⁴⁴ H. Moltke, *Letzte aus dem Gefängnis Tegel*, Berlin 1963, s. 279; P. Hoffmann, *Claus Schenk Graf von Stauffenberg und Seine Brüder*, Stuttgart 1992, s. 322.

¹⁴⁵ F. Moltke, M. Balfour, J. Frisby, *Helmuth James Graf von Moltke...*, op. cit., s. 289.

¹⁴⁶ Tamże, s. 289.

¹⁴⁷ M. Ellmann, *Hans Lukaschek im Kreisauer Kreis*, Paderborn 2000, s. 47.

tych zbrodni trudno pozostać bezczynnym i że Niemcy sami powinni się im przeciwstawić¹⁴⁸.

Konsekwentny sprzeciw Helmutha Jamesa Moltkego wobec żądań zamordowania dyktatora wynikał zapewne z przekonania, że alianci znacznie szybciej doprowadzą do upadku III Rzeszy. Przez opozycję militarną Moltke zaczął być pod koniec 1943 roku uważany za osobę, która utrudnia likwidację reżimu¹⁴⁹.

Niezależnie od dyskusji na temat konieczności zamordowania dyktatora okupacja Niemiec przez aliantów w 1943 roku wydawała się dysyden-
tom z Kreisauer Kreis bardzo



Alfred Delp

prawdopodobna. Dlatego czynili intensywne przygotowywania procedur, które miały zostać wprowadzone w momencie jej rozpoczęcia. Jednym z takich elementów była próba ustanowienia dla poszczególnych regionów Niemiec zarządców, którzy mieliby być partnerami do rozmów z przyszłymi władzami okupacyjnymi. Zgodnie z planami spiskowców zarządcą Śląska miał być Hans Lukaschek. Jednocześnie zamierzano mu powierzyć funkcję komisarza państwa, którego zadaniem miało być zagwarantowanie nienaruszalności wschodnich granic Niemiec¹⁵⁰. Zarządcą Pomorza miał być Hans Schlange-Schöninggen, który w latach 1931 i 1932 był ministrem bez teki w rządzie Rzeszy oraz komisarzem Rzeszy dla pomocy gospodarczej dla wschodnich terenów Prus. Schlange mieszkał kilka kilometrów na południe od Szczecina, gdzie Moltke odwiedzał go kilkakrotnie¹⁵¹.

¹⁴⁸ W. Winterhager, *Der Kreisauer Kreis...*, op. cit., s. 179.

¹⁴⁹ H. Mommsen, *Alternative zu Hitler...*, op. cit. s. 212.

¹⁵⁰ M. Ellmann, *Hans Lukaschek...*, op. cit., s. 72.

¹⁵¹ W rządzie Konrada Adenauera Hans Schlange-Schöninggen był ambasadorem RFN w wiel-

Zarządcą Bawarii miał być książę Joseph Ernst Fugger von Glött, w Westfalii baron von Twickel. Zarządcą Schleswig Holstein miał być członek Kreisauer Kreis, Theodor Steltzer, natomiast w Prusach Wschodnich miał rezydować hrabia gen. Heinrich von Dohna-Tolksdorf. Znalezienie zarządców było zajęciem trudnym. Starano się, by zarządcy byli osobami o uznanym społecznym autorytecie i odpowiednich kompetencjach. Jednocześnie desygnowani zarządcy musieli posiadać dostatecznie dużo cywilnej odwagi, by zaangażować się w niezwykle niebezpieczną działalność konspiracyjną. Można przyjąć, że Moltke znalazł dla wszystkich regionów Niemiec i Austrii zarządców, chociaż nie wszystkim udało się do dziś zidentyfikować¹⁵².

Przygotowania do okupacji Niemiec i wcześniejsze wysiłki na rzecz aktywnego obalenia dyktatury hitlerowskiej to tylko jeden obszar działalności Kreisauer Kreisu. Każdy z jego członków w obszarze swoich służbowych kompetencji starał się o ograniczenie skutków polityki reżimu. Od jesieni 1940 Helmuth James von Moltke spotykał się z dowódcami sił okupacyjnych na zachodzie Europy – generałami Alexandrem von Falkenhausenem i Carlem-Heinrichem von Stülpnagel. Podczas wizyt zarówno we Francji, Holandii i Belgii stanowczo oponował przeciwko mordowaniu zakładników. Przekonywał o bezsensowności tych aktów argumentując, że terror wobec ludności spowoduje tylko umocnienie ruchu oporu wymierzonego w Wehrmacht. Jego działania przynosiły skutek i rzeczywiście udało mu się znaczną ilość ludzi uratować przed torturami i rozstrzelaniami¹⁵³.

Swoje postulaty starał się realizować również niejako na swoim podwórku. W majątku Krzyżowa zatrudnieni byli rosyjscy więźniowie. Z polecenia Helmutha Jamesa Moltkego otrzymywali oni na jego koszt dodatkową zupełną dziennicę. Wbrew oficjalnym zakazom zmarli byli chowani w osobnych mogiłach na miejscowym cmentarzu przykościelnym. Ich mogiły otrzymywały krzyż i informacje o zmarłym¹⁵⁴.

Jednym z ważnych obszarów działalności Kreisauer Kreisu była pomoc przesładowanym, którzy z różnych powodów weszli w konflikt z państwem faszystowskim. Ostrzegano zagrożone osoby przed aresztowaniami, starano się odwlekać wykonanie już wydanych wyroków. Obrona zwykłych ludzi przed represjami reżimu była ważnym elementem działalności Kreisauer Kreisu. Współczucie Moltkego dla przesładowanych było ogromne.

kiej Brytanii w latach od 1953 do 1955.

¹⁵² G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 257.

¹⁵³ A. Ebbinghaus, *Neue Initiativen...*, op. cit., s. 83.

¹⁵⁴ K. Finker, Kurt, *Graf Moltke und...*, op. cit., s. 189.

Śląski arystokrata obserwował z przerażeniem eskalację prześladowań Żydów. Dzięki informacjom, które docierały do centrali kontrwywiadu w swojej codziennej pracy konfrontowany był z ciągle nowymi informacjami. Szczególnie silnie przeżył usunięcie Żydów z Berlina¹⁵⁵.

Na członkach Kreisauer Kreis duże wrażenie wywarły pisane przez Augustina Röscha w listopadzie 1941 roku listy. Donosił w nich o straszliwym losie deportowanych Żydów, którzy tysiącami byli zamykani w gettach na terenie okupowanej Polski i mordowani. Tym problemem zajmował się również Alfred Delp, katolicki ksiądz związany blisko z Kreisauer Kreis. W swoich pismach piętnował gazowanie Żydów jako godną najwyższego potępienia zbrodnię przeciw ludzkości. I on starał się również aktywnie wspierać zagrożonych przedstawicieli tego środowiska¹⁵⁶.

Opozycjoniści nieśli pomoc tam, każdy na swoją rękę, gdzie było to możliwe. Adam Trott starał się dla przykładu używać swojego stanowiska w niemieckim MSZ, żeby ratować zagrożonych żydowskich intelektualistów. Zlecał im opracowanie rzekomo ważnych z punktu widzenia prowadzenia wojny opinii i ekspertyz¹⁵⁷. W ratowanie polskich Żydów angażował się Fritz Christiansen Weniger, który w Puławach koło Lublina prowadził instytut agrotechniczny¹⁵⁸. Również Theodor Steltzer w Norwegii starał się z narażeniem własnego życia pomagać zagrożonym przedstawicielom tego środowiska¹⁵⁹.

Moltke starał się spełniać rolę katalizatora działań opozycyjnych i jednocześnie je inspirować. Czynił wysiłki na rzecz zbliżenia środowisk robotniczych i kościoła, ale również innych grup opozycyjnych, które wcześniej nie potrafiły ze sobą współpracować. I rzeczywiście przedstawiciele Kreisauer Kreis niejednokrotnie łagodzili konflikty między środowiskami opozycyjnymi, które miały przecież jeden wspólny cel, jakim było obalenie reżimu hitlerowskiego¹⁶⁰.

W roku 1942 Moltke nawiązał kontakty z socjaldemokratą Ernstem von Harnackiem i wspólnie z nim rozwijał aktywną działalność na rzecz wspierania prześladowanych Żydów. Pomoc Żydom stała się ważnym obszarem działalności

¹⁵⁵ H. Mommsen, *Alternative zu Hitler...*, op. cit., s. 394.

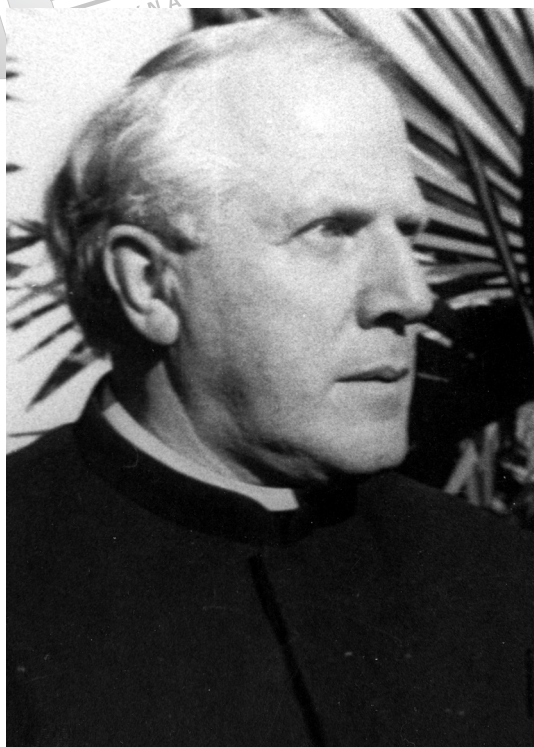
¹⁵⁶ Tamże, s. 396.

¹⁵⁷ K. Finker, Kurt, *Graf Moltke und...*, op. cit., s. 191.

¹⁵⁸ W. Winterhager, *Der Kreisauer Kreis*, Trier-Saarbruecken 1998, s. 14; K. Klemperer, *Die verlassenenen Verschwörer. Der deutsche Widerstand auf der Suche nach Verbündeten 1938–1945*, Berlin 1994, s. 324.

¹⁵⁹ K. Finker, Kurt: *Graf Moltke und...*, op. cit., s. 188.

¹⁶⁰ H.J. Moltke list do żony z 3 grudnia 1941, [w:] B. Oppen Ruhm (Hrsg.), *Helmuth James von Moltke...*, op. cit., s. 332.



Augustin Rösch

ugrupowania, chociaż Kreisauer Kreis nie rozwinął jakiegś planowej, szerokiej akcji pomocy. Przynajmniej opozycjoniści z Kreisauer Kreis, mimo znakomitych kontaktów, nie mieli do końca świadomości rozmiarów zbrodni wobec tego środowiska¹⁶¹.

We wrześniu 1943 roku zadecydowano w Berlinie o deportacji duńskich Żydów do obozów koncentracyjnych i ich eksterminacji. Aresztowania miały mieć miejsce w nocy z 1 na 2 października 1943 roku. Dowiedziawszy się o tych planach, Moltke wyjechał do Skandynawii i dzięki istniejącym kontaktom ze środowiskami opozycyjnymi ostrzegł środowiska żydowskie o tych planach.

Duńczycy słyszeli już o nich, ale sądzili, że jest to bezpodstawna plotka. Po interwencji Kreisauer Kreis przeprowadzono ewakuację Żydów do Szwecji, dzięki czemu udało się uratować życie około 6000 osób¹⁶².

Uratowanie duńskich Żydów nie byłoby możliwe, gdyby nie bliskie kontakty z tamtejszym ruchem oporu. Powiązania Kreisauer Kreis z podziemiem w niektórych krajach okupowanych przez Rzeszę były niezwykle fenomenem. Tym bardziej, że międzynarodowa współpraca między organizacjami ruchu oporu była śladowa. Łączyły ich głównie uczucia nienawiści wobec Niemców, co było oczywiste. Kontakty z niemiecką opozycją były więc z założenia zdecydowanie utrudnione. Ich nawiązanie było tym większym sukcesem, że przedstawiciele Kreisauer Kreis należeli do elit arystokratyczno-burżuazyjnych, co zapewne również nie budziło zaufania.

¹⁶¹ H. Mommsen, *Alternative zu Hitler...*, op. cit., s. 396.

¹⁶² F. Moltke, M. Balfour, J. Frisby, *Helmuth James Graf von Moltke...*, op. cit., s. 252 i nn.

Ale niemieccy opozycjoniści potrafili też organizacjom podziemnym w zupełnie niezwykły sposób pomóc. Dzięki urzędowym powiązaniom posiadali wiedzę, do której nie miałyby one dostępu. W szczególności dysydenci potrafili ostrzegać organizacje podziemne przed łapankami, dochodzeniami gestapo czy zamierzonymi aresztowaniami¹⁶³.

Helmuth James von Moltke podejmował wysiłki na rzecz współpracy z podziemiem w krajach okupowanych, ponieważ traktował to po części jako współpracę z aliantami. Tak też postrzegały te powiązania organizacje, popierając Kreisauer Kreis w staraniach o nawiązanie kontaktu z rządem londyńskim. Opozycjoniści ciągle łudzili się nadzieją, że uda im się tą drogą doprowadzić do współdziałania z zachodnimi aliantami. Zgodnie z elementarną logiką wszystkim zainteresowanym stronom powinno było zależeć na jak najszybszym zakończeniu wojny i ograniczeniu liczby ofiar.

Kreisauer Kreis obiecywał sobie także po tych inicjatywach, że w powojennej rzeczywistości uwiarygodnią one niemiecką opozycję zarówno w oczach obywateli krajów, z którymi współpracowali, jak i w oczach aliantów. Nadzieje okazały się trafione i po wojnie rzeczywiście ułatwiły integrację Niemiec we wspólnocie państw europejskich¹⁶⁴.

Szczególnie dobrze współpraca ta rozwinęła się w Norwegii. Nawiązano ją dzięki pośrednictwu sekretariatu Rady Ekumenicznej w Genewie. W ten sposób powstały powiązania Theodora Steltzera z biskupem Oslo, Edwinem Berggravem. Były one możliwe, ponieważ niemiecki dysydent w Norwegii pełnił funkcję oficera transportowego Wehrmachtu. Znajomość zamieniła się szybko w przyjaźń, tym cenniejszą, że biskup Berggrav okazał się członkiem sztabu generalnego zbrojnego ruchu oporu. Dzięki tym kontaktom wspólnie udawało się paraliżować represje faszystowskiego aparatu terroru. Steltzer ostrzegł między innymi Norwegów przed planowanymi deportacjami studentów z Oslo. Z czasem obdarzono go takim zaufaniem, że umożliwiono mu kontakty z wodzem naczelnym norweskiego militarnego ruchu oporu Jensem Christianem Haugem. Niemiecki pułkownik przekazywał Norwegom różne wojskowe informacje, do których miał często dostęp z pierwszej ręki¹⁶⁵.

Trudno dziś orzekać, czy Steltzer rozmawiał z nimi również o planowanym transporcie 610 litrów ciężkiej wody (D2O) z zakładów Norsk Hydro w Rjukan-

¹⁶³ K. Klemperer, *Die verlassenenen...*, op. cit., s. 311 i nn.

¹⁶⁴ Tamże.

¹⁶⁵ Tamże.

Vemork do Niemiec. Trudno jednak przypuszczać, że o nim nie wiedział. Był przecież odpowiedzialny w sztabie głównodowodzącego Wehrmachtem w Norwegii, gen. Nicolausa von Falkenhorsta za niemieckie transporty militarne w tym kraju. Niezależnie od tego, skąd norwescy partyzanci o tym silnie strzeżonym transporcie wiedzieli, przeprowadzona przez nich 20 lutego 1944 roku akcja sabotażowa na jeziorze Tinnsjø zadecydowała przypuszczalnie o wyniku II wojny światowej. Tego zdania jest w każdym razie coraz więcej niemieckich historyków¹⁶⁶.

Wyprodukowana w Norwegii ciężka woda stanowiła bowiem ostatni zapas tego materiału, który był konieczny do wyprodukowania broni jądrowej. Wskutek eksplozji podłożonego przez partyzantów ładunku wybuchowego prom Hydro przewożący w 49 beczkach ciężką wodę zatonął na jeziorze Tinnsjø w 45 minut po wypłynięciu z portu. Ich likwidacja uniemożliwiła Niemcom wyprodukowanie wystarczającej ilości broni nuklearnej, by zaryzykować jej użycie przeciwko aliantom¹⁶⁷.

Z czasem kontakty z biskupem Edwinem Berggravem nawiązał również Moltke. Doszło do nich po tym, kiedy na prośbę Vidkuna Quislinga biskup Oslo uwięziony został przez niemiecką służbę bezpieczeństwa SS. O jego powiązaniach z norweskim ruchem oporu niemieckie władze nie miały pojęcia. Jedyne co mu zarzucano, to wyrażanie publicznej niechęci wobec niemieckiego okupanta. Berggrav był jednak w Norwegii osobistością o dużym autorytecie i jego ewentualne skazanie na karę śmierci mogło doprowadzić do społecznych niepokojów. A do

¹⁶⁶ 16 listopada 1943 roku w biały dzień 180 amerykańskich bombowców zbombardowało instalację do produkcji ciężkiej wody należące do norweskiej spółki Norsk Hydro. Spółka ta produkowała ciężką wodę z przeznaczeniem dla niemieckiego programu nuklearnego. W czasie bombardowania instalacje produkujące ciężką wodę nie zostały uszkodzone, ale sama fabryka została tak zniszczona, że dalsza produkcja wydawała się niemożliwa. Dlatego też niemieckie władze wojskowe zdecydowały się zdemontować instalację i przenieść całą produkcję na teren Niemiec. Próba wznowienia produkcji ciężkiej wody w Niemczech się nie udała, między innymi z powodu ciągłych bombardowań zakładów chemicznych przez bombowce alianckie. Ostatnią nadzieją na wyprodukowanie koniecznego do skonstruowania bomby atomowej radioaktywnego plutonu było zdeponowanie w Norwegii 610 litrów ciężkiej wody, którą postanowiono przewieźć do Niemiec. Transport 49 beczek z ciężką wodą starano się ukryć w najgłębszej tajemnicy. Miały one zostać wpiery przetransportowane koleją z Rjukan do portu na jeziorze Tinnsjø. Tam miały być przewiezione promem kolejowym dalej na południe. Norweski ruch oporu zdecydował się zatopić prom z tym niezwykle cennym ładunkiem, wskutek czego większość beczek zatonała. Strata ta spowodowała opóźnienie produkcji plutonu o ponad rok, a w dalszej konsekwencji to, że niemiecka bomba atomowa nigdy nie została użyta. Patrz: R. Karlsch, *Hitlers Bombe, Die geheime Geschichte der deutschen Kernwaffenversuche*, München 2005, s. 107.

¹⁶⁷ Heinrich Kahlert, *Chemiker unter Hitler, Wirtschaft, Technik und Wissenschaft der deutschen Chemie von 1914 bis 1945*, Langwaden 2001, s. 526.

tego władze w Berlinie dopuścić nie chciały. W tej sytuacji Canaris zaproponował wysłanie do Oslo współpracowników kontrwywiadu jako mediatorów. Do roli tej zostali wyznaczeni Helmuth James Moltke i Dietrich Bonhoeffer. Wykorzystali oni znakomicie oficjalne spotkania do zacieśnienia kontaktów z tamtejszą opozycją. Dzięki staraniom obu agentów biskup został zamknięty w areszcie domowym. Okazał się on na tyle nieskuteczny, że Berggrav swobodnie mógł dalej uczestniczyć w operacjach norweskiego podziemia¹⁶⁸.



Biskup Edwin Berggrav

Kreisauer Kreis posiadał również bliskie kontakty z ruchem oporu w Holandii. Nawiązano je dzięki holenderskiemu biznesmenowi Hansowi von Goerschenowi, który stał się w pierwszym okresie współpracy pośrednikiem między obydwojma środowiskami opozycyjnymi. I tutaj udawało się przedstawicielom Kreisauer Kreis skutecznie ostrzegać Holendrów przed hitlerowskimi akcjami policyjnymi. Pomagali oni również w przeciwstawieniu się próbom rabunku gospodarczego. Moltke jako oficjalny agent kontrwywiadu skądinąd skutecznie interweniował przeciwko deportacjom i egzekucjom zatrzymanych holenderskich opozycjonistów¹⁶⁹.

Nawiązano współpracę również w płaszczyźnie politycznej, a Moltke brał udział nawet we wspólnych debatach na temat przyszłości Europy¹⁷⁰. Holenderski ruch oporu opowiadał się za udzieleniem Kreisauer Kreis pomocy przez zachodnich aliantów w jego walce z hitlerowskim reżimem. Postulowano zaproponowa-

¹⁶⁸ F. Moltke, M. Balfour, J. Frisby, *Helmuth James Graf von Moltke...*, op. cit., s. 183.

¹⁶⁹ K. Klemperer, *Die verlassenenen...*, op. cit., s. 316.

¹⁷⁰ A. Ebbinghaus, *Neue Initiativen...*, op. cit., s. 86.

nie Niemcom układu pokojowego na korzystnych zasadach, tak by się masowo odwrócili od faszystowskiego reżimu. Po wprowadzeniu powojennego europejskiego porządku proponowali również integrację Niemiec na partnerskich zasadach. Z czasem również Kreisauer Kreis nabrał do Holendrów takiego zaufania, że zostali oni wprowadzeni w plany antyhitlerowskiego zamachu stanu¹⁷¹.

W ograniczonym stopniu udało się również Kreisauer Kreis nawiązać kontakty z francuskim ruchem oporu. Pośredniczył w nich niemiecki oficer Carlo Schmidt, który służył od czerwca 1940 roku w sztabie dowódcy północnej Francji i Belgii. Jego matka była Francuzką i z tego powodu czuł się odpowiedzialny, by w miarę jego możliwości chronić tamtejszą ludność przed represjami SS i gestapo.

Schmidt współpracował z francuskim podziemiem i dzięki niemu Moltke spotkał się z członkiem jego kierownictwa, pastorem Marcelem Paschem. Do tego spotkania kontakty się jednak ograniczyły¹⁷². Nie udało się też nawiązać współpracy z włoskim ruchem oporu, co dla rozwoju sytuacji w Niemczech mogło mieć duże znaczenie.

Jest logiczne, że Moltke zabiegał również o kontakty z polskim podziemiem. Wydawało się, że najlepszą osobą do nawiązania tych kontaktów był metropolita krakowski, arcybiskup Sapieha. Tym bardziej, że z Adam Stefan Sapieha utrzymywał bliskie i częste kontakty z krewnym arcybiskupa metropolity berlińskiego hr. Konradem Preysingiem¹⁷³. Arcybiskup Preysing należał jednocześnie do jednego z bardziej zaufanych sprzymierzeńców Helmutha Jamesa von Moltkego. Wiadomo również, że członek Kreisauer Kreis, Prof. Fritz Christiansen Weniger spotkał się z Sapiehą podczas podróży służbowej do Krakowa w dniu 14 stycznia 1942 roku¹⁷⁴.

Naturalną konsekwencją tych kontaktów było przypuszczalnie spotkanie arcybiskupa Sapiehy z Helmuthem Jamesem von Moltkem. O planowanej wizycie w Krakowie pisze on jednoznacznie w liście do żony z dnia 11 stycznia 1943 roku¹⁷⁵, a że do tego spotkania doszło, wskazuje wiele śladów. Przyjmuje się, że miało

¹⁷¹ K. Klemperer, *Die verlassenenen...*, *op. cit.*, s. 316 (przytoczone za: F.G. van Heuven – Goedhard, *For the new Freedom*, 28 mai 1943, [w:] Lipgens red., *Documents*, tom 1, s. 577).

¹⁷² C. Schmidt, *Erinnerungen*, Bern 1997, s. 175 i nn.

¹⁷³ J. Wolny, *Księga Sapieżyńska*, Kraków 1968, s. 287. Wolny powołuje się tu na informacje zdobyte od ks. dr. infulata S. Czartoryskiego.

¹⁷⁴ J. Wolny, *Księga Sapieżyńska... op. cit.*, s. 286. W *Diensttagebuch* gubernatora Hansa Franka jest wzmianka o wizycie Christiansena Wenigera w Krakowie. Patrz: „*Das Diensttagebuch des deutschen Generalgouverneurs in Polen, 1939–1945*“ Hrsg. von Werner Präg und Wolfgang Jacobmeyer, Stuttgart 1975, s. 463.

¹⁷⁵ Relacjonuje w nim rozmowę z księżmi Augustinem Röschem, Lotharem Königiem i Alfredem Delpem na temat jego wizyty w Krakowie. Patrz: B. Oppen Ruhm (Hrsg.), *Hellmuth James von Moltke... op. cit.*, s. 452.

ono miejsce pomiędzy 1 a 4 maja 1943 roku. Fakt spotkania śląskiego arystokracji z krakowskim metropolitą potwierdził dwukrotnie organizator tego spotkania, prof. Fritz Christiansen Weniger. Twierdził on także, że Moltke był z tej wizyty zadowolony. Dla większości niemieckich uczonych jest to wystarczający dowód, że spotkanie takie miało miejsce¹⁷⁶. Fritz Christiansen Weniger był organizatorem tego spotkania, ale ze względów bezpieczeństwa sam w nim nie brał udziału. Zdawał on sobie sprawę, że ze względu na swoje propolskie sympatie był przez służbę bezpieczeństwa obserwowany¹⁷⁷.

Spekuluje się, że Moltke planował stworzenie systemu ostrzegawczego, który miałby polskie środowiska skutecznie chronić przed hitlerowskim terrorem. Miał rozważać również możliwość dostarczania Armii Krajowej broni. Być może Moltke chciał także polskie elity polityczne pozyskać dla swoich paneuropejskich koncepcji¹⁷⁸. Nie wiadomo jednak, o czym mówiono podczas tej wizyty, jak spotkanie przebiegło i czy poczyniono jakieś ustalenia. Można tylko spekulować, że Moltke wyraził solidarność niemieckiej opozycji z polskim podziemiem i deklarował konieczność naprawienia krzywd¹⁷⁹.

W polskiej historiografii problemem tym zajmowało się przypuszczalnie tylko dwóch autorów. Jednym z nich jest Jerzy Wolny, który pisał na temat kontaktów Sapiehy z Kreisauer Kreis w „Księdze Sapieżyńskiej.” I nie potrafił przytoczyć ostatecznego dowodu na spotkanie Sapiehy z Moltkem. Uważa jednak, że spotkali się oni nawet dwa razy¹⁸⁰. Przypuszcza, że Moltke próbował za pośrednictwem Sapiehy poruszyć episkopat niemiecki do prowadzenia akcji protestacyjnej przeciwko reżimowi hitlerowskiemu¹⁸¹. Natomiast Karol Jońca potwierdza brak dowodu na

¹⁷⁶ List Prof. Fritza Christiansena Wenigera na ręce Michaela Balfoura. W dwóch listach z 12 października i 7 listopada 1971 roku twierdził nawet, że Helmuth James Moltke z tego spotkania miał być bardzo zadowolony. Cytowane za: F. Moltke, M., Balfour J., Frisby, *Helmuth James von...*, op. cit., s. 252; G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 341; Beate von Oppen powątpiewa w spotkanie Helmutha Jamesa von Moltkego na podstawie zdania w liście von Moltkego do żony z dnia 15 kwietnia 1943 roku, w którym używa on sformułowania, „nie udało mu się w Polsce wszystkiego zorganizować.” W żaden sposób nie odnosi się jednak to zdanie do wizyty u Sapiehy. Patrz: B. Oppen Ruhm (Hrsg.), *Helmuth James von Moltke...*, op. cit., s. 472. Wątpliwości co do faktu, czy obaj mężowie stanu się rzeczywiście spotkali, ma również Wilhelm Winterhager. Patrz: W. Winterhager, *Der Kreisauer Kreis...*, op. cit., s. 174.

¹⁷⁷ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 341.

¹⁷⁸ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 341; K. Klemperer, *Die verlassenen Verschwörer. Der deutsche Widerstand auf der Suche nach Verbündeten 1938–1945*, Berlin 1994, s. 324; K. Finker, *Graf Moltke und...*, op. cit., s. 219. Finker powołuje się na dokument: IfZ ZS/A-118, tom 5.

¹⁷⁹ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 341.

¹⁸⁰ J. Wolny, *Księga Sapieżyńska...*, op. cit., s. 284.

¹⁸¹ J. Wolny, *Księga Sapieżyńska...*, op. cit., s. 286.



Kardynał Adam Sapieha

to spotkanie w dokumentach Kurii Metropolitalnej w Krakowie, ale przytacza jednocześnie ślady w korespondencji Helmutha Jamesa von Moltkego, gdzie fakt tej wizyty miał być jednoznacznie zasugerowany¹⁸².

Być może wizyta w Polsce na początku maja 1943 roku miała jeszcze inny wątek. Fritz Christiansen Weniger prowadził w Puławach instytut rolniczy, w którym pod jego kierunkiem eksperymenty biologiczne prowadziło 20 niemieckich naukowców oraz 200 polskich uczonych, techników, лаборantów, pracowników rolnych. Wiadomo, że niemiecki opozycjonista ze środowiskami pol-

skimi utrzymywał dobre kontakty. Nie jest też tajemnicą, że Puławy były terenem, na którym aktywne były polskie organizacje podziemne. Czy Christiansen miał kontakty z polskim ruchem oporu nie wiadomo. Można natomiast przypuszczać, że wizyta Helmutha Jamesa von Moltkego w Puławach nawiązaniu takich miała służyć. Jest bardzo mało prawdopodobne, żeby ta wizyta miała wyłącznie prywatny charakter¹⁸³.

¹⁸² H. Moltke *Futuro e resistenza. Dalle lettere degli anni 1926 1945*, Brescia 1985, cyt. za: K. Jońca, *Der „Kreisauer Kreis“ um Helmuth James James von Moltke und der deutsche Widerstand aus polnischer Sicht*, [w:] Engel Huberta, *Deutscher Widerstand, Demokratie heute*, Bonn 1992.

¹⁸³ G. Brakelmann, *Helmuth James von Moltke, 1907–1945, Eine Biographie*, München 2009, s. 249. Przypuszczalnie zamiar nawiązania kontaktów z polskim ruchem oporu nie powiódł się. Można też spekulować, że to zagadkowe i często cytowane zdanie z korespondencji Helmutha Jamesa von Moltkego w liście von Moltkego do żony z dnia 15 kwietnia 1943 roku: „nie udało mu się w Polsce wszystkiego zorganizować” odnosi się do planowanych rozmów w Puławach. Stąd interpretacje Beate von Oppen, która odnosi to zdanie do rozmowy z Sapiehą wydają się nietrafione. Patrz: B. Oppen Ruhm (Hrsg.), *Hellmuth James von Moltke...*, op. cit., s. 472.

Istnienie kontaktów Christiansena z polskim ruchem oporu potwierdza również fakt, że kiedy w lipcu 1944 wydano nakaz uwięzienia Fritza Christiansena Wenigera, to właśnie dzięki pomocy polskiego podziemia służbie bezpieczeństwa SS nie udało się go aresztować¹⁸⁴. Niemniej do poważniejszej współpracy między Kreisauer Kreis i polskim ruchem oporu nie doszło. Nie zmienia to faktu, że dla Kreisauer Kreis odtworzenie niezależnego polskiego państwa było czymś oczywistym¹⁸⁵.

O swoim pobycie w Warszawie 1 maja 1943 roku Helmuth James von Moltke napisał w liście do żony. Stwierdził w nim między innymi: „Ulice miasta są pełne. W porównaniu do niemieckich warunków rzuca się w oczy przede wszystkim wielka liczba mężczyzn w wieku produkcyjnym (w Rzeszy większość mężczyzn była w tym czasie na froncie. Przyp. S.F.). Widać co prawda na ulicy pojedyncze wynędzniałe postacie, również niedożywione dzieci i chorych. Przed aptekami stoją kolejki, podobnie jak pod przychodniami lekarskimi. Ale większość przechodniów nie wygląda wcale na biedniejszą niż u nas. Również ubrania tych ludzi są zdumiewająco porządne. W najgorszym stanie są ich buty”¹⁸⁶. W dalszej części listu Moltke opisuje szczegóły walki w getcie żydowskim, które się w tym czasie toczyły. Zwraca uwagę, że okupacyjne władze wojskowe musiały używać do walki z powstańcami najcięższego sprzętu i miotaczy ognia. Miało to powodować pożar widoczny z odległości 30 kilometrów. Interesująca jest też uwaga śląskiego arystokraty, że w powstaniu walczyli obok Żydów niemieccy dezertery (Przyp. S.F.), zbiegli radzieccy jeńcy wojenni i polscy komuniści¹⁸⁷.

Dysydenci z Kreisauer Kreis uważali, że przyszła rola Niemiec w Europie i utrzymanie stabilnego pokoju w Europie opierać się musi nie tylko na porozumieniu z Francją, ale również na przyjaznej koegzystencji ze wschodnim sąsiadem. Zdawali sobie oni naturalnie sprawę, że postulat polsko-niemieckiego pojednania spotka się ze zdecydowanym oporem kół narodowych w obu krajach. Sądziли jednak, że nacjonalizmy będą tracić na znaczeniu. W tym procesie liczyli w głównej

¹⁸⁴ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 341.

¹⁸⁵ Jak zwraca uwagę Karol Jońca Kreisauer Kreis nie wypracował żadnego osobnego dokumentu, który byłby poświęcony przyszłej współpracy z Polską. Niemniej jednak problem ten porwrać podczas rozmów dysydentów. Konieczność odbudowy suwerennego państwa polskiego nie ulegała dla nikogo wątpliwości. Sprawa przyszłej polsko-niemieckiej granicy nie była wśród nich też powodem jakichś poważniejszych rozbieżności (K. Jońca: *Niemcy-Polska w myśli politycznej Kreisauer Kreis w latach 1939–1944*, [w:] M. Tomala (red.): „Zeszyty Niemcoznawcze”, Warszawa 1995, s. 35.

¹⁸⁶ B. Oppen Ruhm (Hrsg.), *Helmuth James von Moltke...*, op. cit., s. 477.

¹⁸⁷ Tamże.

mierze na wsparcie środowisk robotniczych i światłej części inteligencji. Kiedy do członków Kreisauer Kreis docierało coraz to więcej informacji na temat zbrodni Wehrmachtu w okupowanej Polsce, uświadomili sobie, jak wielkie będzie musiało być ich zadośćuczynienie. Przypuszczali, że Niemcy będą musiały ponieść straty terytorialne. Spodziewali się, że zarówno Śląsk jak i Prusy Wschodnie przekazane zostaną Polsce¹⁸⁸.

Jesienią 1943 zaczął się proces głębokiej ewolucji Kreisauer Kreis, który związany był z pojawieniem się w tym środowisku Clausa Schenka hrabiego von Stauffenberga. Pochodził z południowo-niemieckiej arystokracji, jego pradziadem był bohater wojny z Napoleonem – marszałek August Wilhelm Neidhardt von Gneisenau. Proces politycznego dojrzewania Stauffenberga był charakterystyczny dla środowiska niemieckiej arystokracji. Początkowo miał on do faszyzmu ambiwalentny stosunek. Pogardzał jego plebejskością, ale podobały mu się autorytarne rysy hitleryzmu. Dopiero noc kryształowa w 1938 roku i późniejsze prześladowania Żydów wywołały u niego antyhitlerowskie nastawienie¹⁸⁹.

Ale w sprzeciwie wobec ekscesywnego nacjonalizmu był też niekonsekwentny. Powszechnie znany jest cytat z jego listu do żony z 13 września 1939 roku, w którym opisuje on swoje wrażenia z kampanii wrześniowej. Píše w nim o Polakach w następujący sposób: „Ta ludność to niewiarygodna hołota, bardzo wielu Żydów i polsko-żydowskich mieszańców. Naród, który dopiero wtedy się dobrze czuje, kiedy się nim rządzi batem. Te tysiące jeńców wojennych naszemu rolnictwu dobrze zapewne zrobi. W Niemczech się polscy jeńcy zapewne przydadzą. Są pracowici, pokorni i bez specjalnych wymagań”¹⁹⁰. Słowa, które trudne byłyby do wyobrażenia w ustach jego kuzyna Petera Yorcka von Wartenburga czy Helmutha Jamesa von Moltkego.

Stauffenberg długo nie potrafił się również zdecydować na przystąpienie do czynnej opozycji, mimo że wcześniej propozycje takie ze strony Kreisauer Kreis padały. W początkowym okresie wojny z Rosją z całym zaangażowaniem starał się nawet zapobiec nadciągającej katastrofie. W czym się nawet zasłużył, ponieważ uchodził za wyjątkowy sztabowy talent¹⁹¹. Przełom nastąpił u niego dopiero, kiedy w końcowej fazie walk w Afryce, dnia 7 kwietnia 1943 został bardzo ciężko

¹⁸⁸ H. Dress, *Die Haltung der einzelnen Gruppen der Verschwörer vom 20 Juli 1944 zur Polenfrage*, [w:] „Staat und Recht“ 1974, zeszyt 8, s. 1328.

¹⁸⁹ H. Thamer, *Verführung und Gewalt...*, *op. cit.*, s. 732.

¹⁹⁰ P. Hoffmann, *Claus Schenk Graf von Stauffenberg und...*, *op. cit.*, s. 189.

¹⁹¹ U. Heinemann, *Ein konservativer Rebell...*, *op. cit.*, s. 155.



Pałac w Lautlingen. Rodzinna posiadłość von Stauffenbergów

ranny. Utracił wtedy prawą rękę i dwa palce drugiej ręki, oko, ciężko uszkodzone zostało jego lewe ucho¹⁹². Niewiele brakowało, by zmarł na skutek poniesionych obrażeń. To ocalenie interpretował jako zobowiązanie czynnej akcji przeciwko systemowi¹⁹³.

Wiadomo, że zaraz po zwolnieniu Clausa von Stauffenberga ze szpitala na początku września 1943 roku przebywał on wspólnie ze swoim bratem Bertholdem w ich rodzinnej posiadłości Lautlingen koło Bambergu¹⁹⁴. Berthold von Stauffenberg należał w tym czasie do bliskiego grona przyjaciół Helmutha Jamesa von Moltkego. Śląski arystokrata wymienia go w swoich listach do żony jako jednego ze swoich najważniejszych sprzymierzeńców na równi z Theodorem Steltzerem, Adamem von Trottem, Peterem von Yorkiem czy Hansem Haeftenem¹⁹⁵. Plany Kreisauer Kreis były niewątpliwie ważnym tematem rozmów obu braci w Lautlingen. Berthold pomógł też w integracji swojego brata z tym ugrupowaniem. Nie bez znaczenia w tym procesie był fakt, że Peter York von Wartenburg był jego

¹⁹² K. Roth, *Von der Offiziersopposition...*, op. cit., s. 144; P. Hoffmann, *Claus Schenk Graf von Stauffenberg und...*, op. cit., s. 295.

¹⁹³ P. Hoffmann, *Claus Schenk Graf von Stauffenberg und...*, op. cit., s. 297 i nn.; K. Finker, *Graf Moltke...*, op. cit., s. 272.

¹⁹⁴ B. Oppen, *Briefe an Freya...*, op. cit., s. 520, 537.

¹⁹⁵ Tamże.

najbliższym kuzynem. Obu dysydentów połączyć miała wkrótce bliska i pełna zaufania przyjaźń¹⁹⁶.

Do udziału w ruchu oporu przekonywał go również jego wuj, hrabia Nikolaus von Üxküll¹⁹⁷. Zamieszkał on z nim razem po powrocie do Berlina przy ulicy Tristanstraße 8 w Berlin-Wannsee. W domu tym mieszkała również kuzynka Stauffenberga. Annabel Simens i skądinąd siostrzenica Petera von Yorka¹⁹⁸. Te rodzinno-towarzyskie powiązania odgrywały tu zapewne niemałą rolę.

Hrabia Üxküll był również bliskim znajomym Fritza-Dietlofa von Schulenburga. Między Stauffenbergiem i Schulenburgiem nawiązała się także bliska przyjaźń i wkrótce obaj stali się najbliższymi opozycyjnymi współpracownikami. Obu arystokratów łączyła podobna ocena sytuacji politycznej i militarnej Niemiec. Oprócz tego Stauffenberg miał możliwość dzięki Schulenburgowi nawiązać wiele nowych kontaktów z przedstawicielami środowisk opozycyjnych¹⁹⁹.

Wiadomo, że Claus von Stauffenberg zaczął od września 1943 roku regularnie brać udział w spotkaniach Kreisauer Kreis²⁰⁰. Jego zbliżenie do tego środowiska miało poważne konsekwencje. Posiadał on tak silną osobowość, że niektórzy z opozycjonistów zaczęli mu ulegać bardziej niż Helmuthowi Jamesowi von Moltkemu²⁰¹. Już jesienią 1943 roku śląski arystokrata w swoich listach skarży się, że pod wpływem Stauffenberga „stara gwardia” się rozpada i skłania się coraz bardziej w kierunku zamachu na Hitlera²⁰². Dla Moltkego niewątpliwie szczególnie bolesna musiała być ewolucja Petera Yorka. Wiadomo, że w Święta Bożego Narodzenia 1944 roku, York zadeklarował Stauffenbergowi swoją pełną lojalność²⁰³.

Helmutha Jamesa von Moltkego rozczarowało również, że podobny proces fascynacji Stauffenbergiem przeszedł nawet Julius Leber²⁰⁴. Wyrazistym przykła-

¹⁹⁶ W.E. Winterhager, *Der Kreisauer Kreis. Porträt...*, op. cit., s. 183.

¹⁹⁷ Ch. Müller, *Oberst Stauffenberg. Eine Biographie*, Düsseldorf 1971, s. 293.

¹⁹⁸ P. Hoffmann, *Claus Schenk Graf von Stauffenberg und...*, op. cit., s. 318.

¹⁹⁹ U. Heinemann, *Ein konservativer Rebell...*, op. cit., s. 155.

²⁰⁰ Pomimo udokumentowanych intensywnych kontaktów Stauffenberga z Kreisauer Kreis i częstych pobytów w domu Yorków na Hortensienstrasse nie wiadomo, kiedy spotkał się on z Helmuthem Jamesem Moltkem po raz pierwszy. Marion York i Eugen Gerstenmaier twierdzą, że spotykali się oni tam już od września 1943 roku. Z całą pewnością wiadomo natomiast, że Moltke był przez Schulenburga poinformowany o planach zamachu stanu. Z całą pewnością wiadomo, że Moltke spotkał się ze Stauffenbergiem 31 grudnia 1943 roku. Patrz: F. Moltke, M. Balfour, J. Frisby, *Helmuth James Graf von Moltke...*, op. cit., s. 282; oraz K. Roth, *Von der Offiziersopposition...*, op. cit., s. 164.

²⁰¹ P. Hoffmann, *Claus Schenk Graf von Stauffenberg und...*, op. cit., s. 323.

²⁰² B. Oppen, *Briefe an Freya, ...*, op. cit., s. 454, 519, 562–567, 573, 575, 583, 588.

²⁰³ P. Hoffmann, *Claus Schenk Graf von Stauffenberg und...*, op. cit., s. 323.

²⁰⁴ B. Oppen, *Briefe an Freya, ...*, op. cit., s. 573, R. Albrecht, *Ein militanter Sozialdemokrat, Carlo*

dem przesuwania się punktów ciężkości w Kreisauer Kreis był fakt, że Werner von Haeften, dotychczasowy podwładny Helmutha Jamesa von Moltkego poprosił o służbowe przeniesienie do sztabu Stauffenberga²⁰⁵.

Obu arystokratów dzielił przede wszystkim spór co do konieczności zamordowania dyktatora. Stauffenberg uważał, że Niemcy poprzez ekscesywny nacjonalizm skompromitowali się w oczach innych narodów na całe pokolenia. W jego przekonaniu tylko zamach na Hitlera mógł po części zneutralizować winę i wstyd za popełnione zbrodnie. Zamordowanie dyktatora miało dla



Hrabina Johanna von Solf

Niemców być szansą, by mogli się w przyszłości sami szanować²⁰⁶. Przyszły zamachowiec nie akceptował też postulatu bezwarunkowego poddania się aliantom, ani gotowości śląskiego arystokraty do oddania Polsce wschodnich terytoriów Rzeszy jako zadośćuczynienia za popełnione zbrodnie²⁰⁷.

Moltke natomiast nie wierzył także w szansę powodzenia zamachu i uważał, że stanowi on niepotrzebne narażanie życia dysydentów²⁰⁸. Z całym zdecydowaniem opowiadał się więc za realizacją planu Hermana, dla przeprowadzenia którego zamordowanie dyktatora wydawało mu się zbędne. Oprócz tego nic więc dziwnego, że obaj opozycjoniści odnosili się do siebie ze sceptycznym dystansem²⁰⁹.

Mierendorff, *eine Biografie*, Berlin 1987, s. 312.

²⁰⁵ P. Hoffmann, *Claus Schenk Graf von Stauffenberg und...*, op. cit., s. 323.

²⁰⁶ E. Zeller, *Oberst Claus Graf Stauffenberg...*, op. cit., s. 162.

²⁰⁷ P. Hoffmann, *Claus Schenk Graf von Stauffenberg und...*, op. cit., s. 324.

²⁰⁸ P. Hoffman, *Stauffenberg und die Kontakte der Umsturzverschwörung mit England 1943–1944*, [w:] K. Müller, D. Dilks, *Großbritannien und der deutsche Widerstand 1933–1944*, Paderborn 1994, s. 101.

²⁰⁹ F. Moltke, M. Balfour, J. Frisby, *Helmuth James Graf von Moltke*, s. 282; E. Gerstenmaier,

W tym konflikcie odgrywały rolę przypuszczalnie również wątki osobiste, ponieważ Stauffenberg nie ukrywał swojej antypatii do Helmutha Jamesa Moltkego. Po jednej ze światopoglądowych dyskusji jesienią 1943 roku Stauffenberg miał do swojej Annabel Simens powiedzieć, że: „nie mogę znieść tego człowieka, tego Helmutha Jamesa Moltke”²¹⁰. Pomędzy obydwoma dysydentami doszłoby przypuszczalnie do ostrego konfliktu, ale działalność opozycyjna śląskiego arystokraty została przerwana aresztowaniem.

Doszło do niego przez przypadkową prowokację agenta Służby Bezpieczeństwa SS (SD), skądinąd młodego lekarza Paula Reckzeha²¹¹. Dzięki swoim dawnym, prywatnym powiązaniom udało się Reckzehowi nawiązać kontakty ze środowiskiem opozycyjnym, które przeszło do historii pod nazwą Solf-Kreis. Mentorem tego koła była hrabina Johanna von Solf, wdowa po ostatnim ministrze spraw zagranicznych rządów cesarskich w rządzie księcia Maxa von Badena, Wilhelma Heinricha Solfa. Prowadziła ona w Berlinie salon towarzyski, w którym prowadzono często krytyczne wobec reżimu dyskusje. U hrabiny Solf spotykali się niemieccy opozycjoniści Karl Ludwig baron von Gutenberg, Nikolaus von Halem, Albrecht hrabia von Bernstorff²¹². Do tego koła należała również córka hrabiny Solf, hrabina Lagi von Ballestrem²¹³, żona innego opozycjonisty, również śląskiego arystokraty, Huberta von Ballestrema. Hrabia Ballestrem z racji służby na froncie wschodnim w spotkaniach w salonie teściowej nie brał jednak udziału.

Do tego kręgu należał również od dawna zaprzyjaźniony z Moltkem dyplomata Otto Carl Kiep. Pewnego dnia oficer odpowiedzialny za prowadzenie podsłuchów telefonicznych w niemieckim kontrwywiadzie poinformował w zaufaniu Helmutha Jamesa von Moltkego, że Służba Bezpieczeństwa SS zarządziła podsłuch nowej grupy osób. Wśród nich znalazł się baron von Kiep i hrabina von Ballestrem. Ze struktury podsłuchiowanych osób Moltke szybko zorientował się, że Paul Reckzeh jest agentem SS²¹⁴.

Moltke poinformował o tym natychmiast przyjaciół. Związani z kołem hrabiny von Solf opozycjoniści popełnili ciężki, acz zrozumiały błąd. Zerwali kon-

Streit und Friede hat seine Zeit, Frankfurt 1981, s. 179.

²¹⁰ P. Hoffmann, *Claus Schenk Graf von Stauffenberg und...*, op. cit., s. 324.

²¹¹ G. Brakelmann, *Helmuth James von Moltke...*, op. cit., s. 314.

²¹² F. von Moltke, M. Balfour, J. Frisby, *Helmuth...*, op. cit., s. 287 i nn.

²¹³ G. Ueberschär, *Für ein anderes Deutschland. Der deutsche Widerstand gegen den NS Staat 1933–1945*, Frankfurt am Main 2006, s. 104; patrz także G. Brakelmann, *Helmuth James von Moltke...*, op. cit., s. 328.

²¹⁴ Tamże.

takty z Reckzelem i ograniczyli używanie telefonów do minimum. Hitlerowski aparat terroru zorientował się szybko, że hrabina Ballestrem została ostrzeżona. Nie było więc szans na zdobycie z tego środowiska nowych informacji. SS uwięziło więc w dniach pomiędzy 10 i 12 stycznia 1944 roku tych członków koła, których Reckzeh obciążył swoimi raportami. Większość z nich później zamordowano²¹⁵.

Członkowie koła hrabiny von Solf w czasie przesłuchań ujawnili, że ostrzegł ich Helmut von Moltke. Dla Służby Bezpieczeństwa SS była to znakomita informacja, ponieważ Moltkego już dawno podejrzewano o działalność opozycyjną, której nijak nie dało mu się udowodnić. Działania operacyjne przeciwko wysoko postawionemu urzędnikowi niemieckiego kontrwywiadu nie były wcale takie proste. Teraz Służba Bezpieczeństwa SS miała namacalny dowód politycznego przestępstwa, jakim było utrudnianie śledztwa przeciwko wrogom hitlerowskiego państwa²¹⁶.

Tego, że Moltke był jednym z najważniejszych liderów niemieckiej opozycji, nikt w SS nawet nie podejrzewał. Służba Bezpieczeństwa uwięziła Helmutha Jamesa von Moltkego w dniu 19 stycznia 1944 roku. Można nawet założyć, że aresztowanie śląskiego arystokraty było raczej obliczone na kompromitację kontrwywiadu i Canarisa, niż z powodu pretekstu, którym się posłużono²¹⁷.

Trudno spekulować, jaką Moltke przyjąłby postawę wobec zamachu latem 1944 roku, gdyby pozostał na wolności. Wydaje się jednak mało prawdopodobne,



Hrabina Lagi von Ballestrem. Lato 1939 r.

²¹⁵ Tamże.

²¹⁶ F. von Moltke, M. Balfour, J. Frisby, *Helmut...*, op. cit., s. 287 i nn.

²¹⁷ G. Brakelmann, *Helmut James von Moltke...*, op. cit., s. 314.



Baron Otto Carl von Kiep. Lato 1935 r.

żeby zmienił całkowicie poglądy w tej kwestii. Być może angażowałby się raczej w działania na rzecz wywołania w południowych Niemczech i Austrii antyhitlerowskiej rewolty w celu ułatwienia inwazji aliantów²¹⁸. Ale wiemy też, że o perspektywie zamachu na Hitlera rozmawiał w połowie marca 1943 roku z biskupem Oslo, Eivind Berggrava. Miał mu wtedy powiedzieć, że gdyby dla dobra zamachu stanu zamordowanie Hitlera było konieczne, to byłby je z całą pewnością poparł²¹⁹. Podobny pogląd wyraził we wrześniu 1943 roku w rozmowie z głównodowodzącym siłami Wehrmachtu w Belgii i północnej Francji, gen.

Alexandrem von Falkenhausenem. Przyjmuje się, że Moltke jesienią 1943 roku pod wpływem Stauffenberga protestował przeciwko zamachowi coraz słabiej²²⁰.

Zaraz po uwięzieniu śląski arystokrata został przewieziony do kwatery głównej gestapo przy Prinz-Albrecht-Strasse w Berlinie. Tutaj pracowali najlepsi funkcjonariusze tych służb, nie tyle inteligentni co fanatyczni i brutalni. Podejrzanych przesłuchiwali w kawiarnianej atmosferze na klubowych fotelach albo w katowniach. Moltke nigdy nie był torturowany. Dla śląskiego arystokraty najgorsze były nocne naloty aliantów. Straże więzienne chowały się do schronów, a więźniowie pozostawali w celach skuci w kajdanach, żeby w razie trafienia więzienia nie mogli uciekać. Dnia 7 lutego 1944 roku razem z Ottonem Kiepem został przewieziony do Ravensbruck. Był to obóz koncentracyjny dla kobiet, ale w osobnej, świeżo

²¹⁸ F. Moltke, M. Balfour, J. Frisby, *Helmuth James Graf von Moltke...*, op. cit., s. 292.

²¹⁹ Tamże, s. 211.

²²⁰ P. Hoffmann, *Claus Schenk Graf von...*, op. cit., s. 324.

zbudowanej części umieszczano również więźniów politycznych. Z niektórych cel widać było okrutne obchodzenie się z więźniami²²¹.

W Ravensbruck Moltke był na szczególnych prawach. Mógł nosić swoje prywatne ubrania, posiadać książki i gazety, mógł otrzymywać listy i je pisać. Arystokrata pracował dalej dla kontrwywiadu, skąd otrzymywał systematycznie akta do opracowania. W dalszym ciągu mógł nawet czytać teksty debat w brytyjskim parlamencie. Co więcej, codziennie otrzymywał oficjalnie bieżącą, brytyjską prasę, której czytanie pod najsurowszymi karami było w III Rzeszy zakazane. Z niektórymi funkcjonariuszami ze straży obozowej nawiązał przyjacielskie stosunki. W niedzielę wielkanocną 1944 roku jeden z urzędników zabrał go na długi dziesięciokilometrowy spacer. Podczas wędrowki odwiedzili restaurację, z której Moltke mógł zadzwonić do Petera von Yorka. Raz w miesiącu odwiedzała go żona Freya, która przywoziła mu świeżą garderobę, żywność, książki, a nawet księgi rachunkowe majątku w Krzyżowej²²².

Moltke protestował w marcu 1944 roku pisemnie w Ministerstwie Bezpieczeństwa Rzeszy przeciwko jego bezzasadnemu internowaniu. Służba bezpieczeństwa miała przeciwko niemu tylko bardzo wątpliwe zarzuty²²³. Również kontrwywiad domagał się jego zwolnienia, ponieważ uważano go za niezastąpionego eksperta od prawa międzynarodowego. Proponowano, by na początek pracował pod policyjnym nadzorem. Służba Bezpieczeństwa chciała go umieścić w zmilitaryzowanym sektorze zbrojeniowym. Pomimo interwencji wysoko postawionych opozycyjnych generałów nie udało się go przed 20 lipca 1944 roku uwolnić²²⁴. Helmuth James von Moltke byłby przypuszczalnie uwolniony z obozu koncentracyjnego, gdyby nie wydarzenia z 20 lipca 1944 roku.

Zamknięcie Helmutha Jamesa von Moltkego w obozie koncentracyjnym było dla członków Kreisauer Kreis niewątpliwe potężnym szokiem. Nie tylko dlatego, że opozycjoniści uświadomili sobie z całą ostrością, jak realne jest zagrożenie ze strony hitlerowskiego aparatu terroru. Przede wszystkim jednak Moltke był niekwestionowanym przywódcą grupy i siłą sprawczą większości inicjatyw.

Jego eliminacja miała dla dalszej działalności Kreisauer Kreis tak strukturalne znaczenie, że wielu badaczy skłonnych jest uważać, że oznaczało to koniec dziel-

²²¹ F. von Moltke, M. Balfour, J. Frisby, *Helmuth James...*, op. cit., s. 296.

²²² G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 287; K. Finker, *Graf Moltke und...*, op. cit., s. 290.

²²³ F. von Moltke, M. Balfour, J. Frisby, *Helmuth James...*, op. cit., s. 296.

²²⁴ K. Finker, *Graf Moltke und...*, op. cit., s. 290.

ności Kreisauer Kreis²²⁵. Spór wokół pytania, czy Kreisauer Kreis w dalszym ciągu stanowił jedność, trwa do dziś²²⁶. Kwestia ta dzieliła również nielicznych opozycjonistów, którzy przeżyli hitlerowski terror. Theodor Steltzer uważał dla przykładu, że po aresztowaniu Moltkego działalność polityczna Kreisauer Kreis zamarła. Jeżeli członkowie grupy podejmowali jakieś działania, to robili to na własną, osobistą odpowiedzialność. Taki pogląd Steltzera jest o tyle zrozumiały, że jako oficer transportowy był on uwięziony w stolicy Norwegii Oslo i z wydarzeniami w Berlinie nie miał nic wspólnego. Jego dystans do pozostałych członków grupy wynikał również z faktu, że nie popierał drogi, którą poszli jego towarzysze wiosną 1944 roku²²⁷.

Przeciwny pogląd reprezentował Gerstenmaier, który uważał, że polityczne debaty w ramach Kreisauer Kreis dalej się toczyły. Jak w poprzednich latach ścierali się tu przedstawiciele różnych prądów społecznych i politycznych, od katolików po socjalistów. Gerstenmaier uważał nawet, że działalność Kreisauer Kreis na aresztowaniu Moltkego niewiele ucierpiała. Nie podważając kierowniczej roli, Moltke twierdził, że w żadnym wypadku Kreisauer Kreis nie stał się bezkształtną masą bez głowy. Choćby dlatego, że Peter York w naturalny sposób przejął rolę koordynatora prac ugrupowania. Jego zdaniem wszystkie działania wiosną 1944 roku podejmowano wspólnie i w przekonaniu o solidarności wewnątrz Kreisauer Kreis. Zdaniem Gerstenmaiera aresztowania, które nastąpiły po zamachu, dotyczyły również Kreisauer Kreis, a nie poszczególnych osób.

Podobny pogląd reprezentował van Husen, który przypominał sobie, że debaty w ramach ugrupowania były jeszcze bardziej intensywne i częstsze niż przedtem. Jego zdaniem koordynację w Kreisauer Kreis objął York, ale dominującym autorytetem miał być Julius Leber²²⁸. Również Reichwein w jednym z wcześniejszych listów pisał, że po aresztowaniu Moltkego większość członków ugrupowania utrzymywała ze sobą intensywne kontakty, co jednoznacznie świadczyło o dalszym istnieniu Kreisauer Kreis. Reichwein twierdził również, że dom Yorków przy Hortensienstrasse był w dalszym ciągu centrum sprzysiężenia²²⁹.

Wiosną 1944 roku z całą pewnością zmieniła się jednak struktura Kreisauer Kreis. Hans Peters, Carl Dietrich Trotha, Horst Einseidel i Harald Poelchau rzeczywi-

²²⁵ Tak uważa dla przykładu H. Fraenkel; R. Manvell, *Der 20 Juli...*, *op. cit.*, s. 76.

²²⁶ Stanowisko to wyraża G. Roon, *Neuordnung im...*, *op. cit.*, s. 288, czy G. Brakelmann, *Helmut James von Moltke...*, *op. cit.*, s. 307.

²²⁷ W. Winterhager, *Der Kreisauer Kreis. Porträt...*, *op. cit.*, s. 175.

²²⁸ Tamże, s. 176.

²²⁹ Tamże, s. 178.



Obóz koncentracyjny Ravensbrück

ście zaprzestali czynnej działalności opozycyjnej. Kontakty te rozluźniły się również z bawarskimi duchownymi, na co miały niewątpliwie wpływ aspekty logistyczne²³⁰. Bombardowania aliantów skutecznie paraliżowały na początku 1944 roku komunikację między odległymi miastami w III Rzeszy. I to przede wszystkim spowodowało prawie całkowite zerwanie tych powiązań.

Ewolucja ta nie może jednak upoważniać do twierdzenia, że Kreisauer Kreis przestał istnieć. Ugrupowanie to nigdy nie miało ustalonej, niezmiennej listy członków. Na przestrzeni lat część intelektualistów traciła bliskie kontakty z Kreisauer Kreis, inni dopiero później w nie wrastali²³¹. Istotne jest natomiast to, że na wiosnę 1944 roku w ugrupowaniu zaczęli dominować politycy, którzy dalece różnili się światopoglądem od Helmutha Jamesa Moltkego.

Dotyczy to przede wszystkim Clausa von Stauffenberga, z którym dysydenci związali się o wiele bardziej, niż by sobie tego śląski arystokrata życzył²³². Dla przykładu Adam Trott napisał do żony 23 kwietnia 1944 roku, że po uwięzieniu Moltkego czuł się przez pewien czas osamotniony. Wkrótce jednak miał się odnaleźć wśród nowych przyjaciół, w otoczeniu których tak się zaangażował w nową pracę, że po-

²³⁰ K. Finker, *Graf Moltke und der Kreisauer Kreis...*, op. cit., s. 274.

²³¹ W. Winterhager, *Der Kreisauer Kreis. Porträt...*, op. cit., s. 176.

²³² E. Gerstenmaier, *Streit und Friede...*, op. cit., s. 179.

chloneła ona wszystkie jego siły²³³. Nic dziwnego, że również i Trott stał się jednym z najbliższych towarzyszy Stauffenberga.

Oczywiście, że były niewątpliwie sprawy, w których Stauffenberg różnił się w poglądach od pozostałych członków Kreisauer Kreis. Ale to właśnie pluralizm myśli był zawsze jednym z najważniejszych wyróżników Kreisauer Kreis. Podobnie jak oparcie jego struktur na osobistych przyjaźniach, które w tym przypadku są również nie do podważenia.

Poważnym argumentem na rzecz uznania Stauffenberga za członka Kreisauer Kreis jest jego identyfikacja z dużą częścią dorobku intelektualnego tego ugrupowania²³⁴. Miał on kiedyś powiedzieć, że nigdy nie zdobyłby się na przeprowadzenie zamachu, gdyby nie był pewny, że Kreisauer Kreis opracował szeroki, daleko idący plan polityczny tego, co ma się stać po zamachu na Hitlera²³⁵.

Stauffenberg po aresztowaniu Moltkego w styczniu 1944 roku wymusił jednocześnie na pozostałych członkach Kreisauer Kreis zasadniczą zmianę politycznych celów. Pod jego wpływem większość dysydentów tego ugrupowania wyraziła zgodę na przystąpienie do działań na rzecz obalenia reżimu poprzez zamordowanie dyktatora. Decyzja ta nie przyszła łatwo. Ich opory miały głównie religijny i etyczny charakter, bo zamach był przecież morderstwem. Przełamali je powoli, traktując je jako mniejsze zło w obliczu ogromu zbrodni, jakie reżim hitlerowski codziennie popełniał. Decyzja o poparciu dla zamachu musiała być szczególnie dramatyczna dla duchownych związanych z Kreisauer Kreis. Jezuitę Alfreda Delpa przekonały do niego potęgujące się zbrodnie dokonywane na Żydach²³⁶. Prawdą jest także, że nie wszyscy opozycjoniści tego ugrupowania poparli ostatecznie plany zamordowania Hitlera.

Była ich jednak zdecydowana większość. Za zamachem opowiedzieli się Julius Leber, Adam von Trott, Werner von Haefthen, Adolf Reichwein, Theodoer Haubach, Hans Lukaschek czy Paulus von Husen²³⁷. Do najbliższych sprzymierzeńców Stauffenberga w procesie przygotowania zamachu należeli zapewne York i Garstenmaier²³⁸.

²³³ P. Hoffmann, *Claus Schenk Graf von Stauffenberg und...*, *op. cit.*, s. 363 (niedrukowane listy znajdujące się w prywatnym posiadaniu Clarity von Solz).

²³⁴ K. Finker, *Graf Moltke...*, *op. cit.*, s. 274.

²³⁵ W. Winterhager, *Der Kreisauer Kreis...*, *op. cit.*, s. 14; P. Hoffmann, *Claus Schenk Graf von Stauffenberg und...*, *op. cit.*, s. 389.

²³⁶ H. Mommsen, *Alternative zu Hitler...*, *op. cit.*, s. 396.

²³⁷ W. Winterhager, *Der Kreisauer Kreis. Porträt...*, *op. cit.*, s. 176.

²³⁸ Tamże, s. 16.

Dysydentów łączyło natomiast przekonanie, że nie będzie tak łatwo przekreślić politycznych konsekwencji dyktatury. Obawiano się, że ewentualny zamach stanu może wywołać proletariacką rewoltę, nad którą nikt nie będzie w stanie zapanować²³⁹. Ciągłe rozmowy nie przynosiły żadnych rezultatów. Z jednej strony namawiano się wzajemnie do cierpliwości. Ale jednocześnie dojrzywała świadomość, że konieczne jest podjęcie praktycznych działań, na rzecz obalenia reżimu. Miało to być oczywistą kontynuacją wcześniejszych prac. Zresztą tę aktywną fazę działań przeciwko reżimowi rozpoczął sam Moltke swoimi licznymi międzynarodowymi kontaktami.



Claus von Stauffenberg

Solidarnie i konsekwentnie pracowali nad rozwiązaniem pojawiających się problemów. Działali przy tym wspólnie jako grupa reprezentująca określone, ukształtowane poglądy. Wiele wskazuje na to, że z czasem Kreisauer Kreis stał się organizacyjnym centrum zamachu²⁴⁰. Tym bardziej, jeżeli uznamy czołowych organizatorów zamachu – Clausa von Stauffenberga, Fritza-Dietlofa von Schulenburga i Juliusa Lebera za członków Kreisauer Kreis.

Sprawa nie jest zupełnie oczywista, ponieważ historiografia niemiecka nie jest w tej sprawie jednomyślna, zwłaszcza w kwestii Stauffenberga. Ale dla przykładu wybitny niemiecki historyk Wilhelm Winterhager uważa go za członka tej grupy. Pogląd ten opierał na fakcie, że jego działalność z Kreisauer Kreis dalece się przecinała i że podejmował wspólnie z nimi skoordynowane działania²⁴¹.

²³⁹ Ch. Müller, *Oberst Stauffenberg...*, op. cit., s. 374; E. Zeller, *Oberst Claus Graf Stauffenberg...*, op. cit., s. 206.

²⁴⁰ W. Winterhager, *Der Kreisauer Kreis. Porträt...*, op. cit., s. 176.

²⁴¹ Tamże, s. 183.

Po aresztowaniu Helmutha Jamesa von Moltkego bardzo poważnie zmienił się polityczny wymiar artykułowanych poglądów i tęsknot. Kiedy we wcześniejszych koncepcjach Kreisauer Kreis najważniejsze były elementy chrześcijańskiego uniwersalizmu i integracji europejskiej, tak teraz nabierają coraz silniejszego znaczenia akcenty narodowe. Oczywiście nie oznaczało to rezygnacji z postulatów zakończenia wojny i dążeń do obalenia dyktatury. Dalej podkreślano chęć współpracy z aliantami w celu przyspieszenia zakończenia wojny i konieczność wspierania ruchu oporu w krajach okupowanych przez Wehrmacht.

Chociaż w Kreisauer Kreis brali udział przedstawiciele różnych środowisk, to zaczął on teraz nabierać dominującego charakteru elitarno-arystokratycznego. Zwłaszcza, że w końcowym okresie jego działalności supremacja arystokratów stała się coraz bardziej odczuwalna. To właśnie hrabiowie Peter York von Wartenburg, Fritz-Dietlof von Schulenburg i Claus von Stauffenberg nadawali mu ton.

Udział Kreisauer Kreis w próbie zamachu stanu z 20 lipca 1944 roku nie ulega chyba wątpliwości. Choćby tylko dlatego, że jego liderzy należeli do jego głównych inspiratorów. Dla przykładu Peter York i Eugen Garstenmaier znajdowali się 20 lipca 1944 roku w siedzibie dowództwa Armii Rezerwowej przy Bendlerstarsse w Berlinie, skąd przecież koordynowano próbę zamachu²⁴². Będzie o tym mowa w dalszej części tej książki.

Funkcjonariusze gestapo prowadzący dochodzenia w sprawie zamachu stanu natknęli się też szybko na wcześniejszą działalność Kreisauer Kreis. W tym kontekście Helmuth James von Moltke przesłuchiwany był po raz pierwszy w nocy z dnia 15 na 16 sierpnia 1944 roku. Wówczas gestapo o jego roli w środowisku niemieckiej opozycji niewiele jeszcze wiedziało. Kiedy znalazł się w centrum śledztwa, przeniesiono go ponownie do jednego z berlińskich więzień²⁴³.

Gestapo podejrzewało, że Kreisauer Kreis był poważnie w zamach stanu zaangażowany, ale nigdy nie potrafiło tego udowodnić. Tajna policja nie dotarła do wielu nazwisk opozycjonistów, nigdy nie odnalazła dokumentów programowych tego ugrupowania, a tym bardziej nie dowiedziała się o ich licznych powiązaniach z zachodnimi aliantami. Liderzy tego ruchu zostali co prawda zamordowani, ale wielu ich towarzyszy się jednak uratowało.

²⁴² W. Winterhager, *Der Kreisauer Kreis. Porträt...*, op. cit., s. 16.

²⁴³ Tamże.

Przeciwnicy reżimu w poszukiwaniu politycznego konsensusu

Hitler znajdował się w 1940 roku u szczytu swojej popularności. Wśród elit burżuazyjnych zdobył on wiele sympatii dzięki pokojowemu obaleniu postanowień Traktatu Wersalskiego. Mimo to w środowiskach burżuazyjnych rósł sprzeciw wobec reżimu. Oburzenie zaczął budzić zwłaszcza terror wymierzony w przedstawicieli środowisk mieszczańskich i oba Kościoły chrześcijańskie. Dla wielu późniejszych niemieckich dysydentów właśnie wyjęcie Żydów spod prawa było szokiem, którego nie potrafili się pozbyć. Do niedawna Żydzi byli dobrymi współpracownikami, sąsiadami i kolegami. Teraz bez powodu zostali wypchnięci poza margines społeczeństwa. Elity burżuazyjne rozumiały również, jak bardzo ekscesy te szkodziły obrazowi Niemiec na arenie międzynarodowej²⁴⁴.

Pogromy Żydów w Noc Kryształową dnia 9 listopada 1938 roku miały w procesie tworzenia się opozycji przełomowe znaczenie. To właśnie uświadomienie sobie zbrodniczych form faszystowskiego rasizmu było dla wielu Niemców impulsem do aktywnej działalności przeciwko reżimowi²⁴⁵.

Znakomitym przykładem zmiany poglądów części elit burżuazyjnych była ewolucja polityczna Fritza Thyssena, głównego właściciela „Vereinigte Stahlwerke”. Kierując się głównie motywacjami antykomunistycznymi Thyssen stał się jednym z pierwszych wielkoburżuazyjnych zwolenników partii NSDAP. Wspierał ją ogromnymi sumami pieniędzy. Po dojściu Hitlera do władzy coraz częściej protestował przeciwko prześladowaniu Żydów i mieszczańskich intelektualistów. Z jego szczególnym oburzeniem spotkał się traktat niemiecko-radziecki z 23 sierpnia 1939 roku. Konflikt Fritza Thyssena z władzami hitlerowskimi stał się tak ostry, że zmuszony został on do emigracji do Szwajcarii. Reżim hitlerowski odebrał mu nie tylko niemieckie obywatelstwo, ale dokonał konfiskaty jego majątku. Fritz Thyssen zatrzymany został przez gestapo w 1941 roku we Francji i zamknięty w obozie koncentracyjnym, gdzie przeżywał do końca wojny²⁴⁶.

Podobną w gruncie rzeczy ewolucję przeszedł Carl Goerdeler, który w miarę upływu lat zaakceptowany został jako lider opozycji konserwatywno-mieszczań-

²⁴⁴ K. Finker, *Graf Moltke und...*, op. cit., s. 42.

²⁴⁵ H. Momsen, *Alternative zu Hitler*, München 2000, s. 407.

²⁴⁶ K. Finker, *Graf Moltke und...*, op. cit., s. 30; K. Erdmann, *Deutschland unter...*, op. cit., s. 121.

skiej. Przed wojną piastował eksponowane stanowiska, był między innymi nadburmistrzem Królewca i Lipska oraz komisarzem cen Rzeszy. Zasłynął już wówczas ze swoich dyplomatycznych talentów. Udawało mu się bowiem godzić sprzeczne interesy lokalnych polityków i skutecznie realizować swoje założenia²⁴⁷.

Systemu hitlerowskiego początkowo nie negował, tylko domagał się zmiany w niektórych obszarach polityki. Dobrym przykładem będzie tu jego stosunek do programu zbrojeń. Goerdeler w latach 30. z całym zdecydowaniem optował za rozbudową armii, ponieważ uważał, że „wiadome pytania o przyszłość Niemiec tylko z użyciem armii mogą zostać rozwiązane”²⁴⁸. Miał tu przede wszystkim na myśli rewizję granicy z Polską. Warto tu dodać, że w kręgach opozycji konserwatywno-mieszczańskiej napad na Polskę w 1939 roku nie wzbudził specjalnego sprzeciwu²⁴⁹.

Goerdeler sprzeciwiał się natomiast szybkiemu rozwojowi przemysłu zbrojeniowego kosztem innych sektorów gospodarki. W wielu pismach zwracał uwagę, że taka polityka doprowadzi do katastrofy. Kiedy jego ostrzeżenia nie odniosły skutku, na znak protestu wobec polityki reżimu ustąpił z funkcji nadburmistrza Lipska.

Pretekstem do tego kroku było usunięcie usytuowanego w tym mieście pomnika kompozytora żydowskiego pochodzenia – Mendelzona. Krok ten przyniósł mu międzynarodowy rozgłos²⁵⁰. Goerdeler utrzymał jeszcze przez pewien czas swoją drugą funkcję, prezesa banku Rzeszy. Został jej jednak pozbawiony, ponieważ zbyt zdecydowanie sprzeciwiał się decyzjom, które wywoływały w Niemczech inflację. Od tego momentu, w połowie lat trzydziestych, zaczęła się wokół niego krystalizować konserwatywno-mieszczańska opozycja antyfaszystowska²⁵¹.

Początkowo stanowiła ona rodzaj lobby, którego celem było uratowanie Niemiec przed rozpoczęciem militarnych agresji. Wielu przedstawicieli opozycji konserwatywno-mieszczańskiej czerpało zyski ze współpracy gospodarczej ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią. Zaostrzająca się sytuacja międzynarodowa była dla tych powiązań zagrożeniem. Zdaniem otoczenia Goerdelera aneksjonistyczne plany Hitlera miały mieć również dla całej Rzeszy katastrofalne konse-

²⁴⁷ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 267.

²⁴⁸ C. Goerdeler, *Denkschrift zur Rohrstoff- Devisen- und Währungsfrage*, [w:] S. Gillmann, H. Mommsen (red.), *Politische Schriften und Briefe Carl Goerdelers*, München 2003, tom 1, s. 447.

²⁴⁹ G. Ueberschär, *Für ein anderes Deutschland...*, op. cit., s. 41.

²⁵⁰ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 267; K. Erdmann, *Der Zweite Weltkrieg...*, op. cit., s. 148.

²⁵¹ K.H. Roth, *Von der Offiziersopposition...*, op. cit., s. 132.

kwencji. Początkowo lądowano się, że wymuszenie rezygnacji z tych planów możliwe będzie bez radykalnych zmian systemowych. W 1938 okazało się, że Hitlera nic nie powstrzyma przed wywołaniem wojny o nieobliczalnych skutkach. Dopiero wtedy zaczęto w tym środowisku rozważać konieczność przeprowadzenia zamachu stanu²⁵².

Sukcesy polityczne i militarne Rzeszy w 1939 i 1940 roku przekreśliły opozycji konserwatywno-mieszkańskiej wszelkie nadzieje na zmiany systemowe w Niemczech. Jednocześnie można było mieć wrażenie, że aneksje terytorialne reżimu w pewnym sensie odpowiadały



Carl Friedrich Goerdeler. Leipzig 1936 r.

imperialnym planom Goerdelera. Przybliżały go w każdym razie do realizacji wizji ekonomicznie zjednoczonej Europy. Goerdeler uważał, że na tym kontynencie konieczne jest stworzenie dużych obszarów gospodarczych i w tym celu chciał ograniczyć suwerenność mniejszych państw. Dla aspiracji narodowych sąsiadów Goerdeler nie miał zrozumienia²⁵³.

Chętnie natomiast przypisywał Niemcom prawo do dominacji nad takim obszarem. Prawo to miało wynikać z niezwyklej siły witalnej, jaką przypisywał swojemu narodowi. Jedyne co go od hitleryzmu różniło, to postulat przyznania zdominowanym obszarom daleko idącej autonomii i swobód obywatelskich. Zdaniem Goerdelera same Niemcy powinny składać się z terenów dotychczasowej Republiki Weimarskiej, Austrii, Saary, czeskich Sudetów i terenów całej Polski²⁵⁴.

²⁵² K. Finker, *Graf Moltke...*, op. cit., s. 34.

²⁵³ C. Goerdeler, *Das Ziel. Denkschrift*, [w:] S. Gillmann, H. Mommsen (red.), *Politische Schriften und Briefe Carl Goerdelers*, München 2003, tom 2, s. 881.

²⁵⁴ Tamże, s. 882.

Goerdeler opracował manifest polityczny, który zatytułował „Cel” (Das Ziel). Nie zawarł on w nim bynajmniej krytyki militarnych aneksji III Rzeszy. Można było mieć wrażenie, że Goerdeler liczył na to, że wskutek ekspansjonistycznej polityki Hitlera powstały fakty, które będą mogły być kartą przetargową w tworzeniu hegemonialnej pozycji Niemiec w Europie²⁵⁵. Najistotniejszy jednak był brak wyraźnego odcięcia się od faszyzmu. Dokument został w 1941 roku przekazany rządowi państw zachodnich.

W maju 1943 roku Goerdeler wysłał rządowi brytyjskiemu kolejny dokument programowy za pośrednictwem szwedzkiego przemysłowca Jacoba Waldenberga. Odnosił się w nim do sprawy granic Rzeczypospolitej. Goerdeler skłonny był przyznać Polsce suwerenność, ale bez terenów dawnego zaboru pruskiego. Jako ewentualną rekompensatę proponował poparcie Rzeszy dla unii polsko-litewskiej, która zapewniłaby Polsce dostęp do morza²⁵⁶. Unia ta miała jednak stanowić rodzaj niemieckiego protektoratu, bardzo blisko gospodarczo związanego z Niemcami. W zamian za usunięcie Hitlera Goerdeler odmawiał aliantom jakiegokolwiek prawa nie tylko do ingerowania w wewnętrzne sprawy Rzeszy, ale również w proces podporządkowania Polski niemieckim interesom²⁵⁷.

Goerdeler zamierzał z zachodnimi aliantami rozwiązać wspólnie kilka innych globalnych problemów. Między innymi proponował stworzenie w Kanadzie lub Ameryce Południowej państwa żydowskiego. Żydzi w jego koncepcji powinni otrzymać odszkodowanie za doznane krzywdy. Chociaż zamierzał pozwolić im mieszkać w Rzeszy, to jednak chciał ich pozbawić niemieckiego obywatelstwa. Goerdeler opowiadał się za umiarkowanym antysemityzmem, chociaż doskonale zdawał sobie sprawę z ogromu zbrodni, jakich dopuścili się hitlerowcy.

Lider opozycji konserwatywnej domagał się również przyznania Niemcom możliwie dużego obszaru kolonialnego, ponieważ Niemcy miały mieć jego zdaniem stosunkowo niewiele surowców naturalnych. Proponował on również wspólnie z zachodnimi aliantami obalenie bolszewizmu w Rosji²⁵⁸. Było oczywiste, że koncepcje Goerdelera były dla państw alianckich dalece nie do przyjęcia²⁵⁹.

Zupełnie anachroniczne były poglądy Goerdelera dotyczące gospodarki i stosunków społecznych. Był on konserwatystą w pełnym tego słowa znaczeniu, żył w przekonaniu o potrzebie kontynuowania pruskich tradycji. Nigdy nie pojął, że

²⁵⁵ Tamże, s. 881.

²⁵⁶ J. Kozeński, *Opozycja...*, op. cit., s. 126.

²⁵⁷ C. Goerdeler, *Das Ziel. Denkschrift...*, op. cit., s. 944 i nn.

²⁵⁸ K.H. Roth, *Der 20. Juli 1944 und...*, op. cit., s. 57.

²⁵⁹ J. Kozeński, *Opozycja...*, op. cit., s. 30.



Erich Kord

I wojna zmieniła krajobraz polityczny Europy w sposób nieodwracalny. Rozważał możliwość restytucji monarchii, w ramach której partia hitlerowska miała dalej możliwość prowadzenia działalności politycznej. Pomiędzy sierpniem a październikiem 1942 r. Goerdeler objechał front wschodni i proponował spotkanym generałom z całą powagą, by po udanym zamachu stanu powołać arcyksięcia Louisa Ferdynanda na regenta²⁶⁰.

Jego marzeniem było autorytarne państwo bez kontroli parlamentarnej. Środowiskom robotniczemu chciał przyznać tylko bardzo ograniczone prawa polityczne. Chociaż trzeba przyznać, że szukał mechanizmów, które by zapewniły społeczeństwu ograniczony wpływ na decyzje polityczne rządu. Goerdeler opowiadał się także za zagwarantowaniem jednostce wolności. Zamierzał prowadzić ostry kurs oszczędnościowy, głównie kosztem mas pracujących. Poglądy te z czasem uległy ewolucji, ponieważ Goerdeler rozumiał, że bez poparcia tych środowisk przejście władzy w Niemczech będzie bardzo trudne²⁶¹.

By je uzyskać, Goerdeler nawiązał bliską współpracę z jednym z najwybitniejszych liderów związków zawodowych epoki Republiki Weimarskiej Wilhelmem Leuschnerem. Wspólnie zaczęto wypracowywać nowe założenia programo-

²⁶⁰ G. Roön, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 267.

²⁶¹ K.H. Roth, *Der 20. Juli 1944 und...*, op. cit., s. 58.

we w obszarze społecznym i gospodarczym. Osiągnięto konsensus w negatywnej ocenie rzeczywistości politycznej Republiki Weimarskiej. Wspólnie wypracowano koncepcje potężnych, ale i przymusowych związków zawodowych. Byłyby one nie tylko reprezentacją środowisk robotniczych, ale zajmowałyby się również pośrednictwem pracy, zapomogami dla bezrobotnych. W tym sensie pomysł ten niewiele różnił się od faszystowskiego modelu²⁶². W przypadku udanego zamachu stanu koncepcja tak dalece idącego ubezwłasnowolnienia środowisk robotniczych byłaby przypuszczalnie przez dynamikę procesów społecznych szybko zweryfikowana.

To właśnie dawni związkowcy tworzyli w zimie 1943/1944 wśród krytycznie nastawionej części społeczeństwa sprężyste mechanizmy komunikacji. Zbudowali centralnie kierowaną strukturę, która miała zapewnić możliwość natychmiastowego utworzenia masowej organizacji. W różnych landach Niemiec przygotowywano osoby, które po przewrocie miały natychmiast przystąpić do jej tworzenia. Tworzono także związki branżowe dla poszczególnych gałęzi przemysłu. Przywódcy związkowi zamierzali zwrócić się przez apele radiowe do środowisk robotniczych. Chcieli wezwać w nich do zaprzestania dalszej pracy w zakładach zbrojeniowych i przede wszystkim usunąć z zakładów pracy członków partii faszystowskiej²⁶³.

Pomimo czasami groteskowych i zupełnie nie przystających do rzeczywistości poglądów Goerdeler był postacią niezwykłą. Nigdy nie rezygnował, nigdy nie zaprzestał wiary w słuszność swoich planów. Ciągłe porywał do działania przyjaciół i skutecznie przekonywał nowych ludzi do udziału w zamachu stanu. Był jednym z najbardziej aktywnych opozycjonistów. Większa część opozycji widziała w nim przez wiele lat przyszłego kanclerza. W tej roli akceptowany był przez koła wojskowe, a nawet początkowo również przez Kreisauer Kreis²⁶⁴.

Do najwybitniejszych przedstawicieli opozycji konserwatywno-mieszczkańskiej należeli były pruski minister finansów Johannes Popitz, były ambasador w Rzymie Ulrich von Hassell, Hans-Bernd Gisevius, baron Karl Ludwig von und zu Guttenberg, Jacob Kaiser, Erich i Theo Kord. Z Carlem Goerdelerem związani byli przywódcy związków zawodowych – wspomniany już Wilhelm Leuschner i dawny przywódca chrześcijańskich związków zawodowych Jacob Kaiser²⁶⁵.

Do koła Goerdelera należeli również wpływowi oficerowie, na których liczo-

²⁶² K.H. Roth, *Der 20. Juli 1944 und...*, op. cit., s. 60.

²⁶³ K. Finker, *Graf Moltke...*, op. cit., s.241; K.H. Roth, *Von der Offiziersopposition zur...*, op. cit., s. 148.

²⁶⁴ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 267.

²⁶⁵ K. Erdmann, *Der Zweite Weltkrieg...*, op. cit., s.149.

no, że przeprowadzą militarny zamach stanu. Do grupy tej należał między innymi pochodzący z Wrocławia marszałek polny Erwin von Witzleben²⁶⁶ i przede wszystkim gen. Ludwik Beck. Mimo ustąpienia z armii posiadał on w kołach wojskowych znakomite powiązania. Umożliwił on Goerdelerowi wiele kontaktów z opozycyjnymi oficerami. Problemem Becka była jego chwiejność i niezdecydowanie, co wynikało pewnie z fatalnego stanu zdrowia, które się mu na początku lat czterdziestych zdecydowanie pogorszyło. Wspomnieć trzeba również o kontaktach Goerdelera z Abwehrą, a szczególnie z gen. Hansem Osterem.



Marszałek Erwin von Witzleben

Ta płynność granic pomiędzy poszczególnymi środowiskami opozycyjnymi była jedną z charakterystycznych cech niemieckiego ruchu oporu. Niektórzy dysydenci związani byli z kilkoma odłamami opozycyjnymi jednocześnie. Opozycja w III Rzeszy zatimizowana była na całe spektrum niezależnie działających od siebie środowisk. Nie będzie chyba nadużyciem stwierdzenie, że koło konserwatywno-mieszczkańskie było obok Kreisauer Kreis drugą najważniejszą grupą opozycyjną III Rzeszy.

Zasadnicze różnice poglądów między nimi dotyczyły konstrukcji przyszłego państwa. Goerdeler i jego sprzymierzeńcy ludzili się wizjami powrotu do czasów cesarskich. Dysydenci z Kreisauer Kreis opowiadali się za państwem federacyjnym i subsydiarnym. Niezmiernie ważnym punktem spornym była rola środowisk ro-

²⁶⁶ G. Müller, *Generalfeldmarschall Erwin von Witzleben*, [w:] Ueberschär (red.): *Hitlers Militärische Elite*, Darmstadt 1998, tom 1, s. 265–271; R. Pommerin, *Erwin von Witzleben*, [w:] R. Lill, H. Oberreuter (red.), *20.Juli.Portraits des Widerstandes*, Düsseldorf, 1984, s. 481–499.



Baron Karl Ludwig von und zu Guttenberg

botniczych w przyszłym państwie. W przeciwieństwie do opozycji mieszczańsko-konserwatywnej Kreisauer Kreis opowiadał się jednoznacznie za przyznaniem im pełni praw politycznych i traktowaniem ich jako odpowiedzialnych partnerów. Dla obu ugrupowań natomiast oczywiste było, że do systemu Republiki Weimarskiej powrotu być nie może²⁶⁷.

Celem Helmutha Jamesa Moltkego była radykalna odnowa moralna i polityczna Niemiec. Dlatego wizja powrotu do epoki cesarskiej była dla Kreisauer Kreis całkowicie nie do przyjęcia. Moltke uważał również, że politycy o konserwatywnych, nacjonalistycznych tęsknotach nie mogą być dla niego partnerami

w procesie budowania nowej rzeczywistości²⁶⁸.

Kluczową różnicą było także postrzeganie faszyzmu. Kiedy dla Kreisauer Kreis bezkompromisowa negacja zbrodniczego charakteru reżimu była jednym z fundamentalnych założeń programowych, tak stosunek opozycji konserwatywno-mieszczańskiej do faszyzmu był dalece ambiwalentny. Pomiędzy obydwoma ugrupowaniami istniały rozbieżności co do polityki przyszłego państwa niemieckiego Związku Radzieckiego. Kiedy Goerdeler miał zdecydowanie antykomunistyczną orientację, to przedstawiciele Kreisauer Kreis zaakceptowali z czasem możliwość współpracy z Moskwą.

Przez kilka pierwszych lat udawało się Carlowi Goerdelerowi utrzymywać pozycję niekwestionowanego lidera ruchu oporu w III Rzeszy. Z czasem jednak wpły-

²⁶⁷ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 269.

²⁶⁸ W. Winterhager, *Der Kreisauer Kreis...*, op. cit., s. 9.

wy Kreisauer Kreis stawały się coraz silniejsze. Wtedy to kilku opozycjonistów, a w szczególności hrabia Fritz Schulenburg, podjęło wysiłki na rzecz zbliżenia tych ugrupowań²⁶⁹.

Do spotkania przedstawicieli obu środowisk opozycyjnych doszło w zasadzie tylko raz. Miało ono miejsce wieczorem 8 stycznia 1943 roku w prywatnym domu hrabiego York von Wartenburga. Ze strony opozycji mieszczańsko-konserwatywnej wzięli w nim udział: Carl Goerdeler, Ludwig Beck, Ulrich Hassell, Johannes Popitz i Jens Jessen. Ze strony Kreisauer Kreis wziął w nim udział gospodarz Helmuth James von Moltke, Adam von Trott, Eugen Gerstenmaier, Fritz von Schulenburg²⁷⁰.

Poruszono na nim szerokie spektrum problemów dotyczących planów organizacji pohlterowskiego państwa. Mówiono o polityce zagranicznej, reformie administracji i gospodarki. Podczas spotkania Moltke dążył do konstruktywnego sformułowania różnic dzielących oba ugrupowania i ich przedyskutowania. Goerdeler starał się istniejące sprzeczności bagatelizować. Do starcia doszło dopiero po kilku godzinach, kiedy Moltke zarzucił opozycji konserwatywnej, że marginalizowanie środowisk robotniczych w planowanym zamachu stanu będzie miało tragiczne skutki. Moltke wskazał na przykład Kiereńskiego, który poprzez podobną politykę doprowadził do rządów bolszewików w Rosji. Starcie to udowodniło ostatecznie, że porozumienie Kreisauer Kreis z opozycją konserwatywną jest niemożliwe²⁷¹.

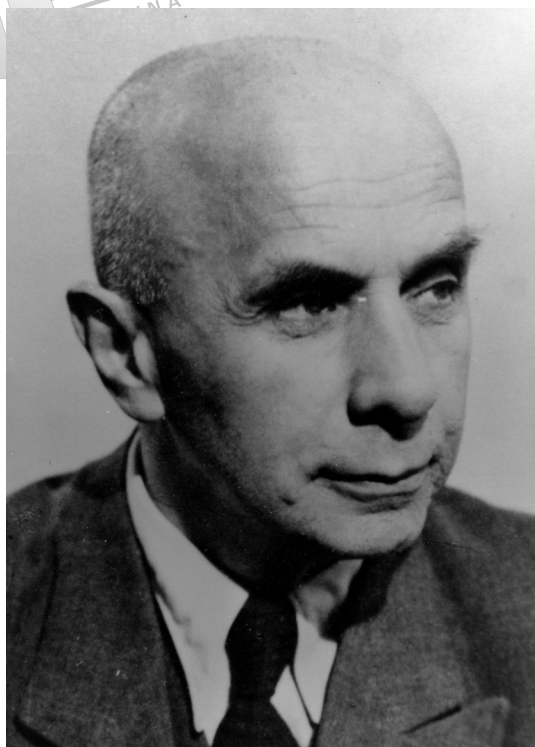


Ambasador Ulrich von Hassell

²⁶⁹ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 271.

²⁷⁰ F. Moltke, M. Balfour, J. Frisby, *Helmuth James Graf von Moltke...*, op. cit., s. 207.

²⁷¹ Tamże.



Jacob Kaiser

Konflikt między obydwoma ugrupowaniami nie oznaczał jednak całkowitego zerwania wzajemnych stosunków. Oprócz różnic łączyło je wiele punktów wspólnych. Najważniejszym zadaniem jakie stawiały sobie oba ugrupowania, było przeprowadzenie zamachu stanu. Charakterystyczne, że zarówno Moltke, jak i Goerdeler konsekwentnie byli przeciwni zamachowi na Hitlera.

Spotkanie to było początkiem głębokiego rozłamu w opozycji antyfaszystowskiej, ponieważ najpóźniej od tego momentu istniały w Niemczech dwa i to nie dające się pogodzić centra opozycji antyfaszystowskiej²⁷². W wyniku tego rozłamu

opozycja konserwatywno-mieszczkańska zaczęła tracić na znaczeniu, ale długo jeszcze zachowała swoje wpływy i autorytet. Wydaje się jednak, że od spotkania obu grup w styczniu 1943 roku liderem opozycji stał się Helmuth James Moltke.

Śląskiemu arystokracie zarzucano, że przez swoje nieprzejednane stanowisko wobec Carla Goerdelera i jego stronników uniemożliwiał pełną integrację opozycji w celu wspólnego obalenia hitleryzmu. Nie ulega kwestii, że Moltke starał się szukać sojuszników w wielu środowiskach, ale granice kompromisu były dla niego jasno określone. Dla niego najważniejsze było, żeby przemiany w Niemczech po załamaniu reżimu hitlerowskiego miały głęboki charakter i potoczyły się w kierunku wyznaczonym przez dysydentów z Kreisauer Kreis²⁷³.

Jednym z przejawów tego przesunięcia punktów ciężkości były coraz silniejsze opory przed zaakceptowaniem Carla Goerdelera na stanowisko pierwszego

²⁷² K.H. Roth, *Von der Offiziersopposition...*, op. cit., s. 132.

²⁷³ H. Mommsen, *Alternative zu Hitler...*, op. cit., s. 213; G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit. s. 269.

antyfaszystowskiego kanclerza. Przez pierwsze lata wojny był on powszechnie akceptowanym w środowiskach dysydentów kandydatem na to stanowisko. Proces ten zaczął się już w 1943 roku²⁷⁴ i wydaje się, że wiosną 1944 roku Goerdeler uległ całkowitej marginalizacji²⁷⁵.

Przyczyn tego procesu upatrywać należy właśnie w niechętnym stosunku do Goerdelera ze strony Kreisauer Kreis. Paradoksalnie konflikt ten zaostriżył się po aresztowaniu Helmutha Jamesa von Moltkego, ponieważ zwłaszcza Stauffenberg miał do niego zdecydowanie negatywny stosunek, z czym się w ogóle nie ukrywał²⁷⁶. Goerdeler krytykowany był przede wszystkim za anachroniczne poglądy społeczne²⁷⁷.

Dystans do Carla Goerdelera ze strony arystokratycznych inicjatorów zamachu stanu wynikał z pragmatycznych kalkulacji. Opozycja konserwatywno-mieszczkańska wyobrażała sobie, że zamach będzie przeprowadzony przez wojsko, które zdecydowanie wzmocni w ten sposób swoją pozycję w państwie. To nowe pofaszystowskie państwo miało być nieomal tak samo autorytarne jak hitlerowskie²⁷⁸. Arystokratyczni zamachowcy skupieni wokół Kreisauer Kreis rozumieli, że plany te mają minimalne szanse na powodzenie, ponieważ nie biorą pod uwagę zachowania szerokich mas społecznych.

Dlatego, w przeciwieństwie do Goerdelera, postanowili szerokie masy społeczne zaprząć do realizacji swoich celów, a nie dążyć do konfrontacji z nimi. Stauffenberg i Schulenburg chcieli zachować rolę elity narodu przy jego pełnej akceptacji. Stąd też w ich przekonaniu pierwszym kanclerzem powinien być zostać ich bliski sojusznik i członek Kreisauer Kreis Julius Leber.

Do konfrontacji między Goerdelerem i Juliusem Leberem doszło podczas ich spotkania 15 maja 1944 roku, kiedy Goerdeler ponownie przedstawił swoją wizję wielkomocarstwowych Niemiec. Leber zwrócił mu uwagę, że rozważania te nie mają sensu. Twierdził, że aliantom trzeba będzie zaproponować utratę Prus Wschodnich, Alzacji i Sudetów. Do konfliktu doszło również wokół sprawy poro-

²⁷⁴ Tamże, s. 321.

²⁷⁵ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 271; W. Winterhager, *Der Kreisauer Kreis...*, op. cit., s. 10; K.H. Roth, *Von der Offiziersopposition zur...*, op. cit., s. 144; P. Hoffmann, *Claus Schenk Graf von Stauffenberg und Seine Brüder*, Stuttgart 1992, s. 410; P. Hoffmann, *Widerstand – Staatsstreich – Attentat. Der Kampf der Opposition gegen Hitler*, München 1985, s. 453.

²⁷⁶ U. Heinemann, *Ein konservativer Rebell...*, op. cit., s. 156.

²⁷⁷ K.H. Roth, *Von der Offiziersopposition zur...*, op. cit., s. 148; D. Beck, *Julius Leber. Sozialdemokrat zwischen Reform und Widerstand*, Berlin 1983, s. 190.

²⁷⁸ H. Mommsen, *Alternative zu Hitler...*, op. cit., s. 320.



Johannes Popitz

zumienia z Rosją. Leber uważał, że bez jej udziału jakiegokolwiek pokojowe próby porozumienia z aliantami są niemożliwe²⁷⁹.

Do kolejnego starcia doszło na spotkaniu 16 czerwca 1944 roku, w którym obok Goerdelera również wzięli udział: Josef Wirmer, Max Habermann i Jacob Kaiser. Poglądy zaprezentowane przez Lebera odebrali oni jako radykalny socjalistyczny program, z którym nie potrafili się zgodzić. Niechęć ze strony opozycji mieszczańsko-konserwatywnej zirytowała Juliusa Lebera. Oświadczył im na tym spotkaniu wprost, że jedność ruchu antyfaszystowskiego nie jest dla niego wystarczająco istotna, by w jej imię miał

się wyrzekać swoich socjaldemokratycznych ideałów²⁸⁰.

Leber zarzucił Goerdelerowi zbyt daleko idące związki z wielkim kapitałem, które miały być źródłem jego anachronicznych koncepcji politycznych. Socjaldemokrata zagroził mu, że jeżeli ich nie zweryfikuje, to dojdzie do zerwania współpracy środowisk przygotowujących zamach z opozycją mieszczańsko-konserwatywną. Przerażenie Goerdelera było tym większe, że na tym samym spotkaniu Leber oświadczył mu, że spotka się w najbliższym czasie z przedstawicielami opozycji komunistycznej i zaproponuje im współpracę²⁸¹. Napięcia, które powstały, były bardzo poważne. To dyplomatycznemu taktowi Schulenburga można zawdzięczać, że na krótko przed zamachem nie doszło do otwartego konfliktu z opozycją konserwatywno-mieszczańską.

Tę współpracę, konserwatywno-mieszczańska opozycja starała się utrzymać raczej ze wszystkimi. Do raczej głęboko kompromitujących prób poszerzenia

²⁷⁹ D. Beck, *Julius Leber. Sozialdemokrat...*, op. cit., s. 190.

²⁸⁰ Tamże, s. 155.

²⁸¹ Tamże.

swoich wpływów była próba pozyskania Heinricha Himmlera. Utrzymywał on chętnie kontakty z elitami gospodarczymi i środowiskami akademickimi. W ten sposób łączyły go również towarzyskie powiązania z przedstawicielami opozycji konserwatywnej. W tym kontekście podjęto poważną próbę pozyskania go dla działań opozycyjnych²⁸².

Było to o tyle łatwiejsze, że również kierownictwo SS szukało alternatywy dla Adolfa Hitlera i Joachima von Ribbentropa. Przez niepowodzenia na froncie to właśnie oddziały SS ponosiły największe straty. Jako jednostki elitarne kierowane były na szczególnie niebezpieczne odcinki frontu. Kierownictwo SS na przełomie 1942 i 1943 roku podjęło z własnej inicjatywy próby podjęcia kontaktu z wywiadem amerykańskim w Bernie, by podjąć negocjacje w sprawie ewentualnego separatystycznego pokoju na zachodzie. Drogi emisariuszy SS krzyżowały się w Szwajcarii z przedstawicielami opozycji konserwatywnej²⁸³.

Argumentem przemawiającym za nawiązaniem kontaktów z Himmlerem był rozwój sytuacji we Włoszech, gdzie miało latem 1943 miejsce niezwykle wydarzenie. Dino Grandi był przywódcą opozycyjnej frakcji wewnątrz włoskiej partii faszystowskiej. Doprowadził on w dniu 25 lipca do odwołania Benito Mussoliniego i kazał go aresztować. Jego wydawało się najbardziej wierny pretorianin, marszałek Pietro Badoglio, podjął z upoważnienia opozycji rokowania z aliantami. Wyłądownali oni już 10 lipca na Sycylii i przygotowywali się do dalszej inwazji we Włoszech. Realizacja podobnego scenariusza w Niemczech wydawała się wielce zachęcająca²⁸⁴.

W dniu 26 sierpnia 1943 roku po wielu wstępnych rozmowach doszło do spotkania Johannes Popitz i Heinricha Himmlera²⁸⁵. Popitz argumentował, że wojna jest definitywnie przegrana, a po bitwie na Łuku Kurskim miało dojść do strategicznej zmiany sytuacji militarnej, na którą trzeba zareagować. Himmler nie wykazał entuzjazmu, ale zgodził się podjąć rozmowy z wywiadem amerykańskim na temat ewentualnego zawieszenia broni na zachodzie. Na emisariusza wybrał swojego zaufanego człowieka Carla Langbehna, który spotkał się w Szwajcarii z Gero von Gaevernitzem. Wywiad amerykański z otwartymi rękoma przyjął propozycję takich rozmów, ponieważ dostrzegł szansę spowodowania rozdzwieńku w kierownictwie państwa hitlerowskiego. Niemieckim służbom specjalnym udało się

²⁸² K. Erdmann, *Der Zweite Weltkrieg...*, op. cit., s. 149.

²⁸³ K. Klemperer, *Die verlassener Verschwörer...*, op. cit., s. 277.

²⁸⁴ K.H. Roth, *Der 20. Juli 1944 und...*, op. cit., s. 67.

²⁸⁵ K. Klemperer, *Die verlassener Verschwörer...*, op. cit., s. 277.

przechwycić telegram radiowy informujący o wizycie Langbehna w Bernie. Himmler swoich kontaktów z Carlem Langbehnem się wyparł. Został on aresztowany wraz z żoną i prywatną sekretarką Marie-Luise Sarre. Później Langbehn został zamordowany w obozie koncentracyjnym. Do kontaktów Himmlera z opozycją konserwatywno-mieszczańską więcej nie doszło²⁸⁶.

Wydaje się natomiast wysoce prawdopodobne, że Himmler był poprzez swoje służby doskonale o przygotowaniach do zamachu stanu poinformowany i czekał na rozwój wypadków. Świadczyłyby o tym również fakt, że w przypadku kilku osób pomordowanych po 20 lipca 1944 roku Himmler osobiście zadbał o losy ich rodzin²⁸⁷.

Próba nawiązania kontaktów z Himmlerem była oczywiście głęboką kompromitacją opozycji konserwatywnej i zapewne też tak było to postrzegane przez dysydentów z Kreisauer Kreis. Helmuth von Moltke, a później również Claus von Stauffenberg mieli także poważne zastrzeżenia wobec opozycji konserwatywno-mieszczańskiej również w płaszczyźnie organizacyjnej. Goerdeler był zdecydowanie nieostrożny. W trakcie rozmów zapisywał sobie nazwiska osób, z którymi się spotykał i sporządzał uwagi o ich poglądach. W razie dekonspiracji takie archiwum mogło stanowić śmiertelne niebezpieczeństwo dla jego partnerów. Z tego powodu również wielu opozycyjnych oficerów odmawiało z nim jakichkolwiek kontaktów. Goerdeler ze swojej działalności opozycyjnej nie robił również specjalnie tajemnicy i o jego działalności wiedziało wielu ludzi. Dysydenci z Kreisauer Kreis robili sobie z jego nieostrożności nawet żarty. I tak York zwykł opowiadać że „w berlińskich kołach spiskowo-opozycyjnych opowiadano dziś sobie jako najnowszą sensację, że...”. Dla opozycjonistów z Kreisauer Kreis sam brak zachowania zasad konspiracji przez Carla Goerdelera byłby z pewnością już poważnym argumentem, by z nim nie współpracować²⁸⁸.

Skądinąd daleko idąca ostrożność ze strony dysydentów Kreisauer Kreis musiała się wydawać przedstawicielom opozycji konserwatywno-mieszczańskiej romantyczną pozą. Fakt istnienia opozycji antyhitlerowskiej i jej żądania usunięcia Adolfa Hitlera nie był dla wysokich funkcjonariuszy NSDAP i SS żadną tajemnicą. Co więcej, przedstawiciele opozycji utrzymywali z nimi przyjazne, towarzyskie kontakty. Dygnitarze hitlerowscy byli znakomicie poinformowani co do sytuacji państwa. Dlatego kompetentnie i chętnie formułowali swoje poglądy w dyskusjach

²⁸⁶ Tamże, s. 280.

²⁸⁷ U. Heinemann, *Ein konservativer Rebell...*, op. cit., s. 109.

²⁸⁸ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 268.

z intrygującymi przedstawicielami opozycji²⁸⁹. W kręgach kierowniczych III Rzeszy o sytuacji politycznej mówiono z całą otwartością. Krytyka polityki rządu, czy wyrażanie swoich obaw o przyszłość państwa niemieckiego stała się wyrazem dobrego tonu i była w tych środowiskach powszechna²⁹⁰.

Za odwagę i przenikliwość sądów opozycjoniści byli przez funkcjonariuszy reżimu często wręcz podziwiani. Do takich dyskusji dochodziło w cieniu ekskluzywnych kasyn oficerskich, najdroższych hoteli, arystokratycznych dworów, miejskich apartamentów. Na balach arystokratycznych, czy polowaniach przedstawiciele opozycji stanowili co prawda mniejszość, ale byli traktowani poważnie i z szacunkiem²⁹¹. Wspomniane wcześniej pertraktacje Johanna Popitza i Heinricha Himmlera są tych kontaktów znakomitą egzemplifikacją.

Opozycja mieszczańsko-konserwatywna, chociaż wobec reżimu zdecydowanie krytyczna, mieściła się w politycznych ramach państwa faszystowskiego. Faszystowscy dygnitarze uważali, że nie szkodzi ona żadnemu istotnemu obszarowi systemu hitlerowskiego. Tak długo jak opozycja mieszczańsko-konserwatywna ze swoimi poglądami nie wychodziła na zewnątrz, wydawała się nieszkodliwa. Nawet przywódcy związków zawodowych, którzy związani byli z opozycją mieszczańsko-konserwatywną, tak długo byli bezpieczni, póki obracali się wyłącznie w kręgach uprzywilejowanych²⁹².



Baron Ewald von Kleist-Schmenzin

²⁸⁹ S. Malinowski, *Vom König zum Führer*, Berlin 2003, s. 531 i nn.

²⁹⁰ U. Heinemann, *Ein konservativer Rebell*, Berlin 1994, s. 160.

²⁹¹ K.H. Roth, *Der 20. Juli 1944 und...*, op. cit., 53.

²⁹² U. Heinemann, *Ein konservativer Rebell...*, op. cit., s. 108.

Ten polityczny immunitet wynikał również z faktu, że w stosunku do arystokracji dygnitarze Rzeszy wahali się pomiędzy uczuciami wyższości i niższości. Mieli poczucie swojej nieograniczonej władzy, a jednocześnie mieli ogromny respekt wobec tradycyjnych elit. Wyraźnie ulegali fascynacji wielkich nazwisk znanych z historii Niemiec jak Moltke czy Wartenburg. Podziwiali ekskluzywność tych środowisk i ich styl życia. Wyrażało się to czasami wręcz obawą przed kompromitacją w kontaktach z nimi. Elity hitlerowskie były najczęściej drobnomieszczańskie i starały się raczej nieudolnie swoich arystokratycznych partnerów naśladować, niż ich zwalczać. Niektórzy fanatyczni zwolennicy teorii wyższości ras dopatrywali się w tych środowiskach szczególnie wartościowych elementów narodu. NSDAP nie uważał zresztą tej klasy za zagrożenie dla stosunków władzy w państwie. Stąd też środowiska arystokratyczno-burżuazyjne były mniej inwigilowane niż środowiska robotnicze²⁹³.

Absurdalność tej sytuacji była tym większa, że gdyby podobne poglądy jak Goerdeler głosiła osoba ze środowisk robotniczych, to zostałaby ona przez tych samych funkcjonariuszy NSDAP czy SS natychmiast drakońsko reperesjonowana. Immunitet środowiskowy powodował natomiast, że mieszczańska opozycja mogła bez przeszkód prowadzić swoją wywrotową działalność. Związki rodzinne i korporacyjne powiązania z czasów studenckich zabraniały nielojalności. Stąd też w tym środowisku czarne owce były skutecznie chronione²⁹⁴.

Czasami bywało tak, że któryś z opozycjonistów konserwatywnych wzbudził swoimi zachowaniem zainteresowanie gestapo. Nierzadko na polecenie wyższych instancji dochodzenia w tej sprawie były zatrzymywane. Szczególnym przykładem takiego mechanizmu były działania operacyjne przeciwko Wilhelmowi Canarisowi, które przyniosły bardzo konkretne dowody jego działalności opozycyjnej. Na osobiste polecenie Hitlera dalsze dochodzenia w jego sprawie zostały na długo zatrzymane. Za dobry przykład może posłużyć także baron Ewald von Kleist-Schmenzin. Przez wiele lat w III Rzeszy mógł sobie pozwolić na głoszenie poglądów wrogich reżimowi i był ze swojej postawy na Pomorzu powszechnie znany. Aparat bezpieczeństwa był wobec niego bezsilny, ponieważ był on skutecznie chroniony przez swoje środowisko²⁹⁵.

Znakomitym przykładem w jaki sposób działał arystokratyczny immunitet, były wydarzenia wokół blisko związanego z Kreisauer Kreis hrabiego von Schulen-

²⁹³ Tamże, s. 108.

²⁹⁴ S. Malinowski, *Vom König zum Führer...*, op. cit., s. 531 i nn.

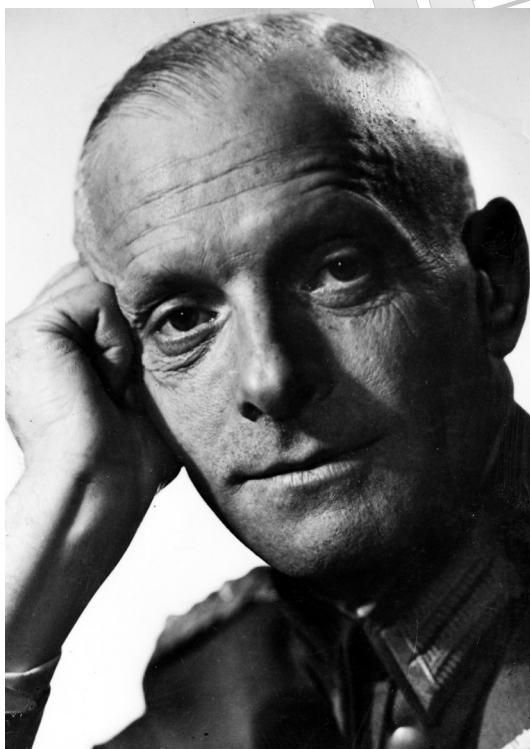
²⁹⁵ U. Heinemann, *Ein konservativer Rebell...*, op. cit., s. 108.

burga. Może mniej na skutek nieostrożności, a bardziej na skutek nadzwyczajnej aktywności Schulenburg znany był ze swojego zaangażowania w sprawę zamachu stanu. Niektórzy ostrzegali go nawet, że wycofają się ze sprzysiężenia, jeżeli nie będzie zachowywał się dyskretnie. W kołach rządowych agitacja Schulenburga była coraz bardziej znana, ale nikt mu w jego działaniach nie przeszkadzał. Schulenburg mógł w nieskrępowany sposób werbować sojuszników dla zamachu stanu²⁹⁶.

Po rezygnacji z pracy w administracji państwowej Schulenburg został zmobilizowany w elitarnym 9 Regimentie Piechoty w Poczdamie. Była to jednostka z kilkusetletnią tradycją i służyli w niej w zasadzie wyłącznie niemieccy arystokraci. W tym to środowisku Schulenburg w otwarty i nieskrępowany sposób namawiał oficerów do czynnego udziału w opozycji antyhitlerowskiej²⁹⁷.

Komendant regimentu 9., przeczuwał plany swoich oficerów i wysłał Schulenburga na posiedzenie Sądu Ludowego (Volksgerichtshof). Miał nadzieję, że to doświadczenie każe mu być bardziej ostrożnym. Sądzonego starszego pana, który w restauracji wyrażał wątpliwości co do dalszego sensu prowadzenia wojny. Sąd Ludowy skazał go na karę śmierci. Przebieg procesu zrobił na Schulenburgu, głębokie wrażenie, ale wzmocnił tylko jego przekonanie, że moralnym obowiązkiem jest zrobić wszystko, by doprowadzić do upadku reżimu hitlerowskiego.

Niemniej jednak Schulenburg nawoływał swoich młodszych kolegów do zachowania rozsądku. Bądźcie jak węże – tłumaczył młodym oficerom – każdy wasz



General Hans Oster

²⁹⁶ Tamże, s. 164.

²⁹⁷ Tamże, s. 149.

kolega może być szpiclem gestapo. Arystokratyczni oficerowie nie traktowali tych rad poważnie, traktując konspirację w ich zamkniętym środowisku jako niepotrzebną grę w Indian. Powodowała nimi często młodzieńcza potrzeba przygody²⁹⁸.

Ale rzeczywiście, denuncjacje z kręgów oficerskich stawały się coraz częstsze i groźniejsze. Kasyno oficerskie przestało być pewnym, hermetycznym miejscem²⁹⁹. Na skutek takiej właśnie denuncjacji sam Schulenburg został przez gestapo aresztowany³⁰⁰.

Sytuację tę opisał w swoich wspomnieniach jego kolega, baron Rüdiger von der Glotz. „Pewnej nocy o 2.30 pojawiło się gestapo, by zaaresztować Schulenburga. Schulenburg zapukał do moich drzwi i prosił, żebym natychmiast zszedł. Poleciał mi wylegitymować pułkownika gestapo, który przyszedł o tak dziwnej porze z nakazem aresztowania. Obawiał się, że te „świnie” jak się wyraził, chcą go uprowadzić pod osłoną nocy, by potem udawać, że o jego zniknięciu nie mają pojęcia. Schulenburg posądzał gestapo o najgorsze, mimo że jeszcze niedawno był zastępcą komendanta berlińskiej policji. Pułkownik gestapo wylegitymował się z własnej inicjatywy i wielokrotnie przeproszał Schulenburga za zaistniałą sytuację. Hrabia wrócił następnego dnia przed południem. Mówił, że posądzono go o współudział w planowanym zamachu stanu. Wyjaśnienia Schulenburga przyjęto bez zastrzeżeń za dobrą monetę, tym bardziej, że mógł się powołać na swoją wieloletnią przynależność do partii”³⁰¹.

Schulenburg spędził w areszcie gestapo tylko jedną noc i był traktowany z honorami należnymi urzędnikowi państwowemu wysokiej rangi. Do czasu zamachu na Hitlera nie był on więcej inwigilowany. Co więcej, incydent ten nie zaszkodził jego zawodowej wiarygodności, chociaż gestapo doskonale wiedziało, jakie ma on poglądy. Jeszcze raz potwierdziło się, że tajna policja polityczna bardzo cierpliwie i z respektem tolerowała defetystyczne wypowiedzi wysokich oficerów i urzędników państwowych³⁰². Przypadek Schulenburga bynajmniej nie był wyjątkiem. W wielu innych przypadkach dochodzenia gestapo były na żądanie wysokich instancji zatrzymywane³⁰³.

Opozycja mieszczańsko-konserwatywna czuła się tak pewnie, że wiosną 1944 roku zrezygnowała z podstawowych zasad konspiracji. Przygotowując zamach sta-

²⁹⁸ Tamże, s. 163.

²⁹⁹ Tamże, s. 164.

³⁰⁰ Tamże, s. 149.

³⁰¹ Rüdiger von der Goltz, *Erinnerungen*, BA Koblenz, Kl. Erw. 653, karta 98, cyt. za: U. Heinemann, *Ein konservativer Rebell...*, *op. cit.*, s. 150.

³⁰² U. Heinemann, *Ein konservativer Rebell...*, *op. cit.*, s. 150.

³⁰³ K.H. Roth, *Der 20. Juli 1944 und...*, *op. cit.*, s. 55.

nu, sporządzano dokumenty i szczegółowe plany w formie pisemnej. O przygotowaniach do zamachu stanu pisano bez obaw nie tylko w osobistych pamiętnikach, ale nawet w listach wysyłanych pocztą. Dzięki istniejącym już wówczas technicznym możliwościom, mieszkania posiadające telefony były łatwe do podsłuchania. Mimo to, bez poważniejszych prób eliminacji tego zagrożenia, omawiano w nich najbardziej tajne, kluczowe szczegóły planowanego zamachu stanu. Aż do 20 lipca 1944 roku dysydenci mogli wychodzić słusznie z założenia, że nie są obserwowani ani podsłuchiwni. Co więcej, mogli przypuszczać, że w przypadku dekonspiracji konsekwencje będą stosunkowo łagodne³⁰⁴.



Baron Rudolf von Scheliha

Jeżeli zdarzyło się, że liderzy opozycji trafili do więzienia, to najczęściej nie miało to nic wspólnego z ich działalnością opozycyjną. Tak było dla przykładu z generałem kontrwywiadu Hansem Osterem czy Helmutem Jamesem von Moltkem³⁰⁵.

Swoją antyfaszystowską działalność przypłacił życiem również baron Rudolf von Scheliha³⁰⁶. Ten pochodzący z miejscowości Cieśle pod Oleśnicą śląski arystokrata był nie tylko sąsiadem Petera Yorcka von Wartenburga, ale utrzymywał z nim konspiracyjne kontakty³⁰⁷. Scheliha w latach od 1932 do 1939 był sekretarzem ambasady Niemiec w Warszawie w czasie, kiedy kierował nią Adolf von Moltke, stryj Helmuta Jamesa von Molkego. Rudolf von Scheliha i jego ówczesny szef

³⁰⁴ Tamże, s. 54.

³⁰⁵ U. Heinemann, *Ein konservativer Rebell...*, op. cit., s. 108.

³⁰⁶ U. Sahn, *Rudolf von Scheliha 1897–1942. Ein deutscher Diplomat gegen Hitler*, München 1990, s. 191.

³⁰⁷ Tamże, s. 188.

nawiązali nad Wisłą wiele osobistych przyjaźni. Dlatego represje, które spadły po 1939 roku na polskie środowiska, bolały ich szczególnie. Po 1939 roku Scheliha był kierownikiem referatu w wydziale informacji niemieckiego MSZ³⁰⁸.

W niestrudzony sposób interweniował w Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt, RSHA) ratując polskich arystokratycznych przyjaciół. Wiadomo między innymi, że Scheliha umożliwił księciu Olgierdowi Czartoryskiemu ucieczkę do Szwajcarii, a hrabiemu Łubieńskiemu pomógł uratować część jego majątku. Księciu Ksaweremu Druckiemu-Lubeckiemu umożliwił pracę w charakterze eksperta rolniczego w Niemczech i uratował mu w ten sposób życie³⁰⁹. Księżnej Teresie Sapiesze-Różańskiej z domu Lubomirskiej umożliwił wyjazd w styczniu 1940 roku do Włoch³¹⁰. Hrabina Elżbieta von Oppersdorff, która posiadała wiele rodzinnych powiązań w Polsce, zapewniała jeszcze w latach 80. pisemnie, że Scheliha „pomagał wielu Polakom, również moim krewnym”³¹¹. Hrabina Gabriela Thun und Hohenstein z domu księżna Lobkowicz przypomina sobie, że Scheliha pomagał jej nawet w wielu akcjach pomocy dla Polaków uwięzionych w obozach koncentracyjnych³¹². Wiadomo również, że Schelicha umożliwił potajemny wywóz znacznej ilości kosztowności i biżuterii polskiej arystokracji do Szwajcarii, żeby umożliwić tym ludziom egzystencję. Posługiwał się tu bagażem dyplomatycznym, co nie uszło uwadze urzędników w biurze kurierów niemieckiego MSZ. Nie zadenuncjowali wówczas Schelihy, ale potwierdzili te działania po wojnie³¹³.

Działania Rudolfa von Schelihy potwierdzał w swoich powojennych wspomnieniach również kierownik Wydziału Informacyjnego berlińskiego MSZ z czasów Ribbentropa, Rudolf Rahm. Pisał on, „że Schliha nie potrafił zapanować nad swoją sympatią do polskiej arystokracji i pozwalał sobie do tego stopnia manipulować, że wywoził ich rodzinne kosztowności w bagażu dyplomatycznym do Szwaj-

³⁰⁸ B. Wiaderny *Der polnische Untergrundstaat und der deutsche Widerstand, 1939–1945*, Berlin 2002, s. 101.

³⁰⁹ Ulrich Sahn, Rudolf von Scheliha..., *op. cit.*, s. 119.

³¹⁰ Pismo księżnej Teresy Sapiehy-Różańskiej do Marii Luisy von Schelihy z 15 czerwca 1955, cytowane za: U. Sahn, *Rudolf von Scheliha...*, *op. cit.*, s. 119.

³¹¹ Pismo Elisabeth Oppersdorff z 23.05. 86 roku do Ulricha Sahma, cyt. za: U. Sahn, *Rudolf von Scheliha...*, *op. cit.*, s. 118.

³¹² Pismo Anny Thun-Hohenstein z 04.04. 86 roku do MLvS PB MLvS do Ulricha Sahma, cyt. za: U. Sahn, *Rudolf von Scheliha...*, *op. cit.*, s. 118.

³¹³ List Felicitas von Reznicek z 14.01.1985 roku do Ulricha Sahma, cyt. za: U. Sahn, *Rudolf von Scheliha...*, *op. cit.*, s. 118.

carii”³¹⁴. Również ambasador Republiki Federalnej Niemiec w Lizbonie, Herbert Schaffarczyk potwierdzał po wojnie, że „wielu przedstawicieli polskich kręgów arystokratycznych prosiło Schelię o pomoc, a on starał się jej nigdy nie odmawiać”³¹⁵.

Najbardziej niezwykłym epizodem w jego konspiracyjnej działalności była współpraca z polską organizacją wywiadowczą „Muszkietierowie”. Ta prowadzona przez Stefana Witkowskiego grupa opracowała dokument „The Nazi Kultur in Poland” dla polskiego rządu emigracyjnego w Londynie. Jest to biała księga zbrodni popełnionych przez Niemców w okupowanej Polsce w latach od

1939 do 1942. Praca ta przedstawia prześladowania kościoła, szkolnictwa, pracowników uniwersytetów, rabunku bibliotek, rozkradania archiwów, muzeów i prywatnych kolekcji, prześladowań ludzi teatru sztuki, dziennikarzy³¹⁶.

Wydaje się bardzo prawdopodobne, że jednym z głównych autorów i organizatorów tego przedsięwzięcia był bliski przyjaciel Scheliy, hrabia Konstanty (Kot) Bniński. To jego Scheliha ściągnął do Berlina jesienią 1941 roku pod pretekstem pisanania propagandowych tekstów dla hitlerowskiego MSZ. Bniński został oficjalnym



Harro i Libertas Schulze-Boysen podczas gry w szachy. Lato 1938 r.

³¹⁴ R. Rahn, *Ruheloses Leben*, Düsseldorf 1949, s. 141.

³¹⁵ Pismo ambasadora Herberta Schaffarczyka z 9 lipca 1954 roku do Niemieckiego MSZ (sygnatura akt: 200-60-175/54). Kopia również w prywatnych zbiorach Marii Luisy von Scheliy, cyt za: U. Sahn, *Rudolf von Scheliha...*, *op. cit.*, s. 117.

³¹⁶ Ch. Kleßmann, *Die Selbstbehauptung einer Nation. Nationalsozialistische Kulturpolitik und polnische Widerstandsbewegung in Generalgouvernement 1939-1945, Studien zur modernen Geschichte*, Düsseldorf, 1971, s. 145.



Arvid Harnack, lato 1939 r.

pracownikiem MSZ³¹⁷ Bniński nie był bynajmniej jedynym agentem Muszkierterów, z którym Scheliha utrzymywał kontakty. Wiadomo, że w połowie czerwca 1941 roku odwiedziła go inna agentka Muszkierterów, hrabina Mańkowska. Wiadomo też, że pokazywał jej zdjęcia rozbudowywanego obozu w Oświęcimiu i sugerował konieczność przekazania tych informacji do Londynu³¹⁸.

Dzisiaj wydaje się już pewne, że kluczowy zarzut jaki gestapo stawiało Scheliszemu, to niedozwolone kontakty z polską arystokracją, w ramach których podejmowano wspólne działania na szkodę III Rzeszy³¹⁹.

Barona Rudolfa von Schelichę zamordowano 22 grudnia 1942 roku w więzieniu Plötzensee w Berlinie³²⁰.

Immunitet arystokratyczny dawał poczucie złudnego bezpieczeństwa, które się miało strasznie zemścić. Ci, którzy uwierzyli w jego trwałość i nienaruszalność, najczęściej przypłacili to życiem. Drastycznym przykładem niebezpieczeństwa, z jakim wiązała się działalność opozycyjna, był los również arystokratycznych członków Czerwonej Kapeli³²¹. Było to ugrupowanie opozycyjne, które programowo najbar-

³¹⁷ S. Kienlechner, *The Nazi Kultur in Poland, Rudolf von Schelicha und Johann Wühlich. Zwei Deutsche Diplomaten gegen die nationalsozialistische Kultur in Polen*, s. 13, (Internet, stan 2.08.2011 www.zukunft-braucht-erinnerung.de/images/stories/Zweiter_Weltkrieg/scheliha_070623.pdf.)

³¹⁸ C. Mankowska, *Espionne malgre moi, Preface de Michel Poniatowski*, Monaco 1994, tu 133 i następne, 153–154, cyt. za: S. Kienlechner, *The Nazi Kultur in Poland*, op. cit., s. 17.

³¹⁹ Pismo Carla Helfricha, wrzesień 1953, Archiwum Polityczne niemieckiego MSZ (syg: PA MLvS Politisches Archiv) cyt. za: U. Sahm, *Rudolf von Scheliha...*, op. cit., s. 201.

³²⁰ B. Wiaderny *Der polnische Untergrundstaat und der deutsche Widerstand, 1939–1945*, Berlin 2002, s. 113.

³²¹ S. Roloff, *Die Entstehung der Roten Kapelle und die Verzehrung ihrer Geschichte im Kalten*

dziej zbliżone było do Kreisauer Kreis. Powstało ono wokół oficera lotnictwa Harro Schulze-Boysena i ministerialnego urzędnika, Arvida Harnacka. To gestapo nadało tej grupie imię Czerwonej Kapeli i pod taką też nazwą przeszła ona do historii³²². Obu liderom Czerwonej Kapeli udało się zgromadzić wokół siebie przeciwników systemu hitlerowskiego z najprzeróżniejszych środowisk. Związani byli z nią arystokraci, artyści, funkcjonariusze państwa, średnia inteligencja, ale również i przedstawiciele środowisk robotniczych³²³.

Chociaż Czerwona Kapela prowadziła w swoim gronie również dyskusje na temat przyszłości Niemiec, to główny punkt ciężkości jej działalności miał charakter praktyczny. Opozycjoniści związani z tym ugrupowaniem nie czekali biernie na załamanie się reżimu hitlerowskiego, tylko konsekwentnie starali się działać w możliwie wielu obszarach na jego szkodę. Między innymi przekazywano zarówno wywiadowi amerykańskiemu, jak i radzieckiemu strategiczne informacje o charakterze szpiegowskim. Czerwona Kapela prowadziła szeroko zakrojone akcje plakatowania Berlina. Do najsłynniejszych rozwieszanych tekstów należały ulotki „Głód, kłamstwa i gestapo – jak długo jeszcze”³²⁴.

Opozycjoniści związani z Czerwoną Kapelą rozsyłali również wysokim urzędnikom, duchownym, dziennikarzom dłuższe teksty literacko-publicystyczne. Część z nich demaskowała terror na terenach okupowanych, inne mówiły o nieuchronności klęski w wojnie z Rosją, Teksty te przekonywały o moralnym obowiązku przeciwstawienia się zbrodniczemu systemowi hitlerowskiemu. Opozycjoniści Czerwonej Kapeli kolportowali również krytyczne wobec reżimu teksty wystąpień przedstawicieli Kościoła. Ważnym obszarem działania Czerwonej Kapeli była pomoc politycznym ofiarom reżimu hitlerowskiego, a także Żydom i jeńcom wojennym³²⁵. Warto tu zauważyć, że praktycznych działań na tak szeroką skalę Kreisauer Kreis się nie podjął.

Krieg, [w:] *Rote Kapellen – Kreisauer Kreise – Schwarze Kapellen*, K.H. Roth, A. Ebbinghaus (red.) Hamburg 2004, 189; J. Danyel, *Zwischen Nation und Sozialismus: Genese, Selbstverständnis und Ordnungspolitische Vorstellungen der Widerstandsgruppe um Arvid Harnack und Harro Schultze Boysen*, [w:] *Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, P. Steinbach, J. Tüchel, Bonn 1994, s. 470.

³²² W powojennej rzeczywistości w RFN zmanipulowano na długie lata historię tej grupy opozycyjnej, próbując ją stylizować na radziecką siatkę szpiegowską. Patrz dla przykładu: M. Roeder, *Rote Kappelle. Europäische Spionage. Aufzeichnungen des Generalrichters Dr. Manfred Roeder*, Hamburg 1952. Paradoksalnie również historiografia NRD zmanipulowała obraz Czerwonej Kapeli, wykorzystując działalność tej grupy opozycyjnej dla swoich propagandowych celów.

³²³ S. Roloff, *Die Entstehung der Roten Kapelle...*, *op. cit.*, s. 189.

³²⁴ Tamże, s. 191.

³²⁵ C. Wickert, *Frauenwiderstand und Dissens im Kriegsalltag*, [w:] *Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, P. Steinbach, J. Tüchel (red.), Bonn 1994, s. 418.



Leopold Trepper, Paryż 1941 r.

Konsekwentne przestrzeganie zasad konspiracji powodowało, że berlińskie gestapo było wobec Czerwonej Kapeli długo bezsilne. Katastrofę spowodowały sporadyczne zresztą kontakty z radzieckim wywiadem. Zaczęły się one w październiku 1940 roku. Poinformowano wtedy sowieckich dyplomatów, że Niemcy na początku następnego roku planują wojnę ze Związkiem Radzieckim, której strategicznym celem będzie zajęcie europejskiej części kraju. Poinformowano ich również, że niemieckie lotnictwo prowadzi systematyczne loty szpiegowskie nad terytorium radzieckim. Czerwona Kapela starała się przekonać

rosyjskich dyplomatów o powadze sytuacji. Spiskowcy mieli nadzieję, że uda się uratować w ten sposób życie milionów ludzi³²⁶.

Kilka miesięcy po rozpoczęciu wojny ze Związkiem Radzieckim NKWD podjęło próbę nawiązania kontaktu z Czerwoną Kapelą. Jej liderzy przystali na nie w nadziei, że przekazywane informacje będą służyć jak najszybszemu zakończeniu wojny. Jesienią w 1941 roku Związek Radziecki wydawał się też jedyną nadzieją na obalenie reżimu hitlerowskiego³²⁷. Czerwona Kapela łudziła się, że kontakty z rządem radzieckim pomogą w rozmowach na temat suwerenności podbitych Niemiec i ich przyszłych granic. Słusznie zakładano, że to Moskwa będzie o nich decydować³²⁸.

Wywiad rosyjski posiadał w Europie Zachodniej rozbudowaną siatkę szpiegowską. Jej oparciem była komercyjna firma handlowa o ogólnoeuropejskim zasięgu.

³²⁶ J. Danyel, *Zwischen Nation und Sozialismus...*, op. cit., s. 483.

³²⁷ K. Klemperer: *Nationale oder internationale Außenpolitik des Widerstandes*, [w:] J. Steinbach (red.), *Der Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, München 1986, s. 641.

³²⁸ J. Danyel, *Zwischen Nation und Sozialismus...*, op. cit., s. 484.

Szefem tej sprawnie funkcjonującej organizacji był polski komunista Leopold Trepper. Główne jej punkty znajdowały się w Paryżu i Brukseli. Przedsiębiorstwo Treppera utrzymywało liczne kontakty handlowe z Niemcami, co umożliwiło mu penetrację całego terenu Rzeszy. Trepper otrzymał z Moskwy polecenie wysłania do Berlina współpracownika, którego zadaniem miało być odbudowanie kontaktów z Czerwoną Kapelą. Do realizacji tego zadania wybrany został Anatol Gurewicz o pseudonimie Vinzente Sierra. Organizacja Treppera otrzymała drogą radiową w dniu 26 sierpnia 1941 zaszyfrowany telegram. Zawierał on nie tylko adresy i telefony członków Czerwonej Kapeli, ale również polecenie pozostawienia u nich nadajnika radiowego. Była to trudna do zrozumienia nieostrożność, która miała tragiczne konsekwencje. Gestapo udało się przechwycić telegram, ale potrzebowało jeszcze rok, zanim zdołano go rozszyfrować. Kilku zatrzymanych na zachodzie współpracowników Treppera pod wpływem najokrutniejszych tortur zdekonspirowało kod³²⁹.

Będąc w posiadaniu adresów członków Czerwonej Kapeli gestapo rozpoczęło ich inwigilację. Już po kilku tygodniach śledzenia Czerwonej Kapeli rozpoczęło aresztowania, ponieważ okazało się, że ugrupowanie posiada powiązania z niemieckim kontrwywiadem. Gestapo obawiało się, że Czerwona Kapela może zostać ostrzeżona. Uratowało to jednak wiele osób przed dekonspiracją. Niemniej za represje i dochodzenia gestapo zabrało się z wielkim rozmachem. Jego funkcjonariusze obiecywali sobie awanse i nagrody za odkrycie grupy zdrajców narodu. Dlatego też z wielką gorliwością brali udział w ściganiu Czerwonej Kapeli, niejednokrotnie koloryzując zdarzenia³³⁰.

Zatrzymano dalece ponad sto osób. Najstarszy zaaresztowany członek grupy miał 86 lat, najmłodszy 16³³¹. Podczas przesłuchiwania zatrzymani uzasadniali swoje kontakty z Czerwoną Kapelą poczuciem odpowiedzialności za dalszą państwową egzystencję narodu niemieckiego. Argumenty, którymi uwięzieni opozycjoniści się posługiwali, były czytelne i nie do obalenia³³². Represje były natomiast okrutne. Gestapo postawiało młode kobiety przed sąd wojenny, tylko dlatego, że w nocy rozwiesiły kilka ulotek. Skazano na karę śmierci około 50 osób³³³. Urząd Bez-

³²⁹ S. Roloff, *Die Entstehung der Roten Kapelle...*, s. 195.

³³⁰ Tamże, s. 191.

³³¹ Tamże, s. 189

³³² J. Tuchel, *Motivationen und Grundüberzeugungen des Widerstandes der Harnack/Schulze-Boysen-Organisation. Zum Denken und Handeln von Liane Berkowitz*, [w:] K. Schilde (red.), *Eva Maria Buch und die Rote Kapelle*, Berlin 1993, s. 87.

³³³ J. Tuchel, *Die Gestaposonderkommission „Rote Kapelle“*, [w:] H. Coppi, J. Danyel, J. Tuchel,



Biskupi niemieccy, Freisinger Bischofskonferenz, stoją od lewej: Kumpfmüller, Sebastian, Ow-Felldorf, Ehrenfried, Buchberger; siedzą od lewej: Hauck, Bertram, Faulhaber, Mergel, Freising, 1931

pieczeństwa postanowił sprawę zachować w tajemnicy. Krewni pomordowanych musieli podpisać oświadczenie, że pod groźbą kary śmierci nikomu o losie swoich bliskich nie opowiedzą³³⁴.

Do poważniejszej współpracy między Czerwoną Kapelą i Kreisauer Kreis nie doszło, choć kilku dysydentów z Kreisauer Kreis, dla przykładu Hans Peters czy Adolf Reichwein świadomie utrzymywali kontakty z przedstawicielami Czerwonej Kapeli. Trzeba również pamiętać, że Czerwona Kapela została zdekonspirowana przez gestapo stosunkowo wcześniej, bo latem 1942 roku. Do tego momentu Kreisauer Kreis był zamkniętym klubem intelektualistów skoncentrowanym na wypracowaniu modelu profaszystowskiego państwa. Członkowie Kreisauer Kreis rozpoczęli wzmoczoną, aktywną działalność polityczną dopiero później. Jest wysoce prawdopodobne, że gdyby Czerwona Kapela się ostała, to drogi obu ugrupowań by się przecięły.

Kreisauer Kreis utrzymywał natomiast żywe kontakty z berlińską grupą opozycyjną „Onkel Emil”, której działalność zaczęła się już 1938 roku. Początkowo ograniczała się ona do organizacji pomocy prześladowanym Żydom. Potem pro-

(red.) *Die Rote Kapelle im Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, Berlin 1994, s. 287.

³³⁴ S. Roloff, *Die Entstehung der Roten Kapelle...*, s. 189.

wadono z narażeniem życia akcje humanitarne na rzecz więźniów politycznych bez względu na ich orientacje światopoglądowe. Członkowie organizacji przygotowywali kryjówki dla zbiegów z więzień i obozów koncentracyjnych, pośredniczyli w organizowaniu miejsc pracy, zbierali żywność dla prześladowanych, starali się organizować kontakty między uwięzionymi i ich rodzinami. Dopiero w roku 1945 organizacja zaczęła aktywną działalność polityczną, rozprowadzając ulotki, malując antyhitlerowskie hasła na płotach i murach. Z grupą „Onkel Emil”, współpracowała grupa lekarzy, którzy wystawiali fałszywe świadectwa lekarskie, żeby zwolnić zagrożone osoby od służby w przemyśle zbrojeniowym, czy uchronić od udziału w Volksturm. Przyjmuje się, że w Berlinie dzięki między innymi organizacji „Onkel Emil” mieszkało w czasie wojny nielegalnie od 3 do 4 tys. Żydów³³⁵.

Dla większości ugrupowań opozycyjnych ważnym punktem odniesienia był Kościół chrześcijański. Przypisywano mu w oczywisty sposób ważną rolę w procesie narodowego i politycznego odrodzenia, pomimo że w konfrontacji z faszyzmem głęboko się skompromitował. Zwłaszcza w pierwszych latach umacniania władzy hitlerowskiej Kościół chrześcijański wspierał nowy system, pomimo że wzmagający się terror wobec inaczej myślących był sprawą powszechnie znaną. Wynikało to w dużej mierze z antykomunistycznego nastawienia kleru. W kręgach kościelnych panowała wręcz fascynacja autorytarno-stanowymi strukturami państwowymi tworzonymi przez reżim.

Duchowieństwo jakby nie dostrzegало, że religia chrześcijańska była potężną konkurencją dla nowej mitologii faszystowskiej, do której Hitler chciał Niemców przekonać. Silna pozycja Kościoła w społeczeństwie była również sprzeczna z doktryną totalnego państwa, którą hitlerowcy chcieli wprowadzić. Hitler w prywatnych rozmowach wypowiadał się też zdecydowanie przeciwko pojednaniu z Kościołem. Był on jednak zbyt silny, żeby go można było za jednym pociągnięciem administracyjnie zlikwidować. Reżim czynił jednak wiele wysiłków, by utrudnić integrację społeczeństwa z Kościołem. Z tego też powodu zamykano prasę i szkoły katolickie, rozwiązywano katolickie organizacje młodzieżowe, utrudniano działalność organizacyjną Kościoła. Pomimo to hierarchia długo nie tylko nie zdobyła się na oficjalną, otwartą krytykę reżimu, ale wręcz starała się o polepszenie stosunków z rządem³³⁶.

W ten sposób powstała sieć wzajemnych zależności i prób realizacji własnych interesów. Kościół chciał za wszelką cenę utrzymać swoją pozycję, a reżim

³³⁵ K. Finker, *Graf Moltke...*, op. cit., s. 200.

³³⁶ M. Ellmann, *Hans Lukaschek...*, op. cit., s. 89.



Kardynał hrabia Konrad von Preysing

hitlerowski pozyskać duchowieństwo dla budowania społecznego poparcia dla prowadzonej agresywnej polityki. Przykładem tej gry było podpisanie przez rząd faszystowski w dniu 20 lipca 1933 konkordatu z Watykanem. Katolicka hierarchia kościelna widziała w tym akcie międzynarodową gwarancję pewnego minimum swobód obywatelskich. Dokument ten w pierwszych latach III Rzeszy umocnił niewątpliwie sytuację Kościoła w państwie. Konkordat przyniósł jednak największe korzyści samemu reżimowi, który mógł się oficjalnie powołać na poparcie Kościoła dla jego działań. Dla reżimu, który zwalczał

swoich przeciwników najbardziej niemoralnymi metodami, miało to kolosalne, polityczne znaczenie. Dlatego też podpisanie konkordatu z hitlerowskimi Niemcami należy do dziś do jednej z bardziej kontrowersyjnych kart Kościoła³³⁷.

Poparcie hierarchii kościelnej dla reżimu było jednym z najważniejszych fundamentów społecznej akceptacji jego polityki. A organizacje kościelne miały w pierwszym okresie rządów hitlerowskich z całą pewnością dostatecznie dużo instrumentów prawnych, by się faszyzmowi przeciwstawić. Konstytucja Republiki Weimarskiej z 1919 roku dokonała rozdziału zależności pomiędzy państwem i Kościołem. Odmawiała dla przykładu stanowczo strukturalnym rządowo-administracyjnym prawa do nadzoru organizacji kościelnych, które miały formę niezależnych stowarzyszeń³³⁸.

Kościół katolicki poparł nawet agresywne wojenne ekscesy Hitlera. Szczególnie wiele sympatii w kręgach kościelnych wzbudzała wojna ze Związkiem Radzieckim.

³³⁷ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 351.

³³⁸ Tamże, s. 348.

Biskupi niemieccy wysyłali nawet Hitlerowi gratulacje z powodu jego militarnych sukcesów na froncie wschodnim³³⁹. Charakterystyczne jest tu stanowisko rezydującego we Wrocławiu przewodniczącego fuldańskiej konferencji biskupów (odpowiednika polskiego episkopatu) kardynała Adolfa Bertrama. W jednym ze swoich listów pasterskich napisał: „Z zadowoleniem śledzimy walkę zbrojną z bolszewizmem, przed którym my, niemieccy biskupi w licznych listach pasterskich od 1921 roku konsekwentnie ostrzegaliśmy. Kościół jest wrogo nastawiony wobec jakiegokolwiek formy komunizmu. Dlatego też wspieramy wszelką siłą trud frontowych kapelanów, którzy potrzebują ciągle nowych argumentów przeciwko założeniom i celom bolszewizmu”³⁴⁰.



Bernhard Lichtenberg

Powołano nawet urząd katolickiego biskupa polowego, którym został pochodzący z Olsztyna Franz Rarkowski. Jego ekstremalnie nacjonalistyczne i militarystyczne listy pasterskie uniemożliwiały jakiegokolwiek opozycyjne nastawienie wśród prostych żołnierzy, z których znaczna przecież część miała zaufanie do swojego Kościoła. Dla Rarkowskiego Hitler był godnym ubóstwienia wzorem wojownika, któremu należy się ślepe i nieograniczone posłuszeństwo. W przekonaniu biskupa wojna była prowadzona w służbie ojczyzny i chrześcijaństwa, a radzieccy żołnierze byli „bolszewickimi podludźmi”³⁴¹.

Akceptacja wojny przez hierarchię kościelną spowodowała głęboką frustrację wielu wiernych w Niemczech. Nie wszyscy uwierzyli bowiem w propagandową

³³⁹ K. Finker, *Graf Moltke...*, op. cit., s. 45.

³⁴⁰ K. Drobisch, *Christen im Nationalkomitee „Freies Deutschland“*, Berlin 1973, s. 31.

³⁴¹ G. Ueberschär, *Für ein anderes Deutschland...*, op. cit., s. 97.

też, że była to wojna chrześcijańskiej Europy z bolszewizmem. Stanowisko to było największym dramatem dla ludzi, którzy z religijnych powodów odmawiali udziału w walkach i nie znajdowali tu w kościele żadnego zrozumienia³⁴².

Ale byłoby też daleko idącą manipulacją stwierdzenie, że Kościół katolicki w Niemczech podporządkował się reżimowi bezkrytycznie. Przeciwnicy kolaboracji z rządem otrzymali dla swych działań w 1937 roku potężny argument w postaci papieskiej encykliki „Z gorącą troską” (Mit brennender Sorge)³⁴³. Papież wystąpił w niej ze zdecydowaną krytyką działań antykościelnych w III Rzeszy. Encyklika wyrażała również krytykę samego hitleryzmu. Nic więc dziwnego, że została ona w Niemczech zakazana. Przeciwno temu rozporządzeniu podniosły się protesty. Dla znacznej części niemieckiego kleru decyzja ta była niedopuszczalną ingerencją w wewnętrzne sprawy Kościoła. Encyklikę rozpowszechniano więc nielegalnymi drogami, co doprowadziło do licznych aresztowań księży. Od tego momentu rosnąca niechęć Kościoła do faszyzmu była nie do powstrzymania. Coraz częściej pielgrzymki przeradzały się w wiece protestu przeciwko reżimowi hitlerowskiemu³⁴⁴.

Najwybitniejszym eksponentem antyhitlerowskiej opcji w Kościele katolickim był ordynariusz berliński, kardynał hrabia Konrad von Preysing. Pochodził ze starej arystokratycznej rodziny i darzył hitlerizm od początku głęboką pogardą. Z czasem stał się jednym z najbardziej nieustraszonych jego wrogów. Konsekwentnie krytykował w swoich listach pasterskich posunięcia państwa faszystowskiego i sprzeciwiał się wojennym ekscesom. Preysing publicznie protestował przeciwko eutanazji i stworzył nawet w Berlinie ośrodek pomocy dla prześladowanych Żydów³⁴⁵.

Drugim najbardziej znanym w Kościele niemieckim przeciwnikiem faszyzmu był biskup hrabia Clemens August von Galen w Münster. Uzyskał wielki rozgłos, kiedy w swoim kazaniu w dniu 3 sierpnia 1941 roku mocnymi słowami potępił mordy na chorych. Dzięki jego kazaniom wielu Niemców dowiedziało się o tych zbrodniach i informacje te wywołały powszechne oburzenie³⁴⁶. Jego teksty były nielegalnie kolportowane w całym Niemczech.

³⁴² Tamże, s. 108.

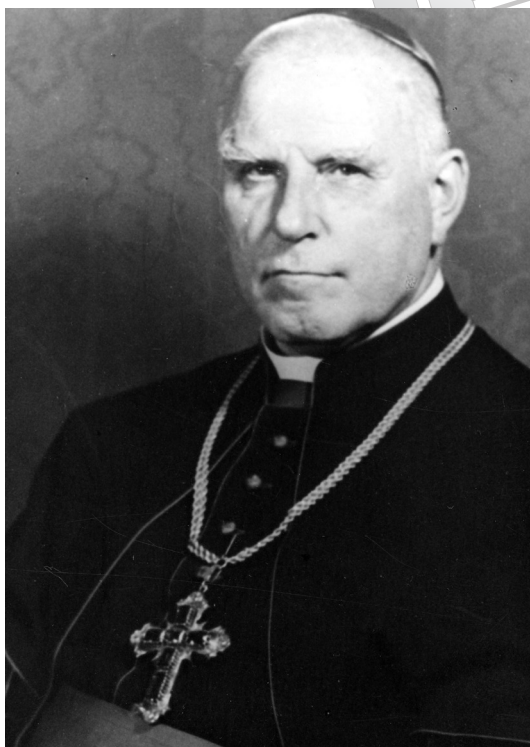
³⁴³ H. Portmann, *Bischof Graf von Galen spricht!*, Freiburg 1946, s. 57.

³⁴⁴ M. Ellmann, *Hans Lukaschek...*, *op. cit.*, s. 90.

³⁴⁵ K. Finker, *Graf Moltke...*, *op. cit.*, s. 44; G. Roon, *Neuordnung im...*, *op. cit.*, s. 235.

³⁴⁶ K. Drobisch, *Nationalsozialistische Verbrechen und widerständige Reaktion*, [w:] *Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, P. Steinbach, J. Tuchel (red.), Bonn 1994, s. 103; H. Portmann: *Bischof von Galen...*, *op. cit.*, s. 57.

Ci arystokratyczni biskupi nie byli oczywiście jedynymi przedstawicielami Kościoła, którzy sprzeciwiali się reżimowi. Proboszcz katedry św. Jadwigi w Berlinie, Bernhard Lichtenberg został osadzony w więzieniu, ponieważ modlił się publicznie za więźniów obozów koncentracyjnych i Żydów. Po dwuletnim pobycie w berlińskim więzieniu zmarł w czasie transportu do obozu koncentracyjnego w Dachau. Tylko w roku 1942 hitlerowski aparat sądniczy wniósł skargi przeciwko 555 katolickim duchownym³⁴⁷. Jeden z nich, katolicki ksiądz Wehrle określił przed trybunałem ludowym Hitlera jako tyrana, który z moralnych przesłanek powinien zostać zamordowany³⁴⁸.



Biskup hrabia Clemens August von Galen

W lutym 1943 roku w okolicach Szczecina zaaresztowano 13 niemieckich księży. Czterech z nich zamordowano, trzech innych zmarło z wycieńczenia w obozach hitlerowskich. Zarzucano im materialne wspieranie zagranicznych robotników przymusowych i głoszenie protestów przeciwko wojnie. Ich krytyka zbrodni hitlerowskich została potraktowana jako szpiegostwo³⁴⁹.

Wśród opozycjonistów z Kreisauer Kreis znalazło się również kilku katolickich księży, którzy odgrywali w nim ważną rolę. Byli to – Alfred Delp, Augustin Rösch, Lothar König. Dzięki ich powiązaniom udało się Helmutowi von Moltkemu nawiązać wiele ważnych kontaktów. Zaczęły się one od jego wizyty u kardynała Preysinga we wrześniu 1941 roku. Od tego czasu obaj arystokraci spotykali

³⁴⁷ K. Finker, *Graf Moltke...*, op. cit., s. 44.

³⁴⁸ G. Ueberschär, *Für ein anderes Deutschland...* op. cit., s. 217.

³⁴⁹ K. Finker, *Graf Moltke...*, op. cit., s. 44.

się regularnie przynajmniej raz w miesiącu³⁵⁰. Moltke nawiązał również kontakty z biskupem Galenem i z biskupem Fuldy Johannesem Dietzem. Usiłował namówić także wielu innych duchownych do czynnej opozycji. Ze swej strony Hans Luka-schek starał się wpłynąć na kardynała Bertrama we Wrocławiu, by zmienił swoje uległe stanowisko wobec reżimu³⁵¹.

Pomimo że polityka reżimu hitlerowskiego skierowana była nie tylko przeciwko Kościołowi, ale również łamała od samego początku elementarne zasady moralne, nie podjął on zorganizowanej działalności opozycyjnej. Nie protestował przeciwko prześladowaniu Żydów, ani nie wzywał do stawiania oporu władzom. Nie podważał nawet prawomocności popełnianych zbrodni³⁵².

Kościół ewangelicki w Niemczech okazał się jeszcze bardziej podatny na kolaborację z systemem hitlerowskim niż katolicki³⁵³. Liderem Kościoła ewangelickiego był wówczas biskup August Marahrens, przewodniczący Konferencji Ewangelicko-Luterańskiej (Allgemeine Evangelisch-Lutherische Konferenz) jak i Niemieckiego Ewangelickiego Związku Kościelnego (Deutscher Evangelischer Kirchenbundesrat). Bez większych oporów spełniono oczekiwania rządu, który domagał się utworzenia ewangelickiego Kościoła narodowego pod kontrolą państwa. Powstał on już w lipcu 1933 roku³⁵⁴.

Kościół ewangelicki wspierał zarówno politykę zagraniczną Hitlera, jak i przyszywał oczy na popełniane przez niego zbrodnie. Bezpośrednio po rozpoczęciu wojny kierownictwo Kościoła ewangelickiego wezwało z własnej woli do męż-ności i wypełniania patriotycznego obowiązku na froncie. Bez sprzeciwu zaakcep-towano wojnę z Polską i publicznie wezwano do wnoszenia modłów w intencji dyktatora i narodu. Dnia 8 października 1939 roku w katedrze berlińskiej miała miejsce wielka uroczysta msza ku czci zwycięstwa nad Polską. Podobnie dzięko-wano Wszechmogącemu Bogu „za szczęśliwe ocalenie” Adolfa Hitlera w zamachu z dnia 8 listopada 1939 roku, której to próby podjął się Georg Elser. Kolejnym znaczącym punktem polityki Kościoła wobec reżimu było wyrażenie „duchowego zaufania” z 30 czerwca 1941 roku, w którym to napad na Związek Radziecki inter-pretowano jako nowoczesną wyprawę krzyżową zachodniego i chrześcijańskiego świata³⁵⁵. W czasie wojny na wschodzie Marahrens przysięgał Hitlerowi niezłom-

³⁵⁰ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 235.

³⁵¹ K. Finker, *Graf Moltke...*, op. cit., s. 199.

³⁵² G. Ueberschär, *Für ein anderes Deutschland...*, op. cit., s. 90 i nn.

³⁵³ H. Portmann, *Bischof von Galen...*, s. 57.

³⁵⁴ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 352.

³⁵⁵ G. Ueberschär, *Für ein anderes Deutschland...*, op. cit., s. 91.

na wierność i gotowość do poświęceń w wojnie ze śmiertelnym wrogiem, za jakiego uważał Związek Radziecki. Ma-rahrens uważał bolszewizm za zagrożenie wszelkiego porządku i zachodniej kultury. Wielokrotnie zapewniał na Hitlera o modlitwach za armię walczącą z „bolszewicką zarazą”³⁵⁶.

Nie wszyscy biskupi ewangelicy jednak gotowi byli na kolaborację. Centralistycznym zapędem reżimu hitlerowskiego nie podporządkował się regionalny Kościół w Bawarii kierowany przez biskupa Hansa Meisera i regionalny Kościół w Württembergii kierowany przez biskupa Theophila Wurma. Został on zwolniony ze swej funkcji

i zamknięty przez władze hitlerowskie w areszcie domowym. Część regionalnych Kościołów przyjęło postawę wyczekującą³⁵⁷.

Jednocześnie rozwinął się tu wyraźny ruch opozycyjny. Impulsem do jego powstania był protest przeciwko mieszanemu państwu w sprawie Kościoła. Już w 1934 roku utworzono związek opozycyjnych księży (Pfarrernotbund), znany jako Kościół Wyznający (Bekennende Kirche). Liderem tego ruchu stał się pastor Martin Niemöller, który już w 1937 roku osadzony został w obozie koncentracyjnym³⁵⁸. Obok szwajcarskiego teologa pracującego w Bonn, Karla Bartha, jednym z liderów Kościoła Wyznającego był także wrocławianin Dietrich Bonhoeffer³⁵⁹.

Był on bezkompromisowym przeciwnikiem reżimu, który ze szczególnym naciskiem potępiał wojny prowadzone przez Hitlera. Zapytany pod koniec 1939 roku



Dietrich Bonhoeffer jako student

³⁵⁶ K. Drobisch, *Christen im Nationalkomitee...*, op. cit., s. 31.

³⁵⁷ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 352.

³⁵⁸ Tamże.

³⁵⁹ K. Finker, *Graf Moltke...*, op. cit., s. 45.

o intencji swoich codziennych modlitw, stwierdził, że „modłę się za klęskę Niemiec, ponieważ jestem przekonany, że jest to jedyna możliwość odpłacenia za morze cierpień, które spowodowaliśmy”. Bonhoeffer został zamknięty w obozie koncentracyjnym podobnie jak pastor Heinrich Grüber, który zorganizował punkt pomocy dla Żydów chrześcijańskiego wyznania. Tylko w roku 1942 hitlerowski aparat sądowniczy wniósł skargi przeciwko 96 protestanckim duchownym. Ruch opozycyjny w Kościele ewangelickim został przez wiernych reżimowi biskupów przyjęty z irytacją, a angażujący się w nim duchowni pozbawieni stanowisk³⁶⁰.

Logicznym może się wydawać, że naturalnym środowiskiem opozycyjnym powinna się była stać również zakazana 22 czerwca 1933 Socjaldemokratyczna Partia Niemiec SPD. Ale represje hitlerowskie spowodowały prawie całkowity paraliż tej partii, a jej dawni liderzy znaleźli miejsca dla działalności opozycyjnej w innych ugrupowaniach. Charakterystyczna jest tu postawa wybitnych socjaldemokratów jak Julius Leber, Carlo Mierendorff czy Adolf Reichwein, którzy odgrywali kluczową rolę w Kreisauer Kreis. Spiskowcy planujący zamach upatrywali w nich członków przyszłego antyfaszystowskiego rządu.

Zaangażowanie ich w działalność Kreisauer Kreis, ugrupowania o wyraźnych elitarnych, arystokratycznych i chrześcijańskich pryncypiach świadczy również o wielkiej słabości SPD w okresie rządów hitlerowskich. Partia ta ani mentalnie, ani organizacyjnie nie była przygotowana do działalności w konspiracji. Stąd łatwo stała się ofiarą inwigilacji ze strony gestapo, które jej działalność na terenie Niemiec praktycznie sparaliżowało.

Wielu z jej przywódców spędziło długie lata swojego życia w obozach koncentracyjnych. Część z nich została tam zamordowana lub umarła na skutek wycieńczenia. Jej gremia kierownicze przeniosły się na emigrację, początkowo do Pragi. W styczniu 1934 kierownictwo SPD na emigracji ogłosiło „Manifest praski”³⁶¹, w którym czytamy: „W walce przeciwko narodowosocjalistycznej dyktaturze nie ma miejsca na żadne kompromisy. Nie zgadzamy się na ewentualne reformy czy stwarzanie pozorów państwa prawa. Jedynym i podstawowym naszym celem jest zdobycie władzy w państwie, jej umocnienie i stworzenie podstaw socjalistycznego społeczeństwa. Do obalenia obecnej dyktatury będziemy posługiwać się wszelkimi dostępnymi metodami. W tej walce Partia Socjaldemokratyczna będzie szukała porozumienia ze wszystkimi siłami antyfaszystowskimi w Niemczech...

³⁶⁰ Tamże.

³⁶¹ Jego pełna nazwa brzmiała: Kampf und Ziel des revolutionären Sozialismus. Die Politik der Sozialdemokratischen Partei Deutschland.

Różnice poglądów wewnątrz samej partii SPD przestały mieć jakiegokolwiek znaczenie. Obalenie dyktatury faszystowskiej może nastąpić tylko w drodze rewolucji... Jedność wszystkich sił jest w tej walce koniecznością³⁶². Na frazesach się jednak skończyło, a partia socjaldemokratyczna w działalności opozycyjnej w III Rzeszy nie odegrała praktycznie żadnej roli.

Pomimo brutalnych represji utrzymały się natomiast resztki struktur partii komunistycznej. Warto zwrócić uwagę, że ze wszystkich dawnych ugrupowań politycznych Republiki Weimarskiej KPD była najbardziej prześladowana, a robotnicy o komunistycznych



Josef Römer

przekonaniach traktowani z wyjątkową brutalnością. Jeszcze w roku 1936 uwięzionych zostało 11 687 komunistów i 1374 socjaldemokratów. W roku 1937 było ich odpowiednio 8 068 i 733³⁶³. Liczba ofiar sympatyków i członków konspiracyjnej KPD nie jest do ustalenia, ale była ona niewątpliwie bardzo wysoka. Przyjmuje się, że zamordowano ich około 20 tysięcy³⁶⁴.

Wpływy środowisk lewicowych pozostawały jednak silne. Jak bardzo się ich władze obawiały, dowodzi fakt, że w pierwszych dniach września 1939 roku przeprowadzono akcje aresztowania tysięcy dawnych działaczy SPD i KPD. Wśród uwięzionych znalazło się wielu dawnych posłów do Reichstagu sprzed 1933 roku. Obawiano się bowiem ruchów społecznych artykułujących niechęć wobec rozpoczętej wojny, a tym samym polityki Adolfa Hitlera. Zabiegi takie wydawały się władzom hitlerowskim konieczne, pomimo że od wielu lat swoich przeciwników

³⁶² K. Finker, *Graf Moltke...*, op. cit., s. 41.

³⁶³ Tamże.

³⁶⁴ H. Duhnke, *Die KPD von 1933 bis 1945*, Köln 1972, s. 525.

neutralizowano poprzez polityczne mordy, długoletnie kary więzienia, internowania w obozach koncentracyjnych, wydalenia z Niemiec czy pozbawiania obywatelstwa³⁶⁵.

Socjalistyczne środowiska opozycyjne utrzymywały się w III Rzeszy jednak bardzo długo. Warto wspomnieć tu o grupie opozycyjnej, która wykrystalizowała się w Monachium wokół dawnego dowódcy korpusów ochotniczych, kapitana Josepha (Beppo) Römera, osoby szczególnie znanej na Górnym Śląsku, ponieważ to on dwadzieścia lat wcześniej dowodził tą częścią niemieckich korpusów ochotniczych podczas III Powstania Śląskiego, które zmusiły armię powstańczą do odwrotu. On kierował niemieckimi siłami najpierw podczas bitwy o Górę św. Anny, a potem również pod Kędzierzynem. Joseph (Beppo) Römer był zdeklarowanym antyfaszystą, który zgromadził wokół siebie 200-osobową grupę opozycyjnych techników i inżynierów. Środowisko to zostało przez gestapo zdekonspirowane i jego członkowie 4 lutego 1942 roku aresztowani. Sam Römer już od 1939 roku nosił się z zamiarem przeprowadzenia zamachu na dyktatora. Beppo został 25 września 1944 z wyroku sądu ludowego zamordowany³⁶⁶.

W niepowodzeniach na froncie tym socjaliści dopatrzyli się nowej szansy mobilizacji społeczeństwa przeciwko reżimowi hitlerowskiemu. Dawni członkowie związków zawodowych utrzymujący ze sobą ciągle konspiracyjne kontakty byli gotowi pod kierownictwem Wilhelma Leuschnera do wzięcia w nim udziału. Uważa się, że przygotowania do zamachu stanu w grudniu 1941 roku były dalej posunięte niż 20 lipca 1944 roku. Do zamachu jednak w końcu nie doszło z powodu niezdecydowania szefa sztabu generalnego Franza Haldera³⁶⁷.

Natomiast KPD starała się bezskutecznie nawiązać współpracę z innymi organizacjami opozycyjnymi w Niemczech. Wynikało to nie tylko z poczucia słabości własnej organizacji. Poszukiwanie tych kontaktów było również realizacją uchwały 7. Kongresu Międzynarodówki Komunistycznej z 1935 roku. Zalecono tam komunistom niemieckim, by szukali kontaktów przede wszystkim z socjaldemokracją w celu wspólnej walki z faszyzmem³⁶⁸.

Partia komunistyczna wydawała się jednak mieszczańskim opozycjonistom dalece niewiarygodna i sprawiała wrażenie agentury Związku Radzieckiego. Choćby dlatego, że liderzy niemieckiego ruchu komunistycznego, Wilhelm Pieck i

³⁶⁵ G. Ueberschär, *Für ein anderes Deutschland...*, op. cit., s. 19.

³⁶⁶ G. Ueberschär, *Für ein anderes Deutschland...*, op. cit., s. 89.

³⁶⁷ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 282.

³⁶⁸ K. Erdmann, *Der Zweite Weltkrieg...*, op. cit., s. 144.

Walter Ulbricht znajdowali się na emigracji w Rosji. O wiele bardziej odstraszająco działały założenia programowe KPD, które zakładały wprowadzenie w Niemczech dyktatury proletariatu na wzór radziecki³⁶⁹.

Dostrzeżono również, że na polecenie Stalina KPD zaprzestała działalności antyfaszystowskiej po podpisaniu porozumienia hitlerowsko-sowieckiego w 1939 roku. Co więcej, Walter Ulbricht skrytykował rządy Francji i Wielkiej Brytanii za to, że zdecydowały się na wypowiedzenie Niemcom wojny po ich agresji na Polskę. W wyniku radziecko-hitlerowskiego zbliżenia wypuszczono z obozów koncentracyjnych znaczną liczbę działaczy komunistycznych na wolność³⁷⁰. Nic więc dziwnego, że KPD w oczach środowisk mieszczańskich była całkowicie zdyskredytowana.

Po napaści III Rzeszy na Związek Radziecki działacze KPD przystąpili ponownie do zdecydowanej walki z hitleryzmem. Prowadzono akcje sabotażowe w fabrykach zbrojeniowych, drukowano i rozdawano ulotki, malowano antyfaszystowskie napisy na murach³⁷¹. Działalność partii komunistycznej musiała jednak zostać zredukowana do małych, niezależnych grup. Były to najczęściej spontanicznie powstałe niezależne organizacje robotnicze, rozwijające różnego rodzaju działalność. Próby ich jednoczenia najczęściej kończyły się dekonspiracją. Również koncepcja konia trojańskiego, czyli wprowadzenie swoich ludzi do NSDAP się nie udało³⁷².

Z istnienia organizacji komunistycznych przedstawiciele Kreisauer Kreis zdawali sobie od początku sprawę. W pierwszych latach wojny jednomyślnie odrzucali jednak możliwość współpracy z nimi. Jeszcze w 1943 roku Moltke określał „komunistyczno-bolszewicki tendencje” jako „najniebezpieczniejszą perspektywę dla przyszłości Niemiec”. Komunizm w wydaniu sowieckim zwalczano z takim samym zdecydowaniem jak faszyzm. Z czasem jednak Kreisauer Kreis zaakceptował możliwość wejścia umiarkowanych i nie związanych z Kremlem polityków komunistycznych do przyszłego rządu³⁷³.

Perspektywy współpracy z komunistami wywoływały w środowisku Kreisauer Kreis sporo kontrowersji. Większość opozycyjnych intelektualistów konsekwentnie opowiadała się przeciwko współpracy z nimi. Ale byli i tacy, którzy

³⁶⁹ Tamże.

³⁷⁰ Tamże.

³⁷¹ H. Duhnke, *Die KPD...*, op. cit., s. 525.

³⁷² K. Erdmann, *Der Zweite Weltkrieg...*, op. cit., s. 144.

³⁷³ W. Winterhager, *Der Kreisauer Kreis...*, op. cit., s. 10.



Sophie Scholl

mieli tu odmienny pogład. Carlo Mierendorff opracował koncepcję odezwy do społeczeństwa niemieckiego, w której proklamował stworzenie narodowego ruchu na rzecz ratowania Niemiec ponad politycznymi podziałami. Zamierzał do niego zaprosić również komunistów.

Podobnie Julius Leber i Adolf Reichwein dążyli do stworzenia wspólnie z komunistami wspólnej płaszczyzny działania jeszcze przed próbą zamachu stanu. Koordynacja działań w tym przełomowym momencie mogła mieć nie tylko dla powodzenia zamachu stanu kluczowe znaczenie, ale również zapobiec ewentual-

nej destabilizacji państwa. Reichwein i Leber wbrew woli większości pozostałych członków Kreisauer Kreis zdecydowali się podjąć rozmowy z komunistami i już podczas pierwszego spotkania zostali zdekonspirowani przez gestapo³⁷⁴.

Ich aresztowanie miało dramatyczne konsekwencje dla dalszego przebiegu zamachu stanu, a tym samym dla szansy wcześniejszego obalenia reżimu hitlerowskiego. Ponieważ obaj politycy byli wtajemniczeni w najdrobniejsze szczegóły zamachu stanu, powstała obawa, że w obliczu tortur mogą go częściowo zdekonspirować. Obawa ta przyspieszyła termin zamachu stanu wbrew niesprzyjającym okolicznościom, a to przyczyniło się zapewne do jego niepowodzenia.

Kiedy mówi się o ruchu oporu, to trzeba pamiętać, że społeczeństwo niemieckie było skutecznie inwigilowane przez wszystkie agendy hitlerowskiego aparatu policyjnego, przy aktywnej współpracy dziesiątków tysięcy denuncjantów z wszystkich środowisk³⁷⁵. Stąd bardzo wielu Niemców, mimo antyfaszystowskiej

³⁷⁴ Patrz rozdział VI niniejszej monografii.

³⁷⁵ J. Kozeński, *Opozycja w III Rzeszy...*, op. cit., s. 7.

orientacji nie miało żadnych szans na podjęcie jakiejkolwiek działalności przeciwko reżimowi. Ich działalność sprowadzała się najczęściej do pomocy zagrożonym ludziom w ich najbliższym otoczeniu, czy w możliwie daleko idącym odmówieniu lojalności hitlerowskiemu reżimowi.

Często ludzie tacy łączyli się w niewielkie, wyizolowane grupy, które czasami podejmowały spektakularne akcje, jak choćby powszechnie znana organizacja studencka z Monachium „Biała Róża”. Jej najbardziej znaną postacią jest Sophie Scholl. Na ogólną sytuację polityczną te zatamizowane organizacje nie miały jednak większego wpływu, tym bardziej, że większość społeczeństwa niemieckiego przez swoim faszystowskim fanatyzmem wytrwała do końca.

Szacuje się, że w latach 1933 do 1945 w obozach koncentracyjnych za działalność polityczną zamknięto minimum 100 000 Niemców. Wiadomo również, że do 31 grudnia 1943 roku wykonano oficjalnie 11 881 wyroków śmierci za działania wrogie reżimowi. Do tego doliczyć trzeba znaczną liczbę osób zakatowanych bez wyroku sądu³⁷⁶. Współcześnie przyjmuje się, że w III Rzeszy z powodów politycznych zamordowano łącznie około 50 000 Niemców³⁷⁷.

Trudne jest rozdzielenie prywatnego nonkonformizmu, opozycyjnych poglądów i aktywnej działalności wywrotowej. Dochodzenie do tego jest bardzo trudne, ponieważ w czasach hitlerowskich każda działalność ruchu oporu musiała być okryta głęboką tajemnicą. Mimo wieloletnich intensywnych analiz o zasięgu niemieckiej opozycji można niewiele powiedzieć z całą pewnością. Szeroko zakrojone badania akt gestapo i policji przeprowadzone w ostatnich latach pozwalają mniemać, że opozycja w państwie niemieckim była daleko silniejsza niż to jeszcze niedawno przypuszczano. A już na pewno była znacznie poważniejszym zjawiskiem, niż to przedstawiała późniejsza aliancka propaganda.

³⁷⁶ K. Erdmann, *Der Zweite Weltkrieg...*, op. cit., s. 142.

³⁷⁷ Tamże.



Opozycja w Wehrmachcie istniała już od końca lat trzydziestych. Jednym z pierwszych jej liderów był zapewne szef sztabu generalnego generał Ludwig Beck, który już w maju 1938 roku protestował przeciwko planom Hitlera. Dyktator wydał wówczas rozkaz opracowania militarnego planu najazdu na Czechosłowację. Zarówno w armii, jak i w społeczeństwie niemieckim po doświadczeniach I wojny światowej obawy przed kolejnym konfliktem zbrojnym były ogromne. Generał Beck uważał, że najazd na Czechosłowację spowoduje w najbliższej przyszłości ogólnoeuropejski konflikt, który skończy się kolejnymi stratami terytorialnymi Niemiec³⁷⁸. Nie wynikało to bynajmniej z niechęci do prowadzenia wojny jako takiej, tylko z przekonania, że armia niemiecka do ogólnoeuropejskiego konfliktu jest nieprzygotowana.

Jego ostrzeżenia nie zostały uwzględnione, dlatego też zrezygnował ze swojego stanowiska 18 sierpnia 1938 roku. Beck uważał, że żołnierskie posłuszeństwo ma swoje granice. Był przekonany, że poczucie odpowiedzialności wynikające z jego wiedzy i wieloletniego doświadczenia zakazuje mu uczestnictwa w przedsięwzięciach militarnych, które stanowiły zagrożenie dla istnienia Niemiec³⁷⁹.

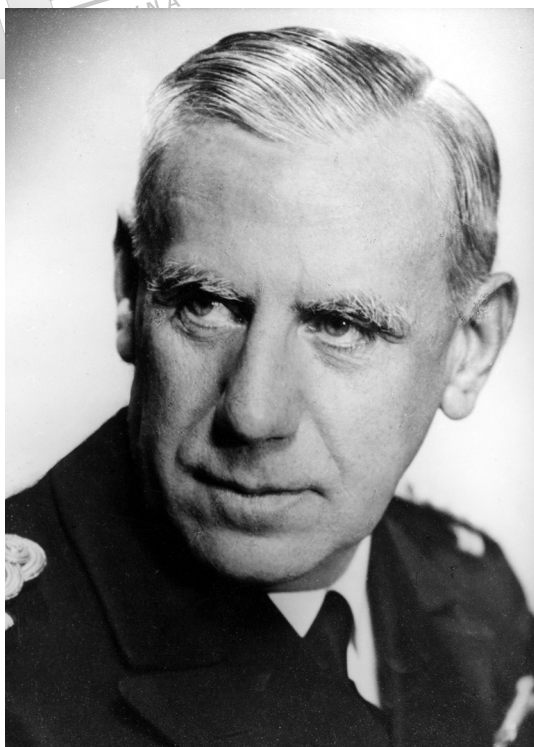
Stanowisko szefa sztabu generalnego Wehrmachtu objął jego dotychczasowy zastępca, gen. Franz Halder. Halder w pełni podzielał poglądy swojego byłego przełożonego i postanowił wybrać jeszcze bardziej radykalną drogę niż Beck. Wspólnie z admirałem Wilhelmem Canarisem w 1938 roku podjęli przygotowania do zamachu stanu. Oficerowi zamierzali aresztować Hitlera w momencie wydania rozkazu zaatakowania Czechosłowacji. Sytuacja międzynarodowa była bardzo napięta. Poszczególne oddziały Wehrmachtu otrzymały już swoje taktyczne rozkazy przeprowadzenia inwazji. Wojna wydawała się nieunikniona. Hitler miał zostać zaaresztowany przez komendanta garnizonu berlińskiego, wówczas jeszcze generała Erwina von Witzlebena³⁸⁰.

Rząd brytyjski został poinformowany o planach zamachu stanu i poproszony był o zachowanie twardego stanowiska wobec żądań aneksji Sudetów wysuwanych przez reżim hitlerowski. Plany opozycji niemieckiej wydały się jednak w Londynie

³⁷⁸ K. Erdmann, *Deutschland unter...*, op. cit., s. 252.

³⁷⁹ Tamże.

³⁸⁰ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 212.



Admirał Wilhelm Canaris

za mało wiarygodne, a przekonanie o słuszności polityki apesamentu zbyt silne³⁸¹.

Hitlerowi udało się podpisać z Chamberlainem Układ Monachijski, który odebrał zamachowi stanu jakiejkolwiek szanse powodzenia. Opozycjonistom nie pozostało nic innego, jak czekać na dalszy rozwój wypadków³⁸². W przygotowaniach do ówczesnego zamachu stanu brał już udział jeden z ważniejszych, przyszlých członków Kreisauer Kreis Fritz Dietlof von Schulenburg. Ale nie tylko. Próba zamachu stanu przyczyniła się do wykrytowania środowiska liderów opozycji wojskowej. To wokół Ludwiga Becka, Franza Halde-

ra, Erwina von Witzlebena, a także oficerów wywiadu, Hansa von Oстера i Hansa von Dohnanyi gromadzili się w następnych latach oficerowie, którzy oburzeni byli rządami hitlerowskimi.

Kluczową postacią opozycji antyhitlerowskiej w owym czasie był Wilhelm Canaris. Jako szef Abwehry posiadał on wyjątkowo dobre techniczne i organizacyjne możliwości do prowadzenia działalności antyfaszystowskiej. Był człowiekiem o bystrych sądach, skrytym, a jednocześnie bardzo pesymistycznym. Wiedział dużo o reżimie hitlerowskim i z czasem stał się jednym z jego najbardziej radykalnych przeciwników. Canaris opowiadał się za zdecydowanymi krokami na rzecz obalenia reżimu. Kiedy jego wysiłki okazały się bezskuteczne, wiosną 1940 roku wycofał się z czynnych działań w tym kierunku³⁸³. Co wcale nie znaczy, że zmienił swoją

³⁸¹ K. Erdmann, *Deutschland unter...*, op. cit., s. 253.

³⁸² K. Erdmann, *Deutschland unter...*, op. cit., s. 256; G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 212.

³⁸³ W. Meyer, *Staatsstreichplanung. Opposition und Nachrichtendienst*, [w:] P. Steinbach, J. Tüchel (red.), *Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, Bonn 1994, s. 334.

polityczną orientację. Lider Kreisauer Kreis, hrabia Helmuth James von Moltke był w czasie wojny pracownikiem Abwehry. Ze strony Canarisa konsekwentnie otrzymywał wielopłaszczyznowe wsparcie dla opozycyjnych inicjatyw.

Kolejna nadzieja na zamach stanu pojawiła się ponownie na przełomie 1941 i 1942 roku. Załamanie się wojny błyskawicznej ze Związkiem Radzieckim spowodowało u wielu oficerów poważne obawy, że wojna na froncie wschodnim jest przegrana. Plany zamachu stanu były w tym czasie bardzo zaawansowane, pojawiała się nawet szansa połączenia buntu generałów ze strajkiem generalnym. Osobą, której przypadała w tych planach kluczowa rola, był generał Franz Halder. Kreisauer Kreis nie był bezpośrednim organizatorem zamachu stanu, chociaż jego członkowie angażowali się w jego przeprowadzanie. Moltke spodziewał się dla przykładu pomocy ze strony gen. Maxa Föhrenbacha, którego odwiedzał w 1941 roku w jego rodzinnej posiadłości pod Szczecinem³⁸⁴.

Zawarcie pokoju było coraz pilniejszą koniecznością. Jednak ani alianci nie byli skłonni do rokowań pokojowych z Niemcami, ani Adolf Hitler nie zamierzał się poddawać. Jedynym rozwiązaniem pozostawał zamach stanu, który otworzyłby drogę do zawieszenia broni. Dzięki zachowanej licznej korespondencji można dziś dowiedzieć, że Kreisauer Kreis czynił intensywne wysiłki w celu dokonania zamachu stanu już pod koniec 1941 roku, licząc na czynne wsparcie niemieckich generałów³⁸⁵.

W miarę posuwania się Wehrmachtowi w głąb terytorium Związku Radzieckiego wielu oficerów i generałów Wehrmachtu zaczęło zdawać sobie sprawę z powagi sytuacji. Najbardziej optymalnym impulsem dla przeprowadzenia zamachu stanu wydawały się wydarzenia z dnia 18 grudnia 1941 roku. Wtedy to dla generalicji stało się jasne, że próba dotarcia do Moskwy zakończyła się całkowitym niepowodzeniem. Hitler obciążył sztab generalny winą za to niepowodzenie. Szczególne pretensje formułował pod adresem wodza naczelnego Wehrmachtu, marszałka Walthera von Brauchitscha. Spór przerodził się w tak poważny konflikt, że von Brauchitsch złożył swoją dymisję. Została ona przyjęta i Hitler, przy oburzeniu generalicji, postanowił stanowisko wodza naczelnego objąć osobiście.

Frontowi oficerowie byli tą zmianą ogromnie rozgoryczeni i pełni pretensji wobec swoich kolegów w sztabie generalnym. Hitler nie był zawodowym strate-

³⁸⁴ G. Roon, *Neuordnung im...*, *op. cit.*, s. 279; H.J. Moltke list do żony z 16 listopada 1941, [w:] B. Oppen, *Briefe an...*, *op. cit.*, s. 323 oraz H.J. Moltke list do żony z 17 listopada 1941, [w:] B. Oppen, *Briefe an...*, *op. cit.*, s. 324.

³⁸⁵ H.J. Moltke list do żony z 16 listopada 1941, B. Oppen, *Briefe an...*, *op. cit.*, s. 323 oraz H.J. Moltke list do żony z 17 listopada 1941, B. Oppen, *Briefe an...*, *op. cit.*, s. 324.

giem i nie bez powodu obawiali się oni błędów wynikających z jego braku kompetencji. Przerazenie oficerów frontowych spowodowane nadciągającą klęską było z biegiem czasu coraz większe. Niepowodzenia kolejnej letniej ofensywy 1942 roku poniesione również wskutek wielu błędów organizacyjnych centrali, były czytelnym dowodem, że ich obawy były uzasadnione³⁸⁶. Opozycjoniści zamierzali gniew i frustracje wysokich oficerów wykorzystać do sprowokowania ich do zdecydowanych działań przeciwko dyktatorowi.

Agitacja wśród oficerów Wehrmachtu przebiegała jednak opornie. Wierni Hitlerowi oficerowie przypominali, że zgodnie z ekspertyzami zaopatrzeniowców w kampanii francuskiej miało nie starczyć amunicji i paliwa nawet dla najsprawniej przeprowadzonej wojny błyskawicznej. Również możliwości transportowe miały być ograniczone. Już wówczas opozycjoniści nawoływali do przewrotu stanu, by uniknąć militarnej konfrontacji o nieobliczalnych skutkach. A jednak okazało się, że Hitler miał rację i że słuszne było dochowanie mu wierności³⁸⁷. Przekonanie o nieomyślności dyktatora tkwiło w oficerach bardzo silnie.

W pierwszych latach wojny to niemiecki wywiad był centrum antyhitlerowskiej konspiracji. Nazwę Abwehra otrzymały niemieckie służby specjalne po I Wojnie Światowej, by ukryć przed aliantami ich prawdziwy charakter. Z początku pracowało tam zaledwie 6 oficerów. Canaris objął dowództwo niemieckich służb specjalnych w 1935 roku. Organizacja z czasem zmieniła swoją nazwę na „Amt Ausland/Abwehr”. Wszystkie ważniejsze stanowiska były obsadzone osobistymi znajomymi lub towarzyszami broni Canarisa. Wobec swojego szefa byli absolutnie lojalni. Pod jego kierownictwem rozrosła się ona do gigantycznej organizacji szpiegowskiej zatrudniającej w 1942 roku 13 000 pracowników³⁸⁸.

Canaris mógł bez trudu wspierać działania opozycyjne, ponieważ w kierowanym przez siebie urzędzie osobiście wyznaczał zadania. Posuwał się nawet do działalności szpiegowskiej na rzecz aliantów. Monachijski prawnik, Josef Müller przekazywał na prośbę gen. Ostera tajne wojskowe informacje ambasadzie brytyjskiej w Watykanie. Zostały one przez Brytyjczyków niedostatecznie dobrze zakonserwowane. Telegram radiowy rozszyfrowany został przez niemiecką służbę bezpieczeństwa (SD). Spowodowało to dochodzenia w sprawie domniemanej komórki szpiegowskiej, którą gestapo nazwało „Czarną Kapelą”. Podejrzewano ją bowiem w kręgach kościelnych. Wówczas nikomu do głowy nie przyszło, że ta poszukiwana

³⁸⁶ H. Stieff, *Briefe...*, op. cit., s. 154.

³⁸⁷ K.H. Roth, *Der 20. Juli 1944 und seine...*, op. cit., s. 43.

³⁸⁸ W. Meyer, *Staatsstreichplanung, Opposition und Nachrichtendienst*, [w:] P. Steinbach, J. Tuchel (red.): *Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, Bonn 1994, s. 334 i nn.

organizacja szpiegowska jest niemieckim wywiadem³⁸⁹.

W wywiadzie kierowanym przez Canarisa pracowali dysydenci o różnych orientacjach. Związany z nim był nie tylko Helmuth James von Moltke, ale również Dietrich Bonhoeffer, Helmuth James Groscurth, Leopold Bürkner, Hans von Dohnanyi. Mogli oni bez przeszkód używać zarówno środków finansowych jak i bezpiecznych kanałów komunikacyjnych dla działań opozycyjnych. Canaris świadomie wspierał także próby nawiązania kontaktu z rządami zachodnich aliantów przez Helmutha Jamesa Moltkego. Dzięki swej pozycji szef Abwehry ratował także życie wielu Żydom i krytycznie nastawionym do reżimu osob³⁹⁰.

Wpływy Canarisa miały jednak swoje granice. Niemiecka służba bezpieczeństwa (SD) wpadła na trop handlu dewizami, w który zamieszany był biznesmen i portugalski konsul honorowy Wilhelm Schmidhuber. Prowadził on interesy na zlecenie Abwehry, która gromadziła nielegalne pieniądze na działalność opozycyjną. W związku z posiadaniem tajnych kont Schmidhuber został w listopadzie 1942 roku uwięziony. Przesłuchiwał go znany z brutalnych metod prokurator Manfred Roeder, który kilka miesięcy wcześniej zasłynął z powodu likwidacji niemieckiej grupy opozycyjnej „Czerwona Kapela”. W wyniku prowadzonego przez niego śledztwa skazano wówczas około 50 niemieckich opozycjonistów na karę śmierci³⁹¹.



Hans von Dohnanyi

³⁸⁹ K.H. Roth, Karl Heinz, *Der 20. Juli 1944 und ...*, op. cit., s. 49.

³⁹⁰ W. Meyer, *Staatsstreichplanung...*, op. cit., s. 335 i nn.

³⁹¹ J. Tuchel, *Die Gestaposonderkommission „Rote Kapelle”*, [w:] H. Coppi, J. Danyel, J. Tuchel, (red.) *Die Rote Kapelle im Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, Berlin 1994, s. 287; F. Moltke, M. Balfour, J. Frisby, *Helmuth James Graf von Moltke...*, op. cit., s. 222.

Ponieważ współpracownicy kontrwywiadu nie zdołali dostatecznie szybko dotrzeć do uwięzionego biznesmena, Schmidhuber poczuł się przez swoich kolegów zdradzony. Z jego ust gestapo dowiedziało się, że Abwehra pomagała Żydom wydostać się za granicę za odpowiednie opłaty. Pieniądze trafiały na konta, które nie były oficjalnie ujawnione³⁹².

Dnia 5 kwietnia 1943 prokurator Roeder pojawił się u Canarisa z nakazem aresztowania Dohnanyi, z polecenia którego te nielegalne operacje prowadzono. Helmut von Moltke ostrzegł go o prowadzonym przeciwko niemu dochodzeniu i grożącym aresztowaniu. Przypuszczalnie Dohnanyi nie potrafił sobie wyobrazić, żeby gestapo robiło przeszukanie w centrali niemieckiego wywiadu i nawet nie uprzątnął ze swojego biurka dokumentów. Kiedy rozpoczęto rewizję w jego biurze, było już za późno. Już w jej trakcie gen. Hans Oster próbował obciążające dokumenty ukryć. Zostało to zauważone i spowodowało nie tylko natychmiastową dymisję generała, ale również jego domowy areszt. W ramach dochodzenia prowadzonego przez Roedera zaaresztowano również Dietera Bonhoeffera, jego siostrę i Josefa Muellera. Gestapo nie zdawało sobie jednak w najmniejszym stopniu sprawy, że zlikwidowało nie tylko „Czarną Kapelę”, ale również jądro grupy, które bardzo poważnie przygotowywało zamach na Hitlera³⁹³.

Skandal ten miał jednak poważne konsekwencje. Osłabił on w poważny sposób pozycję Canarisa. Kompromitował go również fakt, że Abwehra nie mogła się wylegitymować szczególnymi zasługami dla prowadzonej wojny. Przyczyn złożyło się na to wiele, a jedną z nich była fatalna polityka kadrowa. Canaris otaczał się głównie przeciwnikami systemu, których zawodowe kwalifikacje dla pracy w kontrwywiadzie miały drugorzędne znaczenie. Służba bezpieczeństwa była już zawsze niechętna Canarisowi i doprowadziła w lutym 1944 roku do dymisji Canarisa i likwidacji Abwehry³⁹⁴.

Kiedy pod koniec 1941 roku część generałów oddawała się jeszcze złudzeniom, że odwrócenie losu wojny będzie możliwe, to klęska marszałka Erwina Rommela pod El Alamein w Afryce w listopadzie 1942 r., a następnie likwidacja 6 armii pod Stalingradem 2 lutego 1943 roku rozwiały wszelkie wątpliwości.

Dlatego też opozycjoniści po klęsce stalingradzkiej ponowili próby zainspirowania niemieckich generałów do działania, ponieważ tylko oni posiadali w ręku

³⁹² J. Schmädke, *Militärische Umsturzversuche und diplomatische Oppositionsbestrebungen*, [w:] P. Steinbach, J. Tuchel (red.): *Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, Bonn 1994, s. 316.

³⁹³ J. Fest, *Staatsstreich*, Berlin 1994, s. 206.

³⁹⁴ W. Meyer, *Staatsstreichplanung...*, op. cit., s. 337.

odpowiednie instrumenty. Za przykład mogą posłużyć starania o pozyskanie do współpracy głównodowodzącego środkowym frontem wschodnim, marszałkiem Güntherem von Klugem. Ale i z tych nadziei nic nie wyszło³⁹⁵.

Po rozbiciu grupy konspiracyjnej w niemieckim kontrwywiadzie kluczową rolę w opozycji militarnej zaczął odgrywać szef sztabu zgrupowania Armii Środek na froncie wschodnim, generał Henning von Tresckow. Tam też przeniosło się na pewien czas centrum sprzyiężenia stawiające sobie za cel zamordowanie Adolfa Hitlera

i dokonanie w Niemczech antyhitlerowskiego zamachu stanu. Stanowiła je grupa mniej lub bardziej aktywnych oficerów, których zaangażowanie zmieniało się w zależności od sytuacji na froncie. W opozycji wojskowej, która się uformowała, nie było żadnych konfliktów wiekowych, należeli do niej oficerowie wszystkich rang w bardzo różnym wieku. Połowa z nich była arystokratycznego pochodzenia. Większość miała za sobą pełną sukcesów karierę wojskową. Henning von Tresckow i Hellmuth von Stieff należeli do najmłodszych generałów tej rangi w armii. Oficerowie opozycyjni byli w większości stosunkowo bardzo młodzi³⁹⁶.

Na decyzję o przystąpieniu do opozycji wpływały często jakieś osobiste przeżycia: ciężkie zranienie, które przerodziło się w kalectwo, śmierć zaprzyjaźnionych czy spokrewnionych oficerów, rozbicie dowodzonych jednostek, utrata dobytku przez alianckie bomby. Na działalność opozycyjną decydowali się oficerowie, którzy doświadczyli psychicznego kryzysu związanego ze sposobem prowadzenia wojny, czy intensywnie odczuwali odpowiedzialność za zbrodnie reżimu. Zwłaszcza brutalne masakry na Żydach były często powodem zmiany politycznego świa-



Prokurator Manfred Roeder

³⁹⁵ K. Finker, *Graf Moltke und...*, op. cit., s. 193.

³⁹⁶ K.H. Roth, *Von der Offiziersopposition...*, op. cit., s. 92.

topogłędu. Wielu oficerów decydowało się na czynną opozycję, ponieważ nabrali przekonania o jej bezsensowności.

Nie ulega jednak wątpliwości, że większość przyszłych oficerów opozycyjnych początkowo agresywną politykę hitlerowskiego kierownictwa wspierała. Krótco po zwycięstwie nad Francją Tresckow pisał w liście do swojej żony, że „wszystko idzie znakomicie i podążamy do swoich nowych zadań”³⁹⁷. Trudno tu dopatrzeć się braku akceptacji dla polityki ekspansji reżimu hitlerowskiego. Jeszcze dalej poszedł gen. Hellmut Stieff, który pisząc do żony o planowanej inwazji na Związek Radziecki, stwierdzał że „jest już najwyższy czas, żeby to niebezpieczeństwo dla całej Europy zlikwidować”³⁹⁸. Oficerowie sztabowi byli zachwyceni możliwościami, jakie dawały ataki kombinowanej broni lotniczej i pancernej. W zdecydowanej większości optymistycznie oceniali szansę wygrania wojny na wschodzie. Generał Tresckow brał z całym przekonaniem udział w przygotowaniach zbrodniczych planów przeciwko ludności cywilnej w Związku Radzieckim³⁹⁹.

Przyszli oficerowie opozycyjni mieli świadomość niebezpieczeństw, z jakimi związana była kampania rosyjska, dlatego starali się zrobić wszystko, by doprowadzić do natychmiastowego zwycięstwa⁴⁰⁰. Jeszcze przed rozpoczęciem wojny ze Związkiem Radzieckim liczni przedstawiciele późniejszej opozycji wojskowej, Erich Fellgiebell, Rudolf-Christoph von Gersdorff, Erich Hoepner, Hellmuth von Stieff, Henning von Tresckow, Georg Thomas, Eduard Wagner, zaangażowani byli w opracowanie zbrodniczych, sprzecznych z prawem międzynarodowym planów eksterminacji podbitych terenów, które zawarte były w planie Barbarossa⁴⁰¹.

Większość niemieckich oficerów była zgodna co do konieczności realizacji założeń taktycznych wojny błyskawicznej. Dla jej przeprowadzenia wielkim utrudnieniem byłoby przyjęcie wielkiej liczby jeńców. Z tego powodu zadecydowano, że ich część zostanie natychmiast zamordowana. Dotyczyło to zwłaszcza oficerów politycznych Armii Czerwonej. W planie Barbarossa rabunek rosyjskiej gospodarki i zagłodzenie na śmierć jeńców wojennych stanowiły założenia strategiczne.

³⁹⁷ J. Huerter, *Auf den Weg zu Militäropposition*, [w:] „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte“ 52 (2004), zeszyt 3, s. 543.

³⁹⁸ H. Stieff, *Briefe*, Berlin 1991, s. 124.

³⁹⁹ Tamże.

⁴⁰⁰ R. Müller, *Von Wirtschaftsallianz zum kolonialen Ausbeutungskrieg*, [w:] H. Boog, *Der Angriff auf die Sowietunion*, Frankfurt a. M., 1991, s. 144 i nn.

⁴⁰¹ G. Ueberschär (red.), *NS Verbrechen...*, *op.cit.*, s. 163 i nn.; H. Wilhelm, *Motivation und Kriegsbild deutscher Generäle und Offiziere im Krieg gegen Sowietunion*, [w:] P. Jahn, R. Ruerup, *Erobern und Vernichten*, Berlin 1991, s. 165.

Zgodnie z nimi do lutego 1942 roku ponad połowa z 3,3 miliona wziętych do niewoli żołnierzy zmarła z głodu⁴⁰².

Podobne plany założono wobec ludności cywilnej. Zbrodnicze plany uzasadniano walką z komunizmem i koniecznością wynikającą z militarnych, taktycznych założeń. Zaplanowano natychmiastowe mordowanie sowieckich aktywistów partyjnych i przedstawicieli aparatu państwa. Założono, że w przypadku jakichkolwiek przejawów oporów ze strony ludności cywilnej zostanie ona zlikwidowana. Decyzje o mordowaniu ludności miały nie podlegać weryfikacji i pozostawione były jednostkom



Generał Carl Heinrich von Stülpnagel, lato 1936

Wehrmachtu działającym na danym terenie. Miały być one tolerowane, nawet jeżeli przybrałyby formę chuligańskich ekscesów ze strony żołnierza Wehrmachtu⁴⁰³.

Przyszli oficerowie opozycyjni popierali pogwałcenie wszystkich cywilizowanych zasad prowadzenia wojny, by uzyskać szybki dostęp do rosyjskich składów żywności, paliwa, surowców, środków transportowych i w końcowej fazie dostęp do kaukaskich złóż ropy naftowej⁴⁰⁴. Od początku 1942 roku wojna przyjmowała coraz to bardziej zbrodnicze rysy. Późniejsi opozycyjni oficerowie brali w tym procesie czynny udział i można bez obaw stwierdzić, że przyczynili się do radykalizacji represji wobec ludności cywilnej⁴⁰⁵.

Za wyrazisty przykład może posłużyć tu generał Carl-Heinrich von Stülpnagel, jedna z najważniejszych postaci późniejszego sprzysiężenia. W żadnym innym

⁴⁰² K.H. Roth, *Von der Offiziersopposition...*, op. cit., s. 111.

⁴⁰³ Tamże, s. 110.

⁴⁰⁴ R. Müller, *Von Wirtschaftsallianz zum...*, op. cit., s. 144 i nn.

⁴⁰⁵ K.H. Roth, *Von der Offiziersopposition...*, op. cit., s. 119.

regionie okupowanej Europy antyhitlerowski zamach stanu nie osiągnął takiego sukcesu, jak za jego sprawą w lipcu 1944 roku we Francji. Od połowy lat trzydziestych Stülpnagel był znany powszechnie ze swej nienawiści do Żydów. W 1941 roku był dowódcą 17. armii, która podążała przez Ukrainę w kierunku Doniecka. To z jego inicjatywy oddziały SS przeszły na podległym mu terenie do eksterminacji ludności żydowskiej⁴⁰⁶. Kiedy dowództwo Wehrmachtu wydało 17 lipca 1941 rozporządzenie mordowania wszystkich żydowskich jeńców wojennych, Stülpnagel z własnej inicjatywy dyscyplinował oficerów, żeby wszystkich schwytych Żydów oddawać do dyspozycji SS. On też był autorem pomysłu, żeby prowokować mniejszość polską do pogromów na ludności żydowskiej. Pomysł ten został przez SS z dużym uznaniem zaakceptowany. Te inicjatywy nie usatysfakcjonowały go jednak do końca. Pod koniec sierpnia 1941 roku Stülpnagel domagał się przeprowadzenia wśród ludności ukraińskiej szeroko zakrojonej akcji agitacyjnej przeciwko Żydom i bolszewizmowi. Chciał w ten sposób zyskać wśród Ukraińców akceptację dla przeprowadzanych akcji eksterminacyjnych⁴⁰⁷.

Generał von Stülpnagel w lutym 1942 został awansowany i powierzono mu dowództwo nad niemieckimi siłami zbrojnymi we Francji. Tu kontynuował on swoją politykę wobec Żydów, gdzie zarządził ich masową deportacją. By nie wzbudzać oburzenia w środowiskach francuskich, kazał ich potajemnie wymordować. Przychyłość Francuzów była bowiem potrzebna dla sprawnego funkcjonowania przemysłu zbrojeniowego zlokalizowanego w tym regionie Europy. By nie wzbudzać podejrzeń i ewentualnych protestów, eleganckim pociągiem pasażerskim już 27 marca 1942 roku odjechało pierwszych 1112 Żydów do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. W ciągu następnych kilku miesięcy wywieziono w ten sposób z Francji i zamordowano poza jej granicami około 42000 Żydów. Oficjalnie mówiono, że wysiedlono ich na wschód⁴⁰⁸.

We Francji Stülpnagel kontynuował również radykalne środki represji wobec zbrojnego ruchu oporu. Pod koniec stycznia 1944 zażądał on, by mordować wszystkich zatrzymanych z bronią w ręku członków francuskiego ruchu oporu⁴⁰⁹. To z jego polecenia w okresie od lutego do kwietnia 1944 roku przeprowadzono brutalne akcje wymierzone we francuską partyzantkę. W ich ramach zginęło prawie tysiąc osób, w tym również kobiety i dzieci. Dopiero w przeddzień przewrotu

⁴⁰⁶ H.H. Wilhelm, *Die national konservativen Eilten*, [w:] „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft“ 43 (1995), s. 333 i nn.

⁴⁰⁷ Ch. Streit, *Ostkrieg*, [w:] „Geschichte und Gesellschaft“ 17 (1991), zeszyt 2, s. 242 i nn.

⁴⁰⁸ K.H. Roth, *Von der Offiziersopposition...*, *op. cit.*, s. 121.

⁴⁰⁹ R. Delacor, *Attentate und Repressionen*, Stuttgart 2000, s. 288.

stanu, 19 lipca 1944 roku Stülpnagel wydał zarządzenie łągadzające te represje⁴¹⁰. Za udział w zamachu stanu z 20 lipca 1944 Stülpnagel został już miesiąc później przez reżim hitlerowski zamordowany.

Kluczową postacią zamachu stanu z dnia 20 lipca 1944 roku był w Berlinie generał SS i policji Artur Nebe⁴¹¹. Przed przeniesieniem do stolicy III Rzeszy kierował represjami przeciwko ludności cywilnej w obszarze zgrupowania Armii Środek na froncie rosyjskim. Wykazał się tam szczególną gorliwością eksterminacji ludności żydowskiej. To z jego inicjatywy rozpoczęto tam od wymordowania inteligencji tego środowiska. Przyjmuje się,

że Artur Nebe do listopada 1941 był osobiście odpowiedzialny za wymordowanie przez podległe mu oddziały 136 000 ludzi. Nebe zasłynął również z eksperymentów masowego uśmiercania Żydów. Próbował wysadzać ich w powietrze, gazować spalinami samochodowymi. Był on również inicjatorem prób uśmiercania gazem trującym, która to metoda zastosowana została później na wielką skalę w niemieckich obozach koncentracyjnych. W lipcu 1944 roku Nebe był szefem policji kryminalnej Rzeszy⁴¹².

Do obozu opozycji przeszedł również prezydent policji berlińskiej, hrabia Wolf-Heinrich von Helldorff. Przez dłuższy czas był on bezpośrednim przełożo-



Komendant policji berlińskiej Wolf Heinrich hrabia von Helldorff

⁴¹⁰ A. Mayer, *Die deutsche Besatzung in Frankreich*, Darmstadt 2000, s. 128 i nn.

⁴¹¹ Zadaniem Artura Nebe podczas zamachu stanu miało być zaarrestowanie członków hitlerowskiego rządu. Za udział w spisku Artur Nebe został zgilotynowany przez reżim hitlerowski 2 marca 1945 roku.

⁴¹² Ch. Gerlach, *Kalkulierte Morde*, Hamburg 1999, s. 1113 i nn. Patrz także: H. Mommsen, *Alternative zu Hitler...*, op. cit., s. 406.



General Georg Thomas

nym, a później zaufanym towarzyszem konspiracyjnych inicjatyw jednego z ważniejszych członków Kreisauer Kreis, hrabiego Fritza Dietlofa von Schulenburga. Helldorff uchodził w Rzeszy za jednego z najbardziej zagorzałych antysemitów. Nie bez powodu zresztą, ponieważ z eksterminacji Żydów czerpał potężne zyski. Z opozycją związał się po tym, jak wszedł w konflikt z Himmlerem. Nie ulega jednak żadnym wątpliwości, że jego uczestnictwo w planowym zamachu stanu miało kluczowe znaczenie⁴¹³. Udział Helldorffa w zamachu stanu kompromitował całe przedsięwzięcie, ale jego pomoc wydawała się konieczna.

Jednym z ważnych inicjatorów próby zamachu stanu był generalny kwatermistrz Wehrmachtu Eduard Wagner. W tej funkcji odpowiedzialny był za zaopatrzenie armii hitlerowskiej na froncie wschodnim. Zgodnie z założeniami taktycznymi na front transportowane miały być głównie broń i amunicja, natomiast żywność miała pochodzić z grabieży zapasów sowieckich. On opracowywał i zatwierdzał rozkazy w sprawie traktowania ludności cywilnej i jeńców wojennych⁴¹⁴. W ten sposób Eduard Wagner był osobiście odpowiedzialny za śmierć głodową milionów rosyjskich obywateli. Wagner zlecał również represje wobec ludności cywilnej, które z jego polecenia wykonywały oddziały specjalne SS i policji. Dla przyspieszenia tych akcji Wagner sam organizował im transport, noclegi i zaopatrzenie w żywność⁴¹⁵.

W planach zamachu stanu Eduard Wagner miał być odpowiedzialny za jego kluczowe elementy logistyczne. On to między innymi oddał Clausowi von Stauff-

⁴¹³ H. Mommsen, *Alternative zu Hitler...*, op. cit., s. 406.

⁴¹⁴ G. Ueberschär, *Hitlers militärische Elite*, Darmstadt 1998, s. 263 i nn.

⁴¹⁵ G. Ueberschär (red.), *NS Verbrechen und...*, op. cit., s. 163 i nn.

fenbergowi do dyspozycji swój osobisty, służbowy samolot He 111, by po zamordowaniu Hitlera arystokrata szybko mógł wrócić do Berlina i kierować zamachem stanu⁴¹⁶. By uniknąć aresztowania przez gestapo Eduard Wagner popełnił w dwa dni po nieudanym zamachu stanu samobójstwo.

Podwładnym Eduarda Wagnera był bodaj drugi najważniejszy lider Kreisauer Kreis, Peter York von Wartenburg. Był on dla przykładu odpowiedzialny za przygotowanie konferencji u Eduarda Wagnera na temat strategii zwalczania partyzantów na Białorusi. Na tej konferencji także mowa była o sposobach transportu zboża z Ukrainy i o wywiezieniu 1,5 miliona pracowników przymusowych. Rozważano wprowadzenie polityki oczyszczania ze znacznych obszarów wszystkich mieszkańców. Działania te miały na celu paraliż oddziałów partyzanckich. Walki z nimi wiązały znaczne siły wojskowe, które były pilnie potrzebne na froncie. W wyniku zorganizowanej przez hrabiego Petera Yorcka von Wartenburga konferencji zainicjowano cały szereg operacji przeciwko partyzantom białoruskim w rejonie Prypeci. Wskutek przeprowadzonych tam działań zginęło przynajmniej 9000 ludzi i dalszych 27 000 zostało deportowanych do Niemiec⁴¹⁷.

Do współpracowników Wagnera należał także generał Georg Thomas, który jako członek sztabu gospodarczego Wschód (Wirtschaftsführungsstab Ost) koordynował gospodarczy rabunek Rosji, którego celem było wykorzystanie sowieckich zapasów dla celów Wehrmachtu⁴¹⁸. To generał Thomas był jednym z twórców koncepcji stref śmierci (Toten Zonen). Wyszedł on z założenia, że nie jest możliwe zarządzanie całym okupowanym terenem podczas prowadzenia działań wojennych. W myśl jego koncepcji inteligencja zamieszkująca na tym terenie powinna zostać wymordowana, a pozostała ludność miałaby wymrzeć z braku żywności. Po jakimś czasie system głodzenia ludności został rozciągnięty na wszystkich Rosjan, ponieważ żywności dla tak ogromnych ilości ludzi było po prostu za mało, a zaopatrzenie niemieckiego wojska miało mieć priorytet⁴¹⁹. Generał Thomas do wyjaśnienia jego roli w zamachu stanu zamknięty został w obozie koncentracyjnym Flossenbürg, gdzie udało mu się dotrzeć do końca wojny.

W obszarze Zgrupowania Północ frontu wschodniego generał Erich Hoepner dowodził armią pancerną. Masowych morderstw na ludności cywilnej na tym terenie dokonywały co prawda jednostki specjalne SS, ale dowódcy Wehrmach-

⁴¹⁶ P. Hoffmann, *Claus Schenk Graf von Stauffenberg und...*, op. cit., s. 426.

⁴¹⁷ A. Ebbinghaus, *Neue Initiativen...*, op. cit., s. 84.

⁴¹⁸ R. Müller, *Von Wirtschaftsallianz zum...*, op. cit., s. 144 i nn.

⁴¹⁹ K.H. Roth, *Von der Offiziersopposition...*, op. cit., s. 112.

tu byli doskonale o nich poinformowani. Kierował nimi na tym odcinku frontu generał SS, Walter Stahlecker, którego z generałem Erichem Hoepnerem łączyła serdeczna przyjaźń.

Kiedy na skutek brutalnej polityki okupacyjnej utworzyła się rosyjska partyzantka, to nie kto inny, tylko generał Hoepner chciał użyć przeciwko niej broni chemicznej⁴²⁰. Generał Georg Hoepner należał do ważniejszych członków sprzyśnięcia i został za udział w próbie zamachu stanu zamordowany przez reżim hitlerowski 8 sierpnia 1944 roku w więzieniu Plözensee w Berlinie.

Kolejny aktywny przedstawiciel opozycji wojskowej to Carl Sack, generalny prokurator wojskowy III Rzeszy. Kierował on sądownictwem wojskowym, które bez wątpienia przybrało zbrodnicze rysy. Był on współodpowiedzialny za wymordowanie kilkudziesięciu tysięcy żołnierzy Wehrmachtu, którzy wzbraniali się przed udziałem w wojnie lub ją w jakiś sposób krytykowali. Carl Sack był jedynym z kreatorów najbardziej radykalnego podejścia do żołnierzy odmawiających walki na zagrożonych odcinkach⁴²¹.

Ten brak dialogu spowodowany był po części szokiem wywołanym rozpadem armii carskiej w 1918 roku. Wtedy to znaczne części armii zdezerterowały lub odmówiły wykonywania rozkazów. Stąd w okresie międzywojennym powstała nieprawdziwa legenda, że I Wojna Światowa została przegrana na skutek niesubordynacji w wojsku niemieckim.

Oficerowie opozycyjni obawiali się, że w momencie załamania się reżimu wskutek zamachu stanu powstanie próżnia polityczna, która spowoduje masową dezercję żołnierzy Wehrmachtu podobnie jak to miało miejsce po I Wojnie Światowej. Dlatego reprezentowali oni w większości pogląd, że w armii należy utrzymać żelazną dyscyplinę. A ten pogląd zbudował trwały mur pomiędzy opozycyjnymi oficerami i żołnierzami, którzy w procesie likwidacji reżimu odegrać mogli ważną rolę⁴²².

Po załamaniu się wojny błyskawicznej ze Związkiem Radzieckim liczba żołnierzy skazanych za przestępstwa polityczne urosła w dramatyczny sposób. Sądownictwo wojskowe było dla opozycyjnych żołnierzy największym zagrożeniem, chociaż wielu służących tam oficerów było aktywnie zaangażowanych w działalność antyhitlerowską. Opozycja mieszczańsko-konserwatywna widziała początkowo w Carlu Sacku przyszłego ministra sprawiedliwości po obaleniu reżimu

⁴²⁰ G. Ueberschär (red.), *NS Verbrechen und...*, op. cit., s. 179.

⁴²¹ K.H. Roth, *Von der Offiziersopposition...*, op. cit., s. 128.

⁴²² Tamże, s. 126 i nn.

hitlerowskiego⁴²³. Carl Sack za udział w przewrocie stanu został zamordowany z rozkazu Hitlera 9 kwietnia 1945 roku w obozie koncentracyjnym Flossenbürg.

Liderem opozycji wojskowej w 1943 roku był bez wątpienia generał Henning von Tresckow. Od połowy 1942 próbował kilkakrotnie zamordować dyktatora i przeprowadzić wojskowy zamach stanu. Henning von Tresckow był doskonale świadom zbrodniczych planów zawartych w planie Barbarossa. Latem 1941 roku był on też inicjatorem takiego przeformowania oddziałów SS, by mogły być natychmiast użyte do prowadzenia okrutnych represji w stosunku do ludności cywilnej⁴²⁴.



Generał Erich Hoepner, lato 1941 r.

Zbrodnicza polityka na terenach okupowanych wywołała na przełomie 1941/1942 zbrojny opór społeczeństwa. Latem 1942 roku sytuacja była dla Wehrmachtu już tak krytyczna, że potrzebna była koordynacja walki z partyzantami. To nie kto inny, tylko Henning von Tresckow był cały rok odpowiedzialny za zwalczanie radzieckiego ruchu oporu. Pod jego komendą organizowano brutalne i krwawe akcje przeciwko partyzantom. Tresckow był również odpowiedzialny za kilka okrutnych represji wobec ludności cywilnej. Po napadzie partyzantów na dworzec kolejowy zarządził publiczne zastrzelenie 100 krewnych domniemanych partyzantów, w tym dzieci i kobiet, którzy zostali wymordowani salwami z karabinów maszynowych⁴²⁵. By walkę z partyzantami uczynić bardziej skuteczną, Tresckow sprowadził na swój teren brygadę kawalerii SS. Arystokratyczny oficer użył

⁴²³ Tamże, s. 128.

⁴²⁴ Ch. Gerlach, *Kalkulierte Morde...*, op. cit., s. 1104 i nn.

⁴²⁵ Ch. Gerlach, *Kalkulierte Morde...*, op. cit., s. 1108 i nn.

jej pomiędzy Witebskiem i Smoleńskiem do kompleksowego mordowania mieszkańców wsi, które były posądzane o wspieranie partyzantów. Eksterminacja tych wsi wynikała z realizacji wspomnianej wcześniej koncepcji tworzenia martwych stref, w których działalność partyzantki była znacznie utrudniona. Realizując tę strategię stosował też inne metody, jak wysiedlania i wywożenia na roboty przymusowe ludności⁴²⁶.

Wiadomo, że późniejsi oficerowie opozycyjni za wszelką cenę też innymi drogami próbowali uratować sytuację. Początkowo próbowali oni legalną drogą spowodować reformy w armii i domagali się zmiany polityki na terenach okupowanych. W pierwszych miesiącach wojny niemieckie oddziały, które wkrczały na tereny Związku Radzieckiego witane były jak armia wyzwolenicza. Na skutek nieprzemysłanej polityki terroru ta początkowo przyjaźnie nastawiona ludność zaczęła prowadzić krwawą wojnę partyzancką, która wyrządzała na tyłach poważne straty i wiązała znaczne siły militarne. Zwłaszcza brutalna polityka wobec Żydów budziła silny opór społeczny⁴²⁷.

To nie kto inny, jak blisko później związany z Kreisauer Kreis hrabia Claus von Stauffenberg czynił usilne próby na rzecz rezygnacji z polityki terroru, przekonując innych oficerów, że bez akceptacji rosyjskiej ludności cywilnej wojna jest nie do wygrania⁴²⁸. Armia niemiecka na froncie wschodnim do wiosny 1942 roku utraciła prawie 1/3 stanu osobowego. Brakowało 340 000 tysięcy żołnierzy, których nie było kim zastąpić. To właśnie przyszli oficerowie opozycyjni usiłowali doprowadzić do powołania oddziałów wojskowych złożonych z żołnierzy pochodzących z terenów okupowanych, względnie z jeńców wojennych. Pomysł ten w zasadzie nie był nowy, ponieważ niemiecki Wehrmacht od samego początku wojny na Wschodzie posługiwał się jeńcami wojennymi do prac transportowych i sanitarnych. Generał Tresckow postulował już w 1942 roku 200 000 armii wyzwolenczej złożonej z żołnierzy pochodzących z terenów Związku Radzieckiego⁴²⁹.

Powoływał się on przy tym na znakomite wyniki polityki prowadzonej przez generała Köstringa na Kaukazie, który nakazał podległym mu oddziałom przyjazne zachowanie wobec ludności cywilnej. Wydał on polecenie, żeby się tak zacho-

⁴²⁶ K.H. Roth, *Von der Offiziersopposition...*, op. cit., s. 119.

⁴²⁷ K. Erdmann, *Der Zweite Weltkrieg...*, op. cit., s. 97.

⁴²⁸ P. Hoffman, *Stauffenberg*, [w:] J. Schmädke, *Der Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, München 1995, s. 1004.

⁴²⁹ E. Zeller, *Oberst Claus Graf Stauffenberg*, Paderborn 1994, s. 110.

wywały, jakby były we własnym kraju. Köstring, który znakomicie znał słabości systemu komunistycznego zlikwidował kolektywistyczną gospodarkę, wprowadził zasady autentycznego samorządu dla miejscowej ludności, zrezygnował z przymusowych rekrutacji do pracy, starał się również administracyjne decyzje wojenne tłumaczyć i wyjaśniać miejscowej ludności. By pozyskać ją dla siebie, Köstring pozwolił wznowić bez ograniczeń działalność wszelkich ośrodków kultu religijnego. Respektował własność prywatną mieszkańców jak i miejscowe zwyczaje. Na wyniki tej polityki nie trzeba było długo czekać. Na podległych mu terenach nie tylko nie było żadnej partyzantki, ale oddziały kaukaskie walczyły z zaangażowaniem po stronie niemieckiej⁴³⁰.

Właśnie Stauffenberg starał się wszelkimi sposobami o wprowadzenie podobnej polityki na pozostałych terenach okupowanych. Jego wysiłki trafiały jednak na mur braku zrozumienia ze strony władz w Berlinie. Niemniej jednak dzięki inicjatywom Stauffenberga powołano urząd koordynujący organizację oddziałów cudzoziemskich. Wprowadzono instytucję generała wojsk cudzoziemskich i wyrażono zgodę, by każda dywizja mogła dokonać rekrutacji 3000 obcokrajowców. Był to osobisty sukces przyszłych opozycyjnych oficerów. Z czasem Hitler ze względów ideologicznych zabronił jednak dalszego rozbudowywania tych oddziałów⁴³¹.

Przyszli opozycyjni oficerowie proponowali również cały szereg innych zmian. Krytykowali dla przykładu ciągle spory o dostawy broni i personelu, w których w większości wygrywało uprzywilejowane SS i lotnictwo. Protestowali przeciwko głębokiemu chaosowi panującemu na froncie. Jego uporządkowanie było ich zdaniem warunkiem dalszego prowadzenia wojny. Oburzali się, że ze względów propagandowych zakazano likwidację nieistniejących w praktyce jednostek wojskowych. Chcieli, by z resztek żołnierzy stworzyć nowe, zdolne do efektywnej walki oddziały. Dla Hitlera ważniejsze były jednak nastroje społeczne w kraju niż skuteczność militarna oddziałów na Wschodzie. Opozycyjni oficerowie chcieli również, by inaczej informowano o sytuacji na froncie, by w mediach mówiono również o tragicznej sytuacji walczących żołnierzy⁴³².

Reformy te nie nastąpiły i tragiczne z punktu widzenia militarnych interesów Niemiec efekty nie kazały na siebie długo czekać. Hitler objął sam dowództwo pod Stalingradem i El Alamein, w dwóch najważniejszych bitwach pod koniec 1943 roku. Nawet najbardziej doświadczony i utalentowany dowódca nie byłby w

⁴³⁰ Tamże, s. 114.

⁴³¹ Tamże, s. 110.

⁴³² K.H. Roth, *Von der Offiziersopposition...*, op. cit., s. 103.



General Hellmuth Stieff

stanie prowadzić dwóch tak potężnych operacji samodzielnie. Dodatkową trudnością był fakt, że sztab Hitlera znajdował się tysiące kilometrów od walczących oddziałów i miał bardzo mgliste pojęcie rzeczywistej sytuacji. Kiedy wojska niemieckie rozpaczliwie broniły się w Afryce, Hitler zupełnie stracił zainteresowanie dla wydarzeń na froncie wschodnim. Rysującej się katastrofy pod Stalingradem początkowo w ogóle nie zauważył. Kiedy zaczęto się tym problemem poważnie zajmować, było już za późno. Pomimo obu klęsk Hitler odmówił jakichkolwiek reform struktur dowodzenia. Coraz

więcej generałów zdało sobie sprawę, że dalsze prowadzenie wojny na Wschodzie nie ma większego sensu⁴³³.

Ta świadomość była impulsem dla powstania skrzydła generalicji, która starała się odsunąć Hitlera i marszałka Keitela od dalszych decyzji wojskowych. Kiedy próby te skończyły się niepowodzeniem, drogi niemieckich generałów się podzieliły. Część z nich przyjęła postawę konformistyczną, ponieważ dokonanie ryzykownego zamachu stanu tylko w celu usprawnienia systemu dowodzenia nie było dostatecznie przekonujące. Inni widzieli w dyktatorze zagrożenie dla bytu Niemiec i postanowili czynnie przeciwstawić się reżimowi gwałcącemu wszelkie wyobrażalne zasady moralne.

Oficerowie opozycyjnie doszli do wniosku, że główną przeszkodą zarówno dla reform w armii, jak i ewentualnego zawieszenia broni był Adolf Hitler. Stąd też oczywiste były postulaty, by go zamordować. W tym czasie głównymi inicjatorami

⁴³³ P. Hoffman, *Stauffenberg*, [w:] J. Schmädke, *op. cit.*, s. 1004.

dokonania takiego zamachu byli generałowie Henning von Tresckow i Friederich Olbricht i Helmuth Stieff⁴³⁴.

Nie było to jednak takie proste. Tym bardziej, że od czasu pierwszej poważnej próby zamachu na dyktatora 8 listopada 1939 roku, której dokonał w Monachium samotnie działający stolarz Johann Georg Elser, dostęp do niego był zdecydowanie utrudniony. Mimo to opozycyjni oficerowie przygotowywali kilkakrotnie szczegółowe plany likwidacji Hitlera, chociaż nie było to łatwe. Hitler pokazywał się coraz rzadziej publicznie. Dostęp miały do niego wyłącznie zaufane osoby, które związane były z nim służbowo. Równie trudne było uzyskanie dowództwa nad jednostkami wojskowymi, przy udziale których można by takiego zamachu dokonać⁴³⁵.

Poważną próbę likwidacji Hitlera podjęto 13 marca 1943 roku, kiedy to gen. Tresckow zdeponował ładunek wybuchowy na pokładzie samolotu, którym Hitler leciał ze Smoleńska do kwatery głównej w Kętrzynie. Samolot powinien był eksplodować pół godziny po starcie, ale bomba nie wybuchła. Dnia 21 marca młody oficer Rudolph Christoph Gersdorff podjął się samobójczej próby eksplozji bomby w najbliższym otoczeniu Hitlera na wystawie w Zeughaus. Hitler tak szybko przebiegł przez wystawę, że nie było możliwości dokonania tego zamachu, a ładunek wybuchowy udało się w ostatniej sekundzie zneutralizować⁴³⁶. W sierpniu 1943 roku zaplanowano zaareztowanie Hitlera i Himmlera w kwaterze głównej w Kętrzynie na Mazurach. Dyktator nie pojawił się w tym czasie w kwaterze głównej, a dywizja pancerna, która miała go arestować, została przeniesiona gdzie indziej. Rozważano również możliwość odcięcia kwatery głównej od świata na 24 godziny i wydania rozkazu poddania się wszystkim jednostkom frontowym. Takie jednostronne złożenie broni armii niemieckiej bez jednoznacznego rozkazu Hitlera okazało się technicznie niemożliwe⁴³⁷. Na wiosnę 1944 roku zrezygnowano z dalszych prób likwidacji dyktatora, również dlatego, że dostęp do niego był coraz trudniejszy⁴³⁸.

Z dzisiejszej perspektywy trudno jest rozstrzygać, czy te próby nieudanych zamachów wynikały rzeczywiście ze zbiegu okoliczności, czy też z braku zdecydowania. Wydaje się jednak, że poważną rolę odegrały tu brak profesjonalizmu i konsekwencji. Większości opozycyjnych oficerów brakowało moralnego dystansu

⁴³⁴ H. Page, *General Friederich Olbricht*, Bonn 1992, s. 114.

⁴³⁵ F. Moltke, M. Balfour, J. Frisby, *Helmuth James Graf von Moltke...*, op. cit., s. 97.

⁴³⁶ J. Schmäcke, *Militärische Umsturzversuche...*, op. cit., s. 316.

⁴³⁷ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 284.

⁴³⁸ U. Heinemann, *Ein konservativer Rebell*, Berlin 1994, s. 166.



General Erich Fellgiebel

nie tylko do samego dyktatora, ale również całego systemu, z którym się dotąd w większości identyfikowali. Dodatkową słabością opozycji militarnej był fakt, że nie mieli oni żadnego oparcia w oddziałach wojskowych, na których mógłby się oprzeć zamach stanu. Co więcej, nie podjęto w zasadzie żadnych prób pozyskania dla planów zamachu stanu zwykłych żołnierzy.

Niebagatelne znaczenie miała tu również świadomość, że w wyniku zamachu bombowego wraz z dyktatorem zginą osoby znajdujące się w jego najbliższym otoczeniu. Oficerowie opozycyjni paraliżowani byli również obawami o swoje życie

w przypadku dekonspiracji czy niepowodzenia zamachu⁴³⁹. Trudno się zresztą temu dziwić, ponieważ pomysł przeprowadzenia zamachu stanu w państwie kontrolowanym w każdej grupie społecznej przez gestapo wydawał się wyjątkowo utopijny.

Oczywiście nie wszyscy oficerowie byli przeciwni zamachowi na dyktatora z fanatyzmu czy z tchórzostwa. Do zdecydowanych przeciwników reżimu hitlerowskiego należał również największy autorytet w ówczesnej armii niemieckiej marszałek Erwin Rommel. Po przegranej pod El Alamein i Stalingradem i on zrozumiał, że dalsze prowadzenie wojny nie ma sensu i że trzeba na korzystnych warunkach zawrzeć z aliantami pokój. Rommel nalegał też, by Hitler poczynił kroki w tym kierunku. Kiedy dyktator odmówił, Rommel opowiedział się za zorganizowaniem wspólnej akcji generałów, której celem miałyby być polityczna likwidacja Hitlera. Uważał, że tylko w ten sposób można uratować Niemcy przed ostateczną katastrofą⁴⁴⁰. Rommel nie należał jednak bezpośrednio do sprzysiężenia, ponieważ

⁴³⁹ H. Mommsen, *Alternative zu Hitler...*, op. cit., s. 212.

⁴⁴⁰ K. Erdmann, *Der Zweite Weltkrieg...*, op. cit., s. 137.

był zdecydowanie przeciwny zamordowaniu dyktatora. Jeszcze w czerwcu 1944 przekonywał opozycjonistów, że należy go aresztować przy pomocy dywizji pancernej i postawić przed sądem. Obawiał się bowiem, że jego zamordowanie może spowodować jego legendę jako męczennika. Rommel uważał także, że sprzysiężenie nie będzie w stanie skutecznie przeprowadzić zamachu stanu⁴⁴¹.

Jeszcze z początkiem 1944 roku część generałów łudziła się, że Hitler zdoła się na przekazanie funkcji wodza naczelnego któremuś z doświadczonych strategów. Dyktator przy podejmowaniu decyzji militarnych kierował się bowiem przesłankami polityczno-propagandowymi, a nie wojskowymi. Miało to dla sytuacji na froncie w oczywisty sposób katastrofalne skutki. Na przełomie maja i czerwca 1944 roku okazało się, że dyktator z całą pewnością nie zrezygnuje z podejmowania decyzji. Wtedy to kolejny odłam niemieckich oficerów postanowił przejść do czynnej opozycji.

W połowie maja 1944 roku lista generałów, którzy byli skłonni w tej operacji uczestniczyć, znacznie się wydłużyła. Oficerów niemieckich przerażało to, że sukcesy Armii Czerwonej i jej obecność w Europie Środkowo-Wschodniej doprowadzą do gwałtownego wzrostu wpływów ruchów komunistycznych⁴⁴².

Teraz po stronie zamachowców opowiedzieli się również dygnitarze, którzy byli niejako gwarancją bezpieczeństwa. Do spisku przystąpili komendant policji berlińskiej hrabia Wolf-Heinrich Helldorff, szef niemieckiej policji kryminalnej Artur Nebe czy komendant berlińskiego garnizonu wojskowego, Paul von Hase. Do liderów militarnego sprzysiężenia należeli również wrocławianin marszałek Erwin Witzleben oraz generałowie Ludwig von Beck, Friedrich Olbricht, Eduard Wagner, Erich Fellgiebel, Erich Hoepner. Na zachodzie Europy do sprzysiężenia przystąpili generał Karl-Heinrich von Stülpnagel i marszałek Günter von Kluge. Z opozycją identyfikował się dowódca niemieckiego okręgu w Belgii, gen. Alexander von Falkenhausen. Rezydował w stylu feudalnego pana na rokokowym zamku Seneffe. Dzięki pośrednictwu swojej przyjaciółki, księżniczki Elisabeth Ruspoli gen. Alexander von Falkenhausen utrzymywał nawet kontakty z belgijskim ruchem oporu⁴⁴³.

Dla aktywnie zaangażowanych w prowadzoną wojnę oficerów decyzja o zerwaniu z dotychczasowym systemem była niezwykle trudna. Tym bardziej, że prowadzona na co dzień wojna przeciwko ludności cywilnej na terenach okupowanych okazała się ciężką hipoteką dla przyszłych zamachowców. W czasach

⁴⁴¹ H. Fraenkel, R. Manvell, *Der 20 Juli...*, op. cit., s. 81.

⁴⁴² Tamże, s. 174.

⁴⁴³ K. Klemperer, *Die verlassenenen Verschwörer...*, op. cit., s. 322.

kiedy Wehrmacht odnosił sukcesy militarne, prowadzili oni zbrodniczą walkę z partyzantką radziecką. Teraz, kiedy losy wojny się odwróciły, ci sami oficerowie mieli nagle zmienić poglądy i postulować stworzenie ustroju opartego na zupełnie innych zasadach moralnych. Takie przeobrażenie musiało być mało wiarygodne. Można się było spodziewać, że to Moskwa będzie domagać się ukarania winnych zbrodni wojennych. Tym bardziej, że jednym z członków koalicji antyhitlerowskiej był przecież Związek Radziecki, wobec obywateli którego popełniono szczególnie wiele zbrodni sprzecznych z prawem międzynarodowym.

Z drugiej strony oficerowie ci zdawali sobie sprawę, że od odpowiedzialności za zbrodnie hitlerowskie nie będą mogli uciec. Tylko zamach stanu mógłby być wiarygodnym aktem zdystansowania się od reżimu, który je sankcjonował. Ale i tu powstawała wątpliwość, czy ten zamach stanu były wystarczającym argumentem. Obawiali się, że nie będą mogli liczyć nawet na pobłażliwość ze strony zachodnich aliantów. Wielu z nich podejrzewało, że wpływowe w USA środowiska żydowskie będą domagały się brutalnej i okrutnej polityki retorsji w pokonanej Rzeszy.

Znaczna część oficerów zaangażowanych w działania opozycyjne przyczyniła się przecież do eskalacji zbrodni popełnianych na Żydach. Decyzje o przystąpieniu do opozycji utrudniała kategorycznie powtarzana przez aliantów doktryna bezwarunkowej kapitulacji Niemiec, która była postrzegana jednoznacznie jako dowód ich złej woli. Dlatego działania na rzecz przyspieszenia zakończenia wojny i dobrowolne wydanie się na ich samowolę budziło wiele zrozumiałych oporów⁴⁴⁴.

Ale w przypadku udanego zamachu stanu los Niemiec oficerom opozycyjnym wydawał się dalece niepewny. Alianci konsekwentnie odmawiali jakichkolwiek pertraktacji z emisariuszami niemieckiej opozycji. Powtarzali natomiast, że celem wojny jest bezwarunkowa kapitulacja Niemiec, niezależnie od tego, kto będzie u steru rządów w tym państwie. Doktryna bezwarunkowej kapitulacji zakładała również likwidację nie tylko armii niemieckiej, ale i państwowości Rzeszy. Dla oficerów czujących się odpowiedzialnymi za losy ojczyzny perspektywa wydania Niemiec na całkowitą i niekontrolowaną samowolę aliantów musiała działać odstrasżająco, zwłaszcza w kontekście bombardowania miast niemieckich, które często z likwidacją zakładów zbrojeniowych czy infrastruktury militarnej miały niewiele wspólnego.

Ten brak gotowości aliantów do kooperacji z opozycją nie stwarzał dla oficerów oczywiście zachęty do uczestnictwa w zamachu stanu. Tym bardziej, że cha-

⁴⁴⁴ K. Finker, *Graf Moltke...*, op. cit., s. 220.

os polityczny, który mógłby w jego wyniku powstać, osłabiłby tylko zdolności obronne państwa. A to ze względu na fatalną sytuację na frontach mogło mieć poważne konsekwencje dla dalszej wojny.

Nie do przecenienia jest siła, jaką miała faszystowska propaganda, która zapowiadała zastosowanie „cudownej broni” (Wunderwaffe), która w ostatnim niejako momencie miała odwrócić wojenne karty. Nie jest wykluczone, że nadzieja ta wcale nie była tylko fikcją wymyśloną przez urzędników ministerstwa propagandy. Wręcz przeciwnie, liderzy III Rzeszy – Hitler, Himmler, Speer, Göbbels do marca 1945 na ten ratunek w ostatniej chwili poważnie liczyli.



Fizyk Werner Heisenberg

Dla przykładu 5 stycznia 1945 roku Goebbels na spotkaniu z oficerami prasowymi zapewniał, że jeżeli uda się Niemcom utrzymać front jeszcze 6 miesięcy, to Rzesza będzie mogła użyć bomby nuklearnej o takiej sile, że jej użycie zakończy wojnę zwycięstwem Niemiec w jeden dzień⁴⁴⁵. Podobny pogląd miał wyrazić w prywatnej rozmowie minister zbrojeń III Rzeszy Albert Speer. W styczniu 1945 roku zapewniał swojego zaufanego znajomego Hermanna Gieslera, że jeżeli Niemcy utrzymają jeszcze kilka miesięcy front, to będą dysponować materiałem wybuchowym o takiej sile, że jeden ładunek znieśie z powierzchni ziemi miasta wielkości Nowego Jorku⁴⁴⁶. Jeszcze na początku marca 1945 roku Himmler oddawał się złudzeniom, że bomba atomowa zmieni przebieg wojny. Tak w każdym

⁴⁴⁵ R. Karlsch, *Hitlers Bombe, Die geheime Geschichte der deutschen Kernwaffenversuche*, München 2005, s. 203.

⁴⁴⁶ E. Mayer, *Geheime Reichssache*, Rottenburg 2004, s. 226; M. Schmidt, *Albert Speer, Das Ende eines Mythos*, Bern 1982, s. 9.

razie twierdził w rozmowie z Felixem Kerstenem, swoim osobistym lekarzem i powiernikiem. Zapewniał go wówczas, że Niemcy w najbliższym czasie użyją broni, wskutek działania której Nowy Jork i Londyn znikną z powierzchni ziemi⁴⁴⁷.

Jest także wysoce prawdopodobne, że perspektywa użycia broni atomowej, przynajmniej częściowo nie zrealizowała się dzięki poczuciu odpowiedzialności kilku niemieckich naukowców – laureata Nagrody Nobla z roku 1933, Wernera Heisenberga, Carla Friedericha von Weizsäckera, Fritza Houtermansa⁴⁴⁸. Wydaje się, że skutecznie przeszkadzili oni III Rzeszy w użyciu broni atomowej.

Można przyjąć, że historia niemieckiej bomby atomowej zaczęła się 24 marca 1939 roku. Wówczas to prof. Paul Harteck z uniwersytetu w Hamburgu skierował do ministerstwa wojny (Kriegsministerium) memorandum, w którym zwracał uwagę na możliwości, jakie otwierają się w wyniku badań nad procesami wewnątrz atomu. Jak twierdził, kraj, który pierwszy posiada umiejętność wykorzystania energii nuklearnej do celów bojowych, zdobędzie nad innymi przewagę nie do przełamania⁴⁴⁹. Wkrótce potem, 15 czerwca 1939 Wojskowy Urząd Produkcji Broni (Waffenheeresamt, WHA) zadecydował o powołaniu wojskowego referatu Fizyki Atomowej⁴⁵⁰.

Dla wielu fizyków udział w badaniach nad konstrukcją broni nuklearnej był jedyną możliwością ucieczki przed wysłaniem na front, toteż wielu z nich chętnie skorzystało z tej możliwości⁴⁵¹. Na początku wojny Niemcy mieli potężne wyprzedzenie w stosunku do badań amerykańskich. Najbogatsze europejskie złoża uranu w St. Joachimsthal znalazły się w niemieckich rękach. W 1940 rozbudowano produkcję ciężkiej wody w Norwegii, podporządkowano sobie działający w Paryżu cyklotron i posunięto niezwykle daleko rozważania teoretyczne. WHA dysponowało czystym uranoksydem już w styczniu 1940 roku i stało o krok od przełomu w badaniach. Bardzo niewiele brakowało, a III Rzesza dysponowałaby bronią nuklearną już jesienią 1941 roku. Niezależnie od skomplikowanej struktury wzajemnych zależności pomiędzy różnymi podmiotami zajmującymi się eksperymentami nad produkcją broni nuklearnej w Niemczech, badania te kontrolowane były przez trzy indywidualności Wernera Heisenberga, fizyków Carla Friedericha Weizsäckera, Friedericha Houtermansa⁴⁵².

⁴⁴⁷ R. Karlsch, *Hitlers Bombe...*, op. cit., s. 12.

⁴⁴⁸ Tamże, s. 61.

⁴⁴⁹ M. Walker, *Uranmaschine*, Berlin 1990, s. 30.

⁴⁵⁰ K. Klemperer, *Die verlassenenen...*, op. cit., s. 32.

⁴⁵¹ R. Karlsch, *Hitlers Bombe...*, op. cit., s. 33.

⁴⁵² Tamże, s. 61.

To właśnie oni zawarli ze sobą poufne porozumienie, że będą starali się nie dopuścić do wyprodukowania bomby atomowej⁴⁵³. Heisenberg miał dostęp do kluczowych wyników badań i miał możliwość blokowania tych, które z jego perspektywy wydawały się niebezpieczne. Inne świadomie kierował w ślepą ulicę.

Heisenberg starał się badaniami tak kierować, żeby miały one głównie teoretyczny charakter i unikały rozwiązań praktycznych. Znamienny jest tu przykład postępu badań w Hamburgu, gdzie Paul Harteck w 1940 roku był już do sukcesu bardzo blisko, gdy Heisenberg uniemożliwił mu dalsze badania. Inni niemieccy fizycy osiągnęli znaczne postępy w procesie wzbogacania uranu, ale ich eksperymenty były również skutecznie przez niego blokowane⁴⁵⁴.

Heisenbergowi udało się wymusić kilka technologicznych decyzji, które z perspektywy lat okazały się kluczowe dla sparaliżowania niemieckiego programu nuklearnego. Na początku niemieccy naukowcy posiadali tylko kilka litrów ciężkiej wody. Od stycznia 1940 roku część fizyków nuklearnych czyniła intensywne starania w celu uruchomienia dużej fabryki ciężkiej wody na terenie Niemiec. Planom tym sprzeciwił się właśnie Heisenberg, który wskazywał na istnienie wystarczająco dużej fabryki ciężkiej wody w Norwegii⁴⁵⁵. Ponieważ wcześniej zdecydowano o zaniechaniu prób z reaktorem grafitowym, uzależniono dalsze eksperymenty od jej importu. Ciężka woda była produkowana w Norwegii od 1934 roku jako uboczny produkt w procesie uzyskiwania wodoru. Żaden inny kraj w Europie nie posiadał wówczas podobnej linii produkcyjnej. W podobny sposób zrezygnowano w pierwszych latach wojny z budowy własnego cyklotronu i zdecydowano się na użytkowanie istniejącego podobnego urządzenia znajdującego się Paryżu. Dopiero znacznie później zdecydowano się na budowę podobnych instalacji w Niemczech⁴⁵⁶.

Wysiłki niemieckich fizyków nie ograniczyły się wyłącznie do blokowania eksperymentów, które rokowały sukces. W marcu 1941 roku Houtermans przesłał poprzez wyjeżdżającego na amerykańską emigrację fizyka Fritza Reichego, apel do fizyków amerykańskich. Wzywał w nim do intensyfikacji badań nad konstrukcją bomby atomowej, ponieważ Heisenberg miał mieć coraz większe trudności w blokowaniu niemieckiego programu nuklearnego⁴⁵⁷. Inspiracja do prac nad

⁴⁵³ R. Jungk, *Heller als tausend Sonnen*, Rheinbeck 1957, s. 95.

⁴⁵⁴ R. Karlsch, *Hitlers Bombe...*, *op. cit.*, s. 71.

⁴⁵⁵ M. Schaaf, *Physikochemiker Paul Harteck*, Stuttgart 1999, s. 112.

⁴⁵⁶ R. Karlsch, *Hitlers Bombe...*, *op. cit.*, s. 57.

⁴⁵⁷ T. Powers, *Heisenbergs Krieg*, Hamburg 1993, s. 144.

konstrukcja bomby atomowej wyszła w USA już dużo wcześniej ze środowisk żydowskich. Enrico Fermi zwrócił się 17 marca 1939 roku do rządu USA z memorandum zwracającym uwagę na możliwości bomby atomowej, a jednocześnie na niebezpieczeństwa wynikające z niemieckiego programu nuklearnego. Memorandum nie zostało przez rząd USA zauważone i nawet interwencja Einsteina nie przekonała amerykańskich decydentów do podjęcia prób nad konstrukcją tej broni⁴⁵⁸. Przełom nastąpił dopiero po memorandum dwóch niemieckich emigrantów Ottona Frischa i Rudolfa Peierlsa, którzy skierowali je do rządu Wielkiej Brytanii. Fakt, że Niemcy pracują nad konstrukcją broni atomowej wywołał w Londynie zrozumiałe przerażenie⁴⁵⁹.

Heisenberg i jego sprzymierzeńcy prowadzili skądinąd sami badania nad konstrukcją bomby atomowej, ale świadomie ukrywali przed niemieckimi władzami postępy w tej dziedzinie. Dotyczyło to zwłaszcza metod uzyskiwania plutonu⁴⁶⁰. Latem 1941 roku Carl Friederich Weizsäcker rozwiązał problem praktycznej konstrukcji bomby atomowej, ale nie przystąpił do jej konstruowania⁴⁶¹. Po wojnie twierdził on, że Wehrmacht nie otrzymał broni nuklearnej, ponieważ niemieccy fizycy skutecznie badania te sparaliżowali⁴⁶². Z perspektywy lat działania czołowych fizyków można uznać jako świadome działania opozycyjne przeciwko reżimowi. W nieopublikowanym artykule z grudnia 1947 roku laureat Nagrody Nobla Werner Heisenberg sam swoje działania określił zresztą jako aktywną formę ruchu oporu przeciwko faszyzmowi.

Nie wszyscy niemieccy fizycy zachowali się jednak dostatecznie odpowiedzialnie. Część z nich nie ustawała w wysiłkach, by uświadomić dowództwo Wehrmachtu o możliwościach wynikających z posiadania broni nuklearnej. Pod koniec wojny jej skonstruowanie stało się najważniejszym priorytetem niemieckiego przemysłu zbrojeniowego.

Współcześnie zakłada się, że pierwszej udokumentowanej próby eksplozji ładunku nuklearnego dokonał zespół badawczy instytutu marynarki wojennej III Rzeszy, którym kierował kontradmirał Wilhelm Rheim. Miała ona miejsce 12 października 1944 roku na wyspie Rugia. Jest jednak prawdopodobne, że nie była to pierwsza eksplozja tego typu⁴⁶³. Udokumentowane, próbne eksplozje broni nukle-

⁴⁵⁸ R. Rhodes, *The making of the atomic bomb*, New York, 1986, s. 306.

⁴⁵⁹ Tamże, s. 322.

⁴⁶⁰ R. Jungk, *Heller als...*, *op. cit.*, s. 95.

⁴⁶¹ W. Heisenberg, *Der Teil und das Ganze*, München 1969, s. 246.

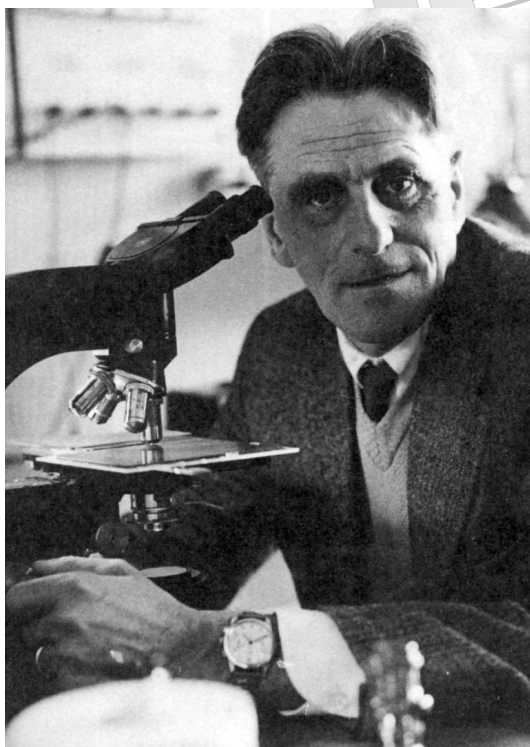
⁴⁶² D. Hoffmann, *Operation Epsilon*, Berlin 1993, s. 153.

⁴⁶³ R. Karlsch, *Hitlers Bombe...*, *op. cit.*, s. 174.

arnej przeprowadzono również na poligonie Ohrdruf w dniach 3 i 12 marca 1945 roku. Były to jednak ładunki o niewspółmiernie mniejszej sile rażenia, jak te zrzucone kilka miesięcy później na Hiroszimę i Nagasaki⁴⁶⁴. Istnieją jednak poważne przesłanki żeby sądzić, że wiosną 1945 roku III Rzesza dysponowała również ładunkami nuklearnymi o podobnej sile jak te amerykańskie⁴⁶⁵.

Przed zakończeniem wojny większość dokumentów i badawczych protokołów została zniszczona lub zarekwirowana przez aliantów. Są one w większości do dziś nieudostępnione historykom. Po wojnie w ręce Rosjan dostał się dla przykładu film z rejestracją niemieckich prób nuklearnych. W archiwach rosyjskich figuruje on pod nazwą „Eksplozja niemieckiej bomby atomowej”. Jego treść jest do dziś nieujawniona przez stronę radziecką⁴⁶⁶.

Niemieckie instytuty badawcze prowadziły intensywne badania nad systemami przenoszenia tych ładunków. I tu znowu nad raketami dalekiego zasięgu pracowało kilka niezależnych instytutów. Od końca 1944 roku z wielkim pośpiechem pracowano nad raketą dalekiego zasięgu zdolną przenosić ładunki nuklearne na poligonie SS pod Gdańskiem⁴⁶⁷. Poważne osiągnięcia w tym zakresie miały zakłady Skoda w Czechach. W marcu 1945 roku na poligonie Ohrdruf dokonano udanej próby wystrzelenia rakiety oznaczonej kryptonimem A9/A10. Była to rakietka



Fizyk Friedrich Houtermans w laboratorium

⁴⁶⁴ Tamże, s. 11 oraz s. 216.

⁴⁶⁵ Tamże, s. 215.

⁴⁶⁶ Tamże, s. 221.

⁴⁶⁷ H. Klein, *Vom Geschoss zum Feuerpeil. Der große Umbruch der Waffentechnik in Deutschland*, Neckargemünd 1977, s. 87.

transkontynentalna, która miała wagę 100 ton i osiągała szybkość 11000 km/godz⁴⁶⁸. Rakiety takie z głowicami nuklearnymi stanowiły dla Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego, ale przypuszczalnie również dla Stanów Zjednoczonych bardzo poważne niebezpieczeństwo⁴⁶⁹.

Do użycia broni nuklearnej przez III Rzeszę jednak nie doszło. Ponieważ nie odnalezione zostały jak dotąd dokumenty, które decyzję tę by tłumaczyły, historycy skazani są na spekulacje. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że ilość wyprodukowanych do marca 1945 roku ładunków nuklearnych i ich łączna siła nie były już w stanie wpłynąć na wynik wojny. Hitlerowski program nuklearny spóźnił się o kilka miesięcy⁴⁷⁰, co jest niepodważalną zasługą opozycyjnych fizyków jądrowych. Zamknięto go w dniu 28 marca 1945 roku. Tego wieczora w budynku szkoły w Luisenthal w Turynii spotkali się Himmler, Speer i konformistyczni fizycy odpowiedzialni za konstrukcję bomby atomowej. Wspólnie podjęto decyzję, o wstrzymaniu się od użycia broni nuklearnej przeciwko nacierającym aliantom⁴⁷¹.

Uznano wówczas, że arsenał atomowy III Rzeszy jest zbyt niewielki, żeby mógł odmienić losy przegranej już wojny. Użycie broni o tak strasznych konsekwencjach mogło w zrozumiały sposób pociągnąć za sobą straszne represje ze strony aliantów. Być może hitlerowscy politycy spekulowali, że uda im się jeszcze uniknąć odpowiedzialności za wojenne zbrodnie. Natomiast użycie broni masowego rażenia takie nadzieje przekreśliłoby ostatecznie.

Można jednak z dużym prawdopodobieństwem założyć, że wielu oficerów w jej użycie zapewne wierzyło. Tym bardziej, że część z nich musiała dobrze wiedzieć, że zapewnienia te nie są bez pokrycia. I jeżeli w ten sposób istniał cień nadziei na uratowanie państwa niemieckiego, to nie może dziwić, że nie byli zainteresowani bezwarunkowym poddaniem Wehrmachtu, którego to żądali alianci.

Oficerowie Wehrmachtu najpóźniej od stycznia 1943 roku musieli sobie zdawać sprawę, że wojna prowadzona konwencjonalnymi metodami jest definitywnie przegrana. W takich sytuacjach naturalne jest, że generalicja dąży do zawarcia zawieszenia broni na w miarę korzystnych warunkach. Jest to raczej reguła, ponieważ ich egzystencja zależy od suwerenności i nienaruszalności terytorialnej państwa. Rzadko zdarza się, by oficerowie byli skłonni walczyć do końca. Zazwyczaj starają

⁴⁶⁸ H. Fäth, *Geheime Kommandosache S III Jonastal*, Rottenburg 2006, s. 85.

⁴⁶⁹ Tamże, s. 88.

⁴⁷⁰ Tamże, s. 70.

⁴⁷¹ R. Karlsch, *Hitlers Bombe...*, op. cit., s. 248.

się oni właściwych polityków zmusić do rozsądnego zawieszenia broni⁴⁷². Tak było dla przykładu po pierwszej wojnie światowej. Wtedy Niemcy podały się, kiedy dalsze prowadzenie wojny nie miało więcej sensu.

W ten sposób nigdy nie użyta i do końca nawet nie udokumentowana produkcja broni atomowej być może miała o wiele większy wpływ na przebieg II Wojny Światowej niż się na ogół sądzi. Dotychczas traktowana jako techniczna sensacja pozbawiona jakiegokolwiek praktycznego znaczenia, mogła ona mieć poważny wpływ na osłabienie zaangażowania środowisk oficerskich w obalenie reżimu Adolfa Hitlera. Wydaje się, że przez wiele lat po wojnie będąca obiektem drwin, obiecująca „cudowna broń” miała poważne polityczne konsekwencje.

Tu właśnie chyba należy szukać powodów, dla których oficerowie uczestniczący w zamachu stanu z 20 lipca 1944 roku stanowili w Wehrmachcie znikomą mniejszość. Na początku 1944 roku w działania opozycyjne angażowało się zaledwie kilkuset oficerów. W następnych miesiącach liczba ich wzrosła do 1800. Dla porównania warto dodać, że 1 lipca 1944 stan osobowy niemieckiego korpusu oficerskiego liczył 232 670 osób. Tylko bardzo nieliczni oficerowie marynarki uczestniczyli w tym ruchu. W lotnictwie organizacji opozycyjnej nie było⁴⁷³.

Często argumentuje się, że przyczyną tego zjawiska upatrywać należy w ich tradycji wierności państwu, historycznie uzasadnionej niechęci do działań konspiracyjnych, obawach przed wyjątkowo brutalnym gestapo, znakomicie zorganizowanej propagandzie czy głębokiej wierze w nieomylność dyktatora. Jednak tłumaczenie samobójczego działania ze strony oficerów Wehrmachtu tylko ich naiwnością wydaje się zbyt daleko idącym uproszczeniem.

To, że się w tej sytuacji ze spektrum lojalnych reżimowi oficerów wykrystalizowała grupa zdecydowana na przeprowadzenie zamachu stanu, jest zasługą przede wszystkim determinacji dysydentów związanych mniej lub bardziej z Kreisauer Kreis – Clausa von Stauffenberga, Fritza-Dietlofa von Schulenburga, Juliusa Lebera⁴⁷⁴. Swoją znajomością struktur państwa, niezłomną odwagą i konsekwencją potrafili przekonać część oficerów do zaangażowanego udziału w zamachu.

⁴⁷² K.H. Roth, *Von der Offiziersopposition...*, op. cit., s. 125.

⁴⁷³ Tamże, s. 92 i nn.

⁴⁷⁴ K.H. Roth, *Von der Offiziersopposition...*, op. cit., s. 126.



Lęk, imperializm czy kalkulacja, Alianci wobec dysydentów III Rzeszy

Niemiecka opozycja konserwatywno-mieszczańska szukała pomocy w obaleniu rządu hitlerowskiego u aliantów od 1938 roku. Pomimo że próby jej uzyskania skończyły się wtedy rozczarowaniem, szukała ona dalej wsparcia dla swoich celów również po rozpoczęciu wojny z Polską. Początkowo wydawało się, że współpraca ta przyniesie konkretne rezultaty. Wśród elit politycznych Wielkiej Brytanii dominował wówczas pogląd, że utrzymanie pokoju na kontynencie europejskim leży w ich interesie. Przekonanie to wynikało ze skomplikowanej sytuacji militarnej na Pacyfiku, niedostatecznego przygotowania gospodarki brytyjskiej do prowadzenia wojny i przede wszystkim ogólnej niechęci społeczeństwa brytyjskiego do prowadzenia wojny.

Inicjatywę rozmów z rządzącymi w Wielkiej Brytanii elitami podjął także później związany z Kreisauer Kreis, Adam von Trott⁴⁷⁵. Już w czerwcu 1939 roku rozmawiał on z premierem Wielkiej Brytanii Arthurem Chamberlainem, ministrem spraw zagranicznych Edwardem Halifaxem oraz świeżo wówczas mianowanym ambasadorem Wielkiej Brytanii w USA Lordem Lothianem. Niemiecki arystokrata, w którego angielskim nie było nawet śladu obcego akcentu, przekonywał premiera Chamberlaina do zaprzestania ustępstw wobec Hitlera i prowadzenia wobec niego twardej, konfrontacyjnej polityki⁴⁷⁶.

Adam von Trott krytykował zdecydowanie politykę appeasementu prowadzoną przez rząd Wielkiej Brytanii od połowy lat trzydziestych. Wynikała ona z przekonania, że Traktat Wersalski był dla państwa niemieckiego krzywdzący i zachodni alianci powinni swoje błędy poprzez ustępstwa wobec rządu hitlerowskiego naprawić⁴⁷⁷. Szczytowym momentem tej polityki był nie tylko Układ Monachijski z 1938 roku, ale co gorsza, bezsilność wobec jego złamania. Aneksja Czechosłowacji uświadomiła jednak brytyjskim elitom, jak bardzo ustępstwa wobec Hitlera były ślepym zaułkiem.

⁴⁷⁵ Biogram Adama von Trotta zu Solza mówiący także o jego śląskich korzeniach znajduje się, [w:] S. Fikus, *Niepokorni z Krzyżowej...*

⁴⁷⁶ H. Malone, *Adam von Trott zu Solz*, Berlin 1986, s. 217; P. Wilkinson, *S.O.E. Und Deutschland*, [w:] K. Müller, D. Dilks, *Großbritannien und der deutsche Widerstand 1933-1944*, Paderborn 1994, s. 190.

⁴⁷⁷ W. Hofer, *Das Attentat der Offiziere und das Ausland*, [w:] R. Lill, H. Oberreuer (red.), *20 Juli, Porträts des Widerstandes*, Düsseldorf 1984, s. 49.



Baron Adam von Trott z żoną

Dlatego też kiedy Adam von Trott namawiał rząd Wielkiej Brytanii do twardej postawy wobec dyktatora, znajdował u swoich słuchaczy zapewne dużo zrozumienia⁴⁷⁸. Tym bardziej, że znane były już wówczas agresywne plany Niemiec wobec Polski i dyplomacja brytyjska wypracowywała w tym czasie stanowisko w tej sprawie. Niemiecki arystokrata przedstawił swoim rozmówcom własną koncepcję zatrzymania dalszych aneksji Rzeszy w Europie. Miała ona polegać na przywróceniu suwerenności okrojonej o Sudety Czechosłowacji. Jednocześnie Trott proponował zagwarantowanie Niemcom możliwości terytorialnego po-

łączenia Rzeszy z Prusami Wschodnimi i przywrócenia niemieckiej administracji w Gdańsku. Propozycja ta oznaczała pozbawienie Polski dostępu do morza. Wielka Brytania miała być jednocześnie gwarantem takiej zmodyfikowanej zachodniej granicy Polski⁴⁷⁹. I Trott rzeczywiście pozyskał zaufanie Chamberlaina, który miał się o nim i jego propozycjach po tym spotkaniu bardzo pozytywnie wyrażać⁴⁸⁰.

Po powrocie do Berlina Adam von Trott próbował przekonywać do tej koncepcji Joachima von Ribbentropa, twierdząc, że propozycja taka wyszła od ambasadora Lothiana. Koncepcja ta spotkała się oczywiście z rezerwą ze strony elit faszystowskich⁴⁸¹, które latem 1939 roku nie widziały już żadnej alternatywy dla

⁴⁷⁸ R. Lamb, *Das Foreign Office und der deutsche Widerstand 1938–1944*, [w:] K. Müller D. Dilks, *Großbritannien und der deutsche Widerstand 1933–1944*, Paderborn 1994, s. 49 oraz s. 54.

⁴⁷⁹ H. Malone, *Adam von Trott...*, *op. cit.*, s. 217.

⁴⁸⁰ R. Lamb, *Das Foreign Office...* *op. cit.*, s. 49 oraz s. 54.

⁴⁸¹ R. Blasius, *Adam von Trott zu Solz*, [w:] R. Lill, H. Oberreuer (red.), *20 Juli, Porträts des Widerstandes*, Düsseldorf 1984, s. 326.

wojny z Polską. A tym bardziej nie były skłonne rozmawiać o reaktywowaniu niezawisłego państwa czechosłowackiego. Trott ostrzegwał przełożonych, że Wielka Brytania zdecydowana jest do wsparcia Polski w przypadku agresji niemieckiej. Jego raport nie zrobił jednak na Joachimie Ribbentropie specjalnego wrażenia⁴⁸².

Pod koniec czerwca 1939 roku Adam von Trott jeszcze raz przyjechał do Londynu. Z rozczarowaniem spostrzegł, że zaczęto traktować go z podejrzliwością. W brytyjskich kołach politycznych zaczęto się zastanawiać, jak to możliwe, by oficjalny przedstawiciel państwa niemieckiego domagał się podjęcia kroków na jego szkodę. Wysunięto wydawałoby się logiczny wniosek, że Trott jest podwójnym agentem i prowokatorem. Nawet jego najbliżsi znajomi nie potrafili ukryć zdziwienia, że tak zdecydowanie niechętny faszyzmowi Trott służy III Rzeszy, chociaż bez trudu mógłby zostać w Wielkiej Brytanii.

Trott postanowił rozwiązać gromadzące się nieporozumienia. Zwrócił się o pomoc do swojego dawnego przyjaciela, Maurice'a Bowry, który był wtedy rektorem Wadham Collage w Oxfordzie. Niemiecki dyplomata próbował mu bowiem wyjaśnić, że przybył do Londynu jako emisariusz antyhitlerowskiej opozycji, która ma silne oparcie w niemieckim MSZ. Fakty przedstawione przez Trotta wydawały się Maurice'owi Bowrze absurdalne. Co więcej, doszedł on do przekonania, że jego dawny niemiecki kolega jest agentem gestapo i wyrzucił go z domu. Żle się przede wszystkim stało, że Trott opowiedział Anglikowi również o planowanej wizycie w USA. Bowra postanowił zrobić wszystko, by ograniczyć wpływ swego dawnego kolegi na decyzje rządu w Waszyngtonie. W tym celu napisał list do Felixa Frankfurtera, sędziego sądu najwyższego USA. Ostrzegwał w nim z całym zdecydowaniem przed kontaktami z Adamem von Trottem, podejrzewając go o podwójną grę⁴⁸³.

Zupełnie nieświadom tej negatywnej rekomendacji, jakiej udzielił mu Bowra w trzeciej dekadzie września 1939 roku, Trott udał się do Ameryki, gdzie był osobą znaną i to nie ze względu na wcześniejsze pobyty w tym kraju. Aristokrata był bowiem bezpośrednim potomkiem Johanna Jaya⁴⁸⁴, jednego z najbliższych współpracowników Washingtona. Jay uchodzi do dziś za jednego z założycieli Stanów Zjednoczonych Ameryki. Był on również pierwszym sędzią najwyższym w USA.

⁴⁸² G. Roon, *Neuordnung im...*, *op. cit.*, s. 148.

⁴⁸³ R. Lamb, *Das Foreign Office...*, *op. cit.*, s. 70; C.M. Bowra, *Memories, 1898–1939*, Londyn 1969, s. 306. Bowra w swojej autobiografii napisał, że nabrał podczas rozmowy z Adamem von Trottem przekonania, że prowadzi on podwójną grę. „Za moją fałszywą ocenę jest mi dziś niewyobrażalnie przykro” napisał po latach Bowra.

⁴⁸⁴ G. Roon, *Neuordnung im...*, *op. cit.*, s. 141 oraz s. 463.

Te rodzinne powiązania pomagały mu oczywiście w nawiązywaniu kontaktów w Stanach Zjednoczonych.

W czasie pobytu w USA Trott starał się nawiązać stosunki z niemiecką emigracją. Spotkał się między innymi z byłym kanclerzem Heinrichem Brüningiem. Ale zbyt wielka otwartość w wygłaszaniu antyfaszystowskich poglądów czyniła go coraz bardziej podejrzanym. Podczas licznych spotkań mówił o konieczności obalenia rządu hitlerowskiego i publicznie rozważał różne warianty zamachu stanu. W jego koncepcjach pierwszy krok powinni zainicjować generałowie i oni też mieliby przejąć władzę. Następnie miałyby się uformować cywilny rząd w oparciu o szerokie społeczne poparcie. Przychylność aliantów dla tej koncepcji miała tu mieć szczególne znaczenie, zwłaszcza dla chwiejnych generałów. Dla sformułowania polityki nowego rządu ważne miało być stanowisko zachodnich mocarstw. Jego memorandum o konieczności obalenia faszyzmu w Niemczech zostało przekazane najwyższym władzom państwowym USA⁴⁸⁵.

Argumenty Trotta zrobiły duże wrażenie przede wszystkim w amerykańskim ministerstwie spraw zagranicznych, ale do spotkania z prezydentem Rooseveltem w końcu nie doszło. Atmosfera wokół Trotta zrobiła się pełna wątpliwości. Stworzyły ją z jednej strony ostrzeżenia służb specjalnych USA o powiązaniach dyplomaty z przedstawicielami wywiadu niemieckiego, ale przede wszystkim interwencja Feliksa Frankfurtera. Ostrzeżenia Maurice'a Bowry z Oxfordu przekonały go, że Trott jest agentem gestapo⁴⁸⁶. Poważnie brzmiał argument, że oficjalny przedstawiciel Niemiec o takich poglądach może być tylko agentem. Nic też dziwnego, że Trott podczas swego pobytu w USA cały czas śledzony był przez FBI⁴⁸⁷.

Trott miał pełną świadomość fiaska, jakie poniosła jego misja. Pomimo wielu próśb przyjaciół, by pozostać w USA, zdecydował się na powrót do Rzeszy. Wierzył, że w Niemczech będzie mógł być pomocny przy obaleniu zniechęconego systemu. Adam von Trott doceniał ogromną rolę Ameryki w kształtowaniu globalnego układu sił, chociaż polityka USA była dla niego niezrozumiała. Był za bardzo przywiązany do myślenia w kategoriach narodowych, by dostrzec, że polityka USA kieruje się również innymi kryteriami. Niemniej wiązał daleko idące nadzieje na współpracę ze Stanami Zjednoczonymi w powojennym procesie odbudowy Europy⁴⁸⁸.

Warunkiem dalszej współpracy rządu brytyjskiego z opozycją miało być powstrzymanie Niemiec od dalszych militarnych ekspansji. W tym czasie dys-

⁴⁸⁵ Tamże, s. 148.

⁴⁸⁶ R. Blasius, *Adam von Trott...*, op. cit., s. 328.

⁴⁸⁷ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 148.

⁴⁸⁸ Tamże, s. 464.

dentów traktowano poważnie w nadziei, że uda im się obalić reżim hitlerowski. Z nowym, antyfaszystowskim rządem Brytyjczycy zdecydowani byli doprowadzić do rokowań pokojowych⁴⁸⁹.

Jesienią 1939 roku Lord Halifax poinformował przedstawicieli opozycji konserwatywno-mieszczańskiej, że rząd Wielkiej Brytanii zgadza się na dokonanie kolejnych zmian terytorialnych Niemiec i wyraża gotowość poczynienia dla nich swoich gwarancji. W myśl propozycji Lorda Halifaxa Niemcy miałyby się wycofać z terytorium okupowanej Polski i Czech. W obrębie państwa niemieckiego miały pozostać jednak czeskie Sudety, Gdańsk i cały Górny Śląsk. Proponowano opozycji również likwidację polskiego dostępu do morza, tak by zapewnić terytorialną łączność Prus Wschodnich z Niemcami⁴⁹⁰.

Na początku listopada 1939 roku Alexander Cadogan, wiceminister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii zapisał w swoim dzienniku, że rząd brytyjski użyje wszelkich środków, żeby pomóc niemieckiej opozycji obalić reżim hitlerowski. A Lord Halifax informował pisemnie premiera, że życzyłby sobie z całego serca, żeby działania opozycji w Niemczech się udały⁴⁹¹.

Mimo usilnych starań ze strony opozycji poważniejsza nawet próba usunięcia dyktatora się nie udała. Plany jego zamordowania nie nabrały wówczas nawet bardziej konkretnych kształtów. Samotna próba zamachu na Hitlera dokonana przez stolarza Georga Elsera 8 listopada 1939 roku w Monachium najlepiej świadczy o słabości i braku zdeterminowania konserwatywno-mieszczańskich dysydentów. Opozycja konserwatywno-mieszczańska zawiodła, kiedy zaczęły się rysować szanse na daleko idącą kooperację ze stroną brytyjską⁴⁹².

Do jej kompromitacji przyczyniła się także prowokacja gestapo, która przeszła do historii pod nazwą „Wydarzenia w Venlo” (Venlozwischenfall). Otóż wywiad brytyjski zorganizował w Den Haag biuro, którego celem miało być podtrzymywanie kontaktów z niemieckimi dysydentami. Jego kierownikiem był doświadczony oficer wywiadu, kapitan Payne Best. Biuro to nie uszło uwadze służbie bezpieczeństwa SS (Der Sicherheitsdienst des Reichsführers-SS używający skrótu SD), która placówkę

⁴⁸⁹ W. Hofer, *Das Attentat der Offiziere...*, op. cit., s. 49.

⁴⁹⁰ FO 341/46970; DBFP, Reihe III, Bd.2, s. 683–691, cyt. za: R. Lamb, *Das Foreign Office...*, op. cit., s. 54.

⁴⁹¹ K. Klemperer, *Die Außenpolitik des deutschen Widerstandes*, [w:] K. Müller, D. Dilks, *Großbritannien und der deutsche Widerstand 1933–1944*, Paderborn 1994, s. 87.

⁴⁹² W. Hofer, *Das Attentat der Offiziere und...*, op. cit., s. 49; K. Klemperer, *Die Außenpolitik des deutschen...*, op. cit., s. 87.



Stolarz Georg Elser, lato 1938 r.

cały czas fotografowała i inwigilowała wszystkie pojawiające się tam osoby⁴⁹³.

Gestapo pragnąc popisać się bardziej spektakularnym sukcesem postanowiło wprowadzić brytyjskich pracowników biura do Niemiec. Podstawiony przez SD niemiecki generał zaproponował kapitanowi Bestowi spotkanie w kawiarni w Venlo w pobliżu niemieckiej granicy. Podczas spotkania brytyjski oficer został wraz ze swoim współpracownikiem wprowadzony na teren Rzeszy. Przypadek chciał, że dokładnie w tym samym czasie Georg Elser dokonał wspomnianej, nieudanej próby zamachu na Hitlera. Urowadzeni brytyjscy

oficerowie zostali natychmiast oskarżeni o współudział w tym przedsięwzięciu. Od tego momentu jakiegokolwiek próby kontaktu przedstawiciele opozycji ze służbami specjalnymi były natychmiast urywane⁴⁹⁴.

Do braku zdecydowania ruchu oporu w planach usunięcia dyktatora przyczyniły się niewątpliwie również jego spektakularne sukcesy. Zjednały one Hitlerowi wielu jego dotychczasowych przeciwników politycznych i przekreśliły większość argumentów na rzecz dokonania zamachu stanu. Reżim natomiast kontynuował swoją politykę agresji, co spowodowało trwałą dyskredytację niemieckiej opozycji w oczach brytyjskich elit politycznych⁴⁹⁵.

Sytuację międzynarodową komplikował także fakt, że poufne kontakty z rządem Wielkiej Brytanii starał się nawiązać również reżim hitlerowski. Pomimo po-

⁴⁹³ M. Foot, *Britische Geheimdienste und deutscher Widerstand*, [w:] K. Müller, D. Dilks, *Großbritannien und der deutsche Widerstand 1933–1944*, Paderborn 1994, s. 162.

⁴⁹⁴ Tamże, s. 164.

⁴⁹⁵ W. Hofer, *Das Attentat der Offiziere und...*, op. cit., s. 49; K. Klemperer, *Die Außenpolitik des deutschen...*, op. cit., s. 87.

zornie znakomicie prezentujących się sukcesów Wehrmachtu faszystowskie elity władzy zdawały sobie sprawę, że Niemcy znalazły się w trudnej sytuacji. Izolacja polityczna i stan wojny z Wielką Brytanią osłabiały szanse powodzenia ryzykownego planu podboju Związku Radzieckiego. Dlatego rząd III Rzeszy oficjalnymi i poufnymi drogami starał się o zawarcie pokoju z Wielką Brytanią. Propozycje zmian terytorialnych w Europie formułowane przez emisariuszy reżimu hitlerowskiego były niejednokrotnie skromniejsze niż te, które formowała opozycja konserwatywno-mieszczkańska.

Niemiecki MSZ podjął latem 1940 roku poprzez ambasadora brytyjskiego w Sztokholmie poufną inicjatywę pokojową. Zakładała ona między innymi utworzenie suwerennego państwa polskiego w granicach z 1937 roku. Domagano się jedynie włączenia Gdańska w obręb państwowości niemieckiej. Zaproponowano rządowi Wielkiej Brytanii wycofanie wojsk niemieckich ze wszystkich pozostałych krajów europejskich oprócz Czechosłowacji⁴⁹⁶.

W październiku 1940 roku rząd III Rzeszy podjął kolejną próbę zawarcia z Wielką Brytanią układu pokojowego. Adiutant Hitlera Fritz Wiedemann nawiązał w tym celu kontakty z wywiadem brytyjskim w USA. Wiedemannowi udało się nawet dotrzeć do ambasadora Wielkiej Brytanii w USA Lorda Lothiana, który na niemieckie propozycje zareagował pozytywnie. Kontakty te przerwała nagła śmierć ambasadora i brak zainteresowania tymi propozycjami ze strony rządu w Londynie⁴⁹⁷.

W listopadzie 1940 roku ambasada niemiecka w Lizbonie próbowała nawiązać kontakty z ambasadorem brytyjskim, Samuelem Hoare'em. Rząd Niemiec ponownie proponował wycofanie się z wszelkich anektowanych w Europie terytoriów, w tym odbudowę państwa polskiego. Planowano nawet wypłacenie reparacji wojennych. Również i w tej propozycji uzurpowano sobie prawo do aneksji całej Czechosłowacji. Postulaty te poprzez ambasadę brytyjską w Lizbonie powtórzono jeszcze w maju 1941 roku. Wielka Brytania na wszystkie te propozycje odpowiadała milczeniem⁴⁹⁸.

To, że rząd w Londynie uważał ewentualne negocjacje z Hitlerem za nonsensowne, wydaje się całkowicie zrozumiałe. Reżim faszystowski złamał na przestrzeni

⁴⁹⁶ G. Gellermann, *Geheime Wege zum Frieden mit England, Ausgewählte Initiativen zur Beendigung des Krieges 1949/1942*, Bonn 1995, s. 39.

⁴⁹⁷ M. Schad, *Hitlers Spionin*, München 2002, s. 151.

⁴⁹⁸ U. Schlie, *Kein Friede mit Deutschland*, München 1994, s. 330; M. Allen, *Churchills Friedensfalle*, Stegen 2003, s. 406.



Albrecht Haushofer, lato 1933 r.

poprzednich lat szereg poważnych umów międzynarodowych. Najbardziej spektakularnym było naruszenie Traktatu Wersalskiego poprzez militaryzację Nadrenii i wprowadzenie służby wojskowej. Niemcy pogwałciły umowy międzynarodowe poprzez agresję na Czechosłowację, Polskę i kraje Europy Zachodniej. Z perspektywy brytyjskiej jakkolwiek próba zawierania kompromisu z rządem faszystowskim oznaczała tylko narażenie się na kolejne polityczne straty.

Nie zmienia to jednak faktu, że w tym kontekście propozycje Carla Goerdelera były bardziej imperialne, niż formułowali je wówczas jego

faszystowscy przeciwnicy. Domagał się on dla przykładu przywrócenia wschodniej granicy Cesarstwa Niemieckiego z 1914 roku, co w oczywisty sposób budziło w Londynie negatywne reakcje, choćby tylko dlatego że z powodu Polski Wielka Brytania przystąpiła do wojny. Zgoda na propozycje Goerdelera oznaczałaby oczywistą kompromitację⁴⁹⁹.

Propozycje pokojowe latem 1940 roku wysuwał pod adresem rządu brytyjskiego również Albrecht Haushofer. Proponował on przywrócenie suwerenności państwom w Europie środkowo-wschodniej, którym gwarancji granic udzielić miały wspólnie Niemcy i Wielka Brytania. Tylko granica z Polską miała zostać ustalona samodzielnie przez Niemcy i miała być również zbliżona do kształtu, jakie miało Cesarstwo w 1914 roku. Haushofer proponował ograniczoną integrację państw Europy pod wspólną demokratyczną kontrolą. Proponował on likwidację granic celnych w Europie i powołanie europejskiej rady gospodarczej.

⁴⁹⁹ K. Klemperer, *Die Außenpolitik des deutschen...*, op. cit., s. 87.

Jego koncepcja zakładała stworzenie europejskiej policji i wspólnej kontroli ruchu powietrznego. W koncepcji Haushofera to raczej Wielka Brytania miała pełnić rolę hegemonu na kontynencie europejskim. Proponował on, by cała flota wojenna wszystkich państw i kolonii europejskich znalazła się pod brytyjską kontrolą. Również i ta koncepcja została przez stronę brytyjską pominięta milczeniem⁵⁰⁰.

W październiku 1941 roku opozycyjni generałowie Ludwig Beck i Kurt Hammerstein sformułowali kolejną propozycję pokojową, którą tym razem skierowano do administracji amerykańskiej. Punktem wyjścia dla niej miało być odsunięcie Adolfa Hitlera od władzy, a w dalszej kolejności wycofanie wojsk niemieckich do granic z 1937 roku. Do państwa niemieckiego miały zostać przyłączone Zagłębie Saary, Austria i Gdańsk. Generałowie zaproponowali zamianę czterech wschodnich powiatów Prus Wschodnich w zamian za połączenie terytorialne tego landu z resztą Niemiec. Propozycja ta zawierała również rezygnację ze wszystkich wzajemnych reparacji wojennych⁵⁰¹.

Swoją własną koncepcję przedstawił opozycjonista Hans Schönfeld, który przekazał swoją propozycję do Londynu za pośrednictwem ekumenicznej rady kościołów w Genewie. Również i on tracił kontakt z rzeczywistością. Zapytywał między innymi rząd Wielkiej Brytanii, na ile skłonny byłby przystać na powołanie federacji europejskiej. Informował jednocześnie, że w przypadku odmowy ze strony Londynu, niemiecka opozycja po dokonaniu antyfaszystowskiego zamachu stanu będzie militarnie bronić się do końca⁵⁰².

Propozycje rozwiązań pokojowych płynące do Londynu pochodziły z różnych środowisk opozycyjnych. Były zupełnie nieskoordynowane, częściowo ze sobą sprzeczne i najczęściej niemożliwe do zaakceptowania przez zachodnich sojuszników. Często niewyważone poglądy czy dokumenty programowe wędrowały do aliantów, wzbudzając daleko idącą rezerwę⁵⁰³.

W powodzi tych propozycji emisariusze Kreisauer Kreis byli z perspektywy Londynu czy Waszyngtonu nie do odróżnienia od innych opozycyjnych, czy reżimowych środowisk. Adam von Trott uchodził wśród dysydentów Kreisauer Kreis za eksperta od spraw międzynarodowych. Po dłuższej przerwie w kontaktach międzynarodowych przekazał on pod koniec kwietnia 1942 roku sekretarzowi gene-

⁵⁰⁰ Tamże, s. 195.

⁵⁰¹ K. Klemperer, *Die verlassenenen Verschwörer...*, op. cit., s. 205; P. Hoffmann, *Widerstand – Staatsstreich – Attentat. Der Kampf der Opposition gegen Hitler*, München 1985, s. 263.

⁵⁰² A. Ebbinghaus, *Neue Initiativen...*, op. cit., s. 79.

⁵⁰³ Tamże, s. 77.

ralnemu Rady Ekumenicznej w Genewie Willemowi Adolfowi Visser't Hooftowi memorandum z prośbą o przekazanie go rządowi brytyjskiemu. Memorandum to napisane było w formie „my” i odzwierciedlało polityczne stanowisko Kreisauer Kreis⁵⁰⁴.

W memorandum omówiono sytuację opozycji w Niemczech i określono jej problemy w walce z hitlerowskim reżimem. Największą trudnością, z jaką dysydenci mieli się borykać, był brak politycznego wsparcia ze strony zachodnich aliantów. Powodowało to daleko idącą niepewność co do przyszłości Niemiec w powojennej Europie. Ten brak perspektyw hamował pozyskiwanie nowych sprzymierzeńców dla działań opozycyjnych. Agitacja przeciwko reżimowi miała być i tak niezwykle trudna ze względu na rozwiniętą do perfekcji sieć konfidentów gestapo i lęk przed ewentualnymi karnymi konsekwencjami. Ważnym elementem memorandum była obawa przed rozwojem radykalnych ruchów komunistycznych w Niemczech, zwłaszcza wobec perspektywy wsparcia ich ze strony Związku Radzieckiego. Opozycjoniści obawiali się, że komuniści mogą w niedalekiej perspektywie przejąć władzę w Niemczech i chcieli się temu zagrożeniu ze wszelkich sił przeciwstawić. W memorandum sformułowano również program pozytywny. Postulowano utrzymanie w powojennej Europie Austrii i czeskich Sudetów w obrębie państwa niemieckiego. Proponowano również jak najdalej posuniętą decentralizację Niemiec i rezygnację z ich autarkii⁵⁰⁵.

Memorandum to z brytyjskiego punktu widzenia zawierało w sobie sprzeczności. Z jednej strony Trott apelował do rządu Wielkiej Brytanii o solidarność z siłami, które w Niemczech dążyły do obalenia reżimu hitlerowskiego. Jednocześnie ubolewał on z powodu aktów terrorystycznych dokonywanych przez oddziały partyzanckie w krajach okupowanych. Miały one zdaniem Trotta konsolidować społeczeństwo przy władzy i utrudniać ewentualny zamach stanu. Memorandum zawierało także propozycję utworzenia federacji europejskiej z udziałem Wielkiej Brytanii. Taka propozycja w obliczu toczącej się wojny między dwoma państwami musiała zabrzmieć mało realistycznie. Tekst rodził w Londynie przypuszczenia, że Niemcy w federacji europejskiej upatrują szansy na uniknięcie kosztów reparacji wojennych. Zawarte w nim propozycje wywoływały także wrażenie, że autorom tekstu chodzi o próbę zagwarantowania państwu niemieckiemu mocarstwowej pozycji w Europie za cenę obalenia reżimu hitlerowskiego⁵⁰⁶.

⁵⁰⁴ R. Blasius, *Adam von Trott zu Solz*, [w:] R. Lill, H. Oberreuter (red.), *20 Juli. Portraits des Widerstandes*, Düsseldorf 1984, s. 330; R. Lamb, *Das Foreign Office und...*, op. cit., s. 59.

⁵⁰⁵ R. Blasius, *Adam von Trott...*, op. cit., s. 330.

⁵⁰⁶ A. Ebbinghaus, *Neue Initiativen...*, op. cit., s. 79.

Tego, że Kreisauer Kreis na szczycie sukcesów Hitlera proponował pozbawienie Niemiec suwerenności na rzecz wspólnie zarządzanej federacji europejskiej, nie zauważono. W ten sposób koncepcja Kreisauer Kreis była bowiem najdalszym przeciwieństwem faszystowskich, pangermańskich planów.

Memorandum Trotta zawierało również fragment dotyczący Polski. Otóż autorzy napisali: „wierzymy w konieczność odrodzenia Państw Polskiego i Czechosłowackiego w ramach ich geograficznych granic.” Sformułowanie to nie budziło wątpliwości, że w koncepcji Kreisauer Kreis zarówno Sudety, jak i Gdańsk miały zostać przyłączone do Niemiec. Do państwa niemieckiego miałyby zostać przyłączone tereny łączące Prusy Wschodnie z resztą niemieckiego terytorium. Autorzy dokumentu nie zdawali sobie chyba sprawy, że taki pogląd musiał wzbudzić w kierowanym teraz przez Anthony'ego Edena brytyjskim MSZ daleko idący brak zaufania do autorów memorandum⁵⁰⁷.

Pierwszym adresatem tego memorandum był sir Stafford Cripps, członek wojennego gabinetu Churchilla i architekt sojuszu radziecko-brytyjskiego. Cripps był pod wrażeniem tego tekstu i wydawało mu się nawet początkowo, że przekonał Churchilla do współpracy z niemiecką opozycją. Obaj politycy w kontaktach z Kreisauer Kreis upatrywali szansy na osłabienie reżimu hitlerowskiego⁵⁰⁸.

Propozycjom tym jednak z całym zdecydowaniem przeciwstawił się właśnie minister spraw zagranicznych. Anthony Eden uważał, że memorandum należy całkowicie zignorować i przekonał do tego poglądu pozostałych członków rządu Wielkiej Brytanii⁵⁰⁹. Z bliżej nieznanych powodów nieufność wobec Adama Trotta w Londynie była z czasem coraz większa⁵¹⁰. Eden podejrzewał go o kontakty z niemieckim kontrwywiadem. Było to skądinąd prawdą, ale kontakty te miały zupełnie inny charakter, niż to Eden interpretował. Niemiecki kontrwywiad był przecież miejscem krystalizacji środowisk opozycyjnych, czego w Londynie nikt nie mógł podejrzewać⁵¹¹.

Natomiast w Londynie obawiano się nawet, że Adam von Trott może być agentem gestapo, a tym samym, że memorandum jest hitlerowską prowokacją⁵¹². Minister Eden był zdecydowanie przeciwny, by na memorandum to w ogóle odpo-

⁵⁰⁷ R. Lamb, *Das Foreign Office und...*, op. cit., s. 60.

⁵⁰⁸ R. Blasius, *Adam von Trott...*, op. cit., s. 331.

⁵⁰⁹ R. Blasius, *Adam von Trott...*, op. cit., s. 331; H. Fraenkel, R. Manvell, *Der 20 Juli*, Frankfurt/M 1964, s. 28.

⁵¹⁰ R. Lamb, *Das Foreign Office und...*, op. cit., s. 63.

⁵¹¹ W. Hofer, *Das Attentat der Offiziere und...*, op. cit., s. 51.

⁵¹² C. Trott, *Adam von Trott zu Solz. Eine Lebensbeschreibung*, Berlin 1994, s. 176.



Od lewej: Theodor Kordt, Lord Halifax i Neville Chamberlain, Londyn 1938 r.

wiadać⁵¹³. W archiwach brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych znajdują się analizy brytyjskich służb specjalnych, które wyrażają opinię, jakoby Adam Trott miał należeć do opozycyjnej grupy związanej z generałem Franzem Halderem. Polityczne plany tej domniemanej grupy miały być zbieżne z polityką reprezentowaną przez ministra Joachima Ribbentropa. Przypuszczano więc, że memorandum napisane zostało przez przedstawicieli reżimu hitlerowskiego⁵¹⁴. I nie pomógł tu nawet fakt, że Cripps położył na szalę cały swój polityczny autorytet, by kontynuować współpracę z Kreisauer Kreis⁵¹⁵.

Z czasem w Londynie zdecydowano się na ograniczanie kontaktów z Adamem von Trottem, chociaż wiadomo, że na przełomie października i listopada 1943 roku prowadził on znowu tajne rozmowy z przedstawicielami ambasady brytyjskiej w Sztokholmie⁵¹⁶.

Adam von Trott konsultował swoje negocjacje z rządami Wielkiej Brytanii i USA z Helmuthem Jamesem von Moltkem. Oba dysydentów łączyła od dłuższego

⁵¹³ R. Blasius, *Adam von Trott...*, op. cit., s. 331.

⁵¹⁴ FO 371/39220, cyt. za: R. Lamb, *Das Foreign Office und...*, op. cit., s. 69.

⁵¹⁵ C. Trott, *Adam von Trott zu Solz...*, op. cit., s. 176; O sporze tym pisał David Astor w „Manchester Guardian” z dnia 4 czerwca 1956 roku.

⁵¹⁶ H. Malone, *Adam von Trott zu Solz*, Berlin 1986, s. 224.

czasu przyjaźń, a później wspólna praca w ramach Kreisauer Kreis. Rozumieli się znakomicie, być może również dlatego, że matki obu były z pochodzenia Angielkami i obaj pochodzili z kręgów wielkiej niemieckiej arystokracji o śląskiej proweniencji.

Helmuth James von Moltke jako śląski arystokrata dzięki rodzinie swojej matki na długo przed rozpoczęciem wojny posiadał znakomite powiązania z brytyjskimi kołami rządowymi. Do jego szczególnych protektorów i przyjaciół należał Lionel Curtis, jeden z bardziej wpływowych polityków brytyjskich okresu międzywojennego. Curtis był członkiem delegacji brytyjskiej na konferencję pokojową w Wersalu w 1919 roku. Popierał politykę, która zakładała, że konfliktów zbrojnych można uniknąć poprzez głęboko idące, organiczne powiązania gospodarcze pomiędzy poszczególnymi państwami. Helmuth James von Moltke imponował Curtisowi swoimi intelektualnymi możliwościami i wyraźnie ukształtowanym moralnym kręgosłupem. Anglik zaczął Moltkego traktować niemal jak syna i wprowadził go pod koniec lat trzydziestych do środowiska swoich znajomych. Dzięki niemu poznał on również osobiście Lorda Halifaxa i Michaela Balfoura⁵¹⁷.

W swoich rozmowach z brytyjskimi politykami Moltke w latach trzydziestych starał się również agitować przeciwko polityce appeasementu. Reprezentował pogląd, że w Wielkiej Brytanii przecenia się wpływ frustracji związanej z Traktatem Wersalskim na rozwój faszyzmu i ruchów radykalnych w Niemczech. Moltke twierdził, że brytyjskie ustępstwa wobec rządu hitlerowskiego spowodują tylko nowe żądania. Zwracał uwagę, że dyplomatyczne sukcesy Hitlera przysparzają mu również wiele popularności, co utrudnia niemieckiej opozycji jakiegokolwiek inicjatywy przeciwko jego rządowi⁵¹⁸.

Dzięki kontaktom w Londynie udało się Helmuthowi Jamesowi von Moltkemu nawiązać prywatne kontakty z amerykańskimi sferami rządowymi. Szczególnie bliską przyjaźnią związał się z ambasadorem USA w Berlinie Alexandrem Kirkiem. W latach 1939 i 1940 Moltke widział się z nim często, chociaż spotkania te trzymane były w głębokiej tajemnicy. Rozmawiali ze sobą zarówno o sytuacji międzynarodowej, jak i o problemach wewnętrznych w Niemczech. Choć Moltke był doskonale zorientowany w sytuacji Wehrmachtu na froncie, nigdy nie był pytany o informacje o charakterze szpiegowskim. Śląskiemu arystokracie kontakty te dawały szansę lepszego zrozumienia zjawisk w polityce międzynarodowej.

⁵¹⁷ F. Moltke, M. Balfour, J. Frisby, *Helmuth James Graf von Moltke...*, op. cit., s. 71.

⁵¹⁸ Tamże, s. 72.

Kirk dał mu też bez żadnych wątpliwości do zrozumienia, że przystąpienie USA do wojny jest tylko kwestią czasu. To, że Stany Zjednoczone staną się po wojnie nowym światowym mocarstwem, było dla Moltkego również oczywiste⁵¹⁹.

Alexander Kirk opuścił berlińską placówkę w październiku 1940 roku. Kontakty z ambasadą USA Moltke utrzymywał nadal, a jego partnerem do rozmów stał się I sekretarz ambasady George Kennan. Kennan twierdził później, że Moltke po rozpoczęciu wojny z Rosją stał się mniej ostrożny. Miał go kiedyś nawet w biały dzień otwarcie odwiedzić w ambasadzie. Śląski arystokrata miał twierdzić, że gestapo na pewno będzie przekonane, że jeżeli ktoś tak publicznie przychodzi do ambasady USA, to może czynić to wyłącznie w sprawach służbowych. Kennan pisał po latach, że Moltke był jedynym przez niego spotkanym Niemcem, który już w 1940 roku w pełni zdawał sobie sprawę, że Niemcy wojnę przegrają. Opozycjonista był z tym faktem wewnętrznie pogodzony i przygotowany na narodowe upokorzenia. Bitwa w Pearl Harbour i wypowiedzenie USA wojny przez Hitlera 11 grudnia 1941 roku przerwały rozmowy Moltkego z przedstawicielami rządu amerykańskiego⁵²⁰.

Podobnie jak Trott również Moltke starał się już podczas wojny poprzez dawnych znajomych przekonać rząd Wielkiej Brytanii do współpracy ze swoim ugrupowaniem. Przy okazji każdej wizyty w krajach neutralnych korzystał z okazji i pisał listy do znajomych. Ci mieli czasami kłopoty, otrzymując w czasie wojny korespondencję z Niemiec.

W czasie pobytu w Szwecji w marcu 1943 roku Moltke napisał list do Curtisa. Pisał w nim o roli opozycji w Niemczech: „Opozycja ratuje ludziom życie. Nie jesteśmy w stanie zapobiec temu, że określone rozkazy zostają wydawane. Jesteśmy natomiast w stanie czasami uratować osoby, na które oficjalnie wydano już wyroki śmierci. Udaje nam się często ludzi zagrożonych aresztowaniami dostatecznie wcześniej ostrzec, by się ukryli. Takie działania podejmujemy również w krajach okupowanych. Masowym morderstwom dokonywanym przez reżim nie można zaprzeczyć. Ale często okazuje się, że wskutek działania takiego czy innego niemieckiego robotnika, mniej lub bardziej wysokiego urzędnika, czy generała wiele tysięcy ludzi zostało uratowanych od śmierci.” Moltke pisał dalej: „Co najmniej 90% społeczeństwa nie wie, że zamordowaliśmy setki tysięcy Żydów. Powszechnie uważa się, że zostali oni wywiezieni gdzieś na wschód, skąd pochodzą. Być może

⁵¹⁹ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 306.

⁵²⁰ G. Kennan, *Memoiren eines Diplomaten*, München 1971, s. 121; F. Moltke, M. Balfour, J. Frisby, *Helmuth James Graf von Moltke...*, op. cit., s. 168.

wiodą żywot trochę skromniejszy jak dotychczas, ale wolny od alianckich bomb.” Jednocześnie w tym samym liście Moltke pisał o budowie obozów koncentracyjnych, o których mimo swego stanowiska w kontrwywiadzie nie mógł uzyskać dokładnych szczegółów. Twierdził, że dotarły do niego w miarę pewne informacje o obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu na Górnym Śląsku. Miało tam być przetrzymywanych około 40 do 50 tys. więźniów, spośród których miało być mordowanych 3–4 tys. osób dziennie⁵²¹.

Moltke zapraszał do Sztokholmu Michaela Balfoura, który początkowo otrzymał zgodę na taki wyjazd. Potem jednak Churchill zmienił zdanie i zabronił tego spotkania. Premier wyszedł z założenia, że Helmuth James Moltke jest bratankiem ambasadora Adolfa von Moltkego, oficjalnego przedstawiciela państwa hitlerowskiego. W tym kontekście spotkanie takie miałoby nieomalże oficjalny wymiar, na co nie było zgody. Kiedy w umówionym dniu w Sztokholmie pojawił się człowiek z ambasady brytyjskiej, Moltke odmówił spotkania z nim⁵²². Działania opozycyjne w III Rzeszy opierały się głównie na osobistych kontaktach i wynikającym z nich zaufaniu. Stąd też obawa przed ewentualną dekonspiracją spowodowała, że Moltke nie był gotów rozmawiać z obcą mu osobą.

Moltke nie dawał za wygraną. Napisał kolejne obszernie memorandum skierowane do Curtiusa. Poprosił on współpracownika Instytutu Ekumenicznego w Sigtuna, dr. Johanssona o znalezienie sposobu wysłania go do Wielkiej Brytanii. Listu tego na pamięć nauczył się Tracy Strong i odtworzył go w Anglii z pamięci, co oczywiście stworzyło niebezpieczeństwo wielu przekłamań. Również i to memorandum trafiło przez biskupa Bella do rąk adresata⁵²³.

Moltke w swoim kolejnym memorandum postulował przede wszystkim o wyznaczenie w ambasadzie w Sztokholmie osoby do kontaktów z niemieckim ruchem oporu. Zwracał on dla przykładu uwagę na bardzo niezadowolający stan wiedzy redakcji programu niemieckojęzycznego BBC na temat sytuacji w Niemczech. Poprzez kontakty w Sztokholmie deficyty te można by poprawić. W memorandum jeszcze raz przedstawiał dramatycznie trudną sytuację niemieckiego ruchu oporu, prosząc o udzielenie jej wsparcia i nawiązania oficjalnych stosunków⁵²⁴. Również i te wysiłki Moltkego nie przyniosły żadnego rezultatu.

⁵²¹ F. Moltke, M. Balfour, J. Frisby, *Helmuth James Graf von Moltke...*, op. cit., s. 212 i nn.

⁵²² G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 303.

⁵²³ R. Lamb, *Das Foreign Office und...*, op. cit., s. 65.

⁵²⁴ A. Ebbinghaus, *Neue Initiativen...*, op. cit., s. 87.

Niepowodzenia te wynikały chyba głównie z rządowej decyzji o ignorowaniu wszelkich prób nawiązania kontaktu ze strony środowisk ruchu oporu w Niemczech. W Londynie nie zajmowano się rozbieżnościami w opozycji antyfaszystowskiej w Niemczech, ani nie przyjmowano do wiadomości wyjaśnień dotyczących przemian w tym środowisku. Wyobrażenie o nim ukształtowano z perspektywy opozycji konserwatywno-mieszczańskiej i raz przyjęte założenia długo stanowiły wyznacznik polityki brytyjskiej w tym zakresie.

Brytyjscy politycy konstatawali, że zarówno reżim, jak i ruch oporu dążą do ekspansji terytorialnej Niemiec zarówno na wschodzie jak i na zachodzie. Jedyne co odróżniało opozycję to postulat respektowania praw człowieka i zapowiedź ograniczonej autonomii na terenach zajętych przez Niemcy. Z punktu widzenia rządu brytyjskiego była to niewielka różnica⁵²⁵.

Obawiano się, że ewentualne porozumienia z opozycją znowu nie zostaną dotrzymane, tym razem z katastrofalnymi konsekwencjami. Podejrzewano, że ewentualna zmiana rządu w Niemczech spowoduje co prawda zmianę partnerów rozmów, ale ich hegemonalne aspiracje będą dokładnie takie same⁵²⁶.

Błyskawiczne zwycięstwo Wehrmachtu nad armią polską, a potem francuską musiało w naturalny sposób wzbudzić bardzo poważne obawy w Londynie. Sukces ewentualnej inwazji niemieckiej na wyspach brytyjskich wydawał się na początku lat czterdziestych raczej wykluczony, choćby dlatego, że armia niemiecka nie dysponowała środkami technicznymi do takiej inwazji. Niemniej istniało realne niebezpieczeństwo, że III Rzesza może wojnę ze Związkiem Radzieckim wygrać⁵²⁷.

Jeszcze jeden moment miał kluczowe znaczenie dla brytyjskich elit politycznych. Doskonale zdawały sobie one także sprawę, że już tylko połączenie gospodarek Niemiec, Austrii i Czechosłowacji stworzyło obszar gospodarczy wytwarzający 15% ogólnoświatowej produkcji i będący wówczas drugą po USA potęgą ekonomiczną na świecie⁵²⁸. Ewentualne zwycięstwo Niemiec w wojnie ze Związkiem Ra-

⁵²⁵ H. Rothfels, *Die deutsche Opposition gegen Hitler, Eine Würdigung*, Frankfurt am Main, 1969, s. 173; K. Klemperer, *Die verlassenen Verschwörer...*, op. cit. s. 188; Brytyjski MSZ do dziś reprezentuje pogląd, że emisariusze niemieckiej opozycji reprezentowali te same wielkomocarstwowe aspiracje polityczne co przedstawiciele rządu III Rzeszy. To, co obie formacje różniło, to tylko sposób realizacji wspólnych celów. Aspiracje te były dla rządu Wielkiej Brytanii nie do zaakceptowania i dlatego konsekwentnie odmawiano jakichkolwiek kontaktów z opozycją. Patrz: K. Klemperer, *Die Außenpolitik des deutschen...*, op. cit., s. 86.

⁵²⁶ H. Graml, *Die außenpolitischen Vorstellungen des deutsche Widerstandes*, [w:] *Der deutsche Widerstand gegen Hitler*, W. Schmitthenner, H Buchheim, (red.) Köln 1966, s. 25.

⁵²⁷ H. Thamer, *Verführung und Gewalt...*, op. cit., s. 555.

⁵²⁸ Tamże, s. 604.

dzieckim mogłoby stworzyć niezwykle niebezpieczną sytuację. Mocarstwo rozciągające się od Atlantyku po Kamczatkę, z niewyobrażalnymi bogactwami naturalnymi Syberii i złożami ropy naftowej na Bliskim Wschodzie stanowiłoby dla globalnej równowagi politycznej i militarnej bardzo poważne zagrożenie. Niemiecka opozycja, dążąca do zawarcia pokoju z zachodnimi mocarstwami, by kontynuować wojnę ze Związkiem Radzieckim, mogła się dla interesów brytyjskich okazać dokładnie tak samo niebezpieczna jak reżim hitlerowski.



*Minister Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii
Anthony Eden*

Zagrożenie to było tak poważne, że polityka brytyjska musiała dążyć do rozwiązań, które uniemożliwiłyby podobną ekspansję w następnych dziesięcioleciach. Dlatego Winston Churchill nie był skłonny do jakichkolwiek obietnic wobec ewentualnego, antyfaszystowskiego rządu Niemiec⁵²⁹. W jednym ze swoich memorandumów napisanych latem 1942 roku stwierdził, że gdyby „rząd faszystowski upadł, to władza w Niemczech przejdzie prawie z całkowitą pewnością w ręce niemieckiej generacji. A ta w żaden sposób nie będzie skłonna przyjąć warunków pokojowych, jakie z punktu widzenia polityki bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii i USA są konieczne.” Dlatego powodzenie ewentualnego zamachu stanu miało zdaniem Churchilla w toczącym się konflikcie zbrojnym nic nie zmienić⁵³⁰.

Stąd też brytyjski premier, chociaż miał świadomość, że dla sytuacji opozycji niemieckiej deklaracja gotowości współpracy i zawarcia pokojowego kompromisu

⁵²⁹ W. Hofer, *Das Attentat der Offiziere und...*, op. cit., s. 49.

⁵³⁰ Tamże.

mogła mieć kluczowe znaczenie, postanowił takich kroków nie podejmować⁵³¹. Churchill doszedł do przekonania o konieczności prowadzenia wojny z Niemcami środkami militarnymi do samego gorzkiego końca.

Podobne poglądy głosił jeden z ważniejszych eksponentów zagranicznej polityki brytyjskiej, Sir Robert Vansittart⁵³². Kilka miesięcy po rozpoczęciu wojny opracował dokument programowy pod tytułem „Istota bestii”. Postulował w nim bezkompromisową walkę z Niemcami do końca, ponieważ uważał, że agresja jest jedną z najbardziej charakterystycznych cech narodu niemieckiego. I tę cechę należy ostatecznie ukrócić. Dokument ten miał wielki wpływ na transformację polityki brytyjskiej wobec niemieckiej opozycji⁵³³.

W podobnym tonie wypowiadał się minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Anthony Eden. Wyrażał on pogląd, że Hitler jest jedynie „symbolem niemieckiego, agresywnego ekspansjonizmu”. Eden uważał, że pojawienie się Hitlera nie było przypadkiem, tylko dyktator stał się urzeczywistnieniem tęsknot narodu niemieckiego. Nie należy oddawać się iluzjom, bo to nie Hitler manipuluje niemieckim narodem. Przeciwnie, dyktator realizuje tylko jego tęsknoty⁵³⁴.

Skądinąd potwierdzeniem obaw brytyjskich elit politycznych była późniejsza konsolidacja niemieckiego społeczeństwa w wyniku alianckich bombardowań miast w Rzeszy. Zamiast podjąć działania na rzecz zakończenia wojny, w społeczeństwie niemieckim utwierdziła się tylko wola dalszej walki i obrony państwa Adolfa Hitlera.

Zdaniem Edena realizacja postulatu niemieckich dysydentów, jakim było obalenie dyktatora, mogła tylko zaszkodzić procesowi przeobrażeń niemieckiej świadomości zbiorowej. Eden miał świadomość, jak znikomy procent społeczeństwa niemieckiego stanowią przeciwnicy reżimu i dlatego uważał, że uświadomienie Niemcom konsekwencji agresji musi być naczelnym celem polityki brytyjskiej⁵³⁵.

Bliski współpracownik ministra, dyplomata brytyjski John Wheeler-Bennett opracował w tym tonie memorandum, w którym twierdził, że „Wielka Brytania powinna unikać sytuacji, które pozwoliłyby w przyszłości na stwierdzenie, że Niemcy

⁵³¹ Tamże.

⁵³² W polskiej historiografii sir Robert Vansittart jest osobą znaną jako wielki orędownik pomocy zachodnich aliantów dla Powstania Warszawskiego w 1944 roku.

⁵³³ „The Nature of the Beast“ z 14 marca 1940 roku, London, FO 371/24389/C4229/6/18) cyt. za: K. Klemperer, *Die verlassenen Verschwörer...*, op. cit., s. 188.

⁵³⁴ W. Hofer, *Das Attentat der Offiziere und...*, op. cit., s. 53.

⁵³⁵ Tamże.

nie zostali ostatecznie pokonani”. Wheeler-Bennett stanął na stanowisku, że nie należy wspierać niemieckiej opozycji w jej dążeniach do zamachu stanu. Proponował, by wręcz przeciwnie, jasno uświadomić niemieckim opozycjonistom, że wobec ewentualnego antyhitlerowskiego rządu warunki kapitulacji będą dokładnie tak samo bezwzględne jak wobec faszystów. Uważał on, że polityka brytyjska w żaden sposób nie powinna stworzyć sytuacji, w której powstałyby wobec Wehrmachtu jakieś zobowiązania w przyspieszeniu zakończenia wojny. Celem polityki brytyjskiej nie powinno być szybkie zakończenie konfliktu zbrojnego, czy ograniczenie ludzkich ofiar na frontach. Najważniejszym zadaniem według Wheelera-Bennetta miało być wykorzenienie na pokolenia niemieckiego militarizmu. I tego procesu nie powinny zakłócić mniej lub bardziej domniemane zasługi opozycji w procesie obalenia reżimu⁵³⁶.



Biskup Chichester, George Bell

Poglądy te stały się wyznacznikami wojennej propagandy brytyjskiej. Faszyzm i naród niemiecki stały się oczywistymi synonimami, a ukaranie Niemców wyrazem dziejowej sprawiedliwości. Rozwój faszyzmu w okresie międzywojennym i akceptacja wojennych agresji przez społeczeństwo niemieckie były dla części brytyjskich polityków dowodem na to, że militarizm jest immanentną częścią niemieckiej tradycji historycznej. Postawili sobie więc za cel jej złamanie i doprowadzenie do sytuacji, w której Niemcy zrozumieliby konieczność utrzymania demokratycznego państwa i dotrzymania międzynarodowych zobowiązań. By zrealizować ten cel postanowili doprowadzić do całkowitej i niepodważalnej klęski III Rzeszy⁵³⁷.

⁵³⁶ R. Lamb, *Das Foreign Office und...*, op. cit., s. 79.

⁵³⁷ W. Hofer, *Das Attentat der Offiziere und...*, op. cit., s. 49.

Nie wszystkie brytyjskie elity polityczne pogląd ten jednak podzielały. Część z nich sprzeciwiała się polityce utrzymywania bezwzględного dystansu i milczenia wobec niemieckiej opozycji. Argumentów na rzecz współpracy ze środowiskami dysydentów w III Rzeszy dostarczał dla przykładu niemiecki wydział brytyjskiej służby informacyjnej Political Warfare Executive (PWE), który tworzył cotygodniowe, szczegółowe sprawozdania dla członków rządu o stosunkach politycznych i gospodarczych w Niemczech⁵³⁸. Opracowania brytyjskich analityków w pierwszej linii opierały się na analizach niemieckiej prasy, nasłuchu radiowego, przesłuchań jeńców czy uciekinierów z okupowanych terenów⁵³⁹.

Brytyjski wywiad systematycznie analizował położenie wszystkich grup społecznych. Tworzone przez PWE dokumenty mówiły jednoznacznie o apatii niemieckiego społeczeństwa, a w niektórych przypadkach nawet gotowości do aktywnego oporu. Analizy brytyjskie stwierdzały, że dyscyplinę w społeczeństwie III Rzeszy utrzymywano w poważnym stopniu za pomocą więzień i egzekucji⁵⁴⁰.

Stąd też istnieli w Wielkiej Brytanii orędownicy współpracy z niemieckim ruchem oporu. Jednym z najwybitniejszych był niewątpliwie biskup Chichester, George Bell. W maju 1942 roku spotkał się on w Sztokholmie ze związanym z Kreisauer Kreis księdzem ewangelickim Hansem Schönfeldem. Był on współpracownikiem Światowej Rady Kościołów w Genewie i opowiadał swojemu brytyjskiemu partnerowi o istnieniu ruchu oporu. Mówił o planach zamordowania Hitlera i dokonania antyfaszystowskiego zamachu stanu. Podczas tej samej wizyty w Sztokholmie z biskupem Bellem kontakt nawiązał pochodzący z Wrocławia opozycyjny duchowny, Dietrich Bonhoeffer. Bonhoeffer przekonał brytyjskiego biskupa swoją determinacją i otwartością. Obaj duchowni podzielili przekonanie, że niemiecka opozycja mogłaby odegrać ważną rolę w procesie przywrócenia pokoju na kontynencie europejskim⁵⁴¹.

Od tego momentu biskup Bell wielokrotnie występował w Wielkiej Brytanii w obronie niemieckiej opozycji. Z żelazną konsekwencją podkreślał uczciwość jej motywacji podyktowanej poczuciem chrześcijańskiej moralności i przekonaniem o prawie państw do samostanowienia⁵⁴². Jego próby przekonania rządu brytyjskie-

⁵³⁸ P. Elkes, *Die „Political Warfare Executive“*, [w:] K. Müller, D. Dilks, *Großbritannien und der deutsche Widerstand 1933–1944*, Paderborn 1994, s. 169.

⁵³⁹ G. Roon, *Neuordnung im...*, *op. cit.*, s. 310; W. Hofer, *Das Attentat der Offiziere und...*, *op. cit.*, s. 50.

⁵⁴⁰ FO 898/186 WR 13.9.43 – 19.9.43, cyt za: P. Elkes, *Die „Political Warfare Executive“ ...*, *op. cit.*, s. 172.

⁵⁴¹ R. Lamb, *Das Foreign Office und...*, *op. cit.*, s. 58.

⁵⁴² K. Klemperer, *Die Außenpolitik des deutschen...*, *op. cit.*, s. 90.

go do zmiany polityki wobec niemieckiej opozycji zakończyły się jednak całkowitym niepowodzeniem. Na jego usilne prośby podjęcia z nią kontaktów minister spraw zagranicznych Eden odpowiedział w liście z dnia 4 sierpnia następująco: „Wiemy, że część narodu niemieckiego rzeczywiście pragnie powrotu do państwa respektującego prawa i wolność jednostki. Reprezentujący ich politycy muszą jednak zrozumieć, że nikt im nie będzie wierzył, dopóki nie podejmą zdecydowanych kroków, w celu obalenia obecnego reżimu... Rozumiem niebezpieczeństwa, na jakie narażona jest niemiecka opozycja, ale jak na razie niewiele dała ona dowodów swej działalności. Musi ona w pierw udowodnić, że działa równie zdecydowanie, jak ruch oporu w innych uciskanych przez III Rzeszę krajach. Jeżeli nie weźmie ona na siebie ryzyka, by obalić hitlerowski terror, to nie widzę powodów, żeby zmieniać stanowisko rządu Wielkiej Brytanii wobec niemieckiej opozycji”⁵⁴³.

Całkowity braku zainteresowania dla inicjatyw Bella wynikał po części również z faktu, że w owym czasie należał on do grona czołowych brytyjskich polityków w opozycji parlamentarnej. Swoją nominację na biskupa Bell zawdzięczał przeciwnikom politycznym Churchilla. Był głośnym przeciwnikiem bombardowania niemieckich miast. Swoje poglądy wyrażał zarówno na łamach „Timesa”, jak i w parlamencie⁵⁴⁴. W tym kontekście nie był on zapewne najlepszym eksponentem interesów niemieckiej opozycji.

Był to niewątpliwie dodatkowy powód, dla którego brytyjscy politycy związani z obozem rządowym starali się utrwalić negatywny stereotyp niemieckich dydydentów w oczach szerokiej opinii publicznej. Wyrazem tej polityki była również informacja Ministerstwa Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii z dnia 1 lipca 1942 roku dla członków rządu. Stwierdzono w niej, że intensywne próby kontaktu ze strony różnych osób z Niemiec są prowokacją niemieckich służb specjalnych, których celem jest sianie niezgody między aliantami. Ministerstwo miało podjąć decyzję, żeby na takie próby kontaktu odpowiadać „absolutnym milczeniem”⁵⁴⁵. Polityka Ministerstwa Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii zaczęła walkę z wszystkimi, którzy naciskali na szybkie zakończenie wojny⁵⁴⁶.

Negatywnie do wszelkich perspektyw współpracy z niemiecką opozycją odnosiła się również administracja w Waszyngtonie. Przystąpienie USA do wojny

⁵⁴³ H. Fraenkel, R. Manvell, *Der 20 Juli...*, op. cit., s. 29.

⁵⁴⁴ M. Foot, *Britische Geheimdienste und deutscher Widerstand*, [w:] K. Müller, D. Dilks, *Großbritannien und der deutsche Widerstand 1933–1944*, Paderborn 1994, s. 164; R. Jasper, *George Bell, Bishop of Chichester*, London 1967, s. 268

⁵⁴⁵ R. Lamb, *Das Foreign Office und...*, op. cit., s. 64.

⁵⁴⁶ Tamże, s. 80.

w 1941 roku nie było takie oczywiste i zrozumiałe. Tym bardziej, że Stany Zjednoczone koncentrowały się wówczas na swoich własnych problemach wewnętrznych. Udział w wojnie stanowił jednak dla USA tak niezwykle szansę utwierdzenia swojej globalnej mocarstwowej pozycji, że elity polityczne USA bez większych wątpliwości postanowiły w niej uczestniczyć. Wymagało to jednak przekonania amerykańskiej opinii publicznej do tego kroku. Administracja waszyngtońska posunęła się w tym celu nawet do takich propagandowych wybiegów jak snucie wizji rzekomego militarne zagrożenia Ameryki Południowej przez III Rzeszę. Takie obawy robiły na społeczeństwie amerykańskim ogromne wrażenie⁵⁴⁷. Prezydent Roosevelt zapewniał również opinię publiczną o niezwykle możliwościach sprzedaży broni, zwłaszcza do Wielkiej Brytanii.

Rzeczywiście Wielka Brytania była zainteresowana kupnem dużych ilości broni, ale najbardziej zależało jej na pełnym przystąpieniu USA do wojny. Administracja waszyngtońska postawiła swojemu sojusznikowi cały szereg warunków i ustępstw w globalnym handlu. USA domagały się od Londynu likwidacji systemu kolonialnego, który stanowił poważne utrudnienie w ekspansji ekonomicznej USA⁵⁴⁸. Roosevelt domagał się także od Wielkiej Brytanii likwidacji unii celnej z Ottawy zawartej w 1932 roku⁵⁴⁹.

Początkowo wojna miała tylko wymiar europejski i w tych kategoriach postrzegana była przez rządy Wielkiej Brytanii oraz USA. Jej celem było stworzenie na kontynencie europejskim wewnętrznego systemu bezpieczeństwa poprzez trwałą likwidację niemieckiego zagrożenia. Rozważano już wówczas możliwość stworzenia federacji europejskiej o takich politycznych fundamentach, które unie możliwiłyby w przyszłości ewentualne nowe konflikty zbrojne. W miarę jak wojna nabierała globalnego wymiaru i przewaga aliantów stawała się coraz bardziej przytłaczająca, zmieniły się też cele wojny⁵⁵⁰.

Wydaje się, że kluczowym powodem, dla którego kontakty zachodnich aliantów z niemieckim ruchem oporu stały się niemożliwe, było porozumienie ze Związkiem Radzieckim. Otóż od maja 1942 roku łączył Wielką Brytanię z ZSRR układ sojuszniczy, który wykluczał jakiegokolwiek samodzielne kontakty z nie-

⁵⁴⁷ U. Lübken, *Bedrohliche Nähe – die USA und die nationalsozialistische Herausforderung in Lateinamerika 1937–1945*, Stuttgart 2004, s. 69; S. Rosemann, *Working with Roosevelt*, New York, s. 295; J. Persico, *Roosevelt's Secret War*, New York 2001 s. 127.

⁵⁴⁸ D. Bavendamm, *Roosevelts Krieg*, München 1993, s. 406; R. Dallek, *Franklin D. Roosevelt and American Foreign Policy, 1932–1945*, New York 1979, s. 252.

⁵⁴⁹ W. Churchill, *Der zweite Weltkrieg*, Bern 1948, tom III, s. 74.

⁵⁵⁰ K. Klemperer, *Die Außenpolitik des deutschen...*, op. cit., s. 88.

miecką opozycją. Brytyjczycy zobowiązanie to potraktowali poważnie⁵⁵¹. W sierpniu 1942 roku Churchill odwiedził osobiście Moskwę, co przyczyniło się znacząco do budowy wzajemnego zaufania⁵⁵².

Również w Waszyngtonie uważano Rosję za potęgę, której nie można pominąć w kalkulacjach. Roosevelt nie robił sobie żadnych złudzeń co do zbrodniczego charakteru systemu radzieckiego⁵⁵³, ale z czasem nabrał do Stalina zaufania. Uznał, że będzie się on trzymał zawartych ustaleń w sposób uczciwy i honorowy. Nie widział też specjalnych sprzeczności interesów radzieckich i amerykańskich. Wręcz przeciwnie, miał nadzieję, że to właśnie braterstwo broni zbliży Związek Radziecki i świat zachodni. Roosevelt opowiadał się zdecydowanie za lojalnym traktowaniem radzieckiego sojusznika⁵⁵⁴. Kluczowym celem politycznym aliantów zachodnich stało się umacnianie sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Początkowo na skutek błędnych radzieckich założeń taktycznych armii niemieckiej udało się wtargnąć daleko w głąb terytorium przeciwnika. Ale już w grudniu 1941 niezwykle potężny potencjał bojowy Armii Czerwonej dla zachodnich analityków nie ulegał wątpliwości. W konfrontacji zbrojnej Związku Radzieckiego z III Rzeszą dostrzegli oni szansę na zminimalizowanie własnych ofiar ludzkich⁵⁵⁵.



*Minister Spraw Zagranicznych ZSRR
Wiaczesław Mołotow*

⁵⁵¹ W. Hofer, *Das Attentat der Offiziere...*, op. cit., s. 51.

⁵⁵² K.D. Erdmann, *Der Zweite Weltkrieg...*, op. cit., s. 131.

⁵⁵³ S. Welles, *The Time for Decision*, New York, 1944, s. 168.

⁵⁵⁴ K.D. Erdmann, *Der Zweite Weltkrieg*, München 1999, s. 170.

⁵⁵⁵ K. Klemperer, *Die verlassenen Verschwörer...*, op. cit., s. 212.

A to dla każdego demokratycznego państwa prowadzącego wojnę prawie zawsze stanowi kluczowy priorytet. Oprócz tego Związek Radziecki wydawał się o wiele pewniejszym koalicjantem w walce z faszyzmem, niż bliżej nieokreślona niemiecka opozycja. Tym bardziej, że o jej rzeczywistej sile niewiele było wiadomo, a jej polityczne cele brzmiały dość enigmatycznie.

Powstanie koalicji antyhitlerowskiej zmieniło jednak przede wszystkim globalną sytuację polityczną. W momencie, kiedy do wojny przystąpiły USA i Związek Radziecki, alianci kontrolowali politycznie 1/3 świata. Interesy aliantów rozciągały się na całym globie. Ich strefy wpływów krzyżowały się na Bliskim Wschodzie i w Azji, na Morzu Śródziemnym i na Pacyfiku⁵⁵⁶.

Wewnątrz tego politycznego układu, jakim była koalicja antyhitlerowska, powstała jednorazowa okazja do stworzenia nowych stref wpływów, takiego podziału obszarów dominacji, który optymalnie gwarantowałby interesy mocarstw. Zarysowała się perspektywa, która umożliwiała w drodze kompromisów rozwiązanie zwiększające militarne, polityczne i gospodarcze potencjały koalicjantów w skali ponadkontynentalnej. Rozwiązania tym efektywniejsze, że realizowane wspólnie⁵⁵⁷. Perspektywa nowej globalnej równowagi sił była tak atrakcyjna, że ewentualne straty na frontach Europy miały wtórne znaczenie, tym bardziej, że ponosiły je przede wszystkim Niemcy i Związek Radziecki.

W tym kontekście sytuacja na Starym Kontynencie stała się czymś mało istotnym w stosunku do globalnej polityki realizowanej wówczas przez aliantów. Wiele wskazuje na to, że dla USA konflikt na Pacyfiku był ważniejszy niż wojna w Europie⁵⁵⁸. I tu dla przykładu rola Związku Radzieckiego była kluczowa, ponieważ alianci zachodni liczyli na pomoc komunistycznego mocarstwa w wojnie z Japonią⁵⁵⁹. Związek Radziecki wydawał się też potrzebny do opanowania problemów, których spodziewano się podczas planowanej okupacji Niemiec po zakończeniu wojny.

Amerykańskie elity polityczne zakładały również, że w rzeczywistości po wojennej współpracy z ZSRR w skali globalnej jeszcze bardziej się pogłębi. Perspektywa ta stała się prymarnym celem polityki amerykańskiej. W tym kontekście kształt granic w Europie środkowo-wschodniej czy strefy wpływów w tym regionie mogły wówczas z perspektywy Waszyngtonu wydawać się wtórne. Doktrynie

⁵⁵⁶ Tamże, s. 88.

⁵⁵⁷ M. Foot, *Britische Geheimdienste...*, op. cit., s. 168.

⁵⁵⁸ K. Klemperer, *Die Außenpolitik des deutschen...*, op. cit., s. 88 oraz s. 93.

⁵⁵⁹ W. Hofer, *Das Attentat der Offiziere und...*, op. cit., s. 56.

tej podporządkowano politykę wobec innych partnerów na arenie międzynarodowej⁵⁶⁰.

Z tego mechanizmu solidarności wobec Moskwy dysydenci w Niemczech nie zdawali sobie w ogóle sprawy⁵⁶¹. Alianci myśleli w skali globalnej, perspektywa niemieckich opozycjonistów kończyła się na Europie, która stała w centrum ich zainteresowania i planów. W ten sposób przypuszczalnie zrodziły się rozbieżności interesów, które dalece komplikowały współpracę⁵⁶².

Znakomitym przykładem konsekwencji tej polityki były rozbieżności w ocenach konieczności zamordowania Adolfa Hitlera. Dla dysydentów skupionych wokół Stauffenberga był to kluczowy postulat, który wydawał się warunkiem szybszego zakończenia wojny. Dla aliantów zachodnich trwałość sojuszu ze Związkiem Radzieckim wydawała się jednak przypuszczalnie ważniejsza od ograniczenia liczby milionów ofiar na europejskich frontach.

Zachowanie tej lojalności byłoby znacznie utrudnione, gdyby zamach 20 lipca 1944 roku się udał. Gdyby nowy niemiecki rząd głośno domagał się rozwiązań pokojowych, o wiele trudniej byłoby przekonać opinię publiczną w USA czy Wielkiej Brytanii o konieczności dalszego prowadzenia wojny w imię solidarności ze Związkiem Radzieckim. Co więcej, Hitler był nie tylko potężnym propagandowym argumentem na rzecz prowadzenia wojny, ale również jego dyktando i brak kompetencji wojskowej były aliantom zachodnim bardzo na rękę⁵⁶³.

Z czasem prowadzona wojna nabrała cech prewencyjnych i wyszła za propagandowe slogany wojny obronnej. Stąd też opory przed wszelkimi rozwiązaniami kompromisowymi, które miałyby ewentualnie powstać w wyniku wspólnych działań z niemieckim ruchem oporu. Wynikały one po części dodatkowo z doświadczeń, jakie alianci zdobyli po I Wojnie Światowej. Rząd Niemiec zdał sobie w 1918 roku sprawę, że dalsze prowadzenie wojny nie ma sensu i że może się ona skończyć tylko przegraną. W tej sytuacji przyjęto skądinąd bardzo korzystne warunki zawieszenia broni zaproponowane przez aliantów, zawarte w 14-punktowym planie pokojowym przedstawionym przez prezydenta USA Woodrowa Wilsona. Wzbudziły one w Niemczech nadzieje na polityczne i terytorialne rozwiązania, które potem z różnych przyczyn w Traktacie Wersalskim nie zostały zrealizowane. Wywołało to zarówno w społeczeństwie niemieckim, jak i w jego elitach poli-

⁵⁶⁰ Tamże.

⁵⁶¹ H. Rothfels, *Die deutsche Opposition gegen Hitler...*, op. cit., s. 173.

⁵⁶² K. Klemperer, *Die Außenpolitik des deutschen...*, op. cit., s. 93 oraz s. 88.

⁵⁶³ M. Foot, *Britische Geheimdienste...*, op. cit., s. 168.

tycznych poczucie głębokiej krzywdy, a rewizja traktatu była postulatem łączącym wszystkie środowiska. Traktat stał się w powszechnej opinii źródłem ruchów radykalnych w Niemczech i miał w dużym stopniu ułatwić NSDAP przejście władzy w Niemczech⁵⁶⁴.

Pomny tamtych niefortunnych obietnic prezydent Roosevelt był zdecydowany nie powtórzyć błędów swojego poprzednika Wilsona. Podjął on nieodwołalną decyzję, żeby nie robić stronie niemieckiej żadnych obietnic i zatrzymać sobie całkowicie prawo do swobodnego ukształtowania powojennego porządku w Europie i na świecie⁵⁶⁵. Podobny pogląd reprezentował Anthony Eden, który oświadczył dla przykładu 18 lipca 1944 roku w parlamencie, że rząd brytyjski nie dopuści do takiej sytuacji, jaka miała miejsce po pierwszej wojnie światowej, kiedy to prezydent Wilson związał sobie ręce 14-punktowym planem pokojowym⁵⁶⁶.

Wynikiem tych założeń politycznych było przyjęcie w styczniu 1943 roku doktryny bezwarunkowej kapitulacji. Do jej sformułowania przyczyniła się zapewne sytuacja na froncie, gdzie dokonał się w tym czasie zasadniczy zwrot, a armia hitlerowska znalazła się w odwrocie. Alianci spekulowali, że w tej sytuacji Niemcy będą chcieli się poddać, tak jak uczynili w podobnych okolicznościach w 1918 roku, a przynajmniej, że III Rzesza załamie się wewnątrz i stanie się dla aliantów łatwym łupem.

Inicjatorem i twórcą doktryny bezwarunkowej kapitulacji był Roosevelt. Ogłosił ją na konferencji prasowej w Casablance i stała się ona z czasem fundamentem polityki aliantów⁵⁶⁷. W ten sposób określił on nie tylko cel prowadzonej wojny, ale i znalazł czytelne hasło, które zarówno w Ameryce, jak i w Europie mobilizowało opinię publiczną do prowadzenia wojny do zwycięskiego końca.

Doktryna bezwarunkowej kapitulacji miała fatalne konsekwencje dla dalszej działalności ruchu oporu w III Rzeszy. Odebrała dysydemtom argumenty, kiedy twierdzili, że zamach stanu uratuje państwo niemieckie od całkowitej zagłady. Doktryna bezwarunkowej kapitulacji utrudniała działania dysydemtów na wszystkich etapach przygotowania zamachu stanu i z całą pewnością ograniczyła ich determinację⁵⁶⁸.

⁵⁶⁴ K. Klemperer, *Die verlassenen Verschwörer...*, *op. cit.*, s. 212.

⁵⁶⁵ Tamże.

⁵⁶⁶ R. Lamb, *Das Foreign Office und...*, *op. cit.*, s. 81.

⁵⁶⁷ K. Klemperer, *Die verlassenen Verschwörer...*, *op. cit.*, s. 210.

⁵⁶⁸ J. Fiszer, *Warunki rozwoju opozycji antyhitlerowskiej...*, *op. cit.*, s. 90; R. Blasius, *Adam von Trott...*, *op. cit.*, s. 331.

Canaris uważał ją za jeden z kluczowych elementów, które zadecydowały o losach drugiej wojny⁵⁶⁹. Spotkała się ona również poza granicami Niemiec z szeroką krytyką. Przeciwko doktrynie bezwarunkowej kapitulacji protestował również papież Pius XII w lecie 1943 roku i w homilii bożonarodzeniowej w grudniu 1943 roku⁵⁷⁰.

Wywołała ona również falę oburzenia w różnych środowiskach zarówno Wielkiej Brytanii, jak i USA. Najbardziej przeciw tej doktrynie były służby specjalne, dla których było jasne, że będzie ona skutecznie utrudniać przeprowadzenie ewentualnego antyfaszystowskiego zamachu stanu. Dla nich nie było wątpliwości, że doktryna ta oznacza znaczące przedłużenie wojny⁵⁷¹.

Premier Churchill usprawiedliwiał się później, że prezydent USA doktrynę tę ogłosił bez konsultacji z rządem Wielkiej Brytanii, a jej akceptacja wynikała właśnie z przekonania o konieczności unikania zadrażnień z USA. Wynikało to również z faktu, że przewaga gospodarcza USA stawiała inne państwa koalicji w pewnym stosunku zależności od amerykańskiego partnera. To potencjał gospodarczy Stanów Zjednoczonych stał się kluczowym elementem prowadzonej wojny⁵⁷². Z czasem jednak Churchill przekonał się co do słuszności tej doktryny i twierdził nawet, że upatruje w niej formy dodatkowej represji. Niepewność co do losów państwowości Rzeszy i jej powojennych granic miała być elementem procesu wychowawczego, któremu Churchill chciał poddać naród niemiecki⁵⁷³.

Rosjanie paradoksalnie z tej doktryny wcale nie byli zadowoleni. W swoim przemówieniu podczas uroczystości obchodów święta Armii Czerwonej 23 lutego 1943 roku Stalin stwierdził, że „byłoby śmieszne, żeby postawić znak równości między hitlerowską kliką a narodem niemieckim. Doświadczenie historyczne uczy, że Hitlerzy przychodzą i odchodzą, a naród niemiecki pozostaje”⁵⁷⁴. W podobnym tonie wypowiedział się on kilka miesięcy później, na początku listopada 1943 roku. Stalin oświadczył wówczas, że celem armii radzieckiej nie jest zniszczenie

⁵⁶⁹ K. Klemperer, *Die verlassenen Verschwörer...*, op. cit., s. 215; I. Colvin, *Master Spy*, New York 1951, s. 192.

⁵⁷⁰ J. Becker, *Der Vatikan und der II Weltkrieg*, [w:] D. Albrecht, *Katholische Kirche im Dritten Reich*, Mainz 1976, s. 182.

⁵⁷¹ K. Klemperer, *Die verlassenen Verschwörer...*, op. cit., s. 210.

⁵⁷² K. Klemperer, *Die verlassenen Verschwörer...*, op. cit., s. 211; K. Klemperer, *Die Außenpolitik des deutschen...*, op. cit., s. 89.

⁵⁷³ M. Gilbert, *Winston Churchill*, Londyn 1986, tom 7, s. 643.

⁵⁷⁴ A. Rothstein, *Soviet Foreign Policy*, Londyn 1944, tom 1, s. 37.

niemieckich sił zbrojnych jako takich, tylko hitlerowskiego Wehrmachtu⁵⁷⁵. Swoje niezadowolenie z doktryny bezwarunkowej kapitulacji Stalin wyraził również podczas konferencji w Teheranie w 1943 roku. Wtedy to powiedział Rooseveltowi wprost, że doktryna ta jest błędem i proponował, by alianci razem wypracowali warunki kapitulacji Niemiec i przedstawili je Niemcom⁵⁷⁶. Stanowisko radzieckie nie dziwi wobec faktu, że to na Armię Czerwoną spadł główny ciężar walki z Wehrmachtem i ona też ponosiła największe ofiary⁵⁷⁷.

Wkrótce Stalin, przynajmniej oficjalnie, doktrynę tę zaakceptował. Można przypuszczać, że dla Związku Radzieckiego najważniejszym jej elementem było wzajemne zobowiązanie do niezawierania separatystycznego układu z Rzeszą. Dotyczyło to również ewentualnego antyfaszystowskiego rządu Niemiec po możliwym zamachu stanu. Alianci zobowiązali się także wzajemnie informować się o kontaktach ze środowiskami niemieckiej opozycji⁵⁷⁸.

Niewątpliwie globalizacja wojny była tym czynnikiem, który społecznemu i politycznemu poparciu dla niemieckich dysydentów bardzo zaszkodził. Jej fundamentem stała się z czasem doktryna bezwarunkowej kapitulacji. W Rzeszy była ona interpretowana jako zamiar upokorzenia narodu niemieckiego i jednocześnie represji stanowiącej zagrożenie dla bytu narodowego. Każdy odpowiedzialnie myślący oficer słusznie mógł uważać, że w jej obliczu zamach stanu jest całkowicie pozbawiony sensu. Co więcej, w interesie zagrożonej ojczyzny wydawało się ważniejsze wspieranie broniącego się ostatnimi resztkami państwa. Natomiast narażanie Niemiec na bratobójcze, wewnętrzne walki wydawało się w tym kontekście po prostu nieodpowiedzialne⁵⁷⁹.

Z perspektywy aliantów doktryna bezwarunkowej kapitulacji gwarantowała możliwość stworzenia wspólnie ze Związkiem Radzieckim nowego, niczym nie skrępowanego ponadkontynentalnego podziału terytorialnego i politycznego. A tym samym podporządkowywała interesy państw Starego Kontynentu globalnym strategiom aliantów. Z tego punktu widzenia doktryna ta musiała dotyczyć zarówno reżimu hitlerowskiego, jak i ewentualnego, antyfaszystowskiego rządu. W

⁵⁷⁵ V. Mastny, *Stalin and the Prospects of a Seperate Peace In Word War II*, [w:] "American Historical Review", grudzień 1972, s. 1372.

⁵⁷⁶ M. Gilbert, *Winston Churchill...*, *op. cit.*, tom 7, s. 581.

⁵⁷⁷ K. Klemperer, *Die verlassenenen Verschwörer...*, *op. cit.*, s. 219.

⁵⁷⁸ K. Finker, *Graf Moltke...*, *op. cit.*, s. 214.

⁵⁷⁹ J. Fiszer, *Warunki rozwoju opozycji antyhitlerowskiej...*, *op. cit.*, s. 90; R. Blasius, *Adam von Trott...*, *op. cit.*, s. 331.



Posiedzenie kierownictwa Związku Niemieckich Oficerów w Moskwie. W środku generał Walther von Seydlitz-Kurzbach

Niemczech tych zależności niemieccy dysydenci związani ze Stauffenbergiem nie rozumieli⁵⁸⁰.

W tym kontekście wyraźna antyradziecka orientacja ruchu oporu w Niemczech była tym czynnikiem, który dyskwalifikował ją jako ewentualnego partnera. W Waszyngtonie i Londynie podejrzewano, że dysydemtom chodzi przede wszystkim o osłabienie sojuszu aliantów. Dlatego unikano wszelkich kroków, które mogłyby mu zagrozić⁵⁸¹.

Paradoksalnie zdecydowanymi przeciwnikami współpracy z ruchem oporu byli również Rosjanie. Kluczowym celem polityki Stalina było polityczne podporządkowanie Europy Wschodniej i przede wszystkim przesunięcie wschodniej granicy Polski. W dyskusji na temat podziału sfer wpływów jego zainteresowania Europą Wschodnią były o wiele większe niż Wielką Brytanią czy USA⁵⁸². Ale nawet w tym kontekście niemiecki ruch oporu był dla polityki Stalina zagrożeniem.

Gdyby doszło bowiem do porozumienia pomiędzy zachodnimi aliantami a dysydentami niemieckimi, to jednostronne zawieszenie broni mogłoby spowodować, że wojska aliantów znalazłyby się we wschodniej części Europy przed wkroczeniem

⁵⁸⁰ Tamże.

⁵⁸¹ R. Lamb, *Das Foreign Office und...*, op. cit., s. 77.

⁵⁸² K. Klemperer, *Die verlassenen Verschwörer...*, op. cit., s. 219.

tam Armii Czerwonej. A to w oczywisty sposób pogorszyłoby sytuację przetargową Stalina. Czyli inaczej mówiąc, w Moskwie obawiano się najbardziej jakiejś mutacji Planu Hermana, zanim został on przez Helmutha Jamesa von Moltkego w ogóle wyartykułowany⁵⁸³.

By taki scenariusz wypadków uniemożliwić, posłużono się, jak można sądzić, w Moskwie „Związkiem Niemieckich Oficerów” (Bund der deutschen Offiziere)⁵⁸⁴. Powołano go do życia we wrześniu 1943 roku, a jego członkami zostali znajdujący się w radzieckiej niewoli niemieccy oficerowie. Do udziału w nim zachęcono oficerów poprzez daleko idące polityczne obietnice dotyczące przyszłości Rzeszy. Między innymi wyrażono zgodę na rezygnację z doktryny bezwarunkowej kapitulacji i obiecywano poszanowanie prawa narodu niemieckiego do samostanowienia. Propaganda ta okazała się skuteczna⁵⁸⁵. Do związku przystąpiło około 500 oficerów. W większości tych, którzy przeżyli klęskę stalingradzką. Przewodniczącym związku został generał artylerii Walther von Seydlitz-Kurzbach, osoba powszechnie w niemieckiej armii znana i szanowana⁵⁸⁶.

Oficerowie postawili sobie za cel osłabienie militarnej siły faszystowskich Niemiec, ograniczenie liczby ofiar po wszystkich stronach konfliktu i skrócenie czasu trwania wojny. Proponowali również wprowadzenie w Niemczech zmian ustrojowych. W licznych odezwach oficerowie ci zwracali się zarówno do niemieckiego społeczeństwa, jak i Wehrmachtu. Wzywano niemieckich oficerów walczących na frontach drugiej wojny do wypowiedzenia posłuszeństwa Hitlerowi. Nawoływano do obalenia reżimu i szybkiego zakończenia wojny. Przypominano niemiecko-rosyjskie tradycje braterstwa broni w okresie wojen napoleońskich, których symbolem było porozumienie między generałem Iwanem Dybiczem i Johannem Yorkiem von Wartenburgiem pod Taurogami w 1812 roku. Oficerowie kierowali się przekonaniem o konieczności obalenia reżimu hitlerowskiego i przywrócenia narodowego honoru. Bez wątplenia w większości rozumieli się oni jako czynny niemiecki ruch oporu⁵⁸⁷.

Alianci zachodni byli powołaniem Związku Niemieckich Oficerów zaskoczeni. Władze radzieckie celowo nie poinformowały o jego założeniu sojuszników,

⁵⁸³ Tamże, s. 269.

⁵⁸⁴ A. Fischer, *Die Bewegung Freies Deutschland in der Sowjetunion*, [w:] J. Schmädke, P. Steinbach, *Der Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, München 1994, s. 954.

⁵⁸⁵ W. Hofer, *Das Attentat der Offiziere...*, op. cit., s. 52.

⁵⁸⁶ G. Ueberschär, *Das NKFD und der BDO im Kampf gegen Hitler 1943–1945*, [w:] G. Ueberschär (red.), *Das Nationalkomitee „Freies Deutschland“ und der Bund der deutscher Offiziere*, Frankfurt/M 1995, s. 38.

⁵⁸⁷ K. Klemperer, *Die verlassenen Verschwörer...*, op. cit., s. 221.

co oczywiście wywołało protesty. Mołotow tłumaczył zachodnim partnerom, że powołanie tego związku ma wyłącznie wymiar propagandowy⁵⁸⁸.

Ale była to zbyt poważna sprawa, by zachodni alianci mogli nad nią przejść do porządku dziennego. Powołanie związku odczytane zostało jako dowód, że Stalin szuka kontaktów z niemiecką opozycją w celu szybkiego zakończenia wojny po swojej myśli. Taki scenariusz wypadków niósł ze sobą groźbę sowietyzacji całej Europy aż po Atlantyk. A do tego zachodni alianci za wszelką cenę nie chcieli dopuścić. Doskonale pamiętali oni, jak III Rzesza porozumiała się przeciwko nim w roku 1939. Sojusz radziecko-niemiecki umożliwił przecież Hitlerowi wojnę z Polską, której niepodległość gwarantowały zachodnie mocarstwa. Próby porozumienia między rządem faszystowskim i radzieckim w listopadzie 1940 roku również nie uszły uwadze zachodnich aliantów. Sojusz aliantów ze Związkiem nie wydawał się ani taki oczywisty, ani trwały. A na jego utrzymaniu musiało zachodnim aliantom zależeć, bo Związek Radziecki ponosił przez całe lata główny ciężar wojny z Niemcami. Stalin doskonale zdawał sobie sprawę z tej konstelacji i czynił wszystko, by zachodnich aliantów w tej niepewności utrzymać⁵⁸⁹.

Brytyjska ambasada zleciła zbadanie tej sprawy niemieckiemu emigrantowi żyjącemu w USA, prof. Arnoldowi Wolfersowi z Uniwersytetu Yale. Wolfers bynajmniej nie przejrzał radzieckiej intrygi. W swoim memorandum stwierdził, że jego zdaniem Rosjanie dążą do realizacji zupełnie innych celów niż zachodni alianci. Kiedy zachodni politycy dążą do bezwarunkowej kapitulacji, rozbrojenia i całkowitej okupacji Niemiec, to Rosjanie pragną szybkiego zakończenia wojny. Mieli oni zdaniem Wolfersa wspierać antyfaszystowski zamach stanu w Niemczech, by zawrzeć z nowym rządem separatystyczny pokój. Jego zdaniem istniały jednak szanse na zapobieżenie takiemu rozwojowi wypadków, tylko konieczne były ustępstwa na rzecz Związku Radzieckiego⁵⁹⁰. Stąd brytyjskie i amerykańskie obawy o stabilność koalicji były jak najbardziej uzasadnione. Powojenny globalny konflikt amerykańsko-radziecki jest tego oczywistym dowodem.

Dla Stalina Związek Niemieckich Oficerów stał się na konferencji w Teheranie, która odbyła się pomiędzy 28 listopada a 2 grudnia 1943 roku, bardzo ważną kartą przetargową. Prezydent Roosevelt starał się przekonać Stalina do dalszej konsekwentnej wojny z Niemcami. I on w ewentualnym, separatystycznym nie-

⁵⁸⁸ FO 371/34414/C 8626/29/18, cyt. za: K. Klemperer, *Die verlassenenen Verschwörer...*, op. cit., s. 222.

⁵⁸⁹ Tamże, s. 473.

⁵⁹⁰ Tamże.

miecko-radzieckim porozumieniu upatrywał dla interesów USA poważnego zagrożenia. W ten sposób powstała sytuacja, w której Stalin mógł stawiać warunki. Można by się nawet pokusić o stwierdzenie, że Związek Niemieckich Oficerów stał się rodzajem konia trojańskiego, którym Stalin przełamał opory zachodnich aliantów w kluczowych sprawach dotyczących przyszłego porządku w powojennej Europie⁵⁹¹.

Wydaje się, że to właśnie w Teheranie Stalinowi udało się uzyskać gwarancje polskiej granicy wschodniej i podporządkowanie Europy środkowo-wschodniej wpływom radzieckim⁵⁹². Decyzja o aneksji wschodniej Polski przez Związek Radziecki obciążała paradoksalnie jeszcze bardziej ewentualne kontakty zachodnich aliantów z niemiecką opozycją. Implikowała ona postulat przekazania Rzeczypospolitej znacznych części terytoriów wschodnich Niemiec. Rządy Wielkiej Brytanii i USA wyszły z założenia, że ustalona ze Związkiem Radzieckim nowa wschodnia granica i straty terytorialne Niemiec nie zostaną zaakceptowane przez opozycję antyhitlerowską. I to nie tylko dlatego, że w środowiskach opozycyjnych było wielu dysydentów kierujących się mocarstwowymi, narodowymi interesami Niemiec. Było oczywiście możliwe, że w opozycji decydujący głos zdobyliby politycy o światopoglądzie zbliżonym do tego, jaki reprezentował Helmuth James Moltke czy Peter Wartenburg. Byłoby im jednak bardzo trudno przekonać własne społeczeństwo o konieczności takich ustępstw. Analitycy mocarstw zachodnich uważali, że w kontekście planów oderwania znacznych części terytoriów wschodnich Niemiec na rzecz Polski, kontakty z opozycją doprowadzą do konfliktów i wzajemnych frustracji⁵⁹³.

Stalin liczył się oczywiście z ryzykiem, że zachodni alianci sami wejdą w kontakt z niemieckimi dysydentami. W Londynie i Waszyngtonie zdecydowano jednak po myśli Stalina, uznając że jest on pewniejszym partnerem niż niemiecka opozycja. W zamian za rezygnację z dalszej współpracy ze Związkiem Niemieckich Oficerów Stalin uzyskał gwarancję, że zachodni alianci nie będą podejmowali samodzielnych pertraktacji z niemiecką opozycją⁵⁹⁴.

W ten sposób oficerowie Wehrmachtu w radzieckiej niewoli dali się nieświadomie zinstrumentalizować przeciwko dysydentom w Rzeszy. Decyzja o przystą-

⁵⁹¹ Kleist, *Zwischen Hitler Und Stalin*, s. 280.

⁵⁹² K. Klemperer, *Die Außenpolitik des deutschen...*, op. cit., s. 92; W. Lipgens, *European Federation in the Political Thought of Resistance Movements Turing World War II*, [w:] *Central European History*, Atlanta 1968, tom 1, s. 14.

⁵⁹³ F. Moltke, M. Balfour, J. Frisby, *Helmuth James Graf von Moltke...*, op. cit., s. 270.

⁵⁹⁴ W. Hofer, *Das Attentat der Offiziere und...*, op. cit., s. 52.

pieniu do Związku Niemieckich Oficerów wiązała się dla wielu z nich z dramatycznym konfliktem sumienia. Kierowały nimi co prawda szlachetne motywacje, ale mieli oni też świadomość, że ich działalność jest zdradą ojczyzny. I wiedzieli również, że w Rzeszy ich akces do Związku Niemieckich Oficerów tak też zostanie zinterpretowany. Mieli również świadomość, że ich decyzje będą miały dla ich pozostawionych w Niemczech rodzin tragiczne konsekwencje.

Tymczasem elity radzieckie wykorzystały ich patriotyczne poczucie obowiązku służenia ojczyźnie do swoich celów. Niemieccy oficerowie w radzieckiej niewoli stali się bezwiednie narzędziem w procesie sowietyzacji Europy środkowo-wschodniej. Przy ich pomocy osiągnięto dokładnie to, przed czym chcieli swoją działalnością własną ojczyznę uchronić. Po konferencji w Teheranie Stalin rzeczywiście odzegnał się od Związku Niemieckich Oficerów, który wkrótce całkowicie utracił na swoim znaczeniu. Emisariusze niemieckiej opozycji stracili jednak jakiegokolwiek szanse na współpracę z zachodnimi aliantami⁵⁹⁵.

Z tego międzynarodowego kontekstu Helmuth James von Moltke nie zdawał sobie oczywiście sprawy, podejmując latem 1943 roku kolejną inicjatywę nawiązania kontaktów z rządem amerykańskim. Dla podjęcia takich prób optymalnym miejscem wydawała się Turcja.

Wybór Istambułu nie był przypadkowy. Teren ten miał neutralny charakter, toteż przedstawiciele państw alianckich mogli tu bez obaw rozwijać swoje kontakty. Również ewentualni emisariusze niemieckiej opozycji mieli tu o wiele większą swobodę poruszania się niż w dobrze przez Służbę Bezpieczeństwa SS kontrolowanej Skandynawii. Helmuth James von Moltke swoje nadzieje pokładał przede wszystkim w możliwości nawiązania kontaktów z ambasadorem Alexandrem Kirkiem, który kierował wówczas placówką dyplomatyczną w Kairze. Obaj zaprzyjaźnili się w czasach, kiedy Kirk był ambasadorem USA w Berlinie. Pretekstem wyjazdu śląskiego arystokraty do Turcji były francuskie statki na Dunaju, które zostały internowane przez rząd Turcji. Podróż umożliwił mu Canaris, świadom zresztą prawdziwego celu jego misji⁵⁹⁶.

W Turcji Moltke posiadał zaufanych przyjaciół, którzy byli bardzo pomocni w nawiązaniu kontaktów z administracją amerykańską. Szefem placówki niemieckiego kontrwywiadu w tamtym regionie był Paul Leverkühn, z którym Moltke przed wojną wspólnie prowadził praktykę adwokacką. W Turcji przebywał też jego

⁵⁹⁵ K. Klemperer, *Die Außenpolitik des deutschen...*, op. cit., s. 89. Wielu z nich miało kilka lat później wziąć udział w tworzeniu NRD.

⁵⁹⁶ F. Moltke, M. Balfour, J. Frisby, *Helmuth James Graf von Moltke...*, op. cit., s. 260.



Generał Richard Tindall

dawny znajomy dr Hans Wilbrandt. To on poznał Moltkego z przebywającym w tym kraju na emigracji prof. Alexandrem Rüstowem. Związany był on z amerykańskim wywiadem wojskowym i w ten sposób stał się dla Moltkego znakomitym łącznikiem⁵⁹⁷. Kierownikiem amerykańskiej komórki służb specjalnych (Office of Strategic Service – OSS) w Istantule był bankier z Illinois Lanning Macfarland. Rüstow przekonał swojego szefa do podjęcia współpracy z Helmuthem Jamesem von Moltkem⁵⁹⁸.

W czasie swojego pobytu w dniach od 5 do 10 lipca 1943 roku w rozmowach z przedstawicielami amerykańskiego wywiadu Moltke zabiegał o umożliwienie mu spotkania nie tylko z ambasadorem Kirkiem, ale również z amerykańską dziennikarką Dorothy Thompson i marszałkiem Janem Smutsem. Moltke uważał, że może potajemnie na kilka dni opuścić Turcję, by spotkać się ze wspomnianymi osobami dla przykładu w Egipcie. Amerykanie początkowo wykazywali duże zainteresowanie tymi kontaktami⁵⁹⁹.

Alexander Rüstow łudził się, że rzeczywiście dojdzie do współpracy pomiędzy rządem USA i Kreisauer Kreis. Postanowiono, że Helmuth James Moltke przybędzie po raz kolejny do Turcji w listopadzie 1943 roku. Komórka wywiadu amerykańskiego w Turcji potraktowała sprawę poważnie. Wiadomo, że w biurze attache wojskowego USA w Istantule rozważano zorganizowanie spotkania Alexandra Kirka ze śląskim arystokratą. Poinformowany o możliwości takiego spotkania ambasador Kirk uważał jednak, że lot agenta niemieckiego kontrwywiadu na pokładzie amerykańskiego samolotu wojskowego do Egiptu byłby zbyt niebez-

⁵⁹⁷ Tamże, s. 261.

⁵⁹⁸ K. Klemperer, *Die verlassenen...*, op. cit., s. 285.

⁵⁹⁹ A. Ebbinghaus, *Neue Initiativen...*, op. cit., s. 87.

pieczny. Podróż taka wymagałaby poinformowania strony tureckiej, co poważnie groziło dekonspiracją. Niemniej Kirk wydawał się początkowo zainteresowany konspiracyjnym spotkaniem z Helmuthem Jamesem von Moltkem⁶⁰⁰.

Warto tu dodać, że wywiad amerykański założył śląskiemu arystokracji już 3 listopada 1943 roku kartotekę, w której analizowano go według najróżniejszych kryteriów. Ocena wypadła zresztą bardzo pozytywnie. Wtedy nadano mu też kryptonim Hermann, który odtąd w korespondencji urzędowej USA towarzyszył wszystkim jego inicjatywom⁶⁰¹.

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami Canaris umożliwił mu kolejny wyjazd do Istambułu, gdzie przybył 16 grudnia 1943 roku. Moltke przygotował się wspólnie z niemieckimi generałami do tej wizyty starannie, opracowując szczegółowe propozycje regularnej współpracy między sztabem generalnym Wehrmachtu i sztabem aliantów. Zamierzał on tym razem przekazać zachodnim aliantom informacje i dokumenty, które miały przyspieszyć ich ofensywę. Kiedy Moltke przyjechał do Istambułu, okazało się, że Kirka tam nie było. Spotkania z Moltkem zabronił mu przypuszczalnie rząd USA⁶⁰².

Stąd też Moltke napisał w Istambule list do Alexandra Kirka z całym zdecydowaniem prosząc go jeszcze raz o spotkanie. Twierdził w nim, że jest on jedyną osobą po stronie aliantów, do której ma pełne zaufanie. A ze względu na konspiracyjny charakter proponowanych konsultacji zaufanie jest punktem wyjścia do jakichkolwiek rozmów. W liście wskazywał na możliwość podjęcia działań militarnych, które spowodowałyby natychmiastową okupację całych Niemiec. Jednocześnie sugerował konieczność ustalenia elementarnych ram politycznych dla ewentualnej wspólnej operacji wojskowej przeciwko rządowi hitlerowskiemu. Moltke proponował, by jego spotkanie z Kirkiem odbyło się w marcu 1944 roku w dowolnym, zaproponowanym przez ambasadora miejsku⁶⁰³.

Ambasada amerykańska wyraziła co prawda zgodę na przekazanie tego listu Alexandrowi Kirkowi, ale uzależniła ją od spotkania Helmutha Jamesa von Moltkego z generałem wywiadu amerykańskiego Richardem Tindallem. Przybył on specjalnie z USA do Istambułu, by porozmawiać ze śląskim arystokratą⁶⁰⁴. Moltke rozmową z obcym mu generałem nie był jednak zainteresowany. Kierował się tu

⁶⁰⁰ F. Moltke, M. Balfour, J. Frisby, *Helmuth James Graf von Moltke...*, op. cit., s. 260.

⁶⁰¹ G. Brakelmann, *Helmuth James von Moltke, 1907–1945, Eine Biographie*, München 2009, s. 291.

⁶⁰² K. Klemperer, *Die verlassenenen...*, op. cit., s. 286.

⁶⁰³ G. Brakelmann, *Der Kreisauer Kreis...*, op. cit., s. 324.

⁶⁰⁴ K. Klemperer, *Die verlassenenen...*, op. cit., s. 286.

konspiracyjnymi zasadami Kreisauer Kreis, które zakładały współpracę wyłącznie z ludźmi osobiście wcześniej znanymi i zaufanymi.

W tych okolicznościach spotkanie zakończyło się zupełnym fiaskiem. Moltke nie widział w generale partnera do poufnych rozmów. Richard Tindall nabrał natomiast pewności, że opozycjonista jest hitlerowskim prowokatorem. Wrażenie to pogłębił fakt, że Moltke odmówił mu udzielenia jakichkolwiek informacji o charakterze militarnym. Opinię taką przekazał też swoim przełożonym w Waszyngtonie. W czasie swojego pobytu w Turcji Moltke prosił przez patriarchę Konstantynopola i Kościół anglikański również rząd brytyjski o nawiązanie współpracy z opozycją w Niemczech. I te wysiłki nie przyniosły żadnego rezultatu⁶⁰⁵.

Podczas pobytu w Istambule Moltke prowadził jednocześnie intensywne konsultacje ze swoimi dotychczasowymi partnerami – Hansem Wilbrandtem i Alexandrem Rüstowem. W swoich rozmowach zwracał uwagę, że zapowiedź aliantów całkowitej dezintegracji niemieckiej państwowości, a przede wszystkim likwidacja Wehrmachtu wzbudzą zrozumiałe przerażenie wśród niemieckiej generacji. Perspektywa ta skłaniała niemieckich oficerów do walki do końca za wszelką cenę i brak zainteresowania dla jakichkolwiek działań opozycyjnych. Rüstow zwracał mu uwagę, że nadzieja na rezygnację przez aliantów z żądania bezwarunkowej kapitulacji jest nierealistyczna⁶⁰⁶.

Moltke zrozumiał, iż zachodni alianci nie będą skłonni prowadzić z niemiecką opozycją jakichkolwiek rozmów dotyczących powojennego porządku w Europie. Wspólnie uznano, że jedyną możliwością uratowania Niemiec przed całkowitą okupacją radziecką jest bezwarunkowe otwarcie zachodniego frontu. Doprowadziłyby to do zajęcia całych Niemiec przez wojska amerykańskie, zanim wkroczy tam Armia Czerwona. Koncepcja ta przeszła do historii pod nazwą „Planu Hermana”⁶⁰⁷.

Pojęcie „Planu Hermana” wykreowane zostało w tureckiej centrali wywiadu USA i wzięło się od kryptonimu Helmutha Jamesa von Moltkego. Hans Wilbrandt i Alexander Rüstow napisali po rozmowach z Moltkem tak zwany Herman-Dossier⁶⁰⁸.

Dokument nie wymieniał ze względów bezpieczeństwa w żadnym punkcie nazwiska Helmutha Jamesa Moltkego i napisany był w formie relacji stanowiska bli-

⁶⁰⁵ K. Klemperer, *Die verlassenenen...*, op. cit., s. 286.

⁶⁰⁶ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 319.

⁶⁰⁷ G. Ueberschär, *Der deutsche Widerstand gegen Hitler*, Darmstadt 2002, s. 126.

⁶⁰⁸ K. Klemperer, *Die verlassenenen...*, op. cit., s. 285.

żej nieokreślonej grupy „wpływowej opozycji”. Exposé miało wyrażać stanowisko Kreisauer Kreis, ale to również nie zostało w dokumencie powiedziane. Na ile rzetelnie dokument odzwierciedlił poglądy Helmutha Jamesa Moltkego, trudno z dzisiejszej perspektywy ocenić.

Po wojnie Eugen Gerstemaier twierdził, że spisany w Turcji dokument nie odpowiadał do końca poglądom śląskiego arystokraty, ani tym bardziej Kreisauer Kreis. Wiadomo jednak, że koncepcja ta była w środowisku Kreisauer Kreis dyskutowana i stała się fundamentem dalszych propozycji kierowanych pod adresem zachodnich aliantów. Przeprowadzenie Planu Hermana sugerował Adam von Trott latem 1944 roku rządowi brytyjskiemu, a wcześniej jeszcze Allanowi Dullesowi w Bernie⁶⁰⁹.

Fundamentem Planu Hermana była propozycja stworzenia politycznych i militarnych ram dla bezwarunkowego otwarcia frontu zachodniego. Zakładał on bezkonfliktowe przejście wojsk amerykańskich przez Niemcy i Polskę do linii frontu z Rosją. W myśl tej propozycji miał być on przez Wehrmacht utrzymany na linii Tylża – Lwów. Po przybyciu tam zachodnich aliantów miała nastąpić bezwarunkowa kapitulacja na wszystkich frontach. Linia Tylża – Lwów miała stać się później granicą demarkacyjną dla zachodniej i sowieckiej strefy okupacyjnej. Opozycjoniści wyszli z założenia, że Związek Radziecki zostanie postawiony przed faktem i nie pozostanie mu nic innego, jak w akcie bezwarunkowej kapitulacji Rzeszy współuczestniczyć⁶¹⁰.



Eugen Gerstemaier

⁶⁰⁹ Tamże, s. 512.

⁶¹⁰ G. Brakelmann, *Der Kreisauer Kreis...*, op. cit., 326 i nn.; J. Heideking, C. Mauch, *USA und der deutscher Widerstand*, Tübingen 1993, s. 52 i nn.

Dla przeprowadzenia tego planu konieczne było połączenie wiedzy wojskowych dysydentów o sytuacji militarnej Wehrmachtu z taktycznymi działaniami zachodnich aliantów. W tym celu proponowali stworzenie systemu wymiany informacji. Dla koordynacji przemarszu wojsk proponowano również wysłanie pod pozorem wypadku lotniczego oficera łącznikowego do Wielkiej Brytanii⁶¹¹.

Agenci napisali w exposé, że Helmuth Moltke uważa całkowitą militarną klęskę Niemiec za nieuniknioną. Miałaby ona być również jego zdaniem politycznie konieczna, by społeczeństwu niemieckiemu uzmysłowić konsekwencje faszystowskiej ideologii. Moltke miał również akceptować moralne prawo aliantów do zażądania od Niemców bezwarunkowej kapitulacji⁶¹².

Moltke miał nie stawiać żadnych politycznych warunków. Wychodził z założenia, że między społeczeństwem niemieckim a społeczeństwami aliantów zachodnich istnieją naturalne zbieżności interesów i ta wspólnota celów stanowi wystarczającą gwarancję przyszłej współpracy. Stawiała ona jeden tylko wymóg – zgody na powołanie antyfaszystowskiego rządu, który miałby być reprezentacją państwa niemieckiego w dalszych rozmowach o jego przyszłym losie⁶¹³. Tymczasowa stolica nowych Niemiec powinna znajdować się z dniem opozycji w południowo-wschodnich Niemczech. W grę wchodziły więc tu chyba tylko Wrocław albo Opole. Jako alternatywę proponowano, by stolicą Niemiec mogło zostać któreś z miast austriackich⁶¹⁴.

⁶¹¹ Tłumaczenie Planu Hermana zostało przedrukowane w pracy: J. Heideking, *USA und der deutsche Widerstand*, Tübingen 1993, s. 52 i następn.

⁶¹² Tłumaczenie Planu Hermana zostało przedrukowane w pracy: J. Heideking, *USA und der deutsche Widerstand*, Tübingen 1993, s. 52 i następn.

⁶¹³ G. Brakelmann, *Der Kreisauer Kreis...*, *op. cit.*, 326 i nn; J. Heideking, C. Mauch, *USA und der deutscher...*, *op. cit.*, s. 52 i nn.

⁶¹⁴ Wokół tej sprawy istnieje rozbieżność sformułowań tekstów źródeł drukowanych. Otóż antologia napisana na podstawie amerykańskich archiwów przytacza w tłumaczeniu Planu Hermana stwierdzenie, że stolica przyszłych Niemiec powinna się znajdować w „Niemczech południowo-wschodnich”, co według ówczesnej geografii oznaczać mogło tylko Śląsk. (J. Heideking, C. Mauch, *USA und der deutscher...*, *op. cit.*, s. 55). Inna antologia drukowanych tekstów źródłowych Kreisauer Kreis (Brakelmann, Günter, *Der Kreisauer Kreis...*, *op. cit.*, s. 330) wydana przez wydawnictwo LiT również przytacza Plan Hermana w pełnym brzmieniu. Według tłumaczenia Planu Hermana w tej antologii stolica przyszłych Niemiec powinna znajdować się w „Niemczech południowych”, co jednoznacznie wskazywałoby Bawarię. Ta różnica jednego słowa ma jednak fundamentalne znaczenie. Wydaje się, że tłumaczenie tekstów na podstawie archiwów amerykańskich jest bardziej wiarygodne, ponieważ oryginalna wersja Planu Hermana była przecież wewnętrznym dokumentem amerykańskiego wywiadu. Tłumaczenie Braklemanna sprawia wrażenie, jakby to jedno słowo zostało po prostu opuszczone. Propozycja utworzenia stolicy Niemiec na Śląsku, a nie w Bawarii, pasuje też o wiele bardziej do orientacji politycznej Kreisauer Kreis.

Ważnym elementem exposé była obawa przed rozwojem ruchów komunistycznych w Niemczech. Dokument wskazywał na siłę i znaczenie prosowieckiej orientacji w Wehrmachcie. Większa część oficerów miała się skłaniać się do zawarcia separatystycznego pokoju z Rosjanami, co miało leżeć w tradycji stosunków rosyjsko-niemieckich. Takiemu rozwojowi wypadków współpracująca z Moltkem opozycja chciała za wszelką cenę zapobiec. Miała ona natomiast respektować znaczenie sił lewicowych w państwie i dlatego uważała za konieczny udział polityków o socjalistycznym rodowodzie, a nawet umiarkowanych komunistów w przyszłym rządzie. Za oczywiste uważano ułożenie dobrych stosunków ze Związkiem Radzieckim, które powinny opierać się na przyjaźni i partnerstwie. O kontynuowaniu wojny z Sowietami mowy być nie mogło⁶¹⁵.

Propozycje Helmutha Jamesa von Moltkego stanowiły w pertraktacjach z aliantami zupełnie nową jakość. Nie podejmował on jakiejkolwiek próby pertraktacji podziałów terytorialnych Europy w zamian za obalenie reżimu hitlerowskiego, jak to bywało w przeszłości. Chociaż propozycja uczynienia z Wrocławia czy Opola stolicy Niemiec była raczej jednoznacznym sygnałem, że opozycjoniści niekoniecznie skłaniali się do oddania Polsce terenów Śląska. Można sobie też wyobrazić, że realizacja Planu Hermmana mogłaby się odbyć ze szkodą dla terytorialnych interesów Polski, chociaż nie był on w nią wymierzony.

Moltke chciał, żeby rząd USA ustanowił pełnomocnika, który wspólnie z Alexandrem Kirkiem podjąłby rozmowy z niemiecką opozycją. Prosił, by rząd ame-



William Donovan

⁶¹⁵ G. Brakelmann, *Der Kreisauer Kreis...*, op. cit., s. 326 i nn; J. Heideking, C. Mauch, *USA und der deutscher...*, op. cit., s. 52 i nn.

rykański sformułował swoje wyobrażenia o porządku europejskim w powojennej rzeczywistości i przynajmniej wyraził zgodę na utworzenie nowego przedstawicielstwa Niemiec, które miałyby być partnerem do rozmów z aliantami. Autorzy dokumentu w pełni poparli też inicjatywy Helmutha Jamesa von Moltkego⁶¹⁶.

Jedną z pierwszych osób, w rękach której znalazł się dokument Herman-Dossier zawierający Plan Hermana był Alfred Schwarz. Wówczas kierownik amerykańskiej siatki szpiegowskiej działającej w Austrii, Niemczech, na Węgrzech i w Bułgarii. Schwarz zareagował na Plan Hermana pozytywnie, kierując się przesłankami zarówno humanitarnymi, jak i politycznymi. Swoją opinię na ten temat skierował 29 grudnia 1943 roku zarówno do szefa OSS w Istambule Lanninga Macfarlanda, jak i gen. Richarda Tindalla. Schwarz wyraził opinię, że dokument ten należy jak najszybciej przedłożyć prezydentowi Rooseveltowi, szefowi sztabu armii lądowej USA generałowi George'owi Marshallowi i kierownikowi Office of Strategic Services (OSS) generałowi Williamowi Donovanowi. Również Macfarland nie miał wątpliwości co do uczciwości zamiarów Helmutha Jamesa von Moltkego⁶¹⁷.

Wywiad amerykański działał spokojnie i bez pośpiechu. Generał Donovan otrzymał dokument Herman-Dossier dopiero dnia 12 stycznia 1944 roku⁶¹⁸. Zlecił on cały szereg ekspertyz w związku z Planem Hermana. Jedną z nich napisał niemiecki emigracyjny politolog prof. Karl Brandt. Uznał on Plan Hermana za poważną propozycję rewolucyjnej grupy w Niemczech, która posiada swoich przedstawicieli na strategicznie ważnych, kierowniczych stanowiskach w wojskowym i administracyjnym aparacie III Rzeszy. Zwracał też uwagę na szerokie spektrum społeczne i zawodowe, które Herman Kreis (Kreisauer Kreis) miał obejmować. Zalecał wojskową analizę możliwości realizacji Planu Hermana⁶¹⁹.

Pojawił się też cały szereg głosów negatywnych. Plan Hermana analizował profesor Uniwersytetu Harwarda William Langer, wówczas kierownik wydziału dokumentacji i analiz w OSS. Jego opinia z dnia 15 marca 1944 roku poddawała w wątpliwość wpływową i dobrze zorganizowaną opozycję w Niemczech. We współpracy z Kreisauer Kreis upatrywał zbyt wielkiego politycznego i militarnego

⁶¹⁶ Tamże.

⁶¹⁷ J. Heideking, C. Mauch, *Das Hermann Dossier. Helmuth James graf von Moltke, die deutsche Emigration in Istanbul, und der amerikanischer Geheimdienst Office of Strategic Services (OSS)*, [w:] „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte“ 40, (1992), s. 592.

⁶¹⁸ G. Brakelmann, *Helmuth James von Moltke...*, op. cit., s. 291.

⁶¹⁹ Tamże, s. 294.

ryzyka. Ale proponował jednocześnie, by z tą grupą utrzymać kontakt i uczynić z niej przeszły rząd okupacyjny. Inny ekspert, Acting Chairman der OSS Planning Group Whitney Shepardson, w swoim memorandum zajął wobec Planu Hermana również negatywne stanowisko. Co więcej postulował, by nawet nie informować o tej inicjatywie naczelnego dowództwa armii USA (Joint Chiefs of Staff), ani ministerstwa spraw zagranicznych USA, tylko pozostawić tę sprawę na poziomie służb specjalnych⁶²⁰.

W wewnętrznych dyskusjach na temat Planu Hermana zwracano uwagę na fakt, że zaproponowany on był głównie w imieniu arystokracji, burżuazji i przede wszystkim oficerów Wehrmachtu. A to skłaniało analityków USA do szczególnej ostrożności. Choćby dlatego, że głównym celem wojny miała być likwidacja niemieckiego militarizmu. Z drugiej strony musiało być oczywiste, że bez udziału niemieckich oficerów żaden zamach stanu nie był możliwy⁶²¹. Zwracano również uwagę na ogromne ryzyko, jakie wiązałoby się z realizacją Planu Hermana przed dokonaniem inwazji w Europie Zachodniej. Do zignorowania tej propozycji przyczyniła się również obawa przed ewentualną prowokacją⁶²².

Wątpliwości, jakie budził Plan Hermana, były wielorakie. Hans Wilbrandt i Alexander Rüstow mieli antyrosyjskie nastawienie, czego echa znajdują się w omawianym dokumencie. Sprawiał on wrażenie, jakoby najważniejszym celem niemieckiej opozycji było zapobieżenie radzieckiej okupacji Niemiec, a tym samym uchronienie ich przed sowietyzacją⁶²³. Obawa taka niewątpliwie stanowiła ważny punkt światopoglądu politycznego Helmutha Jamesa Moltkego, nie była natomiast z całą pewnością jego centralnym elementem.

Antyradziecki charakter exposé nie pasował do ducha tamtych czasów. Krótko przedtem Churchill, Roosevelt i Stalin na konferencji w Teheranie osiągnęli kompromis w wielu kwestiach spornych, między innymi w kwestii podziału Niemiec na strefy okupacyjne. Plan Hermana stał w oczywistej sprzeczności z tamtymi ustaleniami i oznaczał złamanie dopiero co podjętych zobowiązań. Amerykańscy eksperci zwracali uwagę na niebezpieczeństwo ujawnienia rokowań z niemiecką opozycją w sprawie jednostronnej okupacji Niemiec i Polski. A to mogło pociągnąć za sobą nieobliczalne konsekwencje w kontaktach z radzieckim sojusznikiem. Dla amery-

⁶²⁰ Tamże.

⁶²¹ G. Ueberschär, *Der deutsche Widerstand...*, op. cit., s. 126.

⁶²² K.H. Roth, *Von der Offiziersopposition zur...*, op. cit., s. 174.

⁶²³ G. Brakelmann, *Der Kreisauer Kreis...*, op. cit., 326 i nn; J. Heideking, C. Mauch, *USA und der deutscher...*, op. cit., s. 52 i nn.

kańskich ekspertów nie do końca było też jasne, jak silne wpływy miała opozycja w III Rzeszy. Z Herman-Dossier nie wynikało, którzy z niemieckich generałów stoją za tą propozycją. Dziś wiadomo, że była ona konsultowana z generałami Franzem Halderem, Josefem Beckiem, Alexandrem von Falkenhausenem, Carlem-Heinrichem Stülpnagel⁶²⁴. Przypuszcza się również zgodę na udział w realizacji Planu Hermana ze strony marszałka Erwina Rommela i generała Gerda von Rundstedta⁶²⁵. Dowodzili oni Wehrmachtem w Europie Zachodniej i byli jednocześnie zdeklarowanymi przeciwnikami dalszego prowadzenia wojny.

Negatywne stanowisko w sprawie Planu Hermana zajął również polityk, na pomoc którego Moltke liczył najbardziej, a mianowicie ambasador Alexander Kirk. W odpowiedzi na list śląskiego arystokraty napisał mu krótko: „Będę się bardzo cieszyć Pana znowu zobaczyć, ale nie sądzę, żeby nasze spotkanie w tym momencie służyło dobrej sprawie. W moim przekonaniu tylko bezwarunkowa kapitulacja niemieckich sił zbrojnych może zakończyć wojnę w Europie”⁶²⁶. Słowa te zapewne bardzo rozczarowałyby Helmutha Jamesa von Molkego, ale nigdy nie miał on już okazji się z nimi zapoznać. Kiedy Kirk je pisał, śląski arystokrata siedział już w hitlerowskim więzieniu. W liście do gen. Richarda Tindalla swój pogląd Kirk wyjaśniał następująco: „Moje stanowisko nie wynika z wątpliwości co do uczciwości wiadomej osoby, tylko z mojego przekonania że wojna musi zakończyć się klęską niemieckich sił zbrojnych, a nie przez nasze knowania z jakimiś grupami opozycyjnymi w Niemczech. Działania takie skądinąd niosłyby ze sobą ogromne ryzyko”⁶²⁷.

W końcu negatywne opinie przeważały. Niemniej Macfarland w Istambule został poinstruowany, żeby kontakt z Helmuthem Jamesem von Moltkem utrzymywać. Spekulowano, że współpraca z nim może pomóc planowanej inwazji lądowej we Francji. W tym czasie prezydent Roosevelt o inicjatywie śląskiego arystokraty nie został poinformowany, a Plan Hermana znalazł się w jego rękach dopiero po zamachu na Hitlera 20 lipca 1944 roku⁶²⁸.

O pojawieniu się Planu Hermana powiadomiono 14 maja 1944 roku rząd brytyjski, a krótko później radziecki. Jego ujawnienie potraktowano jako obowiązek wynikający ze zobowiązań podjętych w Teheranie⁶²⁹.

⁶²⁴ G. Brakelmann, *Helmuth James von Moltke...*, op. cit., s. 295.

⁶²⁵ J. Heideking, C. Mauch, *USA und der deutscher...*, op. cit., s. 77 i nn.

⁶²⁶ Tamże, s. 592.

⁶²⁷ Tamże.

⁶²⁸ G. Brakelmann, *Helmuth James von Moltke...*, op. cit., s. 294.

⁶²⁹ P. Hoffman, *Stauffenberg und die Kontakte der Umsturzverschwörung mit England 1943–1944*, [w:] K. Müller, D. Dilks, *Großbritannien und der deutsche Widerstand 1933–1944*, Paderborn



Od lewej: Gero von Gaevernitz i Allen Dulles, Szwajcaria 1945 r.

Nie jest jednak tak, że rząd Stanów Zjednoczonych nie podejmował żadnych działań na rzecz współpracy z niemiecką opozycją. Pod koniec listopada 1942 roku Allen Dulles, brat późniejszego ministra spraw zagranicznych USA Johna Forstera Dullesa, otrzymał od amerykańskiego wywiadu wojskowego zadanie zorganizowania placówki Office of Strategic Services (OSS) w Europie. Jej celem miało być właśnie nawiązanie bezpośrednich kontaktów ze środowiskami opozycyjnymi. Na początek chodziło raczej o aktywne zbieranie informacji. Postawiono przed nim zadanie uzyskania odpowiedzi na pytanie, kto tak naprawdę w Niemczech jest przeciwny Hitlerowi. Dallas miał także prowadzić strategiczne analizy nastrojów w Niemczech. Za miejsce swojej siedziby obrał Bern, gdzie oficjalnie był współpracownikiem ambasady⁶³⁰.

Jego najbliższym doradcą stał się Ślązak Gero von Gaevernitz. Moltke poznał go jeszcze w czasach studenckich poprzez jego ojca, profesora politologii na Uni-

1994, s. 99; Department of State, *Foreign Relations of the United States. Diplomatic Papers. 1943*, tom 1, Washington 1963, s. 687.

⁶³⁰ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 310; W. Hofer, *Das Attentat der Offiziere und...*, op. cit., s. 50.

wersytecie Wrocławskim. Gero von Gaevernitz w okresie międzywojennym wiele podróżował. Przebywał dłuższy czas w Związku Radzieckim i w Stanach Zjednoczonych, gdzie otrzymał również obywatelstwo. Posiadał znakomite kontakty z niemieckimi przemysłowcami, bankierami i dyplomatami. Po wybuchu wojny zaproponował z własnej inicjatywy współpracę Dullesowi. Dla amerykańskiego wywiadu okazał się bardzo pomocny, ponieważ mógł on swobodnie poruszać się między Szwajcarią i Niemcami⁶³¹. Gaevernitz identyfikował się tak dalece z niemiecką opozycją, że trudno z jego raportów rozdzielić, co jest jego osobistym stanowiskiem, a co poglądami niemieckich opozycjonistów⁶³².

Osobą, z którą Gaevernitz utrzymywał dłuższy czas bliski kontakt, był związany z Kreisauer Kreis Hans Gisevius. Ten agent Abwery od 1940 roku pełnił funkcję wicekonsula w konsulacie generalnym Niemiec w Bernie. Służba Bezpieczeństwa SS zaczęła go jednak podejrzewać o działalność szpiegowską, co z czasem uniemożliwiło mu powrót do Niemiec⁶³³.

Kolejnym ważnym partnerem Office of Strategic Services stał się również opozycjonista związany z Helmuthem Jamesem von Moltkem, Eduard Waetjen. Jego ojcem był znany berliński bankier, jego matka była obywatelką USA. Od stycznia 1944 roku stał się dla Dullesa głównym źródłem informacji dotyczących działalności opozycji w Niemczech. Ale i on został po kilku miesiącach zdekonspirowany. W styczniu 1944 podjął kontakty z Dullesem również Adam von Trott⁶³⁴.

Dulles otrzymał od Adama von Trotta dwukrotnie memoranda. Trott uskarżał się w nich na brak zainteresowania aliantów dla niemieckiego ruchu oporu i ostrzegał przed rosnącymi wpływami komunistycznymi. Zwracał w nich również uwagę, że dla niemieckiej opozycji ogromne znaczenie miałby wyraźny sygnał ze strony aliantów, że wspierają działania opozycyjne w Niemczech. Reakcja na to pierwsze memorandum przyniosła ogromne rozczarowanie. Niewiele dni po jego oddaniu zachodni alianci przyjęli w Casablance doktrynę bezwarunkowej kapitulacji jako cel wojny. Zakładała ona likwidację państwowości niemieckiej bez względu na to, kto będzie u steru rządów w tym kraju⁶³⁵.

W niemieckiej historiografii przyjmuje się najczęściej, że Dulles był znakomicie zorientowany w sytuacji opozycji w Niemczech oraz że przekazywane do

⁶³¹ M. Christof, *Schattenkrieg gegen Deutschland*, Stuttgart 1999, s. 155.

⁶³² K. Klemperer, *Die verlassenen Verschwörer...*, *op. cit.*, s. 272.

⁶³³ M. Christof, *Schattenkrieg gegen...*, *op. cit.*, s. 155.

⁶³⁴ K. Klemperer, *Die verlassenen Verschwörer...*, *op. cit.*, s. 274.

⁶³⁵ H. Malone, *Adam von Trott...*, *op. cit.*, s. 224.

Waszyngtonu informacje odzwierciedlały prawdziwy stan rzeczy⁶³⁶. Wydane drukiem przed kilku laty telegramy i raporty Dullesa sugerują jednak zupełnie inny obraz⁶³⁷.

Dulles uważał za czołowych przedstawicieli niemieckiej opozycji Goerdelera i Leuschera. Było to tylko po części prawdą, ponieważ opozycja konserwatywno-mieszczańska nie była jedynym liczącym się środowiskiem dysydentów w Niemczech. Taki krzywy obraz nie był specjalnie dla ruchu oporu korzystny, ponieważ Goerdeler był na Zachodzie dobrze znany ze swoich niemal groteskowych, imperialistycznych ambicji. Jak można



Hans Bernd Gisevius

przypuszczać, jego nazwisko nie wzbudzało wśród elit politycznych USA i Wielkiej Brytanii zaufania. Jednocześnie Dulles przypisywał ruchowi oporu wyraźne socjalistyczne tęsknoty. Wskazywałoby to, że Carlowi Goerdelerowi przypisywano poglądy Kreisauer Kreis. W każdym razie Dulles miał wrażenie, że środowisko opozycyjne jest lewicowo zorientowanym ugrupowaniem⁶³⁸.

Jaskrawym przykładem braku zorientowania Dullesa w rzeczywistej sytuacji było jego przypuszczenie, że przyczyną załamania się zamachu na Hitlera był konflikt między dwoma frakcjami opozycji niemieckiej – prowschodniej i prozachodniej. Pułkownik hrabia von Stuffleberg miał być jego zdaniem przedstawicielem tej pierwszej i miał planować zawarcie pokoju ze Związkiem Radzieckim z pominię-

⁶³⁶ M. Christof, *Schattenkrieg gegen...*, op. cit., s. 156.

⁶³⁷ Antologię tę opracowali Jürgen Heideking i Christof Mauch. Nosi ona tytuł *USA und der deutscher Widerstand. Analysen und Operationen des amerikanischen Geheimdienstes im Zweiten Weltkrieg*, Tübingen 1993.

⁶³⁸ M. Christof, *Schattenkrieg gegen...*, op. cit., s. 165.

ciem aliantów zachodnich. Stauffenberg miał również dążyć do utworzenia totalitarnego ustroju robotniczo-chłopskiego⁶³⁹, co jest absurdem.

Interesująca jest również całkowita nieobecność Kreisauer Kreis w sprawozdaniach do Waszyngtonu jako odrębnego, homogenicznego środowiska opozycyjnego. Jest to tym bardziej niezrozumiałe, że Gaevernitz kontaktował się bezpośrednio z przedstawicielami tego ugrupowania. W doniesieniach z Berna nie padają oprócz Adama von Trotta żadne nazwiska, czy kryptonimy dysydentów z Kreisauer Kreis⁶⁴⁰. Zaskakuje to przede wszystkim z uwagi na fakt, że duża część członków planowanego rządu miała pochodzić z tego środowiska⁶⁴¹. Można tylko przypuszczać, że Kreisauer Kreis w przeciwieństwie do kół konserwatywno-mieszczkańskich dbał o żelazne zachowywanie zasad konspiracji. Dlatego też przypuszczalnie ze względów bezpieczeństwa nazwiska najważniejszych dla zamachu stanu osób, w rozmowach z Dullesem w ogóle nie zostały wymienione.

W sprawie zasadniczej Dulles się jednak nie pomylił. W lipcu 1944 roku poinformował swoich przełożonych w Waszyngtonie, że zamach na Hitlera będzie miał miejsce w najbliższych dniach⁶⁴². Dokładnie w tym samym czasie brytyjskie służby wywiadowcze reprezentowały pogląd, że nie ma żadnych przesłanek, by w tym czasie miało się coś nadzwyczajnego wydarzyć⁶⁴³.

Zlekceważono nawet informacje pochodzące od holenderskiego premiera, dr. Pietera Sjoerdsa Gerbrandy'ego, który poinformował rząd brytyjski o poważnych przygotowaniach do zamachu stanu w Niemczech. Eden odpowiedział mu, że takie informacje są produkowane ciągle przez niemieckie służby specjalne i dlatego są całkowicie ignorowane⁶⁴⁴.

W kontaktach z opozycją Dulles starał się lojalnie reprezentować stanowisko swojego rządu. Natomiast w rozmowach z przedstawicielami administracji amerykańskiej przekonywał do racji niemieckiej opozycji. Dawał nawet osobiste gwarancje, że motywacje opozycji są uczciwe i nie są prowokacją hitlerowskich służb specjalnych⁶⁴⁵.

Przekonywał przedstawicieli administracji waszyngtońskiej o fatalnym błędzie, jakim dla przebiegu drugiej wojny miała być jego zdaniem doktryna bezwa-

⁶³⁹ H. Momsen, *Alternative zu Hitler...*, op. cit., s. 319.

⁶⁴⁰ K. Klemperer, *Die verlassenenen Verschwörer...*, op. cit., s. 274.

⁶⁴¹ Będzie o tym mowa w następnym rozdziale.

⁶⁴² W. Hofer, *Das Attentat der Offiziere und...*, op. cit., s. 50.

⁶⁴³ M. Christof, *Schattenkrieg gegen...*, op. cit., s. 168.

⁶⁴⁴ R. Lamb, *Das Foreign Office und...*, op. cit., s. 69.

⁶⁴⁵ Tamże, s. 73.

runkowej kapitulacji. Nie ustawał w wysiłkach, by zmienić politykę milczenia w stosunku do dysydentów. Próbował również bezskutecznie doprowadzić do osobistej rozmowy z prezydentem USA, by go przekonać o celowości współpracy z opozycją⁶⁴⁶.

W tym kontekście można odnieść wrażenie, że również Dulles nie miał do końca świadomości, że wojna przybrała globalne wymiary. Nie zdawał sobie chyba sprawy, że wojna prowadzona w Europie nie była centralnym punktem polityki amerykańskiej.

Struktury zbrojnego ruchu oporu w krajach okupowanych przez Niemcy czuły się oszukane polityką aliantów⁶⁴⁷. Organizacje te nie rozumiały, a tym bardziej nie akceptowały polityki zachodnich mocarstw wobec niemieckiego ruchu oporu. Ich polityczne koncepcje ograniczały się do Europy i kierowały się najczęściej własnymi narodowymi interesami. Stąd dążenia ruchu oporu do jak najszybszego zakończenia wojny były całkowicie zrozumiałe, a stosunek tych organizacji do niemieckich dysydentów wynikał z wzajemnych bezpośrednich kontaktów⁶⁴⁸.

Dlatego też organizacje ruchu oporu w Norwegii, Danii czy Holandii nie tylko akceptowały niemiecką opozycję jako równorzędnego partnera, ale również skłonne były zapewnić Rzeszy w powojennej Europie znaczące miejsce. Po wojnie jeden z liderów holenderskiego ruchu oporu Constantijn Leopold Patijn mówił o historycznej solidarności niemieckiego i holenderskiego ruchu oporu. Poddawał jednocześnie zdecydowanej krytyce politykę zachodnich aliantów wobec ruchu oporu⁶⁴⁹.

Hipoteza, że sytuacja na frontach Europy podporządkowana została interesom globalnej wojny znajduje poparcie również w innych faktach. Otóż istniejące już kontakty z niemiecką opozycją londyńskie MSZ utrzymywało przed sztabem generalnym aliantów w całkowitej tajemnicy⁶⁵⁰. Co więcej, wiadomo, że brytyjski sztab generalny z własnej inicjatywy postulował podjąć próbę nawiązania kontaktu z niemieckimi generałami⁶⁵¹. Z podobną inicjatywą wystąpił również naczelny dowódca alianckich sił ekspedycyjnych, generał Dwight Eisenhower. Zwrócił się w kwietniu 1944 roku do prezydenta Roosevelta z memorandum, w którym sugerował, żeby zaproponować Niemcom łagodne potraktowanie w zamian za otwarcie

⁶⁴⁶ W. Hofer, *Das Attentat der Offiziere und...*, op. cit., s. 50.

⁶⁴⁷ K. Klemperer, *Die Außenpolitik des deutschen...*, op. cit., s. 93.

⁶⁴⁸ K. Klemperer, *Die verlassenen Verschwörer...*, op. cit., s. 310.

⁶⁴⁹ Tamże, s. 319.

⁶⁵⁰ R. Lamb, *Das Foreign Office und...*, op. cit., s. 73.

⁶⁵¹ K. Klemperer, *Die Außenpolitik des deutschen...*, op. cit., s. 94.

zachodniego frontu⁶⁵². Stanowisko Roosevelta w tej sprawie było tak nieprzejednane, że nawet zabronił w jego obecności wspominać o możliwościach kontaktów z niemiecką opozycją. A koncepcja Eisenhowera, by aktywnie wspierać bunt oficerów w Wehrmachcie była już poza jakimikolwiek wyobrażeniami Roosevelta⁶⁵³.

Przyczyny rozbieżności alianckich generałów i zachodnich polityków były proste. Frontowi dowódcy zainteresowani byli w naturalny sposób szybkim postępem swoich oddziałów i jednocześnie ograniczeniem liczby ofiar. Przedstawiciele alianckich elit politycznych kierowali się najwidoczniej zupełnie innymi interesami i motywacjami.

Mimo ogromu rozczarowań i frustracji dysydenci związani ze Stauffenbergiem nie rezygnowali z prób nawiązania kontaktów z zachodnimi aliantami. W kwietniu 1944 roku Adam von Trott rozmawiał z Allenem Dullesem w Bernie ponownie o możliwości realizacji Planu Hermana. Zapewniał go, że na otwarcie frontu zachodniego mieli być zdecydowani dowódca frontu zachodniego marszałek Gerd von Rundstedt i generał Alexander von Falkenhausen, dowódca Wehrmachtu we Francji Północnej i Belgii. Zdaniem Adama von Trotta obaj gotowi byli taką operację wesprzeć i proponowali dodatkowe wsparcie tej akcji poprzez lądowanie alianckich wojsk desantowych w centrum Niemiec. Niemniej jednak dowódcy gotowi byli do przeprowadzenia takiej operacji dopiero po zamordowaniu dyktatora⁶⁵⁴.

Mimo swojego ogromnego autorytetu Dullesowi nie udało się przekonać amerykańskich strategów, by potraktowali te propozycje poważnie⁶⁵⁵. W Waszyngtonie nawet nie podjęto próby sprawdzenia wiarygodności tego dokumentu, ani możliwości jego realizacji.

Podobną politykę prowadził rząd brytyjski. Wiosną 1944 podjęto jednak ostrożne kontakty z Adamem von Trottem. Wyrazem tego było jego spotkanie z mieszkającą w Szwecji agentką brytyjskiego wywiadu Ingą Kempe. Miało ono miejsce w marcu 1944 roku. Po rozmowie z nim Kempe napisała obszernie sprawozdanie, które zostało przekazane do Londynu. Otóż Trott miał ją poinformować, że opozycja jest zdecydowanie przeciwna nalotom na miasta w Rzeszy nie tylko ze względów humanitarnych. Trott reprezentował pogląd, że wywołują one wśród niemieckiej ludności raczej tylko poczucie solidarności z reżimem. Naloty wywołują w niemieckim społeczeństwie wrażenie, że alianci są jeszcze gorszymi barba-

⁶⁵² W. Hofer, *Das Attentat der Offiziere und...*, op. cit., s. 51.

⁶⁵³ Tamże, s. 50.

⁶⁵⁴ J. Heideking, Ch. Mauch (red.), *USA und deutscher Widerstand...*, op. cit., s. 77 i nn.

⁶⁵⁵ K.H. Roth, *Von der Offiziersopposition zur...*, op. cit., s. 174.

rzyńcami niż faszyci. Wśród Niemców bardzo silna miała być obawa przed konsekwencjami doktryny bezwarunkowej kapitulacji. Obawiano się przekształcenia społeczeństwa niemieckiego w pozbawiony wszelkich praw naród pariasów. Niemieccy generałowie mieli być zdecydowani na otwarcie frontu zachodniego dla aliantów, ale warunkiem miałyby być przede wszystkim wycofanie się z doktryny bezwarunkowej kapitulacji⁶⁵⁶. Trott przekazał utrzymane w podobnym duchu memorandum skierowane do rządu wielkiej Brytanii⁶⁵⁷.

Memorandum i raport Ingi Kempe znalazły się na biurku Anthony'ego Edena, który miał zapowiedzieć ewentualną weryfikację stanowiska Wielkiej Brytanii wobec opozycji. Bardziej zdecydowane stanowisko zajął Alexander Cadogan, który opowiadał się za jak najszybszym sformułowaniem orędzia do narodu niemieckiego. Spotkanie z Ingą Kempe przyczyniło się niewątpliwie do tego, że w znacznej mierze przestano podejrzewać go o współpracę z gestapo⁶⁵⁸.

Brytyjczycy zdali sobie również sprawę, że przez doktrynę bezwarunkowej kapitulacji i absolutnego milczenia wobec tego środowiska odcięli sobie wiele możliwości uzyskania istotnych informacji potrzebnych im do podejmowania decyzji. Na początku czerwca 1944 roku odbyła się w Londynie międzyresortowa konferencja poświęcona możliwościom i korzyściom płynącym z ewentualnej



Hrabia Claus von Stauffenberg z baronem Albrechtem Mertzem von Quirnheimem

⁶⁵⁶ FO 371/39059, cyt. za: R. Lamb, *Das Foreign Office und...*, op. cit., s. 33. Inga Kempe przebywała w Szwecji pod fałszywym nazwiskiem Alström.

⁶⁵⁷ K. Klemperer, *Die verlassenenen Verschwörer...*, op. cit., s. 292.

⁶⁵⁸ Tamże.

współpracy z niemiecką opozycją. W trakcie konferencji stwierdzono, że fakt istnienia opozycji w III Rzeszy nie ulega wątpliwości. Jednocześnie uznano, że nie ma żadnych przekonujących dowodów, że opozycja ta zrezygnowała ze swoich imperialistycznych celów, prezentowanych w licznych memoriałach, docierających na początku wojny do Londynu. Proponowana wcześniej przez Goerdelera wizja Europy była dla brytyjskich polityków nie do zaakceptowania. W szczególności nie do przyjęcia była sugestia, by poprzez współpracę z opozycją w jakikolwiek sposób podważyć wcześniejsze ustalenia ze Związkiem Radzieckim poczynione w Teheranie. Zupełnie odrębnym problemem wydawało się im podjęcie bezpośrednich rozmów z dowódcami Wehrmachtu, w celu skrócenia walk na froncie. Miało to jednak mieć bardziej humanitarny niż polityczny wymiar. Z nawiązaniem takich kontaktów postanowiono jednak poczekać do inwazji wojsk alianckich we Francji, żeby przewaga aliantów nad Wehrmachtem nie budziła żadnych wątpliwości⁶⁵⁹.

Na skutki podjętych w Londynie decyzji nie trzeba było długo czekać. W drugiej połowie czerwca 1944 roku, na kilka tygodni przed próbą zamachu stanu, Adam von Trott przybył ponownie do Sztokholmu⁶⁶⁰. Poprzez brytyjskich agentów poprosił on rząd Wielkiej Brytanii, by zobowiązał się on do zaprzestania bombardowania Berlina w przypadku przeprowadzenia udanego zamachu stanu. Byłby to gest dobrej woli, który nie miałby żadnego politycznego czy militarnego znaczenia. Chodziło tu raczej o akt czysto humanitarny. Z Londynu nadeszła w brutalny sposób sformułowana odpowiedź negatywna⁶⁶¹.

Rezygnacja ze współpracy z niemiecką opozycją, mimo całego szeregu argumentów, ciągle nie brzmi do końca przekonująco. Postulat prowadzenia wojny prewencyjnej i wychowywania społeczeństwa niemieckiego poprzez kontynuowanie działań militarnych, w wyniku których ginęły miliony ludzi jest zdumiewający. Dziś nikogo nie dziwi, że zbrodniarze tacy jak Hitler i Stalin realizowali swoje cele, nie licząc się z liczbą ludzkich ofiar. Samo jednak tylko podejrzenie, że podobnie działać mogli przywódcy państw demokratycznych nie budzi optymizmu.

Trudno nie zauważyć, że globalizacja wojny przyniosła Stanom Zjednoczonym strategiczne, wymierne korzyści. W jej trakcie USA wyrosły na największą potęgę ekonomiczną i polityczną świata. Jeżeli to było celem przystąpienia Sta-

⁶⁵⁹ FO 371/39132 cyt. za: R. Lamb, *Das Foreign Office und...*, op. cit., s. 78. Patrz także: L. Kettenacker, *Das „Andere Deutschland” im zweiten Weltkrieg*, Stuttgart 1977, s. 68; W. Hofer, *Das Attentat der Offiziere...*, op. cit., s. 54.

⁶⁶⁰ K. Klemperer, *Die verlassenen Verschwörer...*, op. cit., s. 293.

⁶⁶¹ C. Trott, *Adam von Trott...*, op. cit., s. 181.

nów Zjednoczonych do wojny, to osiągnęły niewątpliwie swój cel. Swoje interesy zrealizowała Wielka Brytania, likwidując na trwałe niebezpieczeństwo dla swojej państwowej suwerenności, jakie stworzyła dla niej III Rzesza. Niewątpliwy sukces polityki rządów aliantów zachodnich wcale nie zmienia faktu, że te same cele można było osiągnąć o wiele mniejszym kosztem.

Po 1945 David Astor i cały szereg innych polityków brytyjskich czynili rządowi Winstona Churchilla potężne wyrzuty za brak wsparcia niemieckiej opozycji. Oskarżano go powszechnie o zaprzepaszczenie wielkiej szansy na szybsze obalenie reżimu hitlerowskiego⁶⁶². Podobne oskarżenia formułowali opozycjoniści niemieccy. Adam von Trott dla przykładu winę za nieudany zamach przypisywał bezpośrednio stronie brytyjskiej⁶⁶³.

Jak uważa biograf Helmutha von Moltkego, Kurt Finker, to naiwne zaufanie do zachodnich demokracji, że najważniejszym ich celem jest ograniczenie liczby ofiar wojny i przywrócenie pokojowej koegzystencji opartej na zasadach elementarnej chrześcijańskiej moralności, musiało się dla niemieckiego ruchu oporu skończyć katastrofą⁶⁶⁴.

⁶⁶² R. Blasius, *Adam von Trott...*, *op. cit.*, s. 328.

⁶⁶³ C. Trott, *Adam von Trott...*, *op. cit.*, s. 201.

⁶⁶⁴ K. Finker, *Graf Moltke...*, *op. cit.*, s. 215.



Przystąpienie hrabiego Clausa von Stauffenberga do ruchu oporu jesienią 1943 roku było dla opozycjonistów czymś więcej niż pozyskaniem jeszcze jednego zdecydowanego do działania dysydenta. Wydaje się, że Stauffenberg przyczynił się do ideologicznej przemiany środowisk przygotowujących zamach i nadał mu zupełnie nowy wymiar. Oczywiście, że potęgujące się zagrożenie państwowego bytu i coraz bardziej uświadamiane zbrodnie reżimu były czynnikami ułatwiającymi przeprowadzenie zamachu stanu. Z drugiej strony narastał znacząco terror ze strony aparatu policyjnego, co bynajmniej nie ułatwiało prac organizacyjnych i werbowania ochotników.

Nie jest wykluczone, że wraz z pojawieniem się Stauffenberga na atrakcyjności zyskała nowa ideologia arystokratycznej rewolucji. W nieoczekiwany sposób zmobilizowała ona szczególnie dawne elity i liderów środowisk socjalistycznych Niemiec. Koalicja taka już wcześniej zawiązała się w ramach Kreisauer Kreis, teraz jednak otrzymała zupełnie nowe ideologiczne fundamenty. Kiedyś nacisk kładziono na kosmopolityczne zjednoczenie Europy, moralną odnowę na gruncie chrześcijańskiego światopoglądu i demokratyczną równość wszystkich obywateli. Teraz celem konserwatywnej rewolucji stało się przywrócenie kierowniczej roli arystokracji w nowoczesnym społeczeństwie masowym i obrona zagrożonego bytu państwowego Niemiec.

Ta kierownicza rola miała jednak nie wynikać z religijnych przesłanek czy prerogatyw uświęconych tradycją, jak to było w poprzednich epokach. Sankcjonować ją miała autentyczna moralna, organizacyjna, cywilizacyjna, ale w tym wypadku również historyczna wyższość tego środowiska. I tę swoją przywódczą rolę w narodzie hrabiowie Claus von Stauffenberg, Fritz-Dietlof von Schulenburg czy Peter York von Wartenburg postanowili skutecznym zamachem stanu w III Rzeszy udowodnić.

Powszechnie wiadomo, że tradycyjne, arystokratyczne środowiska w Niemczech wspierały początkowo starania o przejęcie i umocnienie władzy przez NSDAP. Sztandarowym przykładem takich postaw był właśnie hrabia Fritz-Dietlof von Schulenburg, który w pierwszym okresie rządów faszystowskich był przekonany aktywistą reżimu. Imponowało mu, że faszyci profilowali się jako reprezentanci pruskich tradycji. Dlatego też on i niemiecka arystokracja zobaczyli początkowo w faszyzmie nadzieję na odejście od zasad liberalnego kapitalizmu

i indywidualizmu w rzeczywistości politycznej państwa. Oczekiwano poważnego zwrotu w kierunku tradycyjnych wartości i struktur społecznych. Nadzieje te nie zostały w najmniejszym stopniu spełnione⁶⁶⁵.

Z czasem okazało się, że faszyci nie tylko manipulowali pruskimi wartościami, ale wręcz kompletnie je skompromitowali i zdyskredytowali. Faszyzm pozbył arystokrację jej odrębnej tożsamości i etosu elity narodu. Kwestionował w ogóle jej kolektywne znaczenie w państwie. Schulenburg był oburzony polityką kadrową III Rzeszy w administracji i w wojsku, która ostatecznie odrzuciła jakiegokolwiek feudalne prerogatywy dla arystokracji. Reżim hitlerowski stał się inicjatorem likwidacji wszystkich tradycyjnych powiązań na rzecz dynamicznej modernizacji anonimowego społeczeństwa masowego⁶⁶⁶.

Z rozwojem narodowego socjalizmu doszło do władzy nowe pokolenie ambitnych, nierzadko doskonale akademicko wykształconych ludzi ze środowisk drobnomieszczańskich. Zakwestionowali oni kierowniczą rolę tradycyjnych elit o wiele bardziej zdecydowanie, niż kiedykolwiek uczyniła to wcześniej Republika Weimarska⁶⁶⁷.

Ówczesne środowiska feudalno-arystokratyczne w Niemczech zareagowały na to powrotem do fundamentalistycznie traktowanych tradycyjnych wartości. Znamiennym zjawiskiem było tu silne odrodzenie się religijności i szacunku do symboli chrześcijańskich. Arystokraci starali się tworzyć w opozycji do faszyzmu światopogląd, w którym takie elementy jak rodzina, elity społeczne, regionalizm i właśnie kościół nabrały centralnego znaczenia⁶⁶⁸.

Zamach stanu z 20 lipca 1944 roku był w głównej mierze dziełem tych właśnie arystokratycznych elit. To przynależność do tej samej arystokratycznej kasty była płaszczyzną porozumienia opozycjonistów przygotowujących zamach z 20 lipca 1944 roku⁶⁶⁹. Arystokraci widzieli w nim drogę do przywrócenia znaczenia swojej społecznej kasty w życiu państwa.

Uratowanie Niemiec od reżimu hitlerowskiego miało być heroicznym czynem podkreślającym znaczenie arystokracji. Zamach stanu miał być dowodem zdecydowania w obronie elementarnych zasad moralnych, dla których faszyzm stał się zagrożeniem. To dzięki niemieckiej arystokracji miała zostać uratowana ciągłość pań-

⁶⁶⁵ U. Heinemann, *Ein konservativer Rebell...*, op. cit., s. 136.

⁶⁶⁶ Tamże, s. 133.

⁶⁶⁷ Tamże.

⁶⁶⁸ Tamże.

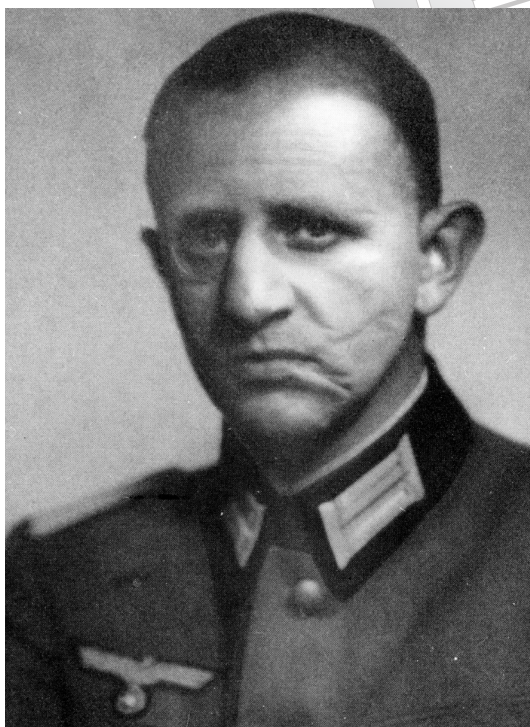
⁶⁶⁹ Tamże, s. 107.

stwowa Niemiec, która realnie zagrożona była przez aliantów. Przeprowadzenie zamachu stanu miało się stać moralną legitymacją do zachowania funkcji elity narodu, a tym samym do sprawowania w Niemczech władzy przez następne pokolenia. Nie ulega wątpliwości, że kultura i tradycja są wartościami, o których zachowanie walczy się z jeszcze większą zaciętością niż o dobra materialne⁶⁷⁰.

Taką hipotezę potwierdzały również okrzyk Stauffenberga w momencie jego rozstrzelania. Zawołał on wtedy: „Niech żyją święte Niemcy!” (Es lebe geheiligtes Deutschland!)⁶⁷¹. Tym samym potwierdził, że wartością o którą walczył i za którą oddał życie były tradycyjne, a więc feudalne Niemcy. Jego wymarzona ojczyzna nie miała być więc wolna, wielka czy wieczna, tylko właśnie arystokratyczna.

W tym sensie aresztowanie Helmutha Jamesa Moltkego przez gestapo miało o wiele donioślejsze znaczenie niż tylko utrata lidera jednej z najważniejszych grup opozycyjnych, jaką był Kreisauer Kreis. Dla Moltkego, który chociaż jako arystokrata był kosmopolitą, oparcie społeczeństwa na nowoczesnych zasadach było o wiele ważniejsze od ratowania mniej czy bardziej mitycznych kastowych przywilejów.

Jego Plan Hermana nie przyniósłby niemieckiej arystokracji takiej chluby jak przeprowadzenie zamachu stanu. O wiele bardziej jednak uświadomiłby narodowi niemieckiemu konsekwencje ekscesywnego nacjonalizmu. Nie jest nawet wykluczone, że uwięzienie Helmutha Jamesa von Moltkego było na rękę opozycji-



Hrabia Fritz-Dietlof von Schulenburg

⁶⁷⁰ Tamże, s. 136.

⁶⁷¹ P. Hoffmann, *Claus Schenk Graf von Stauffenberg und...*, op. cit., s. 443.

nym kręgom arystokratycznym. Wydaje się prawdopodobne, że sprzeciwiałby się on zamachowi, który miałyby w pierwszej linii służyć umocnieniu roli arystokracji w Niemczech.

Teraz najważniejszym celem dysydentów stało się zamordowanie Adolfa Hitlera. W planach Schulenburga i Stauffenberga miało to być warunkiem koniecznym dla przeprowadzenia zamachu stanu i jednocześnie impulsem do przejęcia władzy politycznej w Niemczech. Arystokratyczny dysydent sprowadzał idee i systemy do konkretnych osób. Dlatego też głównego źródła zbrodniczego reżimu upatrywał w osobach Himmlera, Goebbelsa i Hitlera. I twierdził, że to przede wszystkim te właśnie osoby muszą zniknąć ze sceny politycznej. Wszystko, co będzie się potem działo, miało być jego zdaniem trudne do przewidzenia⁶⁷². W myśl koncepcji arystokratycznych dysydentów reżim hitlerowski miał zostać całkowicie obalony. Również faszyzm jako ideologia tego ruchu miał zostać skompromitowany i zakazany. To był ten element, który idee arystokratycznej rewolucji dalece różnił od koncepcji Goerdelera.

Dzięki swoim rodzinnym i towarzyskim powiązaniom Schulenburg posiadał znakomite kontakty w najwyższych sferach rządowych i wojskowych. W ostatnich miesiącach przed zamachem przeprowadził on setki rozmów z najprzeróżniejszymi postaciami życia politycznego, gospodarczego i wojskowego III Rzeszy. Przekonywał ich z ogromnym zaangażowaniem o konieczności zamordowania dyktatora⁶⁷³.

Schulenburg był obdarzony wielką charyzmą połączoną z urokiem osobistym. Imponował niezwykłą odwagą w budowaniu planów przewrotu. Jego partnerzy darzyli go zaufaniem i rzeczywiście wielu wpływowych ludzi udało mu się do jego zamiarów przekonać. Utrzymywał kontakty ze wszystkim, którzy w jakiś sposób w organizacji zamachu stanu mogli być pomocni. Ciągłe bombardowania i towarzyszące im masy ludzi szukających nowych miejsc schronienia wywoływały ogólny chaos, który utrudniał jego ewentualną inwigilację.

Najistotniejsza rola Schulenburga polegała na tym, że stał się głównym pośrednikiem pomiędzy osobami uczestniczącymi mniej lub bardziej aktywnie w przygotowaniach do zamachu stanu. Ponieważ arystokrata nie robił notatek ze spotkań, ani nie zapisywał poczynionych ustaleń, jego rola jest z dzisiejszej perspektywy trudna do precyzyjnego opisanie. Jest ona tym bardziej skomplikowana, jako że większość jego sprzymierzeńców została wkrótce po 20 lipca 1944 roku zamordowana.

⁶⁷² A. Kessel, *Verborgene Saat. Aufzeichnungen aus dem Widerstand*, Berlin 1992, s. 204.

⁶⁷³ H. Mommsen, *Alternative zu Hitler...*, op. cit., s. 256.

Ale wydaje się, że to on stał się najważniejszym, kluczowym organizatorem zamachu stanu. Bez jego niestrudzonej aktywności, bez jego bezkompromisowej krytyki reżimu próba zamachu stanu prawdopodobnie byłaby nie do pomyslenia. Z całą otwartością i determinacją rozmawiał o planach zamachu z różnymi ludźmi, chociaż musiał mieć świadomość, że w przypadku dekonspiracji czekała go w oczywisty sposób kara śmierci⁶⁷⁴.

Dla planów Schulenburga niezmiernie ważni byli sprzymierzeńcy w kręgach wojskowych. I tu znowu oparł się on głównie na środowiskach arystokratycznych. Duża część opozycyjnych oficerów pochodziła z korpusu 9 regimentu piechoty w Poczdamie. Wykształciło się tu nieomal opozycyjne środowisko, które bez zahamowań deklarowało antyfaszystowskie postawy. Ulubionym miejscem spotkań arystokratycznych oficerów było kasyno regimentu. Spiskowcy mówili tu głośno, że uważali się za bojowników o szlachetne, arystokratyczne Niemcy. Chcieli ratować wizerunek narodu niemieckiego w obliczu zbrodni popełnianych przez reżim hitlerowski. Dla większości oficerów opozycyjnych działania Hitlera i jego aparatu zagrażały także istnieniu pruskiego państwa i jego hegemonialnej roli w Europie⁶⁷⁵.

Arystokratyczni oficerowie mieli poczucie, że byli grupą straceńców, którzy ryzykują życie, mając jednocześnie niewielkie szanse na skuteczne przeprowadzenie zamachu stanu. Ale mieli też świadomość, że walczą o wielkie ideały, o uratowanie państwa i narodu niemieckiego przed ostateczną klęską. To poczucie stało się fundamentem ich ogromnego zaangażowania i poświęcenia dla sprawy.



Hrabia Claus Schenk von Stauffenberg (pierwszy od lewej) podczas wyścigów konnych. Heiligenhaus 1935 r.

⁶⁷⁴ Tamże, s. 254.

⁶⁷⁵ Tamże, s. 256.

To oni tworzyli też centrum sprzysiężenia, które opracowywało kolejno wszystkie logistyczne problemy⁶⁷⁶.

Z organizacyjnego punktu widzenia zamach stanu był niewspółmiernie bardziej skomplikowany niż tylko podłożenie ładunku wybuchowego w kwatery głównej Wehrmachtu. W pierwszej połowie 1944 roku uformował się zespół liczący setki ludzi, którzy przygotowywali jego organizacyjne ramy. Pisali i przechowywali rozkazy dla okręgów wojskowych. Zadania były podzielone zgodnie z zasadami obowiązującymi w konspiracji i w służbach specjalnych. Każdy spiskowiec, bez względu na wagę roli, jaką miał odegrać w zamachu, mógł wiedzieć tylko tyle, ile potrzeba było dla wykonania jego zadania⁶⁷⁷.

Idea arystokratycznej rewolucji okazała się posiadać tak potężną siłę sprawczą jak żadne dotychczasowe działania opozycyjne. Naturalnie uczestniczący w zamachu stanu arystokraci oburzeni byli wojną, niemoralną polityką reżimu hitlerowskiego zarówno wobec własnego społeczeństwa, jak i sposobu obchodzenia się z robotnikami przymusowymi, jeńcami oraz ludnością na terenach okupowanych. Ale te moralne przesłanki nie wydają się być głównymi motywami, jakie pchnęły ich do udziału w zamachu stanu. Była to raczej obrona własnych kastowych interesów.

Centrum organizacyjne sprzysiężenia znajdowało się w biurach firmy handlującej drzewem Nonn. Miała ona swoją siedzibę w berlińskim hotelu Esplande. Koordynatorem pracy spiskowej była baronowa Carola von Collenburg. Pomagała nie tylko w pracy biurowej, ale była również kurierem pomiędzy spiskowcami. To w biurach Nonn przygotowywano ulotki, które miały być użyte w dniu zamachu stanu⁶⁷⁸.

Zdominowanie zamachu przez ideologię arystokratycznej rewolucji miało poważne konsekwencje dla rekonfiguracji politycznego zaplecza zamachu stanu. Z jednej strony było to pogłębienie już wcześniej zaczętego procesu marginalizacji środowiska opozycji konserwatywno-mieszczkańskiej skupionej wokół Carla Gorderlera i generała Ludwiga Becka, o czym mowa była już wcześniej.

Jednocześnie na znaczeniu zyskiwało środowisko Kreisauer Kreis, w którym dokonały się bardzo głębokie zmiany. Z jednej strony pojawiły się tam elitarnonarodowe elementy, które w pewnym sensie stanowiły zaprzeczenie dotychczasowego dorobku. Nie bez znaczenia było również zaniechanie poważniejszych

⁶⁷⁶ E. Zeller, *Oberst Claus Graf Stauffenberg...*, op. cit., s. 182.

⁶⁷⁷ Tamże.

⁶⁷⁸ U. Heinemann, *Ein konservativer Rebell...*, op. cit., s. 161.

teoretycznych rozważań na temat kształtu przyszłych Niemiec. Punkt ciężkości został przesunięty na praktyczną działalność. Rozszerzyło się oprócz tego bardzo spektrum związanych z tym ugrupowaniem osób, które zainteresowane były jednak tylko obaleniem reżimu hitlerowskiego. Pochodziły one najczęściej z kręgów dawnych elit społecznych, w których obowiązywały reguły daleko idącej lojalności. Byli to też ludzie powiązani nie tylko towarzyskimi, ale i rodzinnymi więzami. Stąd też na etapie organizowania zamachu stanu ryzyko dekonspiracji było stosunkowo niewielkie. Nie bez znaczenia były sieci najróżniejszych powiązań w całym społeczeństwie, jakimi środowiska arystokratyczne dysponowały. I wydaje się że to właśnie dysydenci z Kreisauer Kreis powiązali dotąd niezależnie od siebie luźne grupy opozycyjne w wojsku i nadali planom zamachu realne kształty⁶⁷⁹.

Dopiero zaangażowanie i determinacja arystokratów związanych z przeobrażonym Kreisauer Kreis nadało całej operacji nowej dynamiki. Nową jakością było również to, że Stauffenberg zdecydowany był zamordować nie tylko samego Hitlera, ale również członków jego najbliższego otoczenia⁶⁸⁰.

Dysydenci z Kreisauer Kreis doskonale zdawali sobie sprawę z przemian społecznych, kulturalnych i politycznych, jakie zaszły w cywilizacji europejskiej. Wiedzieli, że szerokie masy proletariatu i inteligencja są siłą, której znaczenia w żaden sposób nie da się pominąć. Stąd nie jest zupełnie przypadkiem, że jednym z najważniejszych liderów planowanego zamachu stanu stał się inny



Dom Stauffenbergów w Berlinie przy ulicy Tristan 8

⁶⁷⁹ Ch. Müller, *Oberst Stauffenberg...*, op. cit., s. 293.

⁶⁸⁰ K.H. Roth, *Von der Offiziersopposition zur...*, op. cit., s. 156.

członek Kreisauer Kreis – Julius Leber. Ten był socjaldemokratyczny poseł do Reichstagu stał się w tym ugrupowaniu najważniejszym przedstawicielem lewicy⁶⁸¹.

Ortodoksyjnym socjalistą jednak Julius Leber nie był. Wręcz przeciwnie, został przez pozostałych członków Kreisauer Kreis przekonany o wyjątkowej roli myśli chrześcijańskiej dla przyszłego kształtu społecznego państwa. Nie miał obaw przed dominacją Kościoła w życiu publicznym. Uważał natomiast, że proponowana przez Kreisauer Kreis formacja polityczna powinna zrezygnować z nadmiernego demonstrowania elementów klerykalnych, ponieważ mogłyby one zniechęcić wielu potencjalnych sojuszników⁶⁸².

W planowanym zamachu stanu zadaniem Juliusa Lebera miało być zaangażowanie do niego sił socjaldemokratycznych i socjalistycznych. Miało to być gwarancją szerokiego społecznego poparcia dla zamachu stanu. Udział ten miał mieć zorganizowany charakter, by nie dopuścić do ewentualnej społecznej rewolty⁶⁸³.

Socjaldemokrata Leber był zdecydowanym zwolennikiem pojednania się z liderami związków zawodowych. Skłaniał się nawet do ich koncepcji utworzenia silnych demokratycznych związków zawodowych jako gwarancji demokracji Niemiec. Leber miał świadomość, że ich przedwojenny lider, Wilhelm Leuschner posiadał w ręku instrumenty, które w momencie przewrotu antyhitlerowskiego mogły mieć kluczowe znaczenie⁶⁸⁴.

Związki zawodowe przygotowywały się do likwidacji gestapo, policji faszystowskiej i służby bezpieczeństwa SS. Po wojnie niektórzy niemieccy opozycjoniści twierdzili, że w dniu zamachu 20 lipca 1944 roku kilkadziesiąt tysięcy robotników było wprowadzonych w zamiary przewrotu stanu i gotowych do podjęcia natychmiastowych działań⁶⁸⁵. Nie ma jednak wątpliwości, że przygotowania do zamachu stanu zatoczyły znacznie szersze kręgi, niż to kiedykolwiek odkryło gestapo. Lokalne badania źródłowe potwierdzają, że rzeczywiście istniały silne zręby organizacji opozycyjnych wśród środowisk robotniczych, które w przypadku przewrotu mogłyby być aktywizowane⁶⁸⁶.

W zamyśle Wilhelma Leuschnera te przyszłe związki zawodowe miały stanowić ważny element kształtowania polityki państwa. Miałyby one odegrać kluczową

⁶⁸¹ S. Fikus, *Niepokorni z Krzyżowej...*, op. cit., s. 132 i nn.

⁶⁸² H. Mommsen, *Alternative zu Hitler...*, op. cit., s. 321.

⁶⁸³ D. Beck, *Julius Leber. Sozialdemokrat zwischen Reform und Widerstand*, Berlin 1983, s. 187; D. Beck, *Julius Leber*, [w:] R. Lill, H. Oberreuter (red.), *20 Juli. Portraits des Widerstandes*, Düsseldorf 1984, s. 155; H. Mommsen, *Alternative zu Hitler...*, op. cit., s. 320.

⁶⁸⁴ K. Finker, *Graf Moltke...*, op. cit., s. 242.

⁶⁸⁵ E. Henk, *Die Tragödie des 20 Juli*, Heidelberg 1946, s. 51.

⁶⁸⁶ G. Ueberschär, *Für ein anderes Deutschland...*, op. cit., s. 85.

rolę przy kształtowaniu polityki socjalnej, ubezpieczeń społecznych, ochrony pracy, prawa pracy, pośrednictwa pracy. Leuschner zamierzał na własną rękę zająć się budowaniem podstaw nowego państwa i jego instytucji. Zajmował się on nawet układaniem personalnego składu osobowego nie tylko w związkach zawodowych, ale również w instytucjach publicznych⁶⁸⁷. Nic więc dziwnego, że opozycjoniści zamierzali zaproponować Leuschnerowi stanowisko wicekanclerza, by uniknąć ewentualnych konfliktów⁶⁸⁸. Udział związków zawodowych w procesie tworzenia nowego państwa i przyznania im później ważnej politycznej



Hrabia Peter York von Wartenburg, lato 1939 r.

roli był kolejnym istotnym aktem zerwania ideologii Kreisauer Kreis z koncepcjami, których promotorem był Helmuth von Moltke.

Zarówno dawni związkowcy, jak i Julius Leber byli zwolennikami powołania republiki, która realizowałaby zasady sprawiedliwości społecznej i zlikwidowała klasowe różnice. Model ten stał w sprzeczności z koncepcjami jego arystokratycznych przyjaciół, którzy zdominowali przygotowania do zamachu stanu. Różnice te mogły się zaostrzyć tym bardziej, że polityczne aspiracje liderów podziemnych związków zawodowych szły bardzo daleko i oni tym bardziej nie byliby gotowi zaakceptować różnic stanowych w państwie. Konflikt rysował się tu wyraźnie, a mimo to Stauffenberg świadomie szukał oparcia w szerokich warstwach społecznych, które mogły mieć decydujący wpływ na powodzenie zamachu stanu. Różnice te mogły jednak w przypadku udanego przewrotu doprowadzić do poważnych wewnętrznych dyferencji, na temat których trudno dziś dyskutować.

⁶⁸⁷ K. Finker, *Graf Moltke...*, op. cit., s. 241.

⁶⁸⁸ W. Winterhager, *Der Kreisauer Kreis. Porträt...*, op. cit., s. 180.

Niemniej Julius Leber jawił się tu jako osoba godna zaakceptowania przez obie strony, stąd też w oczach dysydentów przygotowujących zamach był on najważniejszym kandydatem pierwszego antyfaszystowskiego kanclerza. Za jego kandydaturą opowiadał się szczególnie Stauffenberg, który był niekwestionowanym liderem przygotowywanego zamachu stanu⁶⁸⁹.

O znaczących zmianach w środowisku opozycji antyfaszystowskiej i rosnącym znaczeniu Kreisauer Kreis jednoznacznie świadczy skład planowanego rządu. Oprócz Lebera, aż siedmiu członków tego ugrupowania miało objąć w nim wysokie ministerialne teki. Peter York hrabia von Wartenburg miał objąć funkcję ministra – kierownika urzędu kanclerskiego⁶⁹⁰. Na stanowisko pierwszego ministra spraw zagranicznych w powojennym rządzie miał być powołany Hans von Haefthen, Adam Trott na jego zastępcę⁶⁹¹. Ministrem spraw wewnętrznych miał być Dietlof von Schulenburg, jego zastępcą Paulus van Husen⁶⁹².

Adolf Reichwein miał objąć stanowisko ministra kultury. Fritz Christians-Weniger miał objąć stanowisko ministra rolnictwa, które spiskowcy traktowali bardzo poważnie⁶⁹³. Lukaschek i Steltzer mieli objąć funkcje krajowych premierów. Niejasna była sprawa obsadzenia ministerstwa sprawiedliwości, na które proponowano związanego z Kreisauer Kreis augsburskiego adwokata Reisertera lub Carla Sacka, szefa sądownictwa wojskowego Wehrmachtu⁶⁹⁴. W planowanym rządzie miały się znaleźć inne osoby, ale były one najczęściej wskazane przez dysydentów z Kreisauer Kreis.

Dla Juliusa Lebera najważniejsze było obalenie reżimu hitlerowskiego, wszelkie inne rozważania wydawały mu się w tym kontekście mało istotne. Był człowiekiem czynu, a nie dyskusji politycznych. Wychodząc z tego założenia, Leber odegrał ogromną rolę w procesie konsolidacji środowisk lewicowo-socjalistycznych i pozyskaniu ich dla idei zamachu stanu. Za ważnego partnera Leber uważał także emigracyjne kierownictwo SPD. Jego ewentualna marginalizacja wydawała mu się nierealną fantazją polityczną⁶⁹⁵.

Zadanie, jakie sobie dysydenci przygotowujący zamach postawili, było niezwykle. Postanowili przeprowadzić zamach stanu, nie mając specjalnego oparcia

⁶⁸⁹ D. Beck, *Julius Leber. Sozialdemokrat...*, op. cit., s. 186; G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 589; W. Winterhager, *Der Kreisauer Kreis. Porträt...*, op. cit., s. 180.

⁶⁹⁰ Moltke-Stiftung, *Moltke Almanach*, Berlin 1984, s. 26.

⁶⁹¹ K.H. Roth, *Von der Offiziersopposition zur...*, op. cit., s. 168.

⁶⁹² U. Heinemann, *Ein konservativer Rebell...*, op. cit., s. 156.

⁶⁹³ W. Winterhager, *Der Kreisauer Kreis. Porträt...*, op. cit., s. 180.

⁶⁹⁴ K.H. Roth, *Von der Offiziersopposition zur...*, op. cit., s. 128.

⁶⁹⁵ H. Mommsen, *Alternative zu Hitler...*, op. cit., s. 321.

ani w wojsku, ani w szerokich masach społecznych. Obalenie dyktatury trzeba było zatem dokonać w taki sposób, żeby liderzy reżimu nie zorientowali się w pierwszym momencie, że utracili władzę. Dezinformacja i działania pozorujące musiały być niezwykle ważnym elementem tego planu. Dodatkową trudnością była obawa, że ewentualna walka o władzę może doprowadzić do załamania frontów walczących z alian-tami.

Realizacji tego celu miał służyć wymyślony przypuszczalnie przez Henninga von Tresckowa „Plan Walkiria”. On też był autorem jego pierwotnych wersji. Od października



Generał Friedrich Olbricht

1943 roku aktualizowali jego koncepcje Claus von Stauffenberg i generał Friedrich Olbricht. Zmieniająca się sytuacja polityczna i partnerzy na kluczowych pozycjach zamachu stanu powodowały konieczność ciągłych zmian w planie operacyjnym.

„Plan Walkiria” był oficjalnie przez Wehrmacht przyjętą procedurą, która miała być uruchomiona na wypadek wewnętrznych zamieszek, a w szczególności rewolty robotników przymusowych. Tresckow, a potem Stauffenberg wykorzystali powszechny w ówczesnych Niemczech strach przed milionami pracujących w Rzeszy obcokrajowców. Wprowadzenie operacyjnych procedur na wypadek grożącego z ich strony niebezpieczeństwa nie wzbudzało w nikim podejrzeń. W praktyce mobilizacyjne plany Walkirii miały umożliwić legalne uruchomienie sił wojskowych na terenie Niemiec, bez wtajemniczenia ich w faktyczny cel. Z „Planu Walkiria” świadomie wykluczone były jednostki SS stacjonujące w Rzeszy⁶⁹⁶.

Warunkiem koniecznym dla przeprowadzenia tą drogą zamachu stanu miało być zamordowanie dyktatora. Opozycjoniści chcieli obwieścić społeczeństwu, że

⁶⁹⁶ U. Heinemann, *Ein konservativer Rebell...*, op. cit., s. 157.

faszystowscy dygnitarze zamordowali dyktatora, żeby przejąć władzę w państwie. Zamachowcy zamierzali wystąpić w charakterze obrońców istniejącego porządku społeczno-politycznego. To miało dać im legitymację do uruchomienia procedury Walkirii. Tyle tylko, że siły Wehrmachtu miały zostać skierowane do walki z rękoma zbuntowanymi oddziałami SS, a nie przeciwko robotnikom przymusowym. To właśnie SS w myśl propagandowego chwytu zamachowców miało stanowić zagrożenie dla państwa.

Pod pretekstem walki o utrzymanie systemu faszystowskiego spiskowcy zamierzali powołać swój rząd, a w dalszej kolejności zlikwidować dotychczasowe centra władzy. Kwatera główna Wehrmachtu w Kętrzynie miała zostać odcięta od świata. Opozycjoniści zaplanowali aresztowanie w pierwszej kolejności ministrów rządu hitlerowskiego, krajowych pełnomocników państwa (Reichsstaathalter) i partii (Gauleiter), dotychczasowych krajowych komendantów policji, wysokich funkcjonariuszy SS i gestapo, a w dalszej kolejności komendantów obozów koncentracyjnych i osoby odpowiedzialne za propagandę⁶⁹⁷.

Przygotowywano starannie teksty rozkazów i odezw do ludności. Plany spiskowców zakładały konfiskatę wszystkich biur NSDAP i zabezpieczenie ich akt na rzecz przyszłych procesów. Zamierzali oni również zająć rozgłośnie radiowe. Oddziały SS, które by się nowym władzom państwa nie chciały podporządkować, miały zostać rozbrojone. W tym celu opracowano szczegółowe plany operacyjne walk z wiernymi reżimowi oddziałami policji i SS. Opozycjoniści byli zdecydowanie przeciwni udziałowi szerokich mas społecznych w przewrocie, ponieważ obawiali się niekontrolowanych inicjatyw społecznych o charakterze robotniczej rewolty. Dlatego też zakazane miały być wszelkie demonstracje czy odmowa kontynuowania pracy⁶⁹⁸.

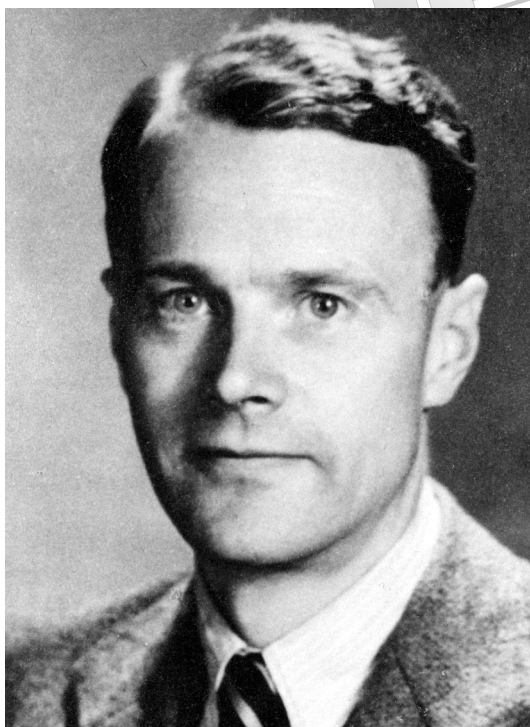
Planowane przez Stauffenberga i Olbrichta połączenie zamachu stanu z uruchomieniem procedur Walkirii dawały po raz pierwszy małe, ale realne szanse niewielkiej grupie opozycjonistów na przejęcie władzy w Niemczech. Większość historyków uważa, że „Plan Walkiria” był genialny, ponieważ dawał możliwość posłużenia się wojskiem, które celu przedsięwzięcia nie było do końca świadome. Zakładał on jednak, że oddziały będą ślepo realizować przychodzące z góry polecenia, co niekoniecznie musiało się zdarzyć, zwłaszcza że wśród komendantów średniego szczebla było wielu przekonanych faszystów, a oparcie spiskowców we władzach wojskowych

⁶⁹⁷ E. Zeller, *Oberst Claus Graf Stauffenberg...*, op. cit., s. 168.

⁶⁹⁸ Tamże.

na najwyższych szczeblach było raczej znikome⁶⁹⁹.

Słabością planów zamachu stanu była również niepewność, co do postawy niewtajemniczonych w spisek generałów. Opozycjoniści obawiali się, że nie będą oni skłonni wspierać przewrotu stanu, którego celem było stworzenie rządu przy współudziale socjalistów. Opozycjoniści nie posiadali oddziałów wojskowych, których zachowania mogli być pewni. Stanowiło to także jedno z najsłabszych ogniw planowanego zamachu stanu. Spiskowców paraliżował lęk przed takim rozwojem wypadków, jaki miał miejsce w 1918 roku, kiedy to na skutek rewolty woj-



Hans Bernd von Haeften

ska załamało się państwo niemieckie. Obawy te powodowały, że opozycyjni oficerowie nie zamierzali wciągać żołnierzy w plany zamachu stanu⁷⁰⁰.

Legitymacja do wydawania rozkazów zawartych w „Planie Walkiria” była podwójnie fikcyjna. Spiskowcy chcieli pomówić aparat NSDAP o zamach stanu, żeby przeprowadzić własne plany. Poza tym przypisywali nowemu dowódcy wojska kompetencje, których od żadnego rządu nie otrzymał. Musieli więc jak najszybciej stworzyć fakty i złamać kręgosłup aparatowi partyjnemu NSDAP. Ich polityczni przeciwnicy mogli się szybko w tej grze zorientować i wezwać oddziały wojskowe do posłuszeństwa prawowitej władzy. „Plan Walkiria” był rozgrywką z bardzo wieloma niewiadomymi. Tego zdania był również Hans Bernd von Haeften, zastępca kierownika Wydziału Informacyjnego (Informationsabteilung) w berlińskim MSZ. Haeften był przełożonym Adama von Trotta i jednym z najbliższych współpracowników pułkownika Clausa von Stauffenberga.

⁶⁹⁹ K.H. Roth, *Von der Offiziersopposition zur...*, op. cit., s. 153.

⁷⁰⁰ Tamże, s. 145.

W niemieckiej historiografii przyjmuje się najczęściej, że opozycjoniści przygotowujący zamach zamierzali natychmiast po dokonaniu przewrotu stanu bezwarunkowo poddać Wehrmacht i oddać się w ręce aliantów⁷⁰¹. Teza ta wydaje się dalece nieprawdziwa. Świadczy o tym wiele faktów.

W czerwcu 1944 roku w Sztokholmie Adam Trott spotkał się z korespondentem „Timesa”, Johnem Scottem. Był on agentem wywiadu amerykańskiego, czego niemiecki arystokrata nie wiedział. Scott zdobył na tyle zaufanie Trotta, że ten opowiedział mu o planach opozycji po udanym zamachu stanu. Głównym celem zamachowców było ustanowienie nowego, suwerennego rządu, który podjąłby pertraktacje z aliantami. Trott zakładał co prawda możliwość okupacji Niemiec, ale jej warunkiem miała być gwarancja utrzymania granic Rzeszy z 1937 roku. Okupacja ta miałaby nastąpić po wielotygodniowym okresie przejściowym, w którym Niemcy dokonaliby demobilizacji swojej armii i sami ukarali wojennych zbrodniarzy⁷⁰². Nie były to więc postulaty bezwarunkowego otwarcia zachodniego frontu.

Również w memorandum przekazanym agentom wywiadu brytyjskiego w Sztokholmie w czerwcu 1944 roku Trott stwierdzał wyraźnie, że dysydenci przygotowujący zamach stanu nie zgadzają się na bezwarunkową kapitulację i nie biorą nawet takiej możliwości pod uwagę. Punktem wyjścia do rokowań pokojowych przyszłego rządu z aliantami miało być zagwarantowanie w pierwszym rządzie terytorialnej integralności Niemiec. Opozycjoniści związani ze Stauffenbergiem odrzucali także możliwość internowania żołnierzy Wehrmachtu, a prawo do sądzienia zbrodniarzy wojennych miały mieć tylko niemiecki wymiar sprawiedliwości⁷⁰³.

⁷⁰¹ Taki pogląd reprezentuje dla przykładu Peter Hoffmann, powołując się na ostatnią programową rozmowę dysydentów związanych z Clausem von Stauffenbergiem. Miała ona miejsce w mieszkaniu jego brata, Bertholda w dniu 16 lipca 1944. Wtedy to większość z nich miała się opowiedzieć za wprowadzeniem w życie Planu Hermana. Patrz: P. Hoffmann, *Claus Schenk Graf von Stauffenberg...*, op. cit., s. 370; P. Hoffman, *Stauffenberg und die Kontakte der Umsturzverschwörung mit England 1943–1944*, [w:] K. Müller, D. Dilks, *Großbritannien und der deutsche Widerstand 1933–1944*, Paderborn 1994, s. 103. Inny biograf Stauffenberga Eberhard Zeller stoi również na stanowisku, że celem zamachu stanu miało być natychmiastowa kapitulacja. Patrz: E. Zeller, *Oberst Claus Graf Stauffenberg...*, op. cit., s. 256; Biograf Schulenburga Ulrich Heinemann uważa, że z wojskowego punktu widzenia zamach nie miał żadnego sensu, ponieważ dla nowego rządu Niemiec nie było żadnej innej alternatywy, jak się poddać na warunkach podyktowanych przez aliantów. Patrz: U. Heinemann, *Ein konservativer Rebell...*, op. cit., s. 167.

⁷⁰² H. Malone, *Adam von Trott...*, op. cit., s. 226.

⁷⁰³ H. Lindgren, *Adam von Trott Reisen nach Schweden 1942–1944*, [w:] „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte” nr.18 (1970), s. 281. W tym kontekście warto również wspomnieć o ostatniej

Kilka tygodni później, już po nieudanej próbie zamachu stanu, Trott zeznał przed Trybunałem Ludowym (Volksgerichtshof). Podczas przesłuchania twierdził on również, że Stauffenberg w lipcu 1944 roku wcale nie był przekonany o konieczności bezwarunkowej kapitulacji. Wręcz przeciwnie, miał widzieć szanse na dalsze kontynuowanie wojny⁷⁰⁴. Zeznania zamachowców przed sądem ludowym są z założenia mało wiarygodne, tutaj jednak trudno dopatrzeć się motywacji, dla której Trott miałby mówić nieprawdę. Podobny pogląd miał wyrazić York, twierdząc, że nawet na ostatnim spotkaniu liderów zamachu stanu dnia 16 lipca 1944 roku, Stauffenberg miał wyrażać nadzieję na zawarcie satysfakcjonującego pokoju z aliantami zachodnimi po udanym zamachu stanu⁷⁰⁵. Jak można sądzić, satysfakcjonujący pokój, to jest taki, jakiego zarys przedstawiony został kilka tygodni wcześniej w memorandum skierowanym do rządu Wielkiej Brytanii.

Również kuzyn Stauffenberga i jeden z kluczowych opozycjonistów w wojsku, Cäsar von Hofacker nie był wcale przekonany co do konieczności bezwarunkowego poddania Wehrmachtu. Przeciwnie, uważał, że należy dołożyć wszelkich starań dla takiego zawarcia pokoju, który zapewniłby Niemcom utrzymanie kluczowej pozycji w Europie⁷⁰⁶. Pogląd Cäsara Hofackera był o tyle znaczący, że był on łącznikiem pomiędzy dysydentami w Berlinie a niemieckimi generałami dowodzącymi na froncie zachodnim.

Można sądzić, że arystokraci chcieli uratować państwo i swoją w nim pozycję, a nie wydać Niemcy na samowolę aliantów. Wskazuje na to dla przykładu fakt, że opozycja planowała restrukturyzację armii. Sprowadzała się ona przede wszystkim do połączenia wszystkich rodzajów broni i wojskowych struktur decy-

próbie nawiązania kontaktu z aliantami, której podjął się Theodor Steltzer. W połowie lipca 1944 roku opracował on przypuszczalnie samodzielnie kolejne memorandum skierowane do rządów państw alianckich. Dokument po raz pierwszy uznał istniejącą globalną sytuację polityczną i proponował bezpośrednie rozmowy emisariuszy niemieckiej opozycji zarówno z rządami w Londynie i Waszyngtonie, jak i w Moskwie. Dokument stwierdzał również, że dla bezwarunkowej kapitulacji nie ma już żadnej alternatywy i jest ona przez opozycję akceptowana. Niemniej optował on za współpracą z przyszłymi okupantami opartą na partnerskich zasadach, a nie na bezprawiu. Memorandum dostarczyli do Londynu przedstawiciele norweskiego ruchu oporu już po próbie zamachu na Hitlera i było ono zdezaktualizowane poprzez represje, jakie spadły na niemieckich dysydentów. Patrz: K. von Klemperer, *Die verlassenen Verschwörer. Der deutsche Widerstand auf der Suche nach Verbündeten 1938–1945*, Berlin 1994, s. 313; Patrz także: T. Steltzer, *Von deutscher Politik*, Frankfurt, M 1949, s. 81.

⁷⁰⁴ H. Jacobsen, *Spiegelbild einer Verschwörung. Die Opposition gegen Hitler und der Staatsstreich*, Stuttgart 1984, s. 111 oraz 198.

⁷⁰⁵ H. Mommsen, *Alternative zu Hitler...*, op. cit., s. 319.

⁷⁰⁶ H. Jacobsen, *Spiegelbild...*, op. cit., s. 136.

zyjnych w naczelne dowództwo Wehrmachtu. Jemu miały być podporządkowane trzy centra militarne: sztab generalny, odtworzone ministerstwo spraw wojskowych i urząd oficerski (Offiziersamt), który miał być rodzajem działu kadr wojska. Był to przemyślany system mający zwiększyć efektywność armii, uproszczenie struktur decyzyjnych i zapobieżenie krzyżowania się kompetencji. Odpowiadał skądinąd w bardzo zbliżony sposób strukturom dowodzenia w wojskach aliantów. Ważny był postulat uwolnienia armii spod jakichkolwiek wpływów politycznych. Program ten miał jednak zdumiewające niekonsekwencje. Nijak nie zajmował się likwidacją stanu całkowitego bezprawia, w jakim znajdowali się prości żołnierze. Nie zamierzali na tym etapie dokonywać nic przeciwko militarnemu systemowi wymierzania sprawiedliwości, który stosował swoje zbrodnicze praktyki⁷⁰⁷.

Opozycjonistom chodziło w pierwszej linii o zwiększenie efektywności Wehrmachtu. Byłoby nielogiczne, gdyby planowano reorganizację armii po to, by ją w krótkim czasie później bezwarunkowo poddać. Nie jest również wykluczone, że Stauffenberg liczył na jeszcze jeden kluczowy atut w prowadzonej wojnie, na który niemiecka historiografia dotąd nie zwróciła uwagi. Od 1939 roku Urząd Broni Rzeszy (Heereswaffenamt, HWA) finansował i koordynował niemieckie eksperymenty nad próbami konstrukcji broni jądrowej (Forschungsstelle des Heereswaffenamtes)⁷⁰⁸. HWA była jednostką organizacyjną podległą dowódcy Armii Rezerwowej i Zbrojeń, którym był od 1935 roku generał Friedrich Fromm. Wiadomo, że był on doskonale zaznajomiony z prowadzonymi badaniami i zdawał sobie również sprawę z konsekwencji jej użycia dla przebiegu toczącej się wojny⁷⁰⁹. Wiadomo również, że wiosną 1944 roku w niemieckich badaniach nad bronią nuklearną osiągnięto przełom, a Hitler spodziewał się jej użycia już jesienią 1944 roku⁷¹⁰.

Od września 1943 roku Stauffenberg był szefem sztabu w Urzędzie Armii (Allgemeines Herresamt), który był również jednostką organizacyjną Armii Rezerwowej i Zbrojeń⁷¹¹. Co więcej, 1 lipca 1944 roku otrzymał nominację na stanowisko szefa sztabu Armii Rezerwowej i Zbrojeń, a tym samym został pierwszym zastępcą gen. Fromma⁷¹². Tym samym HWA i badania tam prowadzone podlegały mu bezpośrednio. Wydaje się w związku z tym całkowicie niemożliwe, żeby

⁷⁰⁷ K.H. Roth, *Von der Offiziersopposition zur...*, op. cit., s. 148.

⁷⁰⁸ R. Karlsch, *Hitlers Bombe, Die geheime Geschichte der deutschen Kernwaffenversuche*, München 2005, s. 31, 35 i inne.

⁷⁰⁹ H. Fäth, *Geheime Kommandosache S III Jonastal*, Rottenburg 2006, s. 44.

⁷¹⁰ A. Hillgruber, *Staatsmänner und Diplomaten bei Hitler*, Frankfurt/M 1970, tom II, s. 470.

⁷¹¹ P. Hoffmann, *Claus Schenk Graf von Stauffenberg...*, op. cit., s. 318.

⁷¹² G. Brakelmann, *Der Kreisauer Kreis...*, op. cit., s. 37.

Stauffenberg nie wiedział o badaniach nad bronią nuklearną i jej możliwościach. Posiadanie zdolnej do użycia broni nuklearnej mogło stanowić w ewentualnych rozmowach pokojowych z aliantami kluczowy argument. Istnieją nawet przesłanki, żeby sądzić, że Stauffenberg miał tu już rzeczywiście bardzo konkretne plany.

Podstawę do takich przypuszczeń dają zeznania współpracownika programu atomowego, Gerharda Rundnagela. Jest on jednym z nielicznych świadków wydarzeń, który nie miał oporów, by mówić o badaniach, w których uczestniczył. Uchodził on jednocześnie za wiarygodną osobę. Jego zdaniem gotowe bomby atomowe miały być oddane do dyspozycji zamachowców po udanym przewrocie stanu i zmienić przebieg wojny. Z jego zeznań wynika również, że konstruujący ją fizycy działali w porozumieniu z opozycjonistami⁷¹³.

Oznaczałoby to, że nie tylko Werner Heisenberg, Carla Friederich Weizsäcker i Fritz Houtermans torpedowali niemiecki program nuklearny, ale również inni fizycy. Byli oni podobno skłonni wyniki swojej pracy oddać w ręce dysydentów, których uważali za odpowiedzialną siłę polityczną. Hipoteza ta jest jednak nieudowodniona. Pamiętać trzeba, że Stauffenberg pełnił funkcję szefa sztabu Armii Rezerwowej i Zbrojeń i to jemu w tej funkcji badania nad skonstruowaniem bomby atomowej bezpośrednio podlegały. Fakt ten otwiera niewątpliwie niezwykle interesujący obszar badawczy.

Wydaje się wykluczone, żeby dysydenci zamierzali poważnie użyć bomby atomowej przeciwko aliantom. Fakt jej posiadania mógłby się jednak okazać kluczowym argumentem do wymuszenia zawieszenia broni na korzystnych warunkach. Opozycjoniści przygotowywali różne warianty ewentualnych ustępstw na rzecz aliantów.

Trzeba też powiedzieć wyraźnie, że Schulenburg spodziewał się poważnych strat terytorialnych. Wśród sprzysiężonych przeważał pogląd, że trzeba się będzie liczyć z utratą Alzacji i Lotaryngii na rzecz Francji. Leber sugerował, by proponować aliantom oddanie wszelkich zaanektowanych terenów, jak również Prus Wschodnich⁷¹⁴. Pomimo świadomości tego w jak trudnej sytuacji międzynarodowej znajdzie się nowy rząd, zdecydowani byli podjąć próby rozmów z aliantami. Zakładali, że trzeba będzie winę za rozpętanie II wojny przypisać Hitlerowi i obstawać przy stanowisku, że wojna została wszczęta wbrew woli społeczeństwa niemieckiego. O tym jak ważne były te kontakty dla zamachowców, najlepiej

⁷¹³ R. Karlsch, *Hitlers Bombe...*, op. cit., s. 213.

⁷¹⁴ K.H. Roth, *Von der Offiziersopposition zur...*, op. cit., s. 165.



Adam von Trott zu Solz, lato 1935 r.

świadczy fakt, że Stauffenberg swój ostatni wieczór 19 lipca 1944 roku spędził na dyskusji o przyszłej polityce zagranicznej właśnie z Adamem von Trottem⁷¹⁵.

Co więcej, Plan Hermana był bezpośrednio wymierzony w radzieckie interesy i miał zapobiec okupacji Niemiec przez Armię Czerwoną. Gdyby dysydenci przygotowujący zamach stanu z 20 lipca 1944 roku zamierzali się ograniczyć do jego realizacji, to jakiekolwiek próby kontaktów z rządem Związku Radzieckiego nie miałyby żadnego uzasadnienia. Mimo to dysydenci przygotowujący zamach podejmowali działania, których celem miało być nawiązanie bezpośrednich rozmów z Moskwą. Zdecydowanym ich zwolennikiem był sam Adam von Trott, chociaż trudno go było posądzać o komunistyczne sympatie. Łudził się nadzieją, że uda się stworzyć taką sytuację, w której Niemcy będą mogli występować jako suwerenny podmiot również w rozmowach ze wschodnim alian-tem. Ufał, że Stalin będzie trzymał się zasady samostanowienia narodów⁷¹⁶.

Bezpośrednich kontaktów z rządem radzieckim nie udało się nawiązać. Były ambasador Niemiec w Moskwie, Werner von der Schulenburg wyraził zgodę, by pomóc w tej sprawie. W tym celu opozycjoniści zamierzali go przerzucić przez wschodnią linię frontu. Wskutek nieudolności frontowych oficerów plan ten się nie udał⁷¹⁷. Trott nie dawał za wygraną. Jeszcze w czerwcu 1944 roku próbował nawiązać kontakty z ambasadorem Związku Radzieckiego w Sztokholmie, Aleksandrą Kollą-taj⁷¹⁸.

⁷¹⁵ C. Trott, *Adam von Trott zu Solz...*, *op. cit.*, s. 196.

⁷¹⁶ Tamże, s. 178.

⁷¹⁷ K. Finker, *Graf Moltke...*, *op. cit.*, s. 216.

⁷¹⁸ H. Malone, *Adam von Trott...*, *op. cit.*, s. 226; K.H. Roth, *Von der Offiziersopposition zur...*, *op. cit.*, s. 167.

Miał zamiar poinformować ją o zbliżającym się zamachu stanu i planach przyszłego rządu. Do rozmów tych jednak nie doszło z powodu podejrzeń, że w ambasadzie Rosji pracuje niemiecki szpicel⁷¹⁹. Próbę nawiązania tych kontaktów przełożono na później. Dyplomatyczne wysiłki Adama Trotta przerwane zostały represjami hitlerowskimi po załamaniu się zamachu stanu w dniu 20 lipca 1944 roku.

Trudno sobie wyobrazić, po co Trott miałby z narażeniem życia informować ambasadora Związku Radzieckiego, że opozycja zamierza natychmiast po dokonaniu zamachu stanu umożliwić zachodnim aliantom zajęcie całych Niemiec i Polski, żeby nie dopuścić do wejścia na te tereny Armii Czerwonej.

Gdyby rzeczywiście, jak się to często w niemieckiej historiografii przyjmuje, celem zamachu stanu miało być bezwarunkowe otwarcie granic na zachodzie, to te dyplomatyczne plany opozycji byłyby pozbawione jakiegokolwiek sensu. Plan Hermana mógł być operacją czysto wojskową i próby nawiązania rozmów pomiędzy ewentualnym antyfaszystowskim rządem a aliantami były do jego realizacji całkowicie zbędne.

Dysydenci z Kreisauer Kreis podjęli wiele wysiłków w celu przejęcia kontroli nad radiem i prasą przez przyszły rząd. Uważali, że poprzez media należy jak najszybciej uświadomić niemieckiemu społeczeństwu ogrom zbrodni hitlerowskiego reżimu. Julius Leber angażował się w tę sprawę osobiście i przypuszczalnie planował przemówienie radiowe po udanym zamachu stanu.

Julius Leber zdobył dzięki kontaktom z socjaldemokratycznym ekspertem mediów, Herbertem Antoine'em wiele dokumentów i raportów dotyczących organizacji radia i jego pracy. Antoine przygotował na jego prośbę plan przejęcia i reorganizacji radia. Desygnowanym dyrektorem generalnym radia niemieckiego miał być Otto Nuschke. Ten czołowy lewicowo-liberalny polityk Republiki Weimarskiej miał bogate doświadczenie radiowe i pozostawał w stałych kontaktach z Juliuszem Leberem. Opozycjoniści rozważali powołanie gazety, która byłaby oficjalnym organem rządu⁷²⁰.

Można więc odnieść wrażenie, że zapewnienie o zamiarach realizacji Planu Hermana jako o celu zamachu stanu zostało przez świadków wydarzeń wymyślone już z perspektywy katastrofy z 20 lipca 1944 roku. Współczesna niemiecka historiografia jakby zupełnie nie dostrzega, że realizacja Planu Hermana wydaje się być raczej planem ratunkowym na wypadek niepowodzenia przewrotu.

719

Tamże.

720

D. Beck, *Julius Leber. Sozialdemokrat..., op. cit.*, s. 193.

Wiadomo, że Tresckow planował, w przypadku załamania się zamachu stanu zmobilizować marszałka Erwina Rommela do natychmiastowej realizacji Planu Hermana, którego był on od dawna zadeklarowanym zwolennikiem⁷²¹.

Ten dwuczłonowy plan zamachu był doskonałym rozwiązaniem. Opozycjoniści zdawali sobie sprawę, że przejęcie władzy w Niemczech przy tylu niewiadomych było mało prawdopodobne. Zakładali jednocześnie, że w najgorszym wypadku będą zmuszeni do realizacji Planu Hermana, który w stosunku do polityki reżimu hitlerowskiego wydawał się i tak zdecydowanie lepszy. Choćby tylko dlatego, że natychmiastowe zakończenie wojny uchroniłoby od zagłady dziesiątki milionów ludzkich istnień.

Kluczowe znaczenie w każdym przypadku miało zachowanie się szerokich mas społecznych. Oparcie się na dawnych środowiskach socjalistycznych czy związkach zawodowych wydawało się Juliusowi Leberowi niewystarczające. Tym bardziej, że i on doskonale wiedział, ile niewiadomych niósł ze sobą zamach stanu. Nie miał też złudzeń co do siły społecznego poparcia dla reżimu hitlerowskiego.

Stąd też Leber upatrywał dla siebie jeszcze jednego niezmiernie ważnego zadania. Ponieważ reakcja wpływowych w Niemczech środowisk komunistycznych na zamach stanu była trudna do przewidzenia, dążył do podjęcia rozmów z kierownictwem konspiracyjnej Komunistycznej Partii Niemiec (KPD). Julius Leber widział możliwości porozumienia z nimi i wspólnego działania na rzecz obalenia reżimu hitlerowskiego⁷²².

Pozostali opozycjoniści z Kreisauer Kreis byli początkowo zdecydowanie przeciwni współpracy z komunistami. Stanowisko to jednak ewoluowało. Latem 1944 roku większość z nich opowiadała się już nie tylko za taką współpracą, ale również za komitetem „Freies Deutschland” na radzieckiej emigracji. Zwłaszcza Adam von Trott stał się zwolennikiem szukania takich kontaktów⁷²³.

Julius Leber postanowił iść dalej i nawiązać bezpośrednie rozmowy z komunistami jeszcze przed zamachem stanu. W dniu 21 czerwca 1944 roku konsultował swój zamiar z pozostałymi członkami Kreisauer Kreis. Nawiązanie bezpośrednich rozmów z komunistami spotkało się jednak z ich zdecydowanym sprzeciwem. Nie tyle ze względów politycznych, co w obawie przed dekonspiracją⁷²⁴.

⁷²¹ E. Zeller, *Oberst Claus Graf Stauffenberg...*, op. cit., s. 218.

⁷²² D. Beck, *Julius Leber. Sozialdemokrat...*, op. cit., s. 196.

⁷²³ K. Finker, *Graf Moltke...*, op. cit., s. 204.

⁷²⁴ D. Beck, *Julius Leber. Sozialdemokrat...*, op. cit., s. 189.

Środowiska komunistyczne były szczególnie skutecznie inwigilowane przez gestapo. Leber postanowił dla dobra sprawy wziąć to niebezpieczeństwo na siebie, chociaż doskonale wiedział, co dekonspiracja może oznaczać. Spędził przecież wiele lat w faszystowskich obozach koncentracyjnych i więzieniach. Jeżeli wcześniej zdecydował się na przystąpienie do ruchu oporu, to uczynił to z poczucia solidarności ze środowiskami robotniczymi, wobec których czuł się odpowiedzialny⁷²⁵. Teraz postanowił być konsekwentny.

Rozmowę ze środowiskami komunistycznymi umożliwił mu inny czołowy dysydent związany z Kreisauer Kreis, Adolf Reichwein⁷²⁶, który miał już wcześniej z nimi kontakty. Reichwein wziął zresztą również udział w tych rozmowach, do których doszło dnia 22 czerwca w mieszkaniu lekarza dr. Rudolfa Schmidta w Berlinie⁷²⁷.

Nie jest bynajmniej pewne, z kim dokładnie spotkali się przedstawiciele Kreisauer Kreis. Wiadomo, że w spotkaniu ze strony komunistów udział wzięły trzy osoby. Wiele wskazuje na to, że byli to Ferdynand Thomas i Ernst Rambow. Żona socjaldemokraty, Annedore Leber twierdziła natomiast, że w spotkaniu brali udział Anton Saefkow i Franz Jacob⁷²⁸. Kierowali oni w Berlinie prężną i sprawnie funkcjonującą organizacją, działającą w kilkunastu dużych przedsiębiorstwach. Byli oni także członkami komitetu centralnego KPD⁷²⁹.



Julius Leber

⁷²⁵ H. Mommsen, *Alternative zu Hitler...*, op. cit., s. 322.

⁷²⁶ S. Fikus, *Niepokorni z Krzyżowej...*, op. cit., s. 114 i nn.

⁷²⁷ D. Beck, *Julius Leber. Sozialdemokrat...*, op. cit., s. 195.

⁷²⁸ Tamże.

⁷²⁹ K. Finker, *Graf Moltke...*, op. cit., s. 208; J. Kozeński, *Opozycja w III Rzeszy*, Poznań 1987, s. 26.

Dla przedstawicieli kierownictwa KPD spotkanie z liderami niemieckiej socjaldemokracji miało również wielkie znaczenie. Oznaczało bowiem szansę na realizację ważnego elementu ich programu politycznego, w którym współpraca z SPD była wyraźnie zapisana. Komuniści mieli bowiem świadomość, że sami nie będą w stanie dokonać zamachu stanu. Starali się więc nawiązywać kontakty ze wszystkimi, którzy w realizacji tego nadrzędnego celu mogli pomóc⁷³⁰.

Wychodzili z założenia, że w wyniku zamachu stanu powstanie demokratyczny system, w którym na ogólnie przyjętych zasadach partie polityczne będą ze sobą konkurować. Sądziли również, że zakończenie wojny spowoduje radykalizację mas i umożliwi komunistom na legalnej drodze przejęcie władzy w Niemczech. Podobnie rozumował Leber, ale był przekonany, że to właśnie jego przyszły rząd w sposób trwały będzie potrafił utrzymać władzę.

Rudolf Schmidt, w którego mieszkaniu spotkanie się odbyło, przypominał sobie, że komuniści przyszli o 18.30. Nieznany Juliusowi Leberowi przedstawiciel KPD przywitał go jego nazwiskiem. Było to poważne naruszenie ustalonych wcześniej zasad konspiracji. Leber przedstawił się jako przedstawiciel SPD i zapytał, czy jego partnerzy mogą o sobie twierdzić, że reprezentują Partię Komunistyczną Niemiec. Goście potwierdzili ten fakt i zapewnili jednocześnie, że nie posiadają kontaktów z Moskwą i komitetem „Freies Deutschland”. To twierdzenie nie było prawdziwe, ale komuniści nie chcieli w pierwszych już zdaniach utrudniać dalszych rozmów. Obie strony szukały możliwie wielu płaszczyzn, które umożliwiłyby porozumienie. Rudolf Schmidt odniósł wrażenie, że różnice poglądów nie przysłoniły rozmówcom najważniejszego celu, jakim miała być likwidacja reżimu hitlerowskiego. Określił komunistycznych partnerów jako otwartych i energicznych. Jego zdaniem byli to doświadczeni i świadomi swoich celów negocjatorzy⁷³¹.

Rozmowa przebiegała w bardzo ostrożnej formie i służyła w pierwszej linii wysondowaniu poglądów drugiej strony. Leber pytał, na ile partii komunistycznej zależy na utrzymaniu systemu demokracji parlamentarnej i na ile akceptuje ona prawo do własności prywatnej. Odpowiedziano mu, że członkowie partii opowiadają się tylko za upaństwowieniem wielkich koncernów, ale nie kwestionują prawa do nienaruszalności własności prywatnej. Przedstawiciele KPD opowiedzieli się za utrzymaniem wielkiej własności ziemskiej i z własnej inicjatywy zapewnili, że gwarantują oni nienaruszalność instytucji Kościoła. Stwierdzenie to musiało zabrzmieć nieszczerze, na co zwrócił uwagę również Schmidt. Ale i on rozumiał,

⁷³⁰ D. Beck, *Julius Leber. Sozialdemokrat...*, op. cit., s. 195.

⁷³¹ Tamże, s. 196.

że był to raczej gest dobrej woli i chęci współpracy. Leber miał też świadomość, że najważniejsze jest porozumienie, a nie szukanie punktów spornych. Dziwił się jednak, że komuniści starali się iść im aż tak bardzo na rękę⁷³².

Komuniści wyrażali obawy przed hegemonią SPD w przyszłej rzeczywistości politycznej. Dopytywali więc o gwarancję realizacji określonych elementów ich programu politycznego, co miało być warunkiem ewentualnej współpracy. Żądanie to nastroiło Lebera sceptycznie do dalszych kontaktów⁷³³.

Rozdrażniło go również, że jego partnerzy koniecznie chcieli wiedzieć, kiedy zamach stanu będzie miał miejsce. Udzielanie takich informacji dalece przekraczałoby ramy rozmowy. Leber nie wymienił więc ani nazwiska Clausa von Stauffenberga, ani nie wspominał o poczynionych już przygotowaniach ze strony wojska. Leber pomimo daleko idącego sceptycyzmu był gotów do dalszych rozmów z komunistami. Miała na to zapewne wpływ obecność Franza Jacoba, którego Leber znał z czasów wspólnego pobytu w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen. Swojej żonie opowiadał, że Jacob pozytywnie wyróżniał się w tej rozmowie przez jasność ocen i umiejętność globalnej analizy sytuacji⁷³⁴.

Ponieważ Rudolf Schmidt wyjeżdżał na urlop, na następne spotkanie umówiono się na stacji metra Reichskanzlerplatz w dniu 4 lipca 1944 roku. Na to spotkanie przyszedł tylko Reichwein i został tam też przez gestapo aresztowany. Ten sam los spotkał jego partnerów, Saefkowa i Jacoba. Juliusa Lebera gestapo aresztowało dzień później w jego biurze⁷³⁵.

Do zatrzymania Juliusa Lebera i Adolfa Reichweina doszło przypuszczalnie na skutek denuncjacji Ernsta Rambowa, który od czasu jego zwolnienia z obozu koncentracyjnego był szpiclem gestapo⁷³⁶. Nie jest również wykluczone, że jedna lub wiele z tych osób była od dawna obserwowana i ich wzajemny kontakt stał się dla gestapo tym argumentem, który zadecydował o ich uwięzieniu⁷³⁷.

Aresztowanie obu czołowych działaczy Kreisauer Kreis, w tym desygnowanego kanclerza przyszłego rządu, było dla opozycjonistów przygotowujących zamach wielkim szokiem. Ale nie był to bynajmniej koniec złych wiadomości. Opozycjoniści zostali 18 lipca 1944 roku ostrzeżeni, że gestapo wydało również rozkaz

⁷³² Tamże.

⁷³³ H. Mommsen, *Alternative zu Hitler...*, *op. cit.*, s. 323.

⁷³⁴ D. Beck, *Julius Leber. Sozialdemokrat...*, *op. cit.*, s. 196.

⁷³⁵ K. Finker, *Graf Moltke...*, *op. cit.*, s. 208.

⁷³⁶ K.H. Roth, *Von der Offiziersopposition zur...*, *op. cit.*, s. 181.

⁷³⁷ D. Beck, *Julius Leber. Sozialdemokrat...*, *op. cit.*, s. 197.



General Henning von Tresckow

aresztowania Carla Goerdelera⁷³⁸. Pamiętali bowiem doskonale słowa Himmlera, które skierował on do Wilhelma Canarisa w styczniu 1944 roku. Miał mu on powiedzieć, iż jest doskonale zorientowany w działaniach wokół Becka i Goerdelera. Himmler zapewniał jednocześnie Canarisa, że z całą pewnością zdąży dostatecznie szybko zareagować, by uniemożliwić ewentualny zamach stanu⁷³⁹. Co gestapo tak naprawdę wiedziało w lipcu 1944 roku, jest do dziś sprawą sporną. Część historyków stoi na stanowisku, że niemiecka służba bezpieczeństwa była bardzo daleko od zdekonspirowania zamachu stanu przy-

gotowywanego przez Clausa von Stauffenberga, Fritza-Dietlofa von Schulenburga i generała Henninga von Treckowa⁷⁴⁰.

Teza ta wydaje się jednak trudna do utrzymania. Pamiętać trzeba, że jeden z liderów niemieckiej konserwatywno-mieszczańskiej opozycji – Johannes Popitz osobiście namawiał Himmlera do przystąpienia do opozycji. Himmler byłby przypuszczalnie z Goerdelere współpracował, gdyby nie przypadkowa dekonspiracja współpracownika ministra, adwokata Carla Langbehna⁷⁴¹.

Wydaje się całkowicie nieprawdopodobne, żeby Himmler, posiadając ku temu wystarczająco dużo instrumentów, nie śledził dalszych poczynań opozycji mieszczańsko-konserwatywnej. Nic więc dziwnego, że część historyków uważa,

⁷³⁸ K.H. Roth, *Der 20. Juli 1944 und...*, op. cit., s. 17; F. Moltke, M. Balfour, J. Frisby, *Helmuth James Graf von Moltke...*, op. cit., s. 290.

⁷³⁹ E. Zeller, *Oberst Claus Graf Stauffenberg...*, op. cit., s. 200.

⁷⁴⁰ U. Heinemann, *Ein konservativer Rebell...*, op. cit., s. 166.

⁷⁴¹ K. Klemperer, *Die verlassener Verschwörer...*, op. cit., s. 277.

że Himmler o planowanym zamachu był doskonale poinformowany, chciał tylko doczekać jego wyniku, żeby się na nowo sprofilować⁷⁴². Teza ta wydaje się bardzo prawdopodobna, ponieważ trudno uwierzyć, że tak ogromne przedsięwzięcie logistyczne jak próba obalenia rządu i przygotowanie nowych struktur władzy, mogły ująć uwadze w rygorystycznym państwie policyjnym. Można by nawet za ryzykować hipotezę, że spisek z 20 lipca 1944 nie został sparaliżowany, ponieważ kierownictwo SS po katastrofie stalingradzkiej trzeźwo się dystansowało od Hitlera⁷⁴³.

Opozycjoniści z Kreisauer Kreis mieli jednak radykalnie antyfaszystowską orientację i na ewentualną współpracę z Himmlerem zapewne by się nie zgodzili. Zaczęli się obawiać, że również i oni zostaną w następnych dniach aresztowani. Lękano się, że całkowita dekonspiracja przygotowywanego zamachu stanu może nastąpić w każdej chwili. Wśród zamachowców powstała atmosfera paniki. Pod jej wpływem nawet Haubach czy York, którzy dotąd nie byli do końca pewni co do konieczności zamordowania dyktatora, zamiar ten z całym zdecydowaniem poparli⁷⁴⁴.

Aresztowanie Juliusa Lebera było ogromną stratą. Stauffenberg w rozmowach z Adamem von Trottem powtarzał wielokrotnie, że uratowanie Lebera jest koniecznością. Arystokrata uważał, że bez Juliusa Lebera i Adolfa Reichweina konstrukcja nowego rządu będzie niezmiernie trudna. Zwłaszcza Leber był politykiem akceptowanym przez bardzo różne, konkurujące ze sobą siły polityczne. Ten argument miał również wpływ na determinację Stauffenberga, który zdecydował się dokonać próby zamordowania dyktatora w pierwszym możliwym terminie⁷⁴⁵.

Ale nie tylko aresztowania wśród opozycjonistów, ale i sytuacja na froncie nagliły do pośpiechu. Rosjanie podczas kolejnej ofensywy „Bagration” z 22 czerwca 1944 roku wzięli więcej niemieckich jeńców niż pod Stalingradem. Alianci zachodni wylądowali we Francji i posuwali się skutecznie w kierunku Berlina. Spiskowcy zdawali sobie sprawę, że wkrótce nikt już nie będzie zainteresowany rozmowami z nimi i w ten sposób szansa na uratowanie Niemiec może minąć nieuchronnie.

Pomysłodawcą podłożenia bomby podczas narad sztabowych w kwatery głównej Hitlera był przypuszczalnie Henning von Tresckow. Żaden spośród

⁷⁴² F. Moltke, M. Balfour, J. Frisby, *Helmuth James Graf von Moltke...*, op. cit., s. 290.

⁷⁴³ U. Heinemann, *Ein konservativer Rebell...*, op. cit., s. 109.

⁷⁴⁴ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 289.

⁷⁴⁵ W. Winterhager, *Der Kreisauer Kreis. Porträt...*, op. cit., s. 180; C. Trott, *Adam von Trott zu Solz...*, op. cit., s. 194.

opozycyjnych generałów, którzy uczestniczyli w tych naradach, nie miał jednak odwagi zdetonować tam ładunku wybuchowego. Zadanie to przerosło mentalnie Helmutha Jamesa Stieffa, Ericha Fellgiebela i Eduarda Wagnera. Perspektywy takie otworzyły się dopiero, kiedy to dnia 1 lipca 1944 Claus von Stauffenberg otrzymał nominację na szefa sztabu zbrojeń armii i głównodowodzącego armią rezerwową⁷⁴⁶. Nominacja ta otworzyła mu szeroko drzwi do najbliższego otoczenia dyktatora.

Niemniej nie wolno zapominać, że Stauffenberg w 1944 roku był ciężkim kaleką. Miał urwaną prawą rękę i dwa palce drugiej ręki, wybite oko i ciężko uszkodzone ucho. Jego rana po oku była w stanie poważnego zapalenia⁷⁴⁷. Ale nie tylko jego fizyczny stan był problemem. Kiedy pod koniec czerwca 1944 poddał się w Grunewald badaniom lekarskim w związku z procesem rekonwalescencji, jego lekarz Ferdinand Sauerbruch był stanem swojego pacjenta przerażony. Doradzał mu pilnie kilka tygodni urlopu, ponieważ uważał, że Stauffenberg jest na granicy nerwowego załamania.

Kiedy arystokrata zwierzył mu się ze swojego zaangażowania w planowany zamach stanu, Sauerbruch przerwał mu gwałtownie. Ostrzegął go z całym zdecydowaniem, że jego organizm jest skrajnie wyczerpany, a nieuleczone rany są bardzo poważne. Starał się go przekonać, że w tym stanie będzie mu niezmiernie łatwo popełnić jakiś tragiczny w skutkach błąd. Stauffenberg nie dał się lekarzowi przekonać, chociaż długo miał nadzieję, że dyktatora zlikwiduje ktoś inny. Wiemy, że 29 czerwca 1944 roku miał się on jeszcze wahać, czy powinien zamach przeprowadzić osobiście⁷⁴⁸.

Wątpliwości wynikały po części z problemów logistycznych, które Stauffenberga ze względu na jego kalectwo przerastały. Przy ówczesnym stanie techniki bezgłośnie uruchomienie ładunku wybuchowego na naradzie z udziałem Hitlera było trudnym zadaniem. Najpewniejsze wydawały się zamachowcom angielskie zapalniki o nominalnym czasie eksplozji 30 minut. Próby pokazały, że w lecie detonacja mogła nastąpić już po 15 minutach. Taki brak precyzji znacznie utrudniał przeprowadzenie zamachu. Tym bardziej, że nie było wiadomo, kiedy zacznie się narada z udziałem Hitlera, kiedy dyktator na nią przyjedzie i kiedy z niej wyjdzie⁷⁴⁹.

Samo uruchomienie zapalnika było także skomplikowane. Wymagało ono pre-

⁷⁴⁶ G. Brakelmann, *Der Kreisauer Kreis...*, op. cit., s. 37.

⁷⁴⁷ H. Fraenkel, R. Manvell, *Der 20 Juli...*, op. cit., s. 83.

⁷⁴⁸ P. Hoffmann, *Claus Schenk Graf von Stauffenberg und...*, op. cit., s. 388.

⁷⁴⁹ Tamże, s. 414.

cyzji i ostrożności. Stauffenberg mógł ewentualnie uruchomić go posiadanymi trzema palcami lewej ręki, ale byłoby to bardzo trudne i czasochłonne. Jego kalectwo uniemożliwiało mu w każdym razie uruchomienie zapalnika podczas narady. Musiał on zostać uruchomiony przed wejściem do budynku. By uniknąć nieszczęścia, zamachowiec musiał się na naradę z Hitlerem spóźnić, żeby mieć pewność, że znajduje się on w pomieszczeniu sztabowym⁷⁵⁰.

Osobnym problemem stało się zorganizowanie takiego środka wybuchowego, którego niewielka ilość miałaby odpowiednią siłę. Początkowo zamierzano się posłużyć brytyjskim Hexogenem. Na przełomie maja i czerwca 1944 okazało się, że w Niemczech produkuje się inny środek, który był jeszcze bardziej wydajny. Materiał wybuchowy znajdował się w dwóch paczkach po 975 gramów⁷⁵¹.

Stauffenberg był zapraszany na narady u Hitlera, by wygłosić referat, do którego musiał mieć przygotowane akta. Trudno było je umieścić w teczce, w której znajdował się jednocześnie materiał wybuchowy. Nie mogła ona być za ciężka, ponieważ Stauffenberg posiadał tylko trzy palce lewej ręki. Oprócz tego istniało niebezpieczeństwo, że ktoś kalekiemu Stauffenbergowi będzie chciał pomóc przy wyjmowaniu akt i zdemaskuje w ten sposób przygotowany do eksplozji materiał wybuchowy. Dlatego też Stauffenberg musiał się na naradę spóźnić, zostawić torbę i przed poproszeniem o zabranie głosu wyjść z pomieszczenia, żeby samemu nie zginąć.

Do pierwszego spotkania Stauffenberga z Hitlerem doszło 7 czerwca 1944 roku w kwatrze głównej Wehrmachtu Berghof w Berchtesgaden. Hitler miał dwoma rę-



Generał Eduard Wagner

⁷⁵⁰ Tamże, s. 416.

⁷⁵¹ K.H. Roth, *Von der Offiziersopposition zur...*, op. cit., s. 177.

kami ścisnąć dłoń Stauffenberga. Na konferencji arystokrata miał okazję poznać również Hermanna Göringa, Heinricha Himmlera, Alberta Speera, Wilhelma Keitela. Już wtedy miał ze sobą w teczce ładunek wybuchowy, by oswoić się ze świadomością niebezpieczeństwa, jakie się z nim wiązało. Przekonał się wtedy, że w kwaterze głównej w otoczeniu Hitlera panowała stosunkowo swobodna atmosfera⁷⁵². W czasie konferencji Stauffenberg rozmawiał dłużej z Heinrichem Himmlerem. Pułkownik relacjonował później, że Reichsführer-SS nie tylko pomagał mu nałożyć płaszcz, ale w drodze na lotnisko pomógł mu nieść teczkę z ładunkiem wybuchowym. Jedyne niebezpieczeństwo jakie powstało, jak wynikało z relacji Stauffenberga, to nieostrożne rzucenie przez Himmlera teczką z ładunkiem wybuchowym o ziemię⁷⁵³.

Do podjęcia ostatecznej decyzji o terminie przeprowadzenia próby zamordowania dyktatora przyczyniło się wspomniane wcześniej aresztowanie Juliusa Lebera w dniu 5 lipca 1944 roku⁷⁵⁴. Dnia 6 lipca miała miejsce próba generalna zamachu. Stauffenberg również z ładunkiem wybuchowym poleciał do kwatery głównej, która w międzyczasie przeniesiona została do Kętrzyna na Mazurach. Podczas wizyty czynił ostatnie plany zamachu, który miał zamiar przeprowadzić podczas swojego następnego pobytu w Kętrzynie⁷⁵⁵.

Kiedy 15 lipca 1944 roku kolejny raz leciał na Mazury, czynił to w przekonaniu, że w tym dniu zdetonuje ładunek wybuchowy⁷⁵⁶. Stauffenbergowi zależało na możliwie najszybszym terminie zamachu, ponieważ obawiał się, że znajdujący się w więzieniach gestapo Adolf Reichwein i Julius Leber mogą pod wpływem tortur ujawnić jakiś szczegół przygotowań zamachu stanu. A to mogło w dalszej konsekwencji doprowadzić do dekonspiracji i całkowitego uniemożliwienia jego przeprowadzenia.

Do zamachu nie doszło na skutek interwencji generała Eduarda Wagnera, który zabronił Stauffenbergowi dokonać eksplozji. Okazało się bowiem, że zarówno Himmler, jak i Göring będą nieobecni w tym dniu podczas narady z dyktatorem. Wagner obawiał się, że obaj politycy mogą skutecznie wywołać w Niemczech wojnę domową pomiędzy oddziałami zamachowców a jednostkami wiernymi reżimowi. Generałowi zależało dlatego koniecznie na tym, żeby w zamachu zginęli również oni⁷⁵⁷.

⁷⁵² H. Jacobsen, *Spiegelbild einer Verschwörung. Die Opposition gegen Hitler und der Staatsstreich*, Stuttgart 1984, tom 1, s. 9.

⁷⁵³ E. Zeller, *Oberst Claus Graf Stauffenberg...*, *op. cit.*, s. 214.

⁷⁵⁴ P. Hoffmann, *Claus Schenk Graf von Stauffenberg und...*, *op. cit.*, s. 391; A. Leber, *Den Toten immer lebendigen Freunden*, Berlin 1996, s. 11.

⁷⁵⁵ K.H. Roth, *Von der Offiziersopposition zur...*, *op. cit.*, s. 176.

⁷⁵⁶ E. Zeller, *Oberst Claus Graf Stauffenberg...*, *op. cit.*, s. 252.

⁷⁵⁷ P. Hoffmann, *Claus Schenk Graf von Stauffenberg und...*, *op. cit.*, s. 417.

Wagner pełnił wśród spiskowców w wojskowej hierarchii najwyższą funkcję. Był bowiem w tym czasie zastępcą szefa sztabu generalnego Wehrmachtu. Jego poparcie dla zamachu miało kluczowe znaczenie i Stauffenberg dla dobra sprawy musiał się jego dyrektywom podporządkować. W Berlinie wydano już w międzyczasie wstępne rozkazy dla uruchomienia procedury Walkirii, które musiały zostać odwołane⁷⁵⁸.

Po powrocie do Berlina Stauffenberg przekonał generała Wagnera, że zamordowanie dyktatora jest z wielu względów niezwykle pilną sprawą. Dnia 18 lipca Stauffenberg otrzymał kolejne polecenie wzięcia udziału w naradzie z udziałem Hitlera, która miała mieć miejsce dwa dni później. Wspólnie zdecydowano, że tym razem, nawet jeżeli Himmlera i Göringa podczas narady nie będzie, eksplozja musi zostać przeprowadzona⁷⁵⁹.

Wydaje się, że decydujące zamieszanie w plany zamordowania dyktatora wprowadził jednak gen. Helmuth James Stieff. Zaklinał on dzień wcześniej Stauffenberga, żeby odstąpił od zamiaru zamordowania dyktatora 20 lipca 1944 roku, ponieważ w tym dniu na konferencji miał być obecny jego przyjaciel Adolf Heusinger, generał skądinąd również bardzo krytycznie nastawiony do reżimu⁷⁶⁰.

Pierwotny plan zamachu zakładał zamordowanie wszystkich osób znajdujących się na naradzie, żeby dyktatorowi nie dać żadnych szans na przeżycie. Stauffenberg, przypuszczalnie pod wpływem Stieffa, zaczął rozważać możliwość ograniczenia siły wybuchu. Wiadomo, że w przeddzień zamachu zmęczenie i nerwowe napięcie osiągnęło u Stauffenberga zenit⁷⁶¹.

Dalszy bieg wypadków jest powszechnie znany. W czwartek, 20 lipca 1944 roku Stauffenberg wylądował w Kętrzynie o godzinie 10.15 rano. Narada z Hitlerem miała się odbyć o godzinie 13.00, ale została przesunięta o pół godziny wcześniej, ze względu na spodziewane przybycie Mussoliniego do Kwatery Głównej. Wydawało się początkowo, że na naradę nie dotrze gen. Adolf Heusinger. Nadzieja ta miała się jednak nie zrealizować, ponieważ generał zdążył dojechać⁷⁶². Przypuszczalnie do końca nie było jasne, czy narada z Hitlerem odbędzie się w baraku sztabowym, czy w betonowym bunkrze. Miało to dla przebiegu eksplozji ładunku wybuchowego poważne znaczenie.

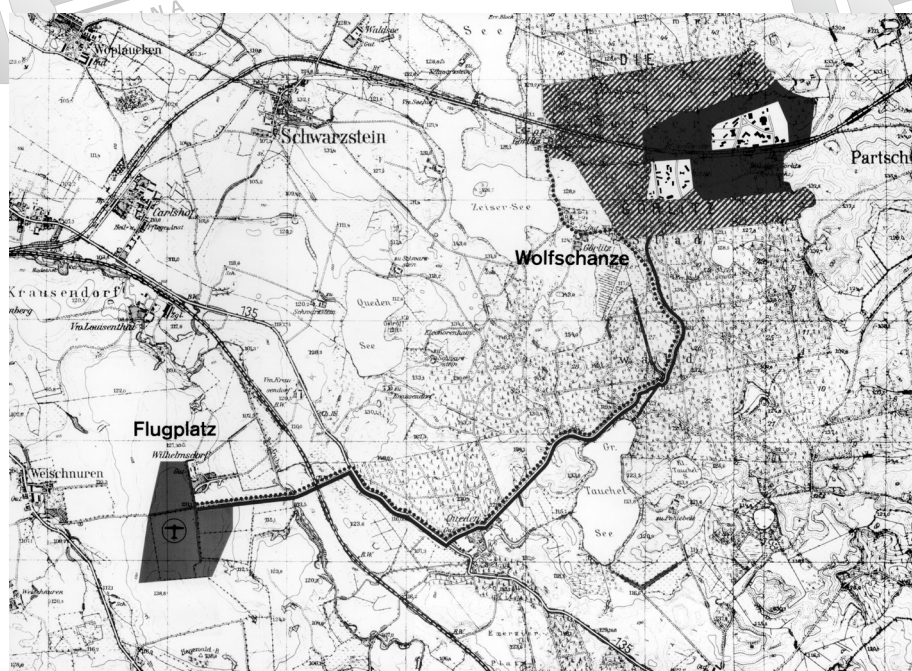
⁷⁵⁸ Tamże, s. 417.

⁷⁵⁹ Tamże, s. 421.

⁷⁶⁰ H. Jacobsen, *Spiegelbild einer Verschwörung, Die Opposition gegen Hitler und der Staatsstreich*, Stuttgart 1984, s. 92; P. Hoffmann, *Claus Schenk Graf von Stauffenberg und...*, op. cit., s. 595; K.H. Roth, *Von der Offiziersopposition zur...*, op. cit., s. 181.

⁷⁶¹ P. Hoffmann, *Claus Schenk Graf von Stauffenberg und...*, op. cit., s. 420.

⁷⁶² Tamże, s. 422.



Okolice Kwatery Głównej Adolfa Hitlera „Wilczy Szaniec” (Wolfschanze),
koło Kętrzyna na Mazurach

Hrabia Stauffenberg wraz z niosącym ładunek wybuchowy adiutantem Wernerem von Haeftenem bez trudu został wpuszczony do najbardziej strzeżonej strefy. Kiedy miał już pewność, że Hitler wszedł do sali narad, arystokrata poprosił towarzyszących mu oficerów o wskazanie mu pokoju, w którym mógłby zmienić koszulę. Udostępnione zostało mu ogólnodostępne pomieszczenie, w którym nie było możliwości zamknięcia się, co oczywiście wielce zwiększało ryzyko dekonspiracji.

Za drzwiami czekali jednak na Stauffenberga inni spieszący się na rozpoczętą już naradę z Hitlerem jej uczestnicy. Między innymi marszałek Keitel, były przełożony Stauffenberga z działu operacyjnego Wehrmachtu, gen. Walther Buhle, gen. Henning von Thadden, pułkownik Otto Lechler i major John von Freyend. Pokrzykiwali oni głośno na Stauffenberga, żeby się pospieszył⁷⁶³. Stauffenberg miał świadomość, że są to osoby, które miały być za kilkadziesiąt minut przez niego zamordowane.

⁷⁶³ P. Hoffmann, *Claus Schenk Graf von Stauffenberg und...*, op. cit., s. 424.

Kiedy Stauffenberg wraz z adiutantem odbezpieczali kolejno zapalniki, do pomieszczenia wszedł bez zapowiedzi szeregowy Werner Vogel, ordynans majora Johna von Freyenda. Zameldował, że gen. Fellgiebel pilnie prosi arystokratę o telefon. Stauffenberg ostro wyprosił ordynansa z pomieszczenia, ale oczywiście nie miał żadnej pewności, co on zobaczył i czy nie zostanie zaraz po wyjściu z pomieszczenia zrewidowany⁷⁶⁴.

Arystokrata nie zdążył uruchomić obu zapalników, ale nie było to wcale potrzebne, ponieważ eksplozja jednej paczki pociągnęłaby za sobą również wybuch drugiej. Nie było więc żadnych technicznych przeszkód dla detonacji całego ładunku wybuchowego. Stauffenberg zdecydował się jednak na usunięcie z teczki połowy materiału wybuchowego. Kiedy tę decyzję podjął i dlaczego, nie dowiemy się przypuszczalnie już nigdy. Nie jest wykluczone, że spowodowała ją napięta sytuacja ostatnich minut przed wejściem na naradę⁷⁶⁵. Wcześniejsze ostrzeżenia ze strony jego lekarza, prof. Ferdinanda Sauerbrucha, że nie podoła on większemu psychicznemu obciążeniu, okazały się niestety prawdziwe.

Sala, w której odbywała się narada, miała około 10 metrów długości i 5 szerokości. Naprzeciwko drzwi znajdowały się trzy duże, otwarte okna, co z punktu widzenia przebiegu eksplozji miało mieć wielkie znaczenie. Kiedy Stauffenberg wszedł na salę stojący bezpośrednio na prawo od dyktatora gen. Heusinger referował właśnie aktualną sytuację na froncie. Przebiegał on w tym dniu na wschód od Lwowa⁷⁶⁶.

Obok Heusingera stał pułkownik Brandt, podający mu potrzebne materiały. Na sali znajdowało się około 20 osób, ale nie było wśród nich Göringa ani Himmlera. Keitel stojący bezpośrednio na lewo od Hitlera, zameldował wejście Stauffenberga, który miał referować możliwości stworzenia nowych oddziałów wojskowych. Plecami do drzwi wejściowych stał Hitler, ze wzrokiem utkwionym w leżące przed nim mapy. Dyktator odwrócił się i podał Stauffenbergowi rękę⁷⁶⁷. Przy stole Stauffenberg ustawił się tak, by od Hitlera dzielił go tylko Heusinger. Arystokrata postawił torbę przed generałem możliwie blisko dyktatora. Nie zauważył on jednak, że postawił ją za grubą dębową płytą⁷⁶⁸, o którą opierał się stół sztabowy.

⁷⁶⁴ Tamże, s. 423.

⁷⁶⁵ Tamże, s. 424.

⁷⁶⁶ H. Fraenkel, R. Manvell, *Der 20 Juli...*, *op. cit.*, s. 96.

⁷⁶⁷ Tamże. Inną wersję przytacza Zeller, twierdząc, że Hitler pozdrowił Stauffenberga bez słowa uważnym spojrzeniem. Patrz: E. Zeller, *Oberst Claus Graf Stauffenberg...*, *op. cit.*, s. 265.

⁷⁶⁸ H. Fraenkel, R. Manvell, *Der 20 Juli...*, *op. cit.*, s. 97; P. Hoffmann, *Claus Schenk Graf von Stauffenberg und...*, *op. cit.*, s. 425; Sprawa przesunięcia teczki Stauffenberga nie jest jasna. Zeller



Barak sztabowy po wybuchu bomby Stauffenberga w Wilczym Szańcu

Stauffenberg wycofał się z pomieszczenia w niezauważalny sposób. Kiedy przyszła kolej na jego referat, zaczęto go bezskutecznie szukać. Keitel miał wyjść osobiście z narady, by go szukać⁷⁶⁹.

Wychodząc z pomieszczenia, Stauffenberg zamówił rozmowę do gen. Fellgiebela, ale nie czekał na połączenie. Wyszedł z baraku i opuścił strefę ochronną dyktatora, zapominając nawet czapki. W odległości 250 metrów od baraku sztabowego znajdował się budynek adiutantów. To obok niego czekali na Stauffenberga gen. Fellgiebel i adiutant Haeften.

Wkrótce potem, pomiędzy godziną 12.40 a 12.50, doszło do detonacji. Stauffenberg wszedł do otwartego samochodu i odjechał bez większych problemów na lotnisko⁷⁷⁰. W momencie kiedy Stauffenberg przejeżdżał w odległości 50 metrów od budynku sztabowego, dobiegły z niego jęki i krzyki o pomoc. Jeden z oficerów

stoi na stanowisku, że została ona przesunięta przez pułkownika Brandta na drugą stronę dębowej ławy, co miało uratować życie dyktatora. Patrz: E. Zeller, *Oberst Claus Graf Stauffenberg...*, *op. cit.*, s. 265.

⁷⁶⁹ H. Fraenkel, R. Manvell, *Der 20 Juli...*, *op. cit.*, s. 97.

⁷⁷⁰ P. Hoffmann, *Claus Schenk Graf von Stauffenberg und...*, *op. cit.*, s. 425.

wyleciał siłą wybuchu przez okno. Z pomieszczenia wydobywał się czarny dym⁷⁷¹. Ze skali zniszczeń Stauffenberg nabrał przekonania, że Hitler zginął od wybuchu bomby.

Odległość między lotniskiem a kwaterą główną w Kętrzynie wynosiła 14 kilometrów. Tam stał już przygotowany z polecenia gen. Wagnera jego osobisty samolot HE 111. Stauffenberg wyleciał z Kętrzyna o godzinie 13.15. Do centrum zamachu stanu przy Bendlerstraße Stauffenberg miał przez Berlin jechać już czołgiem, który miał być podstawiony na lotnisku Rangsdorf w Berlinie. W rzeczywistości nie czekał na niego nawet samochód⁷⁷², co tylko świadczy o tym, z jakimi kłopotami organizacyjnymi borykali się spiskowcy.

Brak eskorty lidera zamachu stanu nie był jednak największym problemem tego dnia. W czasie kiedy Stauffenberg był w samolocie w drodze do Berlina, zgromadzeni w stolicy zamachowcy wiedzieli już, że Hitler przeżył eksplozję ładunku w budynku sztabowym.

Wbrew temu, co mniemał Stauffenberg, wybuch wyrządził stosunkowo niewiele szkody. Spośród 20 osób zgromadzonych w pomieszczeniu zginęły tylko cztery – pułkownik Brandt, generał lotnictwa Günther Korten, generał Rudolf Schmunt, stenograf Berger⁷⁷³. Nie jest więc prawdziwą obiegową legendą, wymyślona zresztą przez hitlerowską propagandę, że Hitler podczas próby zamachu został „cudownie” ocalony. Prawdą jest natomiast, że Stauffenberg detonował ładunek całkowicie nieodpowiedni do sytuacji.

W niemieckiej historiografii panuje w zasadzie zgoda, że gdyby Stauffenberg doprowadził do eksplozji całego przywiezionego ze sobą do Kętrzyna ładunku, to w pomieszczeniu sztabowym zginęłyby wszystkie obecne tam osoby, w tym także Hitler⁷⁷⁴.

Ograniczenie siły wybuchu było błędem sprzecznym z wcześniejszym planem. Czy wynikał on z trudności w uruchomieniu zapalników i psychicznego obciążenia, czy też spowodowany był moralnymi oporami przed wymordowaniem wszystkich 20 osób, tego nie wiemy. Niemniej jednak sprawdziły się w ten sposób obawy marszałka Erwina Rommela i Helmutha Jamesa Moltkego, że próba zamachu nie uda się na skutek jakiegoś banalnego, organizacyjnego błędu.

⁷⁷¹ H. Fraenkel, R. Manvell, *Der 20 Juli...*, op. cit., s. 99.

⁷⁷² P. Hoffmann, *Claus Schenk Graf von Stauffenberg und...*, op. cit., s. 426.

⁷⁷³ H. Fraenkel, R. Manvell, *Der 20 Juli...*, op. cit., s. 98.

⁷⁷⁴ K.H. Roth, *Von der Offiziersopposition zur...*, op. cit., s. 180; P. Hoffmann, *Claus Schenk Graf von Stauffenberg und...*, op. cit., s. 424; B. Wehner, *Dem Täter auf der Spur*, Bergisch Gladbach 1983, s. 254.



Generał Ludwig Beck

Stauffenberg po powrocie do Berlina próbował, pomimo nieudanej próby zamordowania dyktatora, dokonać próby zamachu stanu. Usiłowania te spełzły na niczym już po kilku godzinach, a Stauffenberg wraz z trzema najbliższymi współpracownikami jeszcze tego samego wieczoru został rozstrzelany.

Można przyjąć, że na wypadek załamania się zamachu stanu jego organizatorzy przygotowali plan ratunkowy, który zakładał, że marszałek Rommel otworzy aliantom front zachodni. Umożliwiłoby to natychmiastową okupację całych Niemiec i jednocześnie uratowałoby życie większości

opozycjonistów. Wiadomo przecież, że Rommel wspierał opozycjonistów i pozostawał z nimi w kontakcie⁷⁷⁵.

Wydaje się, że procedura ta była z nim ustalona, ponieważ był on od dawna zwolennikiem takiego rozwiązania. Popierało go w tym względzie wielu generałów, ponieważ jego realizacja nie wymagała żadnych uzgodnień politycznych i miała być operacją czysto wojskową⁷⁷⁶. Kiedy opozycyjni oficerowie prowadzili w lipcu 1944 roku sondażowe rozmowy na froncie zachodnim, okazało się, że 6 z 10 dowódców walczących tam dywizji pancernych SS gotowych było na rozkaz marszałka Klugego albo marszałka Rommela do natychmiastowego zakończenia walk⁷⁷⁷.

Nie stało się tak, ponieważ Rommel dnia 17 lipca 1944 roku w drodze z frontu do punktu dowodzenia w La Roche-Guyon został wskutek ataku lotniczego ciężko

⁷⁷⁵ D. Ose, *Entscheidung im Westen 1944*, Stuttgart 1982, s. 197.

⁷⁷⁶ K.H. Roth, *Von der Offiziersopposition zur...*, op. cit., s. 174; P. Hoffmann, *Claus Schenk Graf von Stauffenberg und...*, op. cit., s. 367.

⁷⁷⁷ E. Zeller, *Oberst Claus Graf Stauffenberg...*, op. cit., s. 250.

ranny. W ten sposób opozycja straciła nie tylko jednego z najważniejszych sojuszników⁷⁷⁸, ale przypuszczalnie również zawór bezpieczeństwa na wypadek nieudanego zamachu stanu.

Być może, gdyby spiskowcy nie działali w panice spowodowanej aresztowaniem Juliusa Lebera i Adolfa Reichweina, to odłożyliby termin zamachu do czasu zmodyfikowania planu ratunkowego. Rozkaz otwarcia frontu zachodniego wydać mógł również marszałek Günther von Kluge, ale jego zdecydowania i determinacji opozycjoniści nie mogli być pewni. I rzeczywiście 20 lipca 1944 zabrakło mu odwagi na dokonanie tego kroku.

Z tak czarnym scenariuszem przebiegu zamachu stanu poważnie nie liczył się przypuszczalnie nikt. Najlepiej świadczy o tym fakt, że spiskowcy nie przygotowali dla siebie i swoich rodzin żadnych dróg ucieczek z Niemiec. Gdyby o takim zabezpieczeniu pomyśleli wcześniej, wielu z nich uratowałoby przypuszczalnie swoje życie. Przecież już nawet przygotowanie fałszywych dokumentów tożsamości mogło w zasadniczy sposób ułatwić ucieczkę. A biorąc pod uwagę pozycję zamachowców w państwie, przygotowanie takich dokumentów czy dróg ewakuacji nie mogło stanowić dla nich żadnego problemu.

Reakcja reżimu hitlerowskiego na zamach przyszła szybko. Część opozycjonistów została aresztowana w centrali zamachu stanu Bendlerblock w Berlinie. Desygnowany na prezydenta nowych Niemiec generał Ludwig Beck popełnił samobójstwo. Już 21 lipca powołano komisję śledczą pod kierunkiem pułkownika SS Georga Kiesslera, prokuratora znanego z krwawego rozprawiania się z Czerwoną Kapelą. Podporządkowano mu aparat policyjny liczący 400 ludzi. Dochodzenia w sprawie zamachu z 20 lipca 1944 trwały do ostatnich tygodni istnienia III Rzeszy.

Przyjmuje się, że w ramach represji po zamachu na dyktatora zamordowano około 4500 osób. W ich wyniku zginęli również marszałkowie Erwin Rommel i Günther von Kluge⁷⁷⁹. Równolegle przeprowadzono w Niemczech akcję „Gewiter” (Burza). W jej ramach na podstawie jeszcze przedwojennych list zatrzymano około 5000 dawnych funkcjonariuszy KPD, SPD, katolickiej partii Centrum i związków zawodowych⁷⁸⁰. Później represje zostały jeszcze bardziej zaostrzone. Tylko od lutego do kwietnia 1945 roku aresztowano szacunkowo 46 500 do 48 500

⁷⁷⁸ K. Erdmann, *Der Zweite Weltkrieg...*, op. cit., s. 138.

⁷⁷⁹ Tamże, s. 159. Liczba ofiar, jaką pochłonęły represje po zamachu z 20 lipca 1944 roku jest dalece niejasna i panują tu rozbieżności. Nie tylko dlatego, że nie wiadomo, które osoby zamordowane po tej dacie zaliczyć trzeba do bezpośrednich ofiar zamachu.

⁷⁸⁰ K.H. Roth, *Der 20. Juli 1944 und...*, op. cit., s. 23.

przeciwników politycznych reżimu, którzy znaleźli się w obozach koncentracyjnych i więzieniach⁷⁸¹.

Jedną z pierwszych ofiar reżimu po zamachu na Hitlera był Peter York von Wartenburg. Został on aresztowany już 20 lipca w Bendlerblock. Podczas przesłuchania przez gestapo twierdził, że jednym z głównych powodów jego przystąpienia do czynnego ruchu oporu było oburzenie zbrodniami reżimu na terenach okupowanych⁷⁸². W twierdzeniu tym nie był odosobniony. Jednym z najczęściej deklarowanych przez opozycjonistów powodów udziału w zamachu stanu była chęć zatrzymania zbrodni przeciwko Żydom. Był to postulat, który w aktach gestapo połączył całą opozycję antyfaszystowską⁷⁸³.

York stanął przed Trybunałem Ludowym 8 sierpnia 1944 roku. Zeznawał odważnie. Przyznał się Frieslerowi do winy i potępił reżim hitlerowski. Mówił o planach podjęcia rozmów zarówno z zachodnimi aliantami, jak i ze Związkiem Radzieckim w celu zakończenia działań wojennych. Podobnie jak w czasie poprzednich przesłuchań przez gestapo York oświadczył przed sądem, że eksterminacja Żydów była dla niego tym elementem, który zadecydował o jego udziale w zamachu stanu. Jeszcze tego samego dnia został zamordowany⁷⁸⁴.

Zaraz po zamachu osobisty ordynans marszałka von Klugego, hrabia Berg, proponował Adamowi von Trottwi ucieczkę w przebraniu pilota. Jego samolot kurierski stał gotowy do startu na lotnisku Schönefeld. Jak potem relacjonował Berg, Trott miał być spokojny, ale i zrozpaczony. Prosił o czas do namysłu i na drugi dzień odmówił. Arystokrata miał jeszcze cień nadziei, że gestapo nie odkryje jego udziału w spisku. Nie jest również wykluczone, że klęska od wielu miesięcy przygotowywanego zamachu stanu wywołała u niego psychiczne załamanie. Jeden ze sprzyśżonych, Furtwangler, próbował go jeszcze wieczorem 24 lipca namówić, żeby uciekł do Szwajcarii. Jego rodzinna wioska leżała dokładnie na granicy z tym neutralnym państwem. Poprzez liczne dzięki temu kontakty ucieczka tą drogą wydawała się dalece możliwa⁷⁸⁵. Przyjaciele proponowali mu również ucieczkę do Hiszpanii. Trott konsekwentnie odmawiał, uzasadniając to troską o swoją rodzinę⁷⁸⁶.

Adam von Trott zatrzymany został przez gestapo 25 lipca 1944 roku. W zasadzie jedynym dowodem, jakim gestapo przeciwko niemu dysponowało,

⁷⁸¹ K. Drobisch, *Nationalsozialistische Verbrechen und widerständige Reaktion*, [w:] P. Steinbach, J. Tuchel (red.), *Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, Bonn 1994, s. 98.

⁷⁸² A. Ebbinghaus, *Neue Initiativen: Der Kreisauer Kreis...*, *op. cit.*, s. 86.

⁷⁸³ H. Mommsen, *Alternative zu Hitler...*, *op. cit.*, s. 407.

⁷⁸⁴ K. Finker, *Graf Moltke...*, *op. cit.*, s. 278.

⁷⁸⁵ C. Trott, *Adam von Trott zu Solz...*, *op. cit.*, s. 200.

⁷⁸⁶ K. Finker, *Graf Moltke...*, *op. cit.*, s. 281.

był dziennik przejazdów kierowcy Stauffenberga. Kierowca pułkownika prowadził go z niezwykłą dokładnością, zapisując tygodniami u kogo i jak długo przebywał Stauffenberg. Niemniej kontakty z Clausem von Stauffenbergiem nie powinny być jeszcze powodem wyroku śmierci⁷⁸⁷.

W czasie przesłuchań Trott nie był poddawany torturom. Przyznał się co prawda do osobistych kontaktów z uczestnikami sprzysiężenia, ale kategorycznie zaprzeczał natomiast, by brał w nim w jakikolwiek sposób udział⁷⁸⁸.

Gestapo jego zapewnieniom nie dało wiary. W jednym z protokołów policjanci prowadzący dochodzenie napisali, że „głównym zwolennikiem polityki środka wśród opozycjonistów był były wysoki urzędnik MSZ Adam von Trott zu Solz. Stał on na stanowisku, że Niemcy geograficznie znajdujący się między wschodem i zachodem Europy. Dlatego Niemcy nie powinny się opowiadać po żadnej stronie i utrzymywać dobre stosunki zarówno z zachodnimi aliantami, jak i Związkiem Radzieckim. Ten pogląd miał duży wpływ na zagraniczne plany sprzysiężenia”⁷⁸⁹.

Adam von Trott stanął przed Trybunałem Ludowym dnia 15 sierpnia 1944. W czasie procesu zachował spokój i opanowanie. Odpowiadał powoli i w przemyślany sposób. Ręce trzymał z tyłu, choć nie miał kajdan. Twierdził, że wyrażał w rozmowach ze sprzysiężonymi swoją troskę o przyszłość Niemiec i obawę, że wojna może być przegrana. Kategorycznie zaprzeczał swojemu udziałowi w przygotowaniach do zamachu stanu, a tym bardziej do próby zamordowania dyktatora. Podczas rozprawy Freisler odnosił się do niego w obraźliwy sposób. W podobny sposób sformułowany został jego wyrok. Freisler określił w nim arystokratę jako pozbawionego honoru karierowicza i „bagnu, które musi do bagna wrócić”⁷⁹⁰. W czasie wygłoszenia wyroku śmierci Trott patrzył przez okno i nawet nie drgnął⁷⁹⁰.

Trott sądzony był razem ze swoim przełożonym, Hansem-Berndem Haeftehem, którego zamachowcy chcieli uczynić pierwszym ministrem spraw zagranicznych nowego rządu. Haeftehen wsławił się tym, że oświadczył Freislerowi w twarz, że jego zdaniem Adolf Hitler jest „najpełniejszym ucieleśnieniem zła (Vollstreker des Bösen) w historii ludzkości”⁷⁹¹. Hans Haeftehen został oczywiście również skazany

⁷⁸⁷ C. Trott, *Adam von Trott zu Solz...*, op. cit., s. 206.

⁷⁸⁸ Tamże, s. 204.

⁷⁸⁹ K. Finker, *Graf Moltke...*, op. cit., s. 260.

⁷⁹⁰ C. Trott, *Adam von Trott zu Solz...*, op. cit., s. 204.

⁷⁹¹ W. Winterhager, *Der Kreisauer Kreis...*, op. cit., s. 15; R. Blasius, *Adam von Trott zu Solz...*, op. cit., s. 329; K. Finker, *Graf Moltke...*, op. cit., s. 281.



Kwatera Główna Gestapo przy ulicy Prinz Albrecht 8 w Berlinie

na karę śmierci i zamordowany już w kilka godzin po zapadnięciu wyroku⁷⁹².

Represje reżimu dosięgały kolejnych członków Kreisau Kreis. Desygnowany przez zamachowców na kanclerza Julius Leber znajdował się w momencie nieudanej próby zamachu już dwa tygodnie w więzieniu. Po 20 lipca 1944 zrozumiał, że zostanie zamordowany. W więzieniu był w straszny sposób torturowany, a jednak zachował spokój, zdecydowanie i pewność siebie. Dopiero kiedy aresztowano jego żonę i dzieci dokonał kilku zeznań, przyznając się do winy, nie denuncjując jednak nikogo. W podobny sposób

został potraktowany Reichwein. Na skutek fizycznego znęcania się nad nim utracił prawie całkowicie głos⁷⁹³.

Ernst Kaltenbrunner pisał w swoich sprawozdaniach dla Hitlera o Adolfie Reichweinie następująco: „Grupa, która propagowała rozwiązanie wschodnie, to znaczy sojusz z Rosją, była w absolutnej mniejszości. W trakcie politycznych debat straciła jeszcze bardziej na znaczeniu. Przedstawicielem takiej opcji był prof. Reichwein. Utrzymywał kontakty z ugrupowaniami komunistycznymi. Uważał, że Rosja na kontynencie europejskim będzie w przyszłości najpotężniejszym krajem, ponieważ ma ogromne rezerwy bogactw naturalnych i wielki potencjał ludzki. Jego zdaniem realizacja polityki międzynarodowej bez uwzględnienia rosyjskiego stanowiska nie będzie w przyszłości możliwa”⁷⁹⁴.

⁷⁹² C. Trott, *Adam von Trott zu Solz...*, op. cit., s. 208.

⁷⁹³ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 289.

⁷⁹⁴ H. Jacobsen, *Opposition gegen Hitler und der Staatsstreich non 20 Juli in der SD Berichterstattung. Geheime Dokumente aus dem Reichssicherheitshauptamt*, Stuttgart 1989, tom 1, s. 492.

Z zachowanych dokumentów wynika, że zarzucono im, że „omawiali możliwości współpracy pomiędzy socjaldemokratami i komunistami. Opowiadali się za usunięciem w niepamięć wszystkich dotychczasowych sporów i konfliktów. Po dniu X, którym nazywano dzień zamordowania Hitlera, chcieli stworzyć demokratyczne państwo, zupełnie w sensie Komitetu Narodowego „Freies Deutschland”. Do współpracy chcieli wciągnąć wszystkie siły, zarówno Kościół, jak i związki zawodowe. Opowiadali się za nacjonalizacją wielkiej własności ziemskiej i kluczowych dziedzin przemysłu. Umawiali się, że do przyszłego rządu wydelegują zgodnie z ustalonym parytetem partyjnych funkcjonariuszy”⁷⁹⁵.

Julius Leber i Adolf Reichwein stanęli razem przed Trybunałem Ludowym dnia 20 października 1944 roku. Prokurator generalny zażądał dla nich kary śmierci z następującym uzasadnieniem: „Pracowali nad integracją grup opozycyjnych w Niemczech, by stworzyć płaszczyznę wspólnego działania. W szczególności starali się nawiązać współpracę z ugrupowaniami komunistycznymi. W nawiązaniu tych kontaktów kluczową rolę odegrał Reichwein. Julius Leber i Franz Jacob, którzy prowadzili rozmowy w imieniu ich konspiracyjnych partii”⁷⁹⁶.

Freisler nie pozwolił Juliusowi Leberowi podczas rozprawy skończyć prawie żadnego zdania, przerywając mu co chwilę wyzwiskami pod jego adresem. Głęboka duma nie zmaciła jego linii obrony. W pewnym momencie sędzia nazwał go Leninem niemieckiego ruchu robotniczego⁷⁹⁷. Określenie to miało być w ustach Freislera kolejną obelgą, ale znakomicie oddawało wielkość osobowości Juliusa Lebera. Freisler skazał go na karę śmierci. Leber powiedział już po wyroku, że „za tak sprawiedliwą i ważną sprawę warto było poświęcić życie”. Po wyroku spędził w więzieniu jeszcze kilka miesięcy w samotności i poczuciu całkowitej beznadziejności. Zamordowano go dopiero 5 stycznia 1945 roku⁷⁹⁸.

W podobny sposób potraktowano Adolfa Reichweina. Jego przesłuchanie składało się z nieustannych obelg. Kiedy Freisler zorientował się, że Reichwein nawet półszepcem potrafił słuchaczy przekonać do swoich racji, nie dał mu możliwości dalszego wypowiadania się⁷⁹⁹. Adolfa Reichweina zamordowano już kilka godzin po rozprawie.

Początkowo inicjatywy podejmowane przez Helmutha Jamesa von Moltkego były przez gestapo niezauważane. Dopiero w trakcie trwającego przez wiele miesięcy

⁷⁹⁵ Tamże, s. 493.

⁷⁹⁶ K. Finker, *Graf Moltke...*, op. cit., s. 287.

⁷⁹⁷ H. Mommsen, *Alternative zu Hitler...*, op. cit., s. 323.

⁷⁹⁸ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 291.

⁷⁹⁹ Tamże, s. 291.

cy śledztwa coraz lepiej rozumiano jego znaczenie dla niemieckiej opozycji. Większość działań śląskiego arystokraty pozostała jednak dla gestapo na zawsze tajemnicą. Konsekwentne trzymanie się zasad konspiracji teraz przyniosło swoje rezultaty. Gestapo nie weszło nigdy w posiadanie jakichkolwiek dokumentów programowych Kreisauer Kreis, ani listów, jakie członkowie ugrupowania do siebie pisali. Nie odkryto też nigdy międzynarodowych powiązań Helmutha Jamesa Moltkego.

W sprawozdaniach, które Kaltenbrunner codziennie posyłał Bormannowi i Hitlerowi, nazwisko Helmutha Jamesa Moltkego pojawia się po raz pierwszy 10 sierpnia 1944 roku. W tym dniu napisał on, że: „Bliższego zbadania wymaga już wcześniej zatrzymany hrabia von Moltke. Z przesłuchania Rehr wynika bowiem, że Moltke odwiedził go na prośbę biskupa Salzburga z jakąś nieznaną osobą. Mieli oni ze sobą rozmawiać o planach obalenia rządu faszystowskiego. Wiemy również, że Moltke utrzymywał kontakty z jezuickim księdzem Delpem”⁸⁰⁰.

W związku z tymi informacjami Moltke był po raz pierwszy przesłuchiwany 15 sierpnia 1944 roku. Później konfrontowano go w trakcie przesłuchań z Juliušem Leberem. Cofnięto mu też natychmiast status uprzywilejowanego więźnia⁸⁰¹. Ale aparat bezpieczeństwa nie był w stanie wobec niego sformułować żadnych poważniejszych zarzutów.

Jak doskonale Helmuth von Moltke potrafił ukryć prawdziwy charakter swojego ugrupowania, świadczy jedno z kolejnych sprawozdań Kaltenbrunnera. Otóż na temat działalności Kreisauer Kreis pisał on w sposób następujący: „Grupa ta dyskutowała problemy o charakterze religijno-kościelnym i zajmowała się ułożeniem programu ratunkowego dla państwa niemieckiego na wypadek katastrofy militarnej i w konsekwencji okupacji Niemiec przez wroga”⁸⁰². „Koło wokół Moltkego i Gerstenmaiera nie zajmowało się najwyraźniej planami zamachu stanu. Jego członkowie zajmowali się stosunkiem Kościoła do państwa, a także relacjami nowoczesnej cywilizacji w stosunku do chrześcijaństwa. W ich rozważaniach pojawiały się często pytania dotyczące problemów astrologicznych, kosmologicznych i okultystycznych. Szczególnie wiele dyskutowano o znaczeniu horoskopów. Tylko czasami pojawiały się w amatorski sposób dyskutowane problemy polityki zagranicznej czy militarnej”⁸⁰³.

Z czasem zaangażowania w działalność konspiracyjną nie dało się ukryć. Trybunał Ludowy wydał 11 października 1944 roku nakaz uwięzienia Helmutha Jamesa Moltkego, Theodora Haubacha, Eugena Gerstenmaiera, Theodora Steltzera, Franza

⁸⁰⁰ H. Jacobsen, *Opposition gegen Hitler und...*, op. cit., tom 1, s. 190.

⁸⁰¹ F. Moltke, M. Balfour, J. Frisby, *Helmuth James Graf von Moltke...*, op. cit., s. 298.

⁸⁰² H. Jacobsen, *Opposition gegen Hitler und...*, op. cit., tom 1, s. 233.

⁸⁰³ Tamże, s. 301.

Sperra, Franza Reiserta i księcia Josefa Fuggera von Glötta pod zarzutem próby dokonania zamachu stanu. Oskarżono ich o zamiar pozbawienia Hitlera jego konstytucyjnej władzy i próbę obalenia rządów faszystowskich. Działania te uznane zostały za pomoc udzieloną wrogowi, ponieważ osłabiały militarne siły państwa⁸⁰⁴.

Moltke znalazł się z czasem w centrum zarzutów, ponieważ jego kluczowa rola w Kreisauer Kreis stała się oczywista⁸⁰⁵. Zresztą śląski arystokrata nie wypierał się swoich przyjaciół przed gestapo, chociaż wyrażał swoje głębokie ubolewanie z powodu ich udziału w zamachu na Hitlera⁸⁰⁶. Opozycjoniści z Kreisauer Kreis walczyli wspólnie z wielką determinacją o przeżycie. Udało im się nawet razem wypracować optymalną linię obrony. Szczególną rolę odegrał w tym kapelan więzienny Harald Poelchau⁸⁰⁷. Był członkiem Kreisauer Kreis, a jednocześnie kapłanem więziennym. Jego udział w sprzysiężeniu nigdy nie został odkryty, a z racji swojej funkcji miał on dostęp do uwięzionych towarzyszy.

Helmuth von Moltke stanął przed Trybunałem Ludowym w dniach 9 i 10 stycznia 1945 roku. W tych dniach razem sądzono uwięzionych wspólnie z nim opozycjonistów – Sperra, Reiserta, Fuggera, Steltzera, Gerstenmaiera. Dołączono do nich Alfreda Delpa, który był przesłuchiwany jako pierwszy. Nosił on na sobie ślady ciężkich tortur zadanych mu przez gestapo. Jego wyrok śmierci od początku wydawał się pewny. Niemniej miał on przemyślaną i przekonującą linię obrony. Freisler na skutecznie odpięte zarzuty reagował tylko drwiną i obelgami. Jego wyrok śmierci wykonano 2 lutego 1945 roku⁸⁰⁸.

Sformułowanie zarzutów pod adresem Helmutha Jamesa Moltkego było szczególnie trudne. Tym bardziej, że od stycznia 1944 roku zamknięty był w obozie koncentracyjnym. Moltke potrafił dowieść, że nie utrzymywał kontaktów z Carlem Goerdelerem. Udowodnił, że zawsze był przeciwny zamachowi i że nie brał udziału w rozmowach z komunistami. Obciążały go jedynie poważnie kontakty z Clausem von Stauffenbergiem⁸⁰⁹.

Zarzut zdrady stanu nie został mu ostatecznie w akcie oskarżenia postawiony, chociaż z tego powodu oficjalnie go aresztowano. Zarzucono mu jedynie, że wiedział o planowanym zamachu i nie zademonstrował go gestapo. Taki obowiązek ciążył z mocy prawa na każdym obywatelu Rzeszy. W rzeczywistości hitlerowskiej zaniecha-

⁸⁰⁴ G. Roon, *Neuordnung im...*, *op. cit.*, s. 292 oraz s. 594.

⁸⁰⁵ Tamże, s. 293.

⁸⁰⁶ R. Andreas-Friederich, *Der Schattenmann*, Frankfurt 2000, s. 172.

⁸⁰⁷ G. Roon, *Neuordnung im...*, *op. cit.*, s. 292.

⁸⁰⁸ Tamże, s. 292.

⁸⁰⁹ F. Moltke, M. Balfour, J. Frisby, *Helmuth James Graf von Moltke...*, *op. cit.*, s. 292.



Sąd Ludowy (Volksgerichtshof) pod przewodnictwem Rolanda Freislera

nie denuncjacji było jednoznaczne z wyrokiem śmierci i nie wymagało nawet wyroku sądowego, tylko decyzji administracyjnej. W tym sensie prowadzenie w tej sprawie postępowania sądowego odbiegało od normalnej praktyki faszystowskiej⁸¹⁰.

Przesłuchanie Helmutha Jamesa von Moltkego nie różniło się od innych. Twierdził on, że rozważał jedynie konsekwencje rozwoju wypadków i nie podejmował żadnych praktycznych kroków w celu obalenia systemu. Mówił natomiast o strukturalnej sprzeczności między chrześcijaństwem i narodowym faszyzmem, które reklamowały dla siebie cały światopogląd jednostki. Moltke bronił się niezwykle umiejętnie. Freisler domyślał się jego kluczowej roli dla niemieckiej opozycji, chociaż śląski arystokrata potrafił udowodnić, że był zamachowi konsekwentnie przeciwny. Sędzia zarzucił mu nawet, że Moltke robi z niego błazna. Stąd też ataki Freislera były bardziej agresywne niż zwykle⁸¹¹. Skazał on śląskiego arystokratę na karę śmierci pomimo braku szczególnych przeciwko niemu dowodów.

Jak napisał Moltke w dniu procesu do żony: „Nie chcieliśmy używać w żaden sposób siły – zostało dowiedzione. Nie podjęliśmy żadnego najmniejszego kroku organizacyjnego, z nikim nie rozmawialiśmy na temat objęcia jakiegoś stanowiska w przypadku zmiany systemu – zostało to dowiedzione. Akt oskarżenia nam to jeszcze zarzucał. Zostaliśmy całkowicie oczyszczeni z zarzutu kontaktów z Goerdelerem, zostaliśmy oczyszczeni z każdego innego zarzutu. Jedyna rzecz, jaką sąd potrafił nam dowieść, to wspólne myślenie. To myślenie zostało ograniczone tylko do trzech

⁸¹⁰ K. Finker, *Graf Moltke...*, op. cit., s. 297.

⁸¹¹ H. Jacobsen, *Opposition gegen Hitler und...*, op. cit., tom 2, s. 704.

osób – Delp, Garstenmaier i ja. Ci pozostali uznani zostali za przypadkowych współuczestników spotkań. I przed myślami tych trzech samotnych mężczyzn, przed samymi tylko myślami, ma państwo faszystowskie takie obawy, że musi nas zamordować. Zostaniemy powieszoni za myślenie”⁸¹².

A gdzie indziej: „Jedynym zarzutem, jaki Sąd Ludowy potrafil nam dowieść, były rozważania na temat, w jaki sposób może chrześcijaństwo w politycznym chaosie dać ludziom oparcie. I za rozważania tego jednego problemu zostanie przypuszczalnie zamordowanych 5 osób, a w najbliższym czasie też przypuszczalnie Steltzer, Houbach i Husen... Nikt z nas niczego nie zdradził, nikt nie reprezentował żadnych świeckich interesów. Zostało tylko stwierdzone, że jestem negatywnie nastawiony do wielkiej własności ziemskiej, że nie reprezentuję żadnych interesów stanowych, w ogóle żadnych swoich interesów, nawet swojego własnego kraju, tylko interesy ogólnoludzkie. W ten sposób Freisler wyświadczył nam wielką przysługę, jeżeli oczywiście uda się fakty te nagłośnić... W tym systemie prześladowana jest nawet myśl jako taka”⁸¹³.

Jeden z faszystowskich dziennikarzy tak relacjonował rozprawę z 10 stycznia 1944 roku przed Trybunałem Ludowym: „Dziwny człowiek ten Moltke. Nie mówił ani słowa, tylko patrzył na Freislera. Patrzył intensywnie swoimi wielkimi, ciemnymi oczami. Miałem skojarzenie, że tak właśnie musiał patrzeć Chrystus na Piłata. Tylko kiedy innym osobom stawiono oskarżenia, jak dla przykładu Eugenowi Gerstenmaierowi czy Franzowi Reiserowi, zgłaszał się jako świadek. I znakomicie potrafił ich wybronić. Niezwykły dziwak”⁸¹⁴.

Dr. Lorenz zobowiązany był codziennie pisać Martinowi Bormannowi sprawozdania z kolejnych rozpraw przed Trybunałem Ludowym. Były one wysyłane do kwatery głównej dalekopisem. Dnia 10 stycznia 1945 Lorenz zanotował między innymi: „Podczas rozprawy Freisler przypomniał Helmutowi Jamesowi von Moltkemu orzeczenie Trybunału Ludowego, w myśl którego zakazana została nawet rozmowa na temat ewentualnego przegrania wojny. Moltke odpowiedział mu na to, że takie stanowisko Sądu Ludowego nie jest mu znane. Ale może powiedzieć z całą pewnością, że w ramach jego współpracy ze sztabem generalnym Wehrmachtu i w codziennych rozmowach z przełożonymi możliwość taką rozważano. Freisler unieвозмоżliwił mu kontynuowanie wypowiedzi.” Lorenz napisał również, że Moltke przy

⁸¹² B. Oppen, *Briefe an Freya...*, op. cit., s. 603.

⁸¹³ Tamże.

⁸¹⁴ R. Andreas-Friederich, *Der Schattenmann...*, op. cit., s. 172.

czytaniu jego wyroku śmierci śmiał się demonstracyjnie⁸¹⁵.

W uzasadnieniu wyroku śmierci napisano: „Zdrada stanu, którą popełnił Helmut hrabia von Moltke waży szczególnie dużo, ponieważ ma wyjątkowo wysoką pozycję społeczną i powinien być wzorem postępowania. Musiał też wiedzieć, że dyskusje podważające zdolności obronne armii niemieckiej umacniają defetyzm u jej uczestników. Prowadząc takie rozmowy, oskarżony pomagał w ten sposób naszym wrogom. Jest prawnikiem, po którym można by się spodziewać większej odpowiedzialności. Takie rozmowy oznaczałyby utratę honoru nawet u prostego człowieka. W interesie obrony naszych narodowych interesów oskarżony musi zostać ukarany śmiercią”⁸¹⁶.

Konsekwentna konspiracja w poprzednich latach uratowała jednak niektórym członkom Kreisauer Kreis życie. Koniec wojny przeżyli Eugen Gerstenmaier, ksiądz Josef Ernst Fugger von Glött i Franz Reiser. Szczególnie dziwne wydaje się ułaskawienie Eugena Gerstenmaiera. Zarzucano mu początkowo, że wiedział o planach zamachu stanu i że utrzymywał kontakty z Carlem Goerdelerem. Brak dopełnienia obowiązku denuncjacji był bardzo poważnym zarzutem. Obciążała go również bardzo obecność na Bendlerstrasse w dniu 20 lipca 1944. Gerstenmaier konsekwentnie utrzymywał, że o niczym nie wiedział i sąd dał wiarę tym zapewnieniom⁸¹⁷.

Przypuszcza się jednak, że ułaskawienie Gerstenmaiera miało prywatne podłoże⁸¹⁸. Jego żona Brigitte Gerstenmaier napisała po wojnie – „Robiłam wszystko, żeby mego męża uratować i niewykluczone, że to się mi udało. Freisler chciał się przypodobać rodzinie Sündermanna. Sündermann był szefem prasowym Hitlera i mężem młodej, zupełnie pozbawionej zainteresowań politycznych Austriaczki Elżbiety. Ona z kolei zaprzyjaźniona była z siostrą Eugena Gerstenmaiera Hanną Schwarz. W każdym razie państwo Sündermann w przeddzień rozprawy zaprosili Freislera na kolację i tłumaczyli mu, że mój mąż jest zupełnie pozbawionym poczucia rzeczywistości teoretykiem. Przekonywali go, że miał on być niezdolny do jakiegokolwiek działania przeciwko faszystom. Freisler wiedział, że była to nieprawda, ale ponieważ pani domu od dawna był zafascynowany, dał się jej przekonać. Krótko po rozprawie zadzwonił do Elżbiety Sündermann i pytał, czy jest zadowolona z łagodnego potraktowania Eugena Gerstenmaiera”⁸¹⁹.

W dniach 9 i 10 stycznia 1945 przed trybunałem stanęli Haubach i Steltzer,

⁸¹⁵ H. Jacobsen, *Opposition gegen Hitler und...*, op. cit., tom, 2, s. 704.

⁸¹⁶ BA Potsdamer Abteilungen, ZPA, NJ-17 147, cyt. za: K. Finker, *Graf Moltke...*, op. cit., s. 293.

⁸¹⁷ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 292.

⁸¹⁸ K. Finker, *Graf Moltke...*, op. cit., s. 297.

⁸¹⁹ D. Meding, *Mit dem Mut des Herzens – die Frauen des 20 Juli*, Berlin 1995, s. 93.

którym również udało się wspólnie z innymi członkami Kreisauer Kreis ustalić wspólną linię obrony⁸²⁰.

W swoich sprawozdaniach dla Bormanna dnia 16 sierpnia 1944 roku Kaltenbrunner napisał: „Przesłuchania Haubacha ujawniły, jak się dawna związkowa sitwa po zwolnieniu z obozów koncentracyjnych na nowo odnalazła. Trzymali ze sobą na dobre i złe. Mimo że zaczęli uprawiać inne zawody, utrzymywali ze sobą stosunki towarzyskie i rodzinne. Spotykano się na pogrzebach dawnych działaczy, wspierano rodziny uwięzionych, brano udział w ślubach swoich dzieci. Przy wszystkich tych okolicznościach prowadzili polityczne debaty, jakby narodowego socjalizmu ani Deutsche Arbeitsfront w ogóle nie było”⁸²¹.

Gestapo wiedziało o powiązaniach Haubacha z Gerstenmaierem, Yorkiem i Moltkem. Jak napisał w tym samym sprawozdaniu Kaltenbrunner: „Poprzez Petera von Yorcka związkowcy nawiązali kontakty z grupą wokół hrabiego Moltkego. W spotkaniach ze związkowcami brał udział również jezuicki ksiądz Delp... Do ich zbliżenia doszło, ponieważ grupa wokół Moltkego proponowała bardziej przyjazny kurs wobec robotników niż grupa Beck-Goerdeler, której zarzucano reakcyjne poglądy”⁸²².

W sprawozdaniu Kaltenbrunner zwraca uwagę, że Haubach „spierał się z Leuschnerem i z Mierendorffem o modus związków zawodowych. Ich dyskusje krążyły wokół pytania, czy związki zawodowe mają być zakładowe czy branżowe. Dla tej sitwy było oczywiste, że narodowy socjalizm jest zjawiskiem przejściowym i że po przegranej wojnie zniknie”⁸²³.

Zarówno Leuschner, jak i Haubach skazani zostali na karę śmierci. Haubach, pomimo, że był ciężko chory, zawleczony został na noszach do sali straceń. Zamordowano go w tym samy dzień co Helmuta Jamesa von Moltkego⁸²⁴.

Theodor Steltzer uratował się dzięki prywatnym układom z norweskim ruchem oporu. Otóż skandynawscy opozycjoniści poprosili o pomoc Felixa Kerstena, który był osobistym lekarzem i masażystą Himmlera. Miał on na ministra wielki wpływ, również dlatego, że tylko on umiał pomóc w jego chorobie. W przeddzień wykonania wyroku na Theodorze Steltzerze Himmler zarządził jego przesunięcie. Miał nawet obiecać jego całkowite uwolnienie⁸²⁵.

⁸²⁰ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 292.

⁸²¹ H. Jacobsen, *Opposition gegen Hitler und...*, op. cit., tom 1, s. 233.

⁸²² Tamże.

⁸²³ Tamże.

⁸²⁴ K. Finker, *Graf Moltke...*, op. cit., s. 298.

⁸²⁵ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 293.



Wilhelm Leuschner

Do jednego z najwcześniej uwięzionych członków Kreisauer Kreis należał Hans Lukaschek. Został on aresztowany już o północy 20 lipca 1944 roku i przewieziony do siedziby gestapo na Agnesstrasse we Wrocławiu, gdzie przesłuchiowano go w kajdanach. Nie dał z siebie wymusić żadnych obciążających zeznań. Potem przewiezony został do więzienia Moabit w Berlinie, a następnie do więzienia gestapo na Prinz-Albrecht-Strasse. Tu czekały na niego tortury, nieustające całymi dniami przesłuchania i cele z podsłuchami. Po jakimś czasie przeniesiono go do Revensbrück. Pobyt w obozie koncentracyjnym był dla

niego trudny, gdyż był świadkiem codziennych egzekucji na innych więźniach. Skierowano go do pracy, która polegała na przeszukiwaniu walizek zamordowanych Romów w poszukiwaniu wartościowych przedmiotów. Były w nich również ich osobiste listy, które unaoczniały mu cały ogrom nieszczęść pomordowanych. W międzyczasie żonie Hansa Lukaschka oddano zakrwawioną po torturach koszulę i małżeńską obrączkę. Nie udzielono jej natomiast żadnych informacji, czy jej mąż jeszcze żyje⁸²⁶.

Życie Hansowi Lukaschkowi uratował współpracownik Göringa Max Winkler. Był to dawny znajomy Hansa Lukaschka, któremu udało się przeciągnąć proces dawnego nadprezydenta Prowincji Górnośląskiej. W międzyczasie dnia 3 lutego 1945 roku Roland Freisler zginął od bomby alianckiej. Po jego śmierci wyroki Trybunału Ludowego stały się niewspółmiernie łagodniejsze, co spowodowało, że Hans Lukaschek został uniewinniony. Wypuszczono go na wolność dnia 22 kwietnia 1945 roku⁸²⁷.

⁸²⁶ M. Ellmann, *Hans Lukaschek...*, op. cit., s. 73.

⁸²⁷ Tamże, s. 75.

Na skutek zamieszania wywołanego coraz bardziej zbliżającym się frontem Augustin Rösch nie stanął w ogóle przed Trybunałem Ludowym. Uratowało mu to życie, chociaż funkcjonariusze gestapo przepowiadali mu pewny wyrok śmierci⁸²⁸. Koniec wojny przeżył Hans Peters, któremu gestapo nie potrafiło dowieść działań na rzecz zdrady stanu. Również dlatego, że jego imię nie zostało przez nikogo z przesłuchiowanych przez gestapo opozycjonistów wymienione. Dzięki wcześniejszemu konsekwentnemu zachowaniu zasad konspiracji wielu członków Kreisauer Kreis nigdy nie znalazło się w rękach gestapo. Należał do nich dla przykładu Harald Poelchau, ponieważ również i jego nazwiska nikt nie zdradził⁸²⁹.

Dla funkcjonariuszy gestapo przeprowadzających dochodzenia w związku z zamachem stanu z 20 lipca 1944 roku szczególnie interesującą postacią byłby zastępca nadprezydenta prowincji śląskiej, hrabia Fritz Dietlof von Schulenburg. Przesłuchującym go funkcjonariuszom w więzieniu gestapo przy Prinz-Albert-Strasse w Berlinie zaimponował determinacją i siłą charakteru. Jego oskarżenia pod adresem reżimu hitlerowskiego były formułowane z takim zdecydowaniem, że funkcjonariusze gestapo dali mu się nieomal do jego poglądów przekonać⁸³⁰.

Schulenburg nie tylko nie był nigdy torturowany, ale traktowany był w więzieniu z poszanowaniem wszelkich zasad szacunku. Być może zachowano się wobec niego w ten sposób, ponieważ pomógł prowadzącym dochodzenie funkcjonariuszom dokładnie poznać motywy zamachu stanu. Podczas aresztu sporządził swoje memoriały, które niestety nie zachowały się⁸³¹.

Pomimo świadomości grożącej mu kary Schulenburg zachował jasność myślenia i nie próbował w obliczu niebezpieczeństwa zmieniać swoich poglądów. W czasie przesłuchania przypominał ideały, jakimi faszyci przekonywali swoich wyborców, zanim otrzymali władzę. Głosili wówczas postulaty odpowiedzialnego służenia społeczeństwu, skromności i konsekwentnego poszanowania ludzkiej godności. Twierdził dalej, że w praktyce faszyzm przerodził się w system, w którym żądza władzy stała się najważniejszą wartością. Schulenburg twierdził, że w społeczeństwie dyscyplina utrzymywana jest kolektywnym terrorem i kłamliwą propagandą. Wyrażał swoje oburzenie polityką zagraniczną III Rzeszy, która doprowadziła Niemcy do globalnej izolacji. Krytykował z całym zdecydowaniem politykę rządu na terenach okupowanych, twierdząc, że miejscową ludność należało pozyskać dla

⁸²⁸ G. Roon, *Neuordnung im...*, op. cit., s. 293.

⁸²⁹ K. Finker, *Graf Moltke...*, op. cit., s. 290.

⁸³⁰ H. Momsen, *Alternative zu Hitler...*, op. cit., s. 258.

⁸³¹ U. Heinemann, *Ein konservativer Rebell...*, op. cit., s. 170.



Przewodniczący Trybunału Ludowego
(Volksgerichtshof), Roland Freisler

swoich celów, a nie prowokować tworzenie się partyzantki. Oskarżał system hitlerowski zarówno za jego pogardę wobec dawnych elit, jak i chrześcijaństwa. Twierdził, że III Rzesza podeptała najbardziej elementarne zasady państwa prawa, a faszyzm stał się zbrodniczym, policyjnym systemem ingerującym we wszystkie obszary życia człowieka⁸³².

Arystokrata stanął przed trybunałem stanu już 10 sierpnia 1944 roku. Bez żadnych ogródek przyznał się do winy. Chociaż protokoły jego zeznań z rozprawy nie zachowały się, świadkowie zaświadcniają mu nieustraszoną postawę i siłę przekonywania, wobec której Roland Freisler miał być bezbronny⁸³³.

Podczas rozprawy Freisler wyzwał go wielokrotnie od łotrów. W pewnym momencie sędzia przejęzyczył się i zwrócił się do oskarżonego w formie „hrabia Schulenburg”. Arystokrata poprawił go natychmiast: „Jeżeli już, to łotrze Schulenburg proszę”⁸³⁴. Zachowały się także jego ostatnie słowa przed trybunałem. Stwierdził on, że: „Wzięliśmy na siebie to zadanie, żeby uratować Niemcy przed ostateczną katastrofą. Jest dla mnie oczywiste, że zostaną powieszony. Nie żałuję swojego czynu, przeciwnie, mam nadzieję, że kto inny dokończy zaczętego przez nas dzieła”⁸³⁵.

⁸³² Tamże, s. 171.

⁸³³ H. Koch, *Volksgerichtshof. Politische Justiz im 3 Reich*, München 1998, s. 447; H. Mommsen, *Alternative zu Hitler...*, op. cit., s. 258.

⁸³⁴ A. Krebs, *Fritz Dietlof Graf von der Schulenburg. Zwischen Staatsräson und Hochverrat*, Hamburg 1964, s. 304.

⁸³⁵ Tamże.

Niehciani bohaterowie Reakcje na zamach stanu z 20 lipca 1944 roku

Cezurą dla kontaktów zachodnich aliantów z niemiecką opozycją stał się w oczywisty sposób 20 lipca 1944 roku. Po tej dacie kontakty te całkowicie ustały, bo środowiska dysydentów w III Rzeszy przestały istnieć. Część z nich została natychmiast zastrzelona, część zamordowana z wyroku Sądu Ludowego (Volksgerichtshof), część została zamknięta w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Ci nieliczni, którzy zdołali się ukryć, czy uniknęli dekonspiracji, nie mieli już odwagi walczyć z reżimem. Rządy mocarstw zachodnich też nie wykazywały zainteresowania dla takich rozmów. Wręcz przeciwnie, dla przykładu rząd USA dnia 23 lipca 1944 roku wydał okólnik do swoich przedstawicielstw dyplomatycznych USA na całym świecie, w którym kategorycznie zakazano kontaktów z niemieckimi dysydentami, którzy by czynili propozycje pokojowe⁸³⁶.

Nie znaczy to oczywiście, że elity polityczne zachodnich aliantów sprawą się nie interesowały. Dwa tygodnie po nieudanej próbie zamachu stanu w Londynie odbyła się nawet debata w parlamencie poświęcona międzynarodowym konsekwencjom próby zamachu stanu z 20 lipca 1944 roku. W trakcie debaty Churchill wyjaśniał, że próba zamachu stanu była wyłącznie wyrazem wewnętrznych walk elit państwa hitlerowskiego. Brytyjski premier postawił w debacie znak równości między reżimem a środowiskiem niemieckiej opozycji. Było to z jego strony świadome mówienie nieprawdy, ponieważ dzięki informacjom dostarczanym przez służby specjalne był doskonale zorientowany o rzeczywistym charakterze tego konfliktu⁸³⁷.

W tej samej debacie zabrał głos inny czołowy polityk brytyjski tego okresu, Robert Vansittart. Określił on faszyzm jako najbardziej hańbiący system w historii ludzkości i twierdził, że niemieccy oficerowie tak długo go wspierali, póki Hitler odnosił sukcesy. Teraz, w obliczu nieuchronnej klęski, te same kręgi wojskowe próbują go zamordować, by uratować resztki swojego militarnego potencjału. Zdaniem Roberta Vansittarta zamierzeniem opozycji było doprowadzenie do zawieszenia broni w celu odbudowania swoich sił militarnych. Niemieccy oficerowie nie zrezygnowali bynajmniej ze swoich imperialistycznych aspiracji, tylko postanowili odłożyć ich realizację na później, twierdził Vansittart. Dodatkową motywacją do przepro-

⁸³⁶ W. Hofer, *Das Attentat der Offiziere und...*, op. cit., s. 52.

⁸³⁷ Tamże, s. 53.



Robert Vansittart

wadzenia próby zamachu stanu miała być nadzieja, że alianci w nagrodę za zamordowanie Hitlera zapomną im popełnione na narodach Europy zbrodnie. Próba zamachu jego zdaniem była całkowicie bezsensownym przedsięwzięciem, ponieważ celem aliantów nie jest obalenie Hitlera, tylko zniszczenie u podstaw niemieckiego militarizmu. Vansittart posunął się tak daleko, że mówił wręcz o „komedii” w związku z zamachem w Kętrzynie. Zdaniem niemieckich historyków, nieporozumienia w stosunkach między aliantami i niemiecką opozycją podczas tej debaty osiągnęły swoje dno⁸³⁸.

Kilka dni później, 7 sierpnia 1944 rząd Wielkiej Brytanii zapewnił ministerstwo spraw zagranicznych USA, że przebieg wypadków w Berlinie nie wpłynął na politykę Londynu wobec Niemiec. Rząd brytyjski podtrzymał swoją postawę milczenia wobec niemieckiej opozycji, a już tym bardziej nie zamierzał jej w jakikolwiek sposób wspierać. W memorandum podkreślono poparcie dla kontynuacji polityki wynikającej z doktryny bezwarunkowej kapitulacji⁸³⁹.

Jednocześnie minister informacji w Londynie zapewniał na konferencji prasowej dziennikarzy, że bomba, jaką posłużył się Stauffenberg, nie została dostarczona przez Wielką Brytanię. Ewentualna śmierć dyktatora miała nie leżeć w interesie polityki brytyjskiej. Jak stwierdził: „w naszym strategicznym interesie jest, by Hitler i jego instytucje do końca wojny zostały utrzymane”. Jednocześnie przyznał, że śmierć Hitlera przyspieszyłaby zapewne kapitulację Niemiec. Ze strategicznego punktu widzenia, Wielka Brytania miała być zainteresowana tylko bezwarunkowym

⁸³⁸ W. Hofer, *Das Attentat der Offiziere und...*, op. cit., s. 53.

⁸³⁹ Tamże, s. 54.

zwycięstwem na polu walki. Miało to być punktem wyjścia do zbudowania nowego porządku europejskiego⁸⁴⁰.

Zamach na Hitlera był dla światowej opinii publicznej całkowitym zaskoczeniem i wywołał ogromną sensację. Przez wiele dni ukazywały się na ten temat informacje i komentarze na pierwszych stronach gazet. Programy radiowe zajmowały się tym wydarzeniem prawie wyłącznie przez wiele dni⁸⁴¹.

Dziennik „Times” napisał, że bez względu na to, jak dramatyczne były wydarzenia w Niemczech, wpływu na politykę zachodnich aliantów mieć one nie powinny. Konflikt z Rzeszą można rozwiązać tylko militarnymi środkami. Generałowie, którzy mieli zamiar przejąć po Hitlerze władzę, nie kierowali się bynajmniej potrzebą stworzenia wolnego, demokratycznego państwa. Są oni reprezentantami niemieckiego militarizmu, z którego już wcześniej wyrósł hitleryzm. Brytyjska gazeta podkreślała, że: „rywale Hitlera do władzy nie są politycznymi sojusznikami aliantów”. W podobnym tonie wypowiadał się „Manchester Guardian”. Gazeta snuła przypuszczenia, że inicjatorami zamachu są ci sami ludzie, którzy wcześniej chcieli posłużyć się faszystem dla realizacji ich imperialistycznych planów. Teraz zamierzają wojnę jak najszybciej zakończyć, ponieważ zdają sobie sprawę, że jest przegrana. Poprzez zawieszenie broni chcą zapobiec spustoszeniu swojego kraju, by za dwadzieścia lat powtórzyć próbę realizacji ekspansjonistycznych planów. Dlatego z punktu widzenia bezpieczeństwa na kontynencie europejskim lepiej jest, że zamach się nie udał. „Daily Telegraph” natomiast dodawał, że niedoszła militarna junta byłaby przypuszczalnie dla zachodnich aliantów tak samo nie do zaakceptowania jak obecny reżim hitlerowski⁸⁴².

W brytyjskich mediach nie było żadnych głosów współczucia dla losu niemieckich generałów, zamordowanych przez faszystów w ramach represji za próbę zamachu stanu. Wręcz przeciwnie, komentatorzy powszechnie podkreślali, że na pewno nie staliby się oni partnerami do rozmów z rządem brytyjskim, gdyby zamach stanu zakończył się sukcesem. Prawdziwa geneza zamachu i cele sprzysiężenia były przez długi czas całkowicie nieznanne. Pojawiła się nawet poważnie potraktowana na całym świecie hipoteza, że zamach na niemieckiego dyktatora był inscenizacją. Miał on rzekomo dostarczyć hitlerowcom pretekstu do brutalnego rozprawienia się z niemiecką opozycją zarówno cywilną, jak i wojskową⁸⁴³.

⁸⁴⁰ Tamże, s. 53.

⁸⁴¹ Tamże, s. 47.

⁸⁴² Tamże, s. 54.

⁸⁴³ Tamże, s. 53.

Ton prasy amerykańskiej był zbliżony do brytyjskiej. Zdecydowana większość mediów podkreślała konieczność utrzymania doktryny bezwarunkowej kapitulacji Niemiec i konieczność walki z Wehrmachtem do jego całkowitego rozbicia. Ewentualna zmiana rządu w Berlinie w tych założeniach powinna nic nie zmienić. „New York Times” pisał, że dla zapewnienia pokoju w Europie konieczne jest pozbycie się dokładnie w tym samym stopniu Hitlera, co jego generałów.

Gazeta powtarzała podejrzenie, że ewentualne zawieszenie broni z nowym antyfaszystowskim rządem byłoby wielkim błędem. Miałoby ono tylko umożliwić Rzeszy odnowić militarne siły, by za kilka lat ponownie zaatakować swoich sąsiadów. Agresywny imperializm miał cechować zarówno dyktatora, jak i jego aktualnych politycznych oponentów. I tu wraca teza, jakoby zamach miał być próbą uniknięcia odpowiedzialności za popełnione zbrodnie wojenne. Periodyk popiera pogląd, że tylko całkowita i ostateczna klęska Niemców na frontach wstrząśnie Niemcami tak głęboko, że imperializm utraci swoją atrakcyjność na pokolenia. Za taką metamorfozę Niemców Amerykanie gotowi byli zapłacić wysoką cenę na frontach II wojny⁸⁴⁴.

„New York Herald Tribune” w dniu 9 sierpnia 1944 roku napisała: „Amerykanie cieszą się, że Hitler nie zginął od bomby, ponieważ dzięki temu wymordował on swoich generałów. Amerykanie nie mają żadnego szacunku dla arystokratów, którzy posłużyli się nisko urodzonym, plebejskim kapralem Hitlerem dla realizacji swoich imperialistycznych celów. Popierali go tak długo, jak to było w ich interesie, a teraz próbują go zabić. Niech więc to zrobią, albo niech on ich zabije. Wszystko jedno, a najlepiej jak się wymordują wzajemnie”⁸⁴⁵.

Zamach na Hitlera zarówno w Wielkiej Brytanii, jak i w USA był pozytywnie oceniany tylko z jednego powodu. Media obu krajów zgodnie wyrażały pogląd, że próba zamachu stanu osłabiła siły militarne III Rzeszy i wyrażały nadzieję, że szybko przełoży się to na sukces aliantów w walce z Wehrmachtem⁸⁴⁶.

Ton mediów miał zasadniczy wpływ na kształtowanie się opinii publicznej w sprawie zamachu na Hitlera. Z badań opinii publicznej tego okresu w USA wynika, że zdecydowana większość społeczeństwa popierała doktrynę bezwarunkowej kapitulacji i plan całkowitej okupacji Niemiec. Zamach przyczynił się do wzrostu poparcia Amerykanów dla polityki Roosevelta. W czerwcu 1944 roku Instytut Gallupa zapytał Amerykanów, czy należałoby w przypadku udanego zamachu na Hitlera i powołania nowego antyfaszystowskiego rządu rozpocząć z Niemcami rokowania

⁸⁴⁴ W. Hofer, *Das Attentat der Offiziere und...*, op. cit., s. 55.

⁸⁴⁵ H. Rothfels, *Die deutsche Opposition gegen Hitler...*, op. cit., s. 173.

⁸⁴⁶ W. Hofer, *Das Attentat der Offiziere und...*, op. cit., s. 54.



Hitler, Goering, Goebbels w baraku zniszczonym przez ładunek wybuchowy Stauffenberga.
„Wilczy szaniec”, lipiec 1944 r.

pokoju. Wówczas 54% respondentów gotowych było poprzeć rokowania z Niemcami. Po przeprowadzeniu nieudanego zamachu i fali medialnych rozważań na jego temat, aż 64% Amerykanów opowiedziało się za prowadzeniem walk aż do załamania się państwa niemieckiego⁸⁴⁷.

Taka ewolucja opinii publicznej była bez wątpienia na rękę administracji waszyngtońskiej. Nic więc dziwnego, że wiedzę na temat prawdziwych kulisów próby zamachu staniu z 20 lipca 1944 roku trzymano w tajemnicy⁸⁴⁸ i jednocześnie prowadzono na szeroką skalę akcję dezinformacyjną. Amerykański minister spraw zagranicznych Cordell Hull na konferencji prasowej natomiast ograniczył się do oświadczenia, że najnowsze wydarzenia w Niemczech dowodzą, że Niemcy mają coraz większą świadomość nieuchronności nadciągającej katastrofy⁸⁴⁹.

Reakcje prasy zachodniej były niezwykle konglomeratem nonsensów i przenikliwości jednocześnie. niesprawiedliwością było niewątpliwie pomawianie dysydentów związanych ze Stauffenbergiem o imperialistyczne tęsknoty i odmawianie

⁸⁴⁷ Tamże, s. 56.

⁸⁴⁸ F. Bedürftig, *Moltkes Widerstand gegen Hitler im neuen Licht*, „Damals“ 1993, nr 3, s. 7.

⁸⁴⁹ W. Hofer, *Das Attentat der Offiziere und...*, op. cit., s. 55.

im dążenia do ograniczenia ofiar na wszystkich frontach II wojny. Ale w pewnym sensie zachodnia opinia publiczna lepiej oceniała nastroje społeczne w III Rzeszy niż sami dysydenci niemieccy.

Reakcja społeczeństwa niemieckiego na wydarzenia z 20 lipca wydaje się być jednym z najbardziej szokujących epizodów II wojny. To wielkie spontaniczne poparcie, jakiego udzielono Hitlerowi po 20 lipca 1944 roku wymyka się wszelkiej logice. Trudne jest również do wytłumaczenia zręczną propagandą, którą starał się dysydentów za wszelką cenę zdyskredytować⁸⁵⁰. Zdumiewające jest, że to wydarzenie nawet skutecznie wykorzystano do mobilizacji narodu dla realizacji ideologii totalnej wojny. Ale reakcja społeczeństwa niemieckiego udowodniła też, jak bardzo dysydenci przygotowujący zamach byli z niego wyizolowani.

Wytyczne ministerstwa propagandy nakazywały, by najważniejszym elementem akcentowanym w mediach w związku z zamachem na dyktatora, była czuwająca nad nim opatrność. Hitler miał być w jej szczególnych łaskach, ponieważ uratował Niemcy, a potem całą Europę od potopu bolszewizmu. Wytyczne nakazywały, by media donosiły o zamachu dyktatora na pierwszych stronach i pisały o sprawie z wielką powagą. Prasa miała sugerować, że wrogowie Rzeszy podjęli próbę zniszczenia państwa faszystowskiego. Zamach miał być dowodem na to, że ludzie ci stracili wiarę w możliwość pokonania Wehrmachtu na froncie, dlatego musieli się posunąć do takich kroków⁸⁵¹.

Polecenia prasowe naczelnika prasy Rzeszy (Reichpressechefs) z 22 lipca 1944 nakazywały, by pisać o zamachu jako spisku małej kliki oficerów, stojącej w ścisłych związkach z wrogami, ale zabroniły rzucanie obelg na korpus oficerski czy cały Wehrmacht⁸⁵². Propaganda hitlerowska posługiwała się też chętnie wyjętymi z kontekstu fragmentami przemówień brytyjskich parlamentarzystów dla skompromitowania niemieckiego ruchu oporu⁸⁵³.

Kwaterna główna Führera 21 lipca 1944 roku skierowała do wszystkich gaulaiteerów napisane na maszynie Hitlera pismo następującej treści: „Mała klika reakcyjnych generałów dokonała wczoraj dziecinnej próby zamachu stanu, który natychmiast został stłumiony i którego winni zostaną wkrótce ukarani. W tym kontekście wyrażamy zgodę i zachęcamy do przeprowadzenia w miastach manifestacji na

⁸⁵⁰ M. Steinert, *Hitlers Krieg und die Deutschen, Stimmung und Haltung der deutschen Bevölkerung im Zweiten Weltkrieg*, Düsseldorf 1970, s. 490.

⁸⁵¹ BA, Zsg 109/50.; V.I. nr 149, nr.149/44, cyt. za: M. Steinert, *Hitlers Krieg...*, op. cit., s. 474.

⁸⁵² BA, Zsg 109/50.; V.I. nr 150/44, cyt. za: M. Steinert, *Hitlers Krieg...* op. cit., s. 474.

⁸⁵³ W. Hofer, *Das Attentat der Offiziere und...*, op. cit., s. 53.



Robotnicy niemieccy wiwatujący na cześć Adolfa Hitlera

wolnym powietrzu, na których obywatele wyrażaliby radość i satysfakcję z powodu cudownego uratowania Führera⁸⁵⁴.

Ministerstwo Propagandy precyzowało w swoich zaleceniach, jak manifestacje te miałyby wyglądać. Otóż ludność miała na nich prezentować swoją narodowosocjalistyczną orientację i wierność Führerowi. Zalecano składanie Hitlerowi gratulacji z okazji „cudownego ocalenia”. Kolejni mówcy mieli zwracać w swoich wystąpieniach uwagę na kilka konkretnych elementów. Za zamachem stała mała klika reakcyjnych, arystokratycznych chuliganów. Zbrodniarze biorący udział w zamachu stanu wykorzystywali podległe im oddziały wojskowe do działania na szkodę III Rzeszy. Podstawową ich motywacją były klasowe interesy. Zamachowcami kierowała nienawiść do faszyzmu i dlatego starali się ograniczyć jego wpływy w szeregach wojska. Arystokratyczni oficerowie czynili wszystko, żeby kompetentni i doświadczeni oficerowie z niższych klas społecznych nie otrzymywali dowództwa nad walczącymi jednostkami. Blokowali decyzje o przyznawaniu takim oficerom wysokich odznaczeń wojskowych i ich awanse. Wszystko to miało być zarezerwowane dla przedstawicieli

⁸⁵⁴ Pismo sekretarza stanu Naumana do wszystkich gaulaeiterów, kierowników wydziałów propagandy Rzeszy i landów, z 23 o7. 1944 roku BA, Sammlung Schumacher/242, cyt. za: M. Steinert, *Hitlers Krieg...*, op. cit., s. 473.

arystokratycznej klasy. W manifestacjach miały brać udział oddziały Wehrmachtu stacjonujące w tych miastach, pracownicy wszystkich zakładów przemysłowych. Oprócz tego zalecano organizowanie apeli wewnątrz zakładów pracy⁸⁵⁵.

Pierwsza taka wielka manifestacja miała miejsce w Weimarze już 21 lipca 1944 roku w samo południe. W następnych dniach fala podobnych demonstracji przetożczyła się przez różne miasta Niemiec⁸⁵⁶.

W zaleceniach Ministerstwa Propagandy media miały tak interpretować zamach na Hitlera, by dla każdego pojedynczego obywatela stał się on dniem narodowego przełomu. Zalecano powtarzanie tezy, że teraz, kiedy to oburzające źródło sabotażu, zdrady i defetyzmu zostało wygaszone, kiedy ta mała, zbrodnicza klika pozbawiona została stanowisk, nastąpiła godzina mobilizacji wszystkich rezerw. Ministerstwo zalecało propagowanie poglądu, że użycie tych rezerw zyskało nowy sens, bo ratunek ojczyzny nie będzie już więcej paraliżowany przez reakcyjną klikę⁸⁵⁷.

Ministerstwo propagandy zalecało powtarzanie w mediach tezy, że zamach stanu pokazał z całą ostrością, że prawdziwą przyczyną niemieckich frontowych problemów byli arystokratyczni, reakcyjni zdrajcy. Ich to też media miały obciążyć odpowiedzialnością za śmierć wielu narodowych bohaterów i najbardziej wartościowych przedstawicieli społeczeństwa niemieckiego. Prasa i radio miały zwracać uwagę na fakt, że akurat Stalin był tym politykiem, który we właściwy sposób potrafił uchronić się przed zdradą. Po prostu słusznie wymordował wszystkie niepewne elementy, co uchroniło go przed próbami zamachu stanu. Ministerstwo zalecało również głoszenie poglądu, że Hitler popełnił wielki błąd, darząc arystokrację i dawne elity zaufaniem. Najwyższy czas, by zmienił swoich sojuszników⁸⁵⁸.

Kreatorów hitlerowskiej propagandy społeczne reakcje na zamach stanu zapewne miło zaskoczyły. Były też dla nich potwierdzeniem skuteczności ich działań. Znalazły one chyba wierne odzwierciedlenie w analizach, które zostały opracowane przez RSHA pod kierunkiem obersturmbannführera von Kielpińskiego oraz ministerstwo propagandy III Rzeszy. Do pisania takich analiz na rzecz Ministerstwa Propagandy zobowiązani byli w III Rzeszy również przewodniczący sądów okręgowych i czołowi działacze partyjni⁸⁵⁹.

⁸⁵⁵ Pismo sekretarza stanu Naumana do wszystkich gaulaeiterów, kierowników wydziałów propagandy Rzeszy i landów, z 23 o7. 1944 roku BA, Sammlung Schumacher/242, cyt. za: M. Steinert, *Hitlers Krieg...*, *op. cit.*, s. 473.

⁸⁵⁶ M. Steinert, *Hitlers Krieg...*, *op. cit.*, s. 476.

⁸⁵⁷ BA, Zsg 109/50.; V.I. nr 151/44, cyt. za: M. Steinert, *Hitlers Krieg...*, *op. cit.*, s. 475.

⁸⁵⁸ Bericht der Ortsgruppe Hünigen-St.Ludwig Ost, zrelacjonowane przez Reichspropagandaamt z 28.07 44 BA R 55/602, cyt. za: M. Steinert, *Hitlers Krieg...*, *op. cit.*, s. 480.

⁸⁵⁹ M. Steinert, *Hitlers Krieg...*, *op. cit.*, s. 475.

Tym analizom i opiniom można przypisywać dużą wiarygodność, ponieważ były to tajne, wewnętrzne dokumenty służące kształtowaniu polityki propagandowej. Dla skutecznego manipulowania społeczeństwem konieczne było przeprowadzanie rzetelnych badań dotyczących nastrojów społecznych. Toteż ewentualne przekłamania szkodziłyby tylko interesom państwa hitlerowskiego.

Z analiz tych wyczytać można jednoznaczny obraz stosunku społeczeństwa niemieckiego do zamachu stanu z 20 lipca 1944 roku. Tak wielkiego przyływu optymizmu wśród niemieckiego społeczeństwa SD nie rejestrowała już od lat. Radość z powodu ocalenia Adolfa Hitlera łączyła się z nadzieją na polepszenie sytuacji frontowej. Co więcej, analitycy SD twierdzili, że mało które wielkie zwycięstwo z pierwszego okresu wojny tak bardzo poprawiło społeczne nastroje, jak nieudany zamach na Hitlera⁸⁶⁰. Cudowne uratowanie Führera z najgorszego niebezpieczeństwa interpretowano powszechnie jako cud, który napawał nadzieją. Na fakcie tym budowano bowiem przekonanie, że to jego ocalenie będzie wkrótce również udziałem całego społeczeństwa⁸⁶¹.

Z wielu miast napływały informacje, między innymi z Berlina i Królewca, że na ulicach i w innych publicznych miejscach miały miejsce dramatyczne sceny. Rozhisteryzowane kobiety głośnym szlochaniem miały rozpaczać z powodu niebezpieczeństwa, na jakie miał być narażony Führer i z krzykiem przeklinały zamachowców. Z drugiej strony w publicznych miejscach spontanicznie demonstrowano powszechną radość z powodu nieudanego zamachu. Mieszkańcy z poczuciem wielkiej ulgi składali Bogu dziękczynienia, że Führer żyje. Analizy dostarczane do Ministerstwa Propagandy zapewniały, że nie ma znaczących głosów, które by akceptowały zamach⁸⁶².

Analitycy Ministerstwa Propagandy stwierdzali, że: „zamach na Hitlera wywołał powszechne poczucie wstydu, że Niemcy i to jeszcze oficerowie dopuścili się nie tylko tak oburzającej zbrodni, ale również niewyobrażalnej głupoty. Analitycy z satysfakcją odnotowywali spontanicznie wyrażane poglądy, że zamach powinien stać się impulsem do tego, żeby wszystkie siły poświęcić dla ostatecznego zwycięstwa⁸⁶³.

⁸⁶⁰ Chef der Sicherheitspolizei i SD, 24.07. 1944, „Erste Stimmungsmäßige Auswirkungen des Anschlags auf den Führer“, cyt. za: M. Steinert, *Hitlers Krieg...*, op. cit., s. 476.

⁸⁶¹ OLG Präsident Darmstadt, 01.08. 1944, BA R 22/336,1 cyt. za: M. Steinert, *Hitlers Krieg...*, op. cit., s. 478.

⁸⁶² M. Steinert, *Hitlers Krieg...*, op. cit., s. 475.

⁸⁶³ Berichte Reichspropagandaämter, cyt. za: *Spiegelbild einer Verschwörung. Die Opposition gegen Hitler und der Staatsstreich*, Hrsg. Jacobsen H., Stuttgart 1984, s. 12.



Berlin 1945 r.

Podkreślali oni też fakt, że zamach stał się wielkim impulsem dla pogłębienia autentycznego przywiązania do Führera⁸⁶⁴.

Reakcje społeczeństwa na próbę zamachu stanu były tym bardziej zaskakujące, że spotkał się on również z potępieniem ze strony środowisk reżimowi niechętnych. Reprezentowały one pogląd, że czyn ten był nieodpowiedzialny, ponieważ miał miejsce w momencie zagrożenia państwowego bytu⁸⁶⁵.

Analitycy SD zwracali uwagę na przykład północnych dzielnic Berlina, które zawsze konsekwentnie odnosiły się z rezerwą do faszyzmu. W swoich sprawozdaniach urzędnicy pisali, że ich mieszkańcy potępiają zamach jako niewyobrażalne świństwo (unglaubliche Schweinerei). Załamanie państwa, ich zdaniem, spowodowałoby, że alianci narzuciliby Rzeszy bardzo niekorzystne warunki pokojowe. Mieszkańcy w większości mieli reprezentować pogląd, że ewentualna wojna domowa byłaby narodowym dramatem i pociągnęłaby za sobą przegranie wojny. „Co sobie zamachowcy w ogóle wyobrażali, jak miałyby dalej być wojna toczona bez dyktatora”, mieli powtarzać mieszkańcy wspomnianych dzielnic Berlina. Podkreślali oni również, że śmierć Hitlera mogłaby oznaczać koniec bytu narodowego państwa niemieckiego. Zwracali

⁸⁶⁴ „Meldungen über die Entwicklung in der öffentlichen Meinungsbildung“ von Kaltenbrunner am 28.07. 1944 an Bormann übersandt, BA/NS6/411, cyt. za: M. Steinert, *Hitlers Krieg...*, op. cit., s. 479.

⁸⁶⁵ Bundesarchiv, Sammlung Schumacher, karta 242, cyt. za: M. Steinert, *Hitlers Krieg...*, op. cit., s. 472.

uwagę na ogrom nieszczęść, jaki byłby związany ze śmiercią Führera i powszechnie dziękowano opatrności za jego cudowne uratowanie⁸⁶⁶.

Również inne, niechętnie dotąd wobec faszystwu środowiska, podkreślały wiarę w fakt, że tylko Führer jest w stanie rozwiązać wielkie problemy, jakie stają przed niemieckim narodem. Podkreślano nieudacznictwo osób biorących udział w zamachu, a tym samym ich dyskwalifikację jako ewentualnych nowych liderów politycznych. Analitycy zwracali uwagę, że po zamachu na Hitlera zamilkły nagle głosy krytyczne na temat fatalnej sytuacji ekonomicznej i frontowych strat. Wzrosła też społeczna gotowość do wzięcia na siebie jeszcze większych ofiar dla ratowania państwa faszystowskiego. Analitycy odnotowali też silne społeczne oczekiwania, że rządzące elity faszystowskie w końcu poważnie potraktują sytuację i opanują ją⁸⁶⁷.

W społeczeństwie niemieckim tego okresu pojawił się też pogląd, że winę za katastrofalną sytuację na frontach ponosili zamachowcy. Potwierdzają to między innymi oceny nastrojów społecznych w Niemczech południowych. Analitycy rejestrowali, że „większa część społeczeństwa jest coraz bardziej przekonana, że klika zdrajców narodowych, którzy zaplanowali i przeprowadzili zamach na Hitlera, za sytuację na froncie ponosi odpowiedzialność. Dominuje pogląd, że już od dawna systematycznie paraliżowali oni zarówno obronę Niemiec, jak i konieczne dostawy zaopatrzenia, broni i amunicji na front wschodni”⁸⁶⁸. Dla przykładu funkcjonariusze SD zwracali uwagę na dominujące społeczne przekonanie, że sukces radzieckiej ofensywy militarnej z przełomu czerwca i lipca 1944 na Białorusi (Bagration) był możliwy tylko na skutek świadomej działalności wywrotowej niemieckich arystokratycznych oficerów⁸⁶⁹. Nastroje takie były

⁸⁶⁶ Chef der Sicherheitspolizei i SD, 21.07. 1944, „Erste Stimmungsmäßige Auswirkungen des Anschlags auf den Führer“, cyt za: *Spiegelbild einer Verschwörung. Die Opposition gegen Hitler und der Staatsstreich*, Hrsg. Jacobsen H., Stuttgart 1984, s. 3. Patrz także M. Steinert, *Hitlers Krieg und die Deutschen, Stimmung und Haltung der deutschen Bevölkerung im Zweiten Weltkrieg*, Düsseldorf 1970, s. 476.

⁸⁶⁷ OLG Präsident Nürnberg, 01.08. 1944, BA R 22/3381, cyt. za: M. Steinert, *Hitlers Krieg...*, *op. cit.*, s. 477.

⁸⁶⁸ „Meldungen über die Entwicklung in der öffentlichen Meinungsbildung“, am 12.08.1944, von Kiepiński an Partei-Kanzlei übersandt. BA NS 6/411. Podobne twierdzenia zawierały sprawozdania od powiatowego kierownictwa SD w Buchen/Odenwald z 15.08.1944 BA NSMisch/1672; Berichte des OLG Prezidenta z Rostocku z 5.08 i Generalstaatsanwalt ze Schwerina 14.10 1944 und Hamm 17.10.44 BA R 22/3385, 3379, 3367, cyt. za: M. Steinert, *Hitlers Krieg...*, *op. cit.*, s. 487.

⁸⁶⁹ Sonderbericht des SD über „Starke Beunruhigung der Bevölkerung in Ostdeutschland durch erzählungen von Soldaten über die Verhältnisse bei den jüngsten Rückzügen im Mittelabschnitt der Ostfront“ Von Klattenbrunner am 7.08.44 an Reichsleiter Schwarz übersandt, BA NS 1/544, cyt. za: M. Steinert, *Hitlers Krieg...*, *op. cit.*, s. 487.

oczywiście świadomie przez prasę i radio inspirowane. Zwłaszcza motyw zdrady był w nich chętnie powtarzany⁸⁷⁰.

Za głęboko tkwiło w Niemczech przekonanie o wyższości Wehrmachtu nad Armią Czerwoną, zbyt łatwe były sukcesy wojny błyskawicznej, żeby można było łatwo pogodzić się z faktem, że skuteczność Wehrmachtu też ma swoje granice. Zwłaszcza bolesne były informacje o logistycznych i technologicznych osiągnięciach strony rosyjskiej.

Dlatego tak wielka była społeczna podatność na mit, że frontowe problemy spowodowane były przez grupę nieodpowiedzialnych zdrajców. Raczej rosło przekonanie, że ta „klika” wcale nie była taka mała, tylko stanowiła szerokie spektrum oficerów frontowych, którzy już od dawna byli przeciwni Hitlerowi. Do tego przekonania doszli analitycy SD na podstawie pisanych do rodzin przez frontowych żołnierzy listów, które były systematycznie kontrolowane. Prości żołnierze pisali swoim bliskim, że teraz rozumieją, skąd biorą się frontowe niepowodzenia. Miały one wynikać z bezsensownych przegrupowań wojsk i pozostawiania odsłoniętych, niebronionych odcinków frontu, które natychmiast zajmowane były przez Armię Czerwoną. Błędy te nielojalni oficerowie mieli popełniać celowo⁸⁷¹.

Wzrost zaufania do Adolfa Hitlera odnotowały też amerykańskie służby odpowiedzialne za prowadzenie wojny psychologicznej przy kwaterze głównej aliantów w Europie. Prowadziły one regularne badania sondażowe wśród żołnierzy Wehrmachtu, którzy znaleźli się w ich niewoli. Również i tu celem tych badań było tworzenie prognoz dla alianckiej propagandy skierowanej do społeczeństwa niemieckiego. Z pewnością wielkim zaskoczeniem dla nich był fakt, że zamach na Hitlera wyraźnie przyczynił się do wzrostu zaufania do dyktatora. W okresie od 1 do 17 lipca 1944 roku zaufanie do Führera wyrażało 57% ankietowanych niemieckich żołnierzy. Miesiąc później, na początku sierpnia 1944 roku zaufanie to wśród internowanych wzrosło nagle do 68%⁸⁷².

Natomiast analitycy faszystowskiej SD wielką wagę przywiązywali do obserwacji społecznego zainteresowania dla manifestacji, których celem były deklaracje wierności Führerowi. Zwracali oni uwagę, że w katolickim Paderborn w manifestacjach wzięło udział co prawda tylko 20% ludności, ale były to i tak największe manifestacje profaszystowskie, jakie miały w tym mieście kiedykolwiek miejsce. Zwracali

⁸⁷⁰ M. Steinert, *Hitlers Krieg...*, op. cit., s. 483.

⁸⁷¹ Tamże, s. 487.

⁸⁷² M. Gurfein, *Trends in Wehrmacht Morale*, „Public Opinion Quarterly“, Spring, s.81, cyt. za: M. Steinert, *Hitlers Krieg...*, op. cit., s. 479.



Bombowce B-17 nad Niemcami

uwagę, że w wyraznie katolickiej gminie Salzkotten w powiecie Paderborn w manifestacjach wierności Führerowi udział brały powszechnie osoby, które w przeszłości nigdy się politycznie nie angażowały. Z satysfakcją odnotowywali również, że w powiecie Schaumburg w demonstracji wierności wobec Hitlera brało udział aż 70% ludności⁸⁷³.

Kierownik komórki SD w powiecie Breisgau pisał: „Zamach na Hitlera wywołał w kołach katolickich naszego powiatu potężne oburzenie. W głęboko katolickim Freiburgu 27 lipca 1944 roku miała miejsce największa manifestacja, jaką kiedykolwiek to miasto widziało. Daleko ponad 50 000 mieszkańców składało Führerowi dowody wierności i lojalności. Wielokrotne, spontaniczne burze oklasków dowodziły silnego, emocjonalnego zaangażowania członków manifestacji dla wygłaszanych tam przez kolejnych mówców poglądów”⁸⁷⁴.

Analitycy SD z różnych regionów Niemiec byli też niemal jednogłośnie zgodni, że wśród społeczeństwa niemieckiego sposób prowadzenia procesów i wymordowania dysydentów zyskały powszechną aprobatę⁸⁷⁵. Co więcej, wiele było głosów, że kary

⁸⁷³ Meldung 9505 des RPA Münster vom 8.08.1944, BA R 55/614, cyt. za: M. Steinert, *Hitlers Krieg...*, *op. cit.*, s. 482.

⁸⁷⁴ Stimmungsmäßiger Überblick über die gesamtpolitische Lage der Gauleitung Baden. 5.08.1944, BA NS Misch/1823, cyt. za: M. Steinert, *Hitlers Krieg...*, *op. cit.*, s. 482.

⁸⁷⁵ Cotygodniowe sprawozdanie zastępcy kierownika Wydziału Propagandy w Reichsministerium für Volksaufklärung und Propaganda, z 15.08.44, BA R 55/601, cyt. za: M. Steinert, *Hitlers*

nałożone na zamachowców miały być za łagodne i dalece nie wystarczające. Część społeczeństwa domagała się wymordowania całych arystokratycznych rodzin osób, które w zamachu brały udział. Krytykowano również łagodność kary przez powieszenie i domagano się w tym wypadku przywrócenia średniowiecznej metody publicznego linczu⁸⁷⁶.

W rozmowach grup ludzi powoływano się chętnie na przykład Stalina, który w latach 30. przeprowadzał skutecznie czystki w szeregach generacji. „Ta metoda była z całą pewnością pewniejsza i skuteczniejsza niż wyrozumiałość Adolfa Hitlera”, powtarzano⁸⁷⁷. Również w swoim sprawozdaniu kierownik wydziału propagandy ministerstwa propagandy (Reichsministerium für Volksaufklärung und Propaganda) z 7 sierpnia 1944 twierdził, „że byłoby mądrzej gdybyśmy również takie czystki przeprowadzili w naszych szeregach. Stalin po raz kolejny pokazał, że potrafi lepiej od nas rozwiązywać wiele problemów”⁸⁷⁸.

Byłoby oczywiście daleko idącą manipulacją stwierdzenie, że w Niemczech nie było ludzi, którzy by nie ubolewali z powodu nieudanego zamachu. Dla przykładu kierownik komórki SD w powiecie Büdingen zwracał uwagę, że na jego terenie odnotowano cały szereg „egoistów, którzy w wielkiej umysłowej ciasnocie” pozytywnie odnosili się do zamachu⁸⁷⁹. Analitycy SD bez trudu zauważyli, że w tradycyjnie lewicowych, północnych dzielnicach Berlina manifestacje wierności Führerowi wzbudzały mniej entuzjazmu niż w innych miastach Niemiec⁸⁸⁰.

W innych analizach SD jest również mowa o wzroście liczby aresztowań z powodów politycznych po 20 lipca 1944 roku. Szczególnie wiele było ich w środowiskach lewicowych, gdzie zdarzały się osoby, które głośno ubolewały nad niepowodzeniem zamachu na dyktatora⁸⁸¹. Przecież to Julius Leber był jedną z najważniejszych osób przygotowujących zamach stanu. Stąd też w środowiskach starych socjaldemokratów załamanie się zamachu stanu musiało oznaczać koniec wielu politycznych nadziei⁸⁸².

Krieg..., *op. cit.*, s. 489.

⁸⁷⁶ Powiatowe kierownictwo Sd Säckingen, 10.08 1944, BA NS Misch/1832. Podobne treści zawierał raport Kiełpińskiego z 20.08 44 o „Stimmungsmäßige Auswirkung der Verhandlung vor dem Volksgerichtshof gegen die Attentäter des 20.07.44“, cyt. za: M. Steinert, *Hitlers Krieg...*, *op. cit.*, s. 489.

⁸⁷⁷ Tamże.

⁸⁷⁸ BA R 55/601 cyt. za: M. Steinert, *Hitlers Krieg...*, *op. cit.*, s. 484.

⁸⁷⁹ Stimmungsmäßige Überblick 24.07.44, BA NS Misch/1634, cyt. za: M. Steinert, *Hitlers Krieg...*, *op. cit.*, s. 480.

⁸⁸⁰ RSHA, Amt IV Meldung wichtiger staatspolizeilicher Ereignisse, Nr. 1. vom 1.09.1944. BA R 58/123, cyt. za: M. Steinert, *Hitlers Krieg...*, *op. cit.*, s. 482.

⁸⁸¹ Tamże.

⁸⁸² M. Steinert, *Hitlers Krieg...*, *op. cit.*, s. 481.



Berlin 1945 r.

Analitycy SD pisali wielokrotnie krytycznie o reakcjach środowisk inteligentnych na zamach stanu. Tam jego akceptacja miała być stosunkowo największa, a niektórzy jego członkowie głośno dystansowali się od Hitlera⁸⁸³. Dla przykładu powiatowy kierownik komórki SD w Ueberlingen zaobserwował, że w środowiskach inteligentnych, które już poprzednio wykazywały opozycyjne skłonności, zamach został przyjęty z zadowoleniem i ubolewano tam jednocześnie, że się nie udał⁸⁸⁴.

Analitycy SD zauważali też, że zwłaszcza w środowiskach elit, z których się dysydenci rekrutowali, potępienie zamachu było najslabsze⁸⁸⁵. Kierownik wydziału powiatowego SD w Schlüchtern w Hessen-Nassau zwracał uwagę na „rażącą obojętność wobec zamachu w kręgach arystokratycznych”⁸⁸⁶. A we wcześniejszym sprawozdaniu pisze o „niebieskich idiotach” pozytywnie się do wydarzeń z 20 lipca 1944 roku odnoszących⁸⁸⁷.

⁸⁸³ Bundesarchiv, Sammlung Schumacher, karta 242, cyt. za: M. Steinert, *Hitlers Krieg...*, op. cit., s. 472; Cotygodniowe sprawozdanie zastępcy kierownika Wydziału Propagandy w Reichsministerium für Volksaufklärung und Propaganda, z 15.08.44, BA R 55/601, cyt. za: M. Steinert, *Hitlers Krieg...*, op. cit., s. 489.

⁸⁸⁴ Stimmungsmäßige Überblick 24.07.44, BA NS Misch/1674, cyt. za: M. Steinert, *Hitlers Krieg...*, op. cit., s. 480.

⁸⁸⁵ Bundesarchiv, Sammlung Schumacher, karta 242, cyt. za: M. Steinert, *Hitlers Krieg...*, op. cit., s. 472.

⁸⁸⁶ Stimmungsbericht für den Kreis Schlüchtern, 27.11. 1944. BA NS Misch/1634, cyt. za: M. Steinert, *Hitlers Krieg...*, op. cit., s. 480.

⁸⁸⁷ Stimmungsbericht für den Kreis Schlüchtern, 02.08. 1944. BA NS Misch/1634, cyt. za: M. Steinert, *Hitlers Krieg...*, op. cit., s. 480.

Natomiast wspomniany wcześniej kierownik powiatowej komórki SD w Ueberlingen domagał się wytycznych, na podstawie których miałyby poddać obserwacji ludzi niedostatecznie głośno potępiających zamach, a w dalszej kolejności ich ukrócić. Urzędnik domagał się wręcz wymordowania przedstawicieli tych krytycznych wobec reżimu środowisk⁸⁸⁸.

Nie wszystkie analizy tworzyły jednak czarno-biały obraz podziałów w społeczeństwie niemieckim. Dla przykładu biuro SD w Stuttgarcie sporządziło analizę, zawierającą wiele szarości. Czytamy w niej między innymi o powtarzających się poglądach, że „naród niemiecki przez czołowych przedstawicieli elit został w obrzydliwy sposób zdradzony. Eksponowani politycy państwa faszystowskiego od lat bowiem twierdzili, że czas pracuje dla nas, że III Rzesza ciągle zwiększa produkcję wojenną i że wkrótce nastąpi użycie nowych broni, które dokonają zwrotu w przebiegu wojny. Zapowiadali wielokrotnie przejście od działań defensywnych do ofensywnych. I znowu słyszą obietnice, że teraz kiedy ostatni zdrajcy zostali usunięci z szeregów państwa, niemiecka maszyna wojenna ruszy pełną parą. Ale społeczeństwo niemieckie już w to nie wierzy. Ponieważ już poprzednio zostali okłamani. Bo jeżeli sam Führer twierdzi, że jego dotychczasowe działania od lat były ofiarą sabotażu, to rodzą się oczywiste wątpliwości co do prawdziwości zapewnień o jego geniuszu. Albo ten mit jest nieprawdziwy, albo musiał on wiedzieć o działalności zdrajców i sabotażystów. Wątpliwość ta jest wstrząsem dla kredytu zaufania do Führera, ponieważ jest oczywiste, że tolerując zdrajców, Hitler zmniejszał szanse na wygranie wojny. Tym bardziej miało być to bolesne, ponieważ zarówno Związek Radziecki, jak i USA w ostatnich latach produkcję zbrojeniową potężnie rozwinęły. W konsekwencji już dziś część spośród tych, którzy dotąd w Hitlera ślepo wierzyli, utraciła to swoje dotychczasowe przekonanie. Jesteśmy pewni, że w najbliższym czasie tendencja ta będzie coraz silniejsza”⁸⁸⁹. I tu mieli analitycy SD rację, ponieważ w następnych miesiącach zaufanie do Hitlera było coraz słabsze.

Na tej fali miał miejsce jeszcze jeden, nieomal groteskowy epizod w historii opozycji w III Rzeszy. Otóż brytyjskie służby informacyjne zauważyły już pod koniec 1944 roku rosnącą akceptację dla zamachu stanu z 20 lipca 1944. Frustracja taka miała się pojawić nawet w środowiskach dotąd lojalnych reżimowi⁸⁹⁰. Uznano wów-

⁸⁸⁸ Stimmungsmäßige Überblick 24.07.44, BA NS Misch/1674, cyt. za: M. Steinert, *Hitlers Krieg...*, op. cit., s. 480.

⁸⁸⁹ Bericht SD Stuttgart z 08.08.44, cyt. za: M. Steinert, *Hitlers Krieg...*, op. cit., s. 489.

⁸⁹⁰ PRO FO 898/186 WR 31.07.44 – 8.08.44, cyt. za: P. Elkes, *Die „Political Warfare Executive“...*, op. cit., s. 184.



Berlin 1945 r.

czas, że dla podsycecia tych nastrojów dobrze byłoby informować o działalności niemieckiej opozycji. I ta myśl naprowadziła brytyjskich analityków odpowiedzialnych za propagandę na znakomitą intrygę. Ponieważ w tym czasie opozycja niemiecka już nie istniała, a represje całkowicie uniemożliwiły jej odbudowę, to po prostu wymyślono całkowicie fikcyjną organizację niemieckiego ruchu oporu. Brytyjskie służby specjalne w ramach Operacji Periwig codziennie produkowały informacje o jej nowych dokonaniach i planach zakonspirowanych liderów. Stworzony przez Brytyjczyków fikcyjny świat brzmiał tak przekonująco, że nawet strona radziecka nie wierzyła w propagandowy charakter tych doniesień. Dlatego też rząd brytyjski zakazał swoim służbom wymyślania informacji, które mogłyby sugerować, że ów fikcyjny ruch oporu jest w jakikolwiek sposób wspierany przez rządy zachodnich aliantów⁸⁹¹.

Ocena zamachu stanu przeprowadzonego w głównej mierze przez arystokratyczne elity jest z dzisiejszej perspektywy trudna. Nie ulega chyba wątpliwości, że obok własnych klasowych interesów kierowali się oni oburzeniem wobec praktyki reżimu hitlerowskiego i niewyobrażalnych zbrodni, jakich się on dopuścił. Ważną ich motywacją była niewątpliwie chęć ratowania ojczyzny przed nieodwołalnie nadciągającą militarną katastrofą. Wielkie uznanie musi budzić zarówno ich niezależ-

⁸⁹¹ P. Wilkinson: *S.O.E. Und Deutschland*, [w:] K. Müller, D. Dilks, *Großbritannien und der deutsche Widerstand 1933–1944*, Paderborn 1994, s. 194.

ność myślenia, jak i gotowość do zaryzykowania własnego życia w imię narodowego interesu.

Nie zmienia to oczywiście faktu, że próba zamachu stanu z 20 lipca 1944 roku i przeprowadzenia arystokratycznej rewolucji w Niemczech okazała się wyjątkowo chybionym przedsięwzięciem. I to w wielu aspektach.

Niemiecka opinia publiczna okazała się być zupełnie uległa wobec reżimowych mediów, które próbę zamachu stanu znakomicie wykorzystały do swoich celów. W wyniku tego wydarzenia prestiż Hitlera, przynajmniej na pewien czas, odzyskał swój dawny blask. Stąd w konsekwencji wydarzeń z 20 lipca 1944 umocniło się poczucie społecznej solidarności i woła obrony interesów narodu w obliczu alianckiego zagrożenia. Znacznie poważniejszą konsekwencją zamachu była eksterminacja bojowników niemieckiego ruchu oporu. Po 20 lipca 1944 zamarły wszelkie znaczące działania opozycyjne. Prawdopodobna wydaje się więc teza, że oba te czynniki istotnie przedłużyły wojnę, a tym samym istnienie obozów koncentracyjnych.

Ale próba zamachu stanu miała swoje fatalne konsekwencje również po 1945 roku. Ponieważ w jego wyniku wymordowano zdecydowaną większość dysydentów, zabrakło ich bardzo w nowej, powojennej rzeczywistości. A przynajmniej nie byli oni więcej w stanie tworzyć już wspólnie jakiejś poważniejszej, antyfaszystowskiej siły politycznej. Powstałe stowarzyszenia dawnych opozycjonistów nie potrafiły doprowadzić do ukarania zbrodniarzy wojennych, ani nawet do ich eliminacji z życia publicznego.

Co gorsza, dawnym elitom faszystowskim udało się tworzyć grupy nacisku, skutecznie sobie pomagające. W konsekwencji działacze NSDAP wrócili na swoje dawne stanowiska, kontynuując dzieło dyskryminacji nie tylko dysydentów III Rzeszy, ale i rodzin pomordowanych ofiar.

W Republice Federalnej zmanipulowano jednocześnie historię zamachu stanu z 20 lipca 1944 roku, którą podniesiono do rangi demokratycznej, moralnej legitymacji nowego państwa. Czyn Stauffenberga uwiarygodnił paradoksalnie Republikę Federalną Niemiec, która w pierwszych powojennych dziesięcioleciach zdominowana była przez dawne hitlerowskie elity. Ale te rozważania to już temat na odrębną książkę.

OPÓR W III RZESZY WYDARZENIA, LUDZIE, INTERPRETACJE

Monografia „Opór w III Rzeszy. Wydarzenia, ludzie, interpretacje” jest samodzielną próbą przedstawienia historii niemieckiego oporu wobec reżimu hitlerowskiego. Omówione są w niej zjawiska związane z najważniejszymi nurtami opozycyjnymi, jakimi był Krąg z Krzyżowej oraz środowisko związane z Carlem Goerdelerem. Mowa w niej jest również o opozycji w kręgach kościelnych, socjaldemokratycznych, wojskowych, arystokratycznych. Przedstawione zostały kontrowersje wokół samego zamachu stanu z 20 lipca 1944 roku. Monografia nie jest bynajmniej zrekapitulowaniem stanowiska dorobku niemieckiej historiografii w tym obszarze. Jest raczej próbą reinterpretacji wyobrażeń o tamtym okresie. Przedstawione relacje między zdarzeniami tylko częściowo znajdują potwierdzenie w pełni udowodnionych faktach, ale czynią wiele zjawisk w historii ruchu oporu bardziej zrozumiałymi. Celem autora było jednak stworzenie spójnej wizji związków między wydarzeniami związanymi z niemieckim ruchem oporu. Pozostawiając czytelnika z całym szeregiem nowych tez, autor chciałby jednak przekonać go do logiki przedstawionych hipotez.

Abstract

RESISTANCE IN THE THIRD REICH. EVENTS, PEOPLE, INTERPRETATIONS

The monograph “Resistance in the Third Reich. Events, People, Interpretations” is an independent attempt to present the history of German Resistance to Hitler’s regime. Phenomena discussed in this book are connected with the most important opposition movements known as The Circle of Krzyżowa and the environment associated with Carl Goerdeler. Opposition movements among members of the church, social democrats, military men and aristocrats are also mentioned. Controversies around the assassination attempt of 20th July 1944 are also depicted. The monograph is by no means a recapitulation of the position of German historiography on this topic. It is rather an attempt to reinterpret the image of that period. Presented relations between events only partially correspond with the fully proven facts, but they make many phenomena in the history of the opposition movement easier to understand. Author’s intention, however, was to create a coherent vision of relations between events connected with the German opposition movement. Leaving the reader with a whole new set of theses, the author would like to convince him to the logic of presented hypotheses.



Źródła drukowane:

- [1] *Adolf Reichwein. Ein Lebensbild aus Briefen und Dokumenten*, Hrsg. U. Schulz, R. Reichwein, München 1974.
- [2] *Albrecht von Kessel. Verborgene Saat. Aufzeichnungen aus dem Widerstand 1933 bis 1945*, Hrsg. P. Steinbach, Berlin 1992.
- [3] *Autobiographie eines Attentäters – Johann Georg Elser*, Hrsg. L. Gruchmann, Stuttgart 1970.
- [4] BOWRA C.M.: *Memories, 1898–1939*, Londyn 1969.
- [5] BRAKELMANN G.: *Der Kreisauer Kreis*, Münster 2004.
- [6] BURCKHARDT C.J.: *Meine Danziger Mission. 1937–1939*, München 1960.
- [7] CHURCHILL W.: *Der zweite Weltkrieg*, Bern 1948.
- [8] *Das Dienstagebuch des deutschen Generalgouverneurs in Polen, 1939–1945*, Hrsg. W. Präg, W. Jacobmeyer, Stuttgart 1975.
- [9] DAVIES J.: *Als USA Botschafter in Moskau*, Zürich 1943.
- [10] *Delp Alfred. Gesammelte Schriften*, Hrsg. v. R. Bleistein, Bd. 4, Frankfurt am Main 1984.
- [11] *Der Kreisauer Kreis: zu denkverfassungspolitischen Vorstellungen von Männern des Widerstandes um Helmuth James Graf von Moltke*, Hrsg. U. Karpen, A. Schott, Heidelberg 1996.
- [12] DÖNHOF M.: „Um der Ehre Willen“. *Erinnerungen an die Freunde vom 20. Juli*, Berlin 1994.
- [13] DULLES A.: *Verschwörung in Deutschland*, Kassel 1949.
- [14] *Foreign Relations of the United States. Diplomatic Papers. 1943*, Department of State, Washington 1963.
- [15] FRESE H.: *Bremskötze am Siegeswagen der Nation*, Bremen 1989.
- [16] *Freya und Helmuth von Moltke: Abschiedsbriefe Gefängnis Tegel. September 1944 – Januar 1945*. Hrsg. C. Moltke, U. Moltke, München 2011.
- [17] GERSTENMAIER E.: *Streit und Friede hat seine Zeit*, Frankfurt 1981.
- [18] GOERDELER C.: *Das Ziel. Denkschrift*, [w:] S. Gillmann, H. Mommsen (red.), *Politische Schriften und Briefe Carl Goerdelers*, München 2003.
- [19] GOERDELER C.: *Denkschrift zur Rohrstoff – Devisen – und Währungslage*, [w:] S. Gillmann, H. Mommsen (red.), *Politische Schriften und Briefe Carl Goerdelers*, München 2003.

- [20] HEIDEKING J., MAUCH Ch. (red.): *USA und der deutsche Widerstand*, Tübingen 1993.
- [21] *Helmuth Groscurth. Tagebücher eines Abwehroffiziers 1938–1940. Mit weiteren Dokumenten zur Militäropposition gegen Hitler*, Hrsg. H. Krausnick, H.C. Deutsch, Stuttgart 1970.
- [22] *Helmuth James von Moltke. Briefe an Freya 1939–1945*, Hrsg., B.R. Oppen, München 1988.
- [23] HENK E.: *Die Tragödie des 20 Juli*, Heidelberg 1946.
- [24] KENNAN G.: *Memoiren eines Diplomaten*, München 1971.
- [25] LUKASCHEK H.: *Der Christ in der Not der Zeit*, Paderborn 1949.
- [26] MASER W.: *Pfarrer am Schafott der Nazis: Harald Poelchau. Der authentische Bericht d. Mannes, der über 1000 Opfer d. Hitler-Regimes auf ihrem Gang zum Henker begleitete*, Rastatt 1982.
- [27] MOLTKE F.: *Erinnerungen an Kreisau. 1930–1945*, München 1999.
- [28] MOLTKE H.J.: *Relacja z Niemiec w roku 1945. Ostatnie listy z więzienia Tegel w 1945 roku*, Kraków 1993.
- [29] NEITZEL S., WELZER H.: *Soldaten, Protokolle von Kämpfen, Töten und Sterben*, Frankfurt am Main 2011.
- [30] NEITZEL S.: *Abgehört. Deutsche Generäle in britischer Kriegsgefangenschaft 1942–1945*, Berlin 2007.
- [31] *Opposition gegen Hitler und der Staatsstreich non 20 Juli in der SD Berichterstattung. Geheime Dokumente aus dem Reichssicherheitshauptamt*, Hrsg. H-J. Jacobsen, Stuttgart 1989.
- [32] PETERS H.: *Verfassungs – und Verwaltungsreformbestrebungen innerhalb der Widerstandsbewegung gegen Hitler*, Münster 1956.
- [33] RAHN R.: *Ruheloses Leben*, Düsseldorf 1949.
- [34] ROEDER M.: *Rote Kappelle. Europäische Spionage. Aufzeichnungen des Generalrichters Dr. Manfred Roeder*, Hamburg 1952.
- [35] RÖSCH A.: *Kampf gegen den Nationalsozialismus*, Hrsg. R. Bleistein, Frankfurt am Main 1985.
- [36] ROSENSTOCK E., TROTHA C.D.: *Das Arbeitslager. Berichte aus Schlesien von Arbeitern, Bauern und Studenten*, Jena 1931.
- [37] ROTHFELS H.: *Ausgewählte Briefe von Generalmajor Stieff*, Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte, Jg. 2, 1954.
- [38] SCHLABRENDORFF F.: *Offiziere gegen Hitler*, Frankfurt am Main 1962.
- [39] SCHMIDT C.: *Erinnerungen*, Bern 1997.

- [40] SCHMÖLDERS G.: *Die Kirchen und das Dritte Reich*, Berlin 1997.
- [41] SCHMÖLDERS G.: *Personalistischer Sozialismus. Die Wirtschaftskonzeption des Kreisauer Kreises der deutschen Widerstandsbewegung*, Köln 1969.
- [42] SCHMÖLDERS G.: *Personalistischer Sozialismus. Die Wirtschaftskonzeption des Kreisauer Kreises der deutschen Widerstandsbewegung*, Köln 1969.
- [43] SCHMÖLDERS G.: *Wirtschaft und Wirtschaftslenkung nach dem Kriege*, [w:] G. Brakelmann, *Der Kreisauer Kreis*, Münster 2004.
- [44] *Spiegelbild einer Verschwörung. Die Opposition gegen Hitler und der Staatsstreich vom 20. Juli 1944 in der SD-Berichterstattung. Geheime Dokumente aus dem ehemaligen Reichssicherheitshauptamt*, 2 Bde., Hrsg. H.-A. Jacobson, Stuttgart 1984.
- [45] STELZER T.: *Sechzig Jahre Zeitgenosse*, Berlin 1966.
- [46] STELZER T.: *Von deutscher Politik*, Frankfurt/M 1949.
- [47] STIEFF H.: *Briefe*, Berlin 1991.
- [48] *Ulrich von Hassell. Die Hassel-Tagebücher 1938–1944. Aufzeichnungen vom Andern Deutschland*, Hrsg. H. Gaertringen, Berlin 1988.
- [49] *Wagner Eduard. Briefe und Tagebuchaufzeichnungen. Der Generalquartiermeister*, Hrsg. E. Wagner, München, Wien 1963.
- [50] YORCK M.: *Die Stärke der Stille. Erzählung eines Lebens aus dem deutschen Widerstand*, Köln 1984.
- [51] YOUNG A.P.: *Die X-Dokumente. Die geheimen Kontakte Carl Goerdeler mit der britischen Regierung 1938/1939*, Hrsg. v. S. Aster, Betreuung der deutschen Ausgabe und Nachwort: H. Krausnick, München 1989.

Opracowania:

- [1] ALBRECHT R.: *Ein militanter Sozialdemokrat, Carlo Mierendorff, eine Biografie*, Berlin 1987.
- [2] ALBRECHT U.: *Das Attentat. Über Johann Elser und das Attentat auf Hitler im Bürgerbräukeller am 8. November 1939*, München 1987.
- [3] ALLEN M.: *Churchills Friedensfalle*, Stegen 2003.
- [4] ANDREAS-FRIEDERICH R.: *Der Schattenmann*, Frankfurt 2000.
- [5] ARETIN F.: *Die Enkel des 20. Juli*, Leipzig 2004.
- [6] ARETZ J.: *Katholische Arbeiterbewegung und Nationalsozialismus. Der Verband Katholischer Arbeiter – und Knappenvereine Westdeutschlands 1923–1945*, Mainz 1978.

- [7] *Aufstand des Gewissens. Militärische Widerstand gegen Hitler und das NS-Regime 1933–1945*, Hrsg. Militärgeschichtliches Forschungsamt, Herford 1985.
- [8] AUSLÄNDER F.: *Verräter oder Vorbilder? Deserteure und ungehorsame Soldaten im Nationalsozialismus*, Bremen 1990.
- [9] BAIGENT M., LEIGH R.: *Tajne Niemcy. Claus von Stauffenberg i jego mistyczna krucjata przeciwko Hitlerowi*, Warszawa 1997.
- [10] BASAK A.: *Ruch oporu czy opozycja?*, [w:] *Studia nad antyhitlerowską opozycją w Trzeciej Rzeszy (1933–1945)*, pod red. K. Joncy, Warszawa 1990.
- [11] BAVENDAMM D.: *Roosevelts Weg zum Krieg*, Frankfurt 1989.
- [12] BECK D.: *Julius Leber*, [w:] R. Lill, H. Oberreuter (red.), *20 Juli. Portraits des Widerstandes*, Düsseldorf 1984.
- [13] BECK D.: *Julius Leber. Sozialdemokrat zwischen Reform und Widerstand*, Berlin 1983.
- [14] *Beck und Goerdeler. Gemeinschaftsdokumente für den Frieden 1941–1944*, Hrsg. u. erläutert von W. Ritter von Schramm, München 1965.
- [15] BECKER J.: *Der Vatikan und der II Weltkrieg*, [w:] D. Albrecht, *Katholische Kirche im Dritten Reich*, Mainz 1976.
- [16] BEDÜRFTIG F.: *Moltkes Widerstand gegen Hitler im neuen Licht*, „Damentals“ 1993, Nr. 3.
- [17] BEKE W.: *Die europarechtlichen und europapolitischen Vorstellungen Carl Friedrich Goerdelers für ein Deutschland nach dem Nationalsozialismus*, Hamburg 2008.
- [18] BEN-ISRAEL H.: *Im Widerstand der Ziele: Die kritische Reaktion auf den deutschen Widerstand*, [w:] *Der Widerstand gegen den Nationalsozialismus. Die deutsche Gesellschaft und der Widerstand gegen Hitler*, Hrsg. v. J. Schmädeke und P. Steinbach, München – Zürich 1985.
- [19] BETHGE E.: *Dietrich Bonhoeffer*, Bielsko-Biała 1996.
- [20] BEZYMENSKIJ L.: *Wjatscheslaw Molotovs Berlin-Besuch vom November 1940 im Licht der neuer Dokumente*, [w:] B. Pietrow-Ennker, *Präventivkrieg? Der deutsche Angriff auf die Sowjetunion*, Frankfurt/M 2000.
- [21] BLASIUS R.A.: *Für Großdeutschland – gegen den großen Krieg. Ernst von Weizsäcker in den Krisen über die Tschechoslowakei und Polen*, Köln – Wien 1981.
- [22] BLASIUS R.: *Adam von Trott zu Solz*, [w:] R. Lill, H. Oberreuter (red.), *20 Juli, Porträts des Widerstandes*, Düsseldorf 1984.

- [23] BOHRMANN H.: *NS Presseanweisungen der Vorkriegszeit*, München 1985.
- [24] BONNET G.: *Vor der Katastrophe, 1938–1939*, Köln 1951.
- [25] BOTTLEBERG-LANDSBERG M.T.: *Karl Ludwig Freiherr von und zu Guttenberg 1902–1945, Ein Lebensbild*, Berlin 2003.
- [26] BRACHER K.D.: *Die deutsche Diktatur. Entstehung, Struktur, Folgen des Nationalsozialismus*, Frankfurt/M-Berlin-Wien 1983.
- [27] BRAKELMANN G.: *Helmuth James von Moltke, 1907–1945, Eine Biographie*, München 2009.
- [28] BROSZAT M.: *200. lat niemieckiej polityki wobec Polski*, Warszawa 1999.
- [29] BRZEZIŃSKI Z.: *Wielka szachownica. Główne cele polityki amerykańskiej*, Warszawa 1998.
- [30] BÜCHELER H.: *Carl-Heinrich von Stülpnagel. Soldat – Philosoph – Verschwörer*, Berlin 1989.
- [31] BUCHHEIT G.: *Ludwig Beck – ein preußischer General*, München 1964.
- [32] BULLOCK A.: *Hitler. Studium tyranii*, Warszawa 1997.
- [33] CHODOROWSKI J.: *Niemiecka doktryna gospodarki wielkiego obszaru (Grossraumwirtschaft) 1800–1945*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1972.
- [34] CHOWANIEC E.: *Der „Fali Dohnanyi“ 1943–1945. Widerstand, Militärjustiz, SS-Willkür*, München 1991.
- [35] CHRISTOF M.: *Schattenkrieg gegen Deutschland*, Stuttgart 1999.
- [36] COLVIN I.: *Master Spy*, New York 1951.
- [37] CYGAŃSKI M.: *Niemiecki antyhitlerowski ruch oporu i opozycja w krajach i ważniejszych regionach III Rzeszy w latach 1933–1945*, Opole 1990.
- [38] DALLEK R.: *Franklin D. Roosevelt and American Foreign Policy, 1932–1945*, New York 1979.
- [39] DANYEL J.: *Zwischen Nation und Sozialismus: Genese, Selbstverständnis und ordnungspolitische Vorstellungen der Widerstandsgruppe um Arvid Harnack und Harro Schulze-Boysen*, [w:] *Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, Hrsg. v. R Steinbach u. J. Tuchel, Bonn 1994.
- [40] DELACOR R.: *Attentate und Repressionen*, Stuttgart 2000.
- [41] *Der 20. Juli 1944 – Profile, Motive, Desiderate*, Hrsg. S. Schröder, Ch.Studt, Berlin 2008.
- [42] *Der vergessene Widerstand. Zu Realgeschichte und Wahrnehmung des Kampfes gegen die NS – Diktatur*. Hrsg. J. Tuchel, Göttingen 2005.
- [43] DEUTSCH H.C.: *Das Komplott oder die Entmachtung der Generale*, 1974

- [44] DEUTSCH H.C.: *Verschwörung gegen den Krieg. Der Widerstand in den Jahren 1939–1940*, Frankfurt am Main 1969.
- [45] DOMARUS M.: *Hitler*, Wiesbaden 1973.
- [46] DRESS H.: *Die Haltung der einzelnen Gruppen der Verschwörer vom 20 Juli 1944 zur Polenfrage*, [w:] „Staat und Recht“, 1974, H. 8.
- [47] DROBISCH K.: *Christen im Nationalkomitee „Freies Deutschland“*, Berlin 1973.
- [48] DROBISCH K.: *Nationalsozialistische Verbrechen und widerständige Reaktion*, [w:] *Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, P. Steinbach, J. Tuchel (red.) Bonn 1994.
- [49] DUHNKE H.: *Die KPD von 1933 bis 1945*, Köln 1972.
- [50] EBBINGHAUS A.: *Neue Initiativen: Der Kreisauer Kreis*, [w:] K.H. Roth, A. Ebbinghaus (red.): *Rote Kappelen – Kreisauer Kreise – Schwarze Kappelen*, Hamburg 2004.
- [51] ELKES P.: *Die „Political Warfare Executive“*, [w:] K. Müller, D. Dilks, *Großbritannien und der deutsche Widerstand 1933–1944*, Paderborn 1994.
- [52] ELLMANN M.: *Hans Lukaschek im Kreisauer Kreis*, Paderborn 2000.
- [53] *Engagierte Demokraten. Vergangenheitspolitik in kritischer Absicht*, Hrsg. C. Fröhlich, M. Kohlstruck, Münster 1999.
- [54] ERDMANN K.: *Der Zweite Weltkrieg*, München 1999.
- [55] ERDMANN K.: *Deutschland unter der Herrschaft des Nationalsozialismus 1933–1939*, München 1999.
- [56] FÄTH H.: *Geheime Kommandosache S III Jonastal*, Rottenburg 2006.
- [57] FEST J.: *Staatsstreich, Der lange Weg zum 20. Juli*, Berlin 1994.
- [58] FIEDOR K.: *Niemieckie plany integracji Europy na tle zachodnioeuropejskich doktryn zjednoczeniowych 1918–1945*, Wrocław 1991.
- [59] FIKUS S.: *Kobiety w niemieckim ruchu oporu w latach 1939–1945*, [w:] K. Dojwa, J. Maciejewski, *Kobiety w grupach dyspozycyjnych społeczeństwa*, Wrocław 2007.
- [60] FIKUS S.: *Manipulowanie nastrojami wojennymi w mediach hitlerowskich*, [w:] M. Sokołowski, *Media a komunikowanie polityczne*, Toruń 2009.
- [61] FIKUS S.: *Niepokorni z Krzyżowej*, Opole 2010.
- [62] FIKUS S.: *Opozycja oficerska wobec zbrodni reżimu hitlerowskiego*, [w:] T. Kołodziejczyk, D. Kozerański, J. Maciejewski, *Oficerowie grup dyspozycyjnych*, Wrocław 2008.

- [63] FIKUS S.: *Reforma szkolnictwa w koncepcjach Kręgu z Krzyżowej*, [w:] J. Kochanowicz, *Państwo i edukacja*, Wrocław 2008.
- [64] FIKUS S.: *Socjologiczne aspekty terroru niemieckiego sądownictwa wobec żołnierzy Wehrmachtu*, [w:] *Szeregowcy w grupach dyspozycyjnych. Socjologiczna analiza zawodu i jego roli w społeczeństwie*, red. nauk. J. Maciejewski, A. Krasowska-Morut, A. Rusak, UW, Wrocław 2009.
- [65] FIKUS S.: *Wizja Europy i Niemiec w koncepcjach Kręgu z Krzyżowej*, [w:] P. Rostropowicz, „Rocznik Łubowicki”, Łubowice 2009.
- [66] FIKUS S.: *Wizja powojennego państwa niemieckiego w koncepcjach Kręgu z Krzyżowej*, Wrocław 2009.
- [67] FINKER K.: *Graf Moltke und der Kreisauer Kreis*, Berlin 1993.
- [68] FISCHER A.: *Die Bewegung Freies Deutschland in der Sowjetunion*, [w:] J. Schmäddeke, P. Steinabach, *Der Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, München 1994.
- [69] FISZER J.: *Warunki rozwoju opozycji antyhitlerowskiej*, [w:] M. Tomala (red.), „Zeszyty Niemcoznawcze”, Warszawa 1995.
- [70] FOCKE H., REIMER U.: *Alltag unterm Hakenkreuz. Wie die Nazis das Leben der Deutschen veränderten*, Reinbek bei Hamburg 1995.
- [71] FOOT M.: *Britische Geheimdienste und deutscher Widerstand*, [w:] K. Müller, D. Dilks, *Großbritannien und der deutsche Widerstand 1933–1944*, Paderborn 1994.
- [72] FRAENKEL H., MANVELL R.: *Der 20 Juli*, Frankfurt/M 1964.
- [73] GAGLIK P.: *Spór o federację niemiecką w projektach prawicowej opozycji antyhitlerowskiej 1934–1944*, „Studia nad faszyzmem i zbrodniami hitlerowskimi”, t. XIII, Wrocław 1990.
- [74] GAGLIK P.: *Ze studiów nad planami federacyjnymi opozycji antyhitlerowskiej w Trzeciej Rzeszy*, [w:] *Studia nad antyhitlerowską opozycją w Trzeciej Rzeszy (1933–1945)*, pod red. K. Joncy, Warszawa 1990.
- [75] GAJEWSKI J.: *Canaris*, Warszawa 1977.
- [76] GELLERMANN G.: *Geheime Wege zum Frieden mit England, Ausgewählte Initiativen zur Beendigung des Krieges 1949/1942*, Bonn 1995.
- [77] GERLACH Ch.: *Kalkulierte Morde*, Hamburg 1999.
- [78] GEYKEN F.: *Freya von Moltke. Ein Jahrhundertleben 1911–2010*, München 2011.
- [79] GILBERT M.: *Winston Churchill*, Londyn 1986.

- [80] GOLDHAGEN D.J.: *Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust*, Warszawa 1999.
- [81] GRAMI H.: *Der Fall Oster*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte“, H. 1, 1966.
- [82] GRAMI H.: *Die außenpolitischen Vorstellungen des deutschen Widerstandes*, [w:] *Der deutsche Widerstand gegen Hitler. Vier historisch-kritische Studien*, Hrsg. W. Schmitthenner u. H. Buchheim, Köln – Berlin 1966.
- [83] GRAML H.: *Die außenpolitischen Vorstellungen des deutsche Widerstandes*, [w:] *Der deutsche Widerstand gegen Hitler*, W.Schmitthenner, H. Buchheim (red.), Köln 1966.
- [84] HAASE N., PAUL G.: *Die anderen Soldaten. Wehrkraftzersetzung, Gehorsamsverweigerung und Fahnenflucht im Zweiten Weltkrieg*, Frankfurt am Main 1995.
- [85] HAASE N.: *Das Reichskriegsgericht und der Widerstand gegen die Nationalsozialistische Herrschaft*, Berlin 1993.
- [86] HAMEROW T.S.: *Die Attentäter. Der 20 Juli – von der Kollaboration zum Widerstand*, München 1999.
- [87] HARTMANN Ch.: *Halder. Generalstabschef Hitlers von 1938–1942*, Paderborn 1991.
- [88] HEIDEKING J., MAUCH C.: *Das Hermann Dossier. Helmuth James graf von Moltke, die deutsche Emigration in Istanbul, und der amerikanischer Geheimdienst Office of Strategic Services (OSS)*, [in:] „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte“ 40, (1992).
- [89] HEINEMANN U.: *Ein konservativer Rebell, Fritz-Dietlof Graf von der Schulenburg und der 20. Juli*, Berlin 1994.
- [90] HEISENBERG W.: *Der Teil und das Ganze*, München 1969.
- [91] HENNIS W., SCHMIDT K.D.: *Deutscher Widerstand 1933–1945. Der kirchliche Widerstand*, Hamburg 1965.
- [92] HERMELINCK H.: *Kirche im Kampf. Dokumente des Widerstands und des Aufbaus in der evangelischen Kirche Deutschlands von 1933 bis 1945*, Tübingen-Stuttgart 1950.
- [93] HERWARTH H.: *Dem Andenken des Generals der Kavallerie Ernst Köstrig*, [w:] „Zeitschrift für Geopolitik“ 25, 1954.
- [94] HERWARTH H.: *Zwischen Hitler und Stalin*, Frankfurt 1982.
- [95] HILDEBRAND K.: *Poglądy na politykę wschodnią w niemieckim ruchu oporu*, [w:] *Ruch oporu w Polsce i w Niemczech w latach drugiej wojny światowej*, Poznań 1988.

- [96] HILGER G.: *Wir und der Kreml*, Frankfurt/M 1956.
- [97] HILLGRUBER A.: *Der 2 Weltkrieg, Kriegsziele und Strategie der großen Mächte*, Stuttgart 1993.
- [98] HILLGRUBER A.: *Staatsmänner und Diplomaten bei Hitler*, Frankfurt/M 1970.
- [99] HOCH A.: *Das Attentat auf Hitler im Münchener Bürgerbräukeller 1939*, Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte, 1969, H. 3.
- [100] HOFER W.: *Das Attentat der Offiziere und das Ausland*, [w:] R. Lill, H. Oberreuer (red.), *20 Juli, Porträts des Widerstandes*, Düsseldorf 1984.
- [101] HOFFMAN P.: *Stauffenberg*, [w:] J. Schmädke, *Der Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, München 1995.
- [102] HOFFMAN P.: *Stauffenberg und die Kontakte der Umsturzverschwörung mit England 1943–1944*, [w:] K. Müller, D. Dilks, *Großbritannien und der deutsche Widerstand 1933–1944*, Paderborn 1994.
- [103] HOFFMANN D.: *Operation Epsilon*, Berlin 1993.
- [104] HOFFMANN J.: *Stalins Vernichtungskrieg*, München 1999.
- [105] HOFFMANN P.: *Generaloberst Ludwig Becks militärpolitisches Denken*, „Historische Zeitschrift“, Bd. 234, München 1982.
- [106] HOFFMANN P.: *Widerstand – Staatsstreich – Attentat*, München 1969.
- [107] HOFFMANN P.: *Claus Schenk Graf von Stauffenberg und Seine Brüder*, Stuttgart 1992.
- [108] HOHNE H.: *Canaris und die Abwehr zwischen Anpassung und Opposition*, [w:] *Der Widerstand gegen den Nationalsozialismus. Die deutsche Gesellschaft und der Widerstand gegen Hitler*, Hrsg. v. J. Schmädke u. R Steinbach, München-Zürich 1985.
- [109] HOHNE H.: *Canaris. Patriot im Zwielflicht*, München 1976.
- [110] HUERTER J.: *Auf den Weg zu Militäropposition*, [w:] „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte“ nr 52 (2004), zeszyt 3.
- [111] IRWING D.: *Der Traum von der deutschen Atombombe*, Reinbek 1969.
- [112] JACKEL E.: *Panowanie Hitlera. Spełnienie światopoglądu*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1989.
- [113] JACOBS M.: *Kirche, Weltanschauung, Politik. Die evangelischen Kirchen und die Option zwischen dem zweiten und dritten Reich*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte“, Jg. 31, 1983.
- [114] JANSSEN K.H., TOBIAS F.: *Der Sturz der Generäle*, München 1994.
- [115] JASPER R.: *George Bell, Bishop of Chichester*, London 1967.

- [116] JONCA K.: „*Kreisauer Kreis*” Helmutha Jamesa von Moltke, [w:] *Z badań nad dziejami opozycji antyhitlerowskiej w Niemczech*, pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1987.
- [117] JONCA K.: „*Noc Kryształowa*” i casus Herschela Grynszpana, Wrocław 1992.
- [118] JONCA K.: *Außenpolitische Perspektiven des „Kreisauer Kreises“ aus polnischer Sicht (1939–1944)*, „*Polnische Weststudien*”, Bd. VII, H. 1/1988.
- [119] JONCA K.: *Doktryna polityczna arystokratycznej opozycji antyhitlerowskiej na Śląsku 1940–1944. Spór wokół Kreisauer Kreis*, *Studia Śląskie*, t. XX, Opole 1971.
- [120] JONCA K.: *Dwa nurty politycznej ideologii antyhitlerowskiej w Trzeciej Rzeszy*, [w:] *Studia nad antyhitlerowską opozycją w Trzeciej Rzeszy (1933–1945)*, pod red. K. Joncy, Warszawa 1990.
- [121] JONCA K.; *Kościół ewangelicki na Śląsku wobec polityki rasistowskiej NSDAP*, *Studia Śląskie*, t. XXXV, Katowice 1979.
- [122] JONCA K.: *Kościół ewangelicki w Trzeciej Rzeszy wobec ideologii narodowego socjalizmu w latach 1933–1935. (Ze szczególnym uwzględnieniem Śląska)*, *Studia nad faszyzmem i zbrodniami hitlerowskimi*, t. VI, Wrocław 1980.
- [123] JOŃCA K.: *Niemcy-Polska w myśli politycznej Kreisauer Kreis w latach 1939–1944*, [w:] M. Tomala (red.), „*Zeszyty Niemcoznawcze*”, Warszawa 1995.
- [124] JONCA K.: *Prawo w koncepcjach śląskiej „opozycji” antyhitlerowskiej „Kreisauer Kreis” Helmutha Jamesa von Moltke*, „*Studia Śląskie*”, t. XXI, Opole 1972.
- [125] JONCA K.: *Z badań nad polityczną ideologią antyhitlerowską i technika zamachowców z 20 VII 1944 r. Reperkusje zamachu na Śląsku*, *Studia nad faszyzmem i zbrodniami hitlerowskimi*, t. XIII, Wrocław 1990.
- [126] JOŃCA K.: *Niemcy-Polska w myśli politycznej Kreisauer Kreis w latach 1939–1944*, [w:] M. Tomala (red.), „*Zeszyty Niemcoznawcze*”, Warszawa 1995, s. 35.
- [127] JUNGK R.: *Heller als tausend Sonnen*, Rheinbeck 1957.
- [128] KACZMAREK R.: *Polacy w Wehrmachcie*, Kraków 2010.
- [129] KACZMAREK R.: *Nazistowskie elity władzy na Górnym Śląsku 1939–1945*, „*Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi*”, t. 23, red. K. Jonca. Wrocław 2000.

- [130] KACZMAREK R.: *Pod rządami gauleiterów. Elity i instancje władzy w rejencji katowickiej w latach 1939–1945*, Katowice 1998.
- [131] KAHLERT H.: *Chemiker unter Hitler, Wirtschaft, Technik und Wissenschaft der deutschen Chemie von 1914 bis 1945*, Langwaden 2001.
- [132] KARLSCH R.: *Hitlers Bombe, Die geheime Geschichte der deutschen Kernwaffenversuche*, München 2005.
- [133] KESSEL A.: *Verborgene Saat. Aufzeichnungen aus dem Widerstand*, Berlin 1992.
- [134] KETTENACKER L.: *Das „Andere Deutschland“ im zweiten Weltkrieg*, Stuttgart 1977.
- [135] KIENLECHNER S.: *The Nazi Kultur in Poland, Rudolf von Scheliha und Johann Wühlisch. Zwei Deutsche Diplomaten gegen die nationalsozialistische Kultur in Polen*, [www.zukunft-braucht-erinnerung.de/images/stories/Zweiter_Weltkrieg/scheliha_070623.pdf], 2.08.2011
- [136] KISSENER M.: *„Nach außen ruhig, nach innen lebendig“. Widerstand aus der katholischen Arbeiterschaft*, [w:] *Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, Hrsg. v. R. Steinbach u. J. Tuchel, Bonn 1994.
- [137] KITCHEN M., *Nazistowskie Niemcy w czasie wojny*, Warszawa 1997.
- [138] KLAUSA E.: *Politischer Konservatismus und der Widerstand*, [w:] *Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, Hrsg. v. R. Steinbach u. J. Tuchel, Bonn 1994.
- [139] KLEIN H.: *Vom Geschoß zum Feuerpfeil. Der große Umbruch der Waffentechnik in Deutschland*, Neckargemünd 1977.
- [140] KLEIST P.: *Zwischen Hitler Und Stalin*, Bonn 1950.
- [141] KLEMPERER K.: *Die Außenpolitik des deutschen Widerstandes*, [w:] K. Müller, D. Dilks, *Großbritannien und der deutsche Widerstand 1933–1944*, Paderborn 1994, s. 87.
- [142] KLEMPERER K.: *Die verlassenen Verschwörer. Der deutsche Widerstand auf der Suche nach Verbündeten 1938–1945*, Berlin 1994.
- [143] KLEMPERER K.: *Nationale oder internationale Außenpolitik des Widerstandes*, [w:] J. Steinbach (red.), *Der Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, München 1986.
- [144] KLESSMANN Ch.: *Die Selbstbehauptung einer Nation. Nationalsozialistische Kulturpolitik und polnische Widerstandsbewegung in Generalgouvernement 1939–1945*, Studien zur modernen Geschichte, Düsseldorf 1971.
- [145] KNIGHTLEY P.: *The Master Spy: The Story of Kim Philby*, New York 1989.

- [146] KNOPP G.: *Stauffenberg. Die wahre Geschichte*, München 2008.
- [147] KOCH H.: *Volksgeschichtshof. Politische Justiz im 3 Reich*, München 1998.
- [148] KOZEŃSKI J.: *Niemiecka opozycja antyhitlerowska w dobie kryzysu czechosłowackiego 1938 r.*, „Przegląd Zachodni“, nr 4, 1972.
- [149] KOZEŃSKI J.: *Opozycja w III Rzeszy*, Poznań 1987.
- [150] KRAMARZ J.: *Claus Graf von Stauffenberg. 15. November 1907–20. Juli 1944. Das Leben eines Offiziers*, Frankfurt am Main 1965.
- [151] KRAUSNICK H.: *Vorgeschichte und Beginn des militärischen Widerstandes gegen Hitler*, [w:] *Vollmacht des Gewissens*, Bd. I: *Probleme des militärischen Widerstandes gegen Hitler*, Frankfurt am Main – Berlin 1960.
- [152] KREBS A.: *Fritz-Dietlof Graf von der Schulenburg. Zwischen Staatsraison und Hochverrat*, Hamburg 1964.
- [153] KROCKOW Ch.: *Eine Frage der Ehre. Stauffenberg und das Hitler-Attentat vom 20. Juli 1944*, Berlin 2002.
- [154] KUBE A.: *Herman Goering im Dritten Reich*, München 1986.
- [155] LAMB R.: *Das Foreign Office und der deutsche Widerstand 1938–1944*, [w:] K. Müller, D. Dilks, *Großbritannien und der deutsche Widerstand 1933–1944*, Paderborn 1994.
- [156] LASH J.: *Roosevelt and Churchill, 1939–1941*, Londyn 1976.
- [157] LEBER A.: *Den Toten immer lebendigen Freunden*, Berlin 1954.
- [158] LEUGERS A.: *Adolf Kardinal Bertram als Vorsitzender der Bischofskonferenz während der Kriegsjahre (1939–1945)*, Archiv für schlesische Kirchengeschichte, t. 47/48, 1989.
- [159] LINDGREN H.: *Adam von Trott Reisen nach Schweden 1942–1944*, [w:] „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte“, Nr. 18 (1970), s. 281.
- [160] LIPGENS W.: *European Federation in the Political Thought of Resistance Movements Turing World War II*, [w:] *Central European History*, Atlanta 1968.
- [161] LÜBKEN U.: *Bedrohliche Nähe – die USA und die nationalsozialistische Herausforderung in Lateinamerika 1937–1945*, Stuttgart 2004.
- [162] LUTZ-ARWED B.: *Johannes Popitz und Carl Schmitt*, München 1972.
- [163] MACIEJEWSKI M.: *Doktryna rewolucyjnego konserwatyzmu wobec narodowego socjalizmu“ 1921–1945*, Wrocław 1991.
- [164] MACIEJEWSKI M.: *Konserwatywni intelektualiści niemieccy wobec rządów hitlerowskich*, Dzieje Najnowsze, 1986, nr 3–4.

- [165] MACIEJEWSKI M.: *Nacjonalizm w ideologii rewolucyjnych konserwatystów (1921–1933)*, Studia nad faszyzmem i zbrodniami hitlerowskimi, t. XIV, Wrocław 1991.
- [166] MACIEJEWSKI M.: *Narodowy socjalizm w poglądach rewolucyjnych konserwatystów (1922–1932)*, Studia nad faszyzmem i zbrodniami hitlerowskimi, t. XII, Wrocław 1987.
- [167] MACIEJEWSKI M.: *Rewolucyjni konserwatyści przeciwko nazistowskiej dyktaturze (1933–1945)*, Studia nad faszyzmem i zbrodniami hitlerowskimi, t. XIII, Wrocław 1990.
- [168] MAIER H.: *Die SS und der 20. Mi*, Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte, Jg. 14, 1966.
- [169] MALINOWSKI S.: *Vom König zum Führer*, Berlin 2003.
- [170] MALONE H.O.: *Adam von Trott zu Solz. Werdegang eines Verschwörers 1909–1938*, Berlin 1986.
- [171] MAMMACH K.: *Widerstand 1933–1939. Geschichte der deutschen antifaschistischen Widerstandsbewegung im Inland und der Emigration*, Berlin 1984.
- [172] MANVELL R., FRAENKEL H.: *Spisek Canarisa*, Łódź 1991.
- [173] MASER W.: *Der Wortbruch, Hitler, Stalin und der Zweite Weltkrieg*, München 1994.
- [174] MASON T.: *Arbeiterklasse und Volksgemeinschaft*, Opladen 1975.
- [175] MAYER A.: *Die deutsche Besatzung in Frankreich*, Darmstadt 2000.
- [176] MAYER E.: *Geheime Reichssache*, Rottenburg 2004.
- [177] MEDING D.: *Mit dem Mut des Herzens – die Frauen des 20 Juli*, Berlin 1995.
- [178] MELNIKOW D.: *Der 20. Juli 1944. Legende und Wirklichkeit*, Hamburg 1968.
- [179] MESSERSCHMIDT M.: *Verschwörer in Uniform. Der militärische Widerstand gegen Hitler und sein Regime*, [w:] *Widerstand und Exil 1933–1945*, Bonn 1985.
- [180] MEYER A.: *Berthold Schenk Graf von Stauffenberg (1905–1944). Völkerrecht im Widerstand*, Berlin 2001.
- [181] MEYER W.: *Staatsstreichplanung, Opposition und Nachrichtendienst*, [w:] P. Steinbach, J. Tuchel (red.), *Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, Bonn 1994.

- [182] MEYER W.: *Staatsstreichplanung, Opposition und Nachrichtendienst. Widerstand aus dem Amt Ausland/Abwehr im Oberkommando der Wehrmacht*, [w:] *Widerstand gegen den National-sozialismus*, Hrsg. v. P. Steinbach u. J. Tuchel, Bonn 1994.
- [183] MEYER-KRAHMER M.: *Carl Goerdeler und sein Weg in den Widerstand: eine Reise in die Welt meines Vaters*, Freiburg im Breisgau 1989.
- [184] MEYER-KRAHMER W.: *Carl Goerdeler und sein Weg in den Widerstand. Eine Reise in die Welt meines Vaters*, Freiburg im Breisgau 1989.
- [185] *Moltke Almanach*, Moltke-Stiftung, Berlin 1984.
- [186] MOLTKE F., BALFOUR M., FRISBY J.: *Helmuth James Graf von Moltke*, Berlin 1984.
- [187] MOLTKE H.: *Futuro e resistenza. Dalle lettere degli anni 1926–1945*, Brescia 1985, cyt. za: K. Jonca, *Der „Kreisauer Kreis“ um Helmuth James von Moltke und der deutsche Widerstand aus polnischer Sicht*, [w:] *Deutscher Widerstand, Demokratie heute*, Hrsg. H. Engel, Bonn 1992.
- [188] MOLTKE A.: *Die wirtschafts – und gesellschaftspolitischen Vorstellungen des Kreisauer Kreises innerhalb der deutschen Widerstandsbewegung*, Köln 1989.
- [189] MOMMSEN H.: *Alternative zu Hitler. Studien zur Geschichte des deutschen Widerstandes*, München 2000.
- [190] MOMMSEN H.: *Der 20. Juli und die deutsche Arbeiterbewegung*, [w:] *Alternative zu Hitler. Studien zur Geschichte des deutschen Widerstandes*, München 2000.
- [191] MOMMSEN H.: *Die künftige Neuordnung Deutschlands und Europas aus der Sicht des Kreisauer Kreises*, [w:] *Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, Hrsg. P. Steinbach u. J. Tuchel, Bonn 1994.
- [192] MOMMSEN H.: *Gesellschaftsbild und Verfassungspläne des deutschen Widerstandes*, [w:] *Alternative zu Hitler. Studien zur Geschichte des deutschen Widerstandes*, München 2000.
- [193] MOMMSEN H.: *Verfassungs – und Verwaltungsreformpläne der Widerstandsgruppen des 20. Juli 1944*, [w:] *Der Widerstand gegen den Nationalsozialismus. Die deutsche Gesellschaft und der Widerstand gegen Hitler*, Hrsg. v. J. Schmädeke u. P. Steinbach, München-Zürich 1985.
- [194] MOMMSEN H.: *Fritz-Dietlof Graf von der Schulenburg und die preußische Tradition*, [in:] „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte“, 32 (1984).
- [195] MÜHLEN B.: *Die Angeklagten des 20. Juli vor dem Volksgerichtshof*, Berlin 2001.

- [196] MÜHLEN B.: *Sie gaben ihr Leben. Unbekannte Opfer des 20. Juli 1944. General Fritz Lindemann und seine Fluchthelfer*, Berlin 1995.
- [197] MÜLLER Ch.: *Oberst Stauffenberg. Eine Biographie*, Düsseldorf 1971.
- [198] MÜLLER G.: *Generalfeldmarschall Erwin von Witzleben*, [w:] *Hitlers Militärische Elite*, Hrsg. G. Ueberschär, Darmstadt 1998, tom 1, s. 265–271.
- [199] MÜLLER H.: *Katholische Kirche und Nationalsozialismus*, München 1965.
- [200] MÜLLER K.-J.: *20. Juli 1944: Der Entschluß zum Staatsstreich*, Berlin 1985.
- [201] MÜLLER K.-J.: *Die national-konservative Opposition vor dem Zweiten Weltkrieg. Zum Problem ihrer begrifflichen Erfassung*, Stuttgart 1982.
- [202] MÜLLER K.-J.: *General Ludwig Beck. Studien und Dokumente zur politisch-militärischen Vorstellungswelt und Tätigkeit des Generalstabschefs des deutschen Heeres 1933–1938*, Boppard am Rhein 1980.
- [203] MÜLLER K.-J.: *Militär, Politik und Gesellschaft in Deutschland 1933–1945*, Paderborn 1984.
- [204] MÜLLER K.-J.: *Militärpolitik, nicht Militäropposition!*, „Historische Zeitschrift“, Bd. 235, München 1982.
- [205] MÜLLER K.-J.: *Nationalkonservative Eliten zwischen Kooperation und Widerstand*, [w:] *Der Widerstand gegen den Nationalsozialismus. Die deutsche Gesellschaft und der Widerstand gegen Hitler*, Hrsg. v. J. Schmädeke u. P. Steinbach, München – Zürich 1985.
- [206] MÜLLER K.-J.: *Über den „militärischen Widerstand“*, [w:] *Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, Hrsg. v. P. Steinbach u. J. Tuchel, Bonn 1994.
- [207] MÜLLER R.: *Von Wirtschaftsallianz zum kolonialen Ausbeutungskrieg*, [w:] H. Boog, *Der Angriff auf die Sowjetunion*, Frankfurt a. M. 1991.
- [208] MÜLLER Ch.: *Oberst i G. Stauffenberg. Eine Biographie*, Düsseldorf 1970.
- [209] NEBGEN E.: *Jakob Kaiser. Der Widerstandskämpfer*, Stuttgart 1970.
- [210] NIESIOŁOWSKI S.: *Niemieccy przeciwnicy Hitlera*, Łódź 1995.
- [211] OLSZEWSKI H.: *Sceptyczne refleksje o oporze środowisk akademickich w Niemczech 1933–1945*, [w:] *Z dziejów opozycji antyhitlerowskiej w Niemczech 1933–1945*, pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1987.
- [212] OSE D.: *Entscheidung im Westen 1944*, Stuttgart 1982.
- [213] PAGE H.: *General Friederich Olbricht*, Bonn 1992.
- [214] PEHEL R.: *Deutscher Widerstand*, Erlenbach – Zürich 1947.
- [215] PERSICO J.: *Roosevelt's Secret War*, New York 2001.
- [216] POMMERIN R.: *Erwin von Witzleben*, [w:] R. Lill, H. Oberreuter (red.), *20. Juli. Portraits des Widerstandes*, Düsseldorf 1984.

- [217] PORTMANN H.: *Bischof Graf von Galen spricht! Ein apostolischer Kampf und sein Widerhall*, Freiburg im Breisgau 1946.
- [218] POWERS T.: *Heisenbergs Krieg*, Hamburg 1993.
- [219] PRITTIE T.: *Deutsche gegen Hitler. Eine Darstellung des deutschen Widerstandes gegen den Nationalsozialismus während der Herrschaft Hitlers*, Tübingen 1965.
- [220] RASSINIER P.: *Die Jahrhundertprovokation*, Tübingen 1998.
- [221] RAUSCHNING H.: *Die konservative Revolution. Versuch und Bruch mit Hitler*, New York 1941.
- [222] RAUSCHNING H.: *Rewolucja nihilizmu*, Warszawa 1996.
- [223] REICH I.: *Carl Friedrich Goerdeler: ein Oberbürgermeister gegen den NS-Staat*, Köln, Weimar, Wien 1997.
- [224] REYNOLDS N.: *Beck. Gehorsam und Widerstand. Die authentische Biographie des deutschen Generalstabschefs 1935–1938*, München 1983.
- [225] RITTER G.: *Carl Goerdeler und die deutsche Widerstandsbewegung*, Stuttgart 1954.
- [226] RODES R.: *The making of the atomic bomb*, New York 1986.
- [227] ROLOFF S.: *Die Entstehung der Roten Kapelle und die Verzerrung ihrer Geschichte im Kalten Krieg*, [w:] K.H. Roth, A. Ebbinghaus (red.), *Rote Kappellen-Kreisauer Kreise-Schwarze Kappellen*, Hamburg 2004.
- [228] RONN G.: *Neuordnung im Widerstand, Der Kreisauer Kreis innerhalb der deutschen Widerstandsbewegung*, München 1967.
- [229] ROON G. van, (Hrsg.): *Helmuth James Graf von Moltke. Völkerrecht im Dienste der Menschen*, Berlin 1986.
- [230] ROON G. van: *Der Kreisauer Kreis, der 20. Juli 1944 und die Nachkriegsentwicklung*, [w:] *Kriegs-jahr 1944*, Hrsg. v. M. Salewski u. G. Schulze-Wegener, Stuttgart 1995.
- [231] ROON G. van: *Graf Moltke als Völkerrechtler im OKW*, Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte, 1970, H. 1.
- [232] ROON G. van: *Helmuth James Graf von Moltke (1907–1945). Ein Gesamt-europäer im deutschen Widerstand*, [w:] *Helmuth James Graf von Moltke. Reden anlässlich des Hamburger Rathauses am 11.3.1987*, Hamburg 1987.
- [233] ROON G. van: *Helmuth James Graf von Moltke als Völkerrechtler 1907–1945*, „Zeitschrift für ausländische öffentliches Recht und Völkerrecht“, 1987, t. 47, Nr. 4.

- [234] ROON G. van: *Neuordnung im Widerstand. Der Kreisauer Kreis innerhalb der deutschen Widerstandsbewegung*, München 1967.
- [235] ROON G. van: *Staatsvorstellungen des Kreisauer Kreises*, [w:] *Der Widerstand gegen den Nationalsozialismus. Die deutsche Gesellschaft und der Widerstand gegen Hitler*, Hrsg. v. J. Schmädke u. P. Steinbach, München – Zürich 1985.
- [236] ROON G. van: *Widerstand im Dritten Reich. Ein Überblick*, München 1998.
- [237] ROON G. van: *Zwischen Neutralismus und Solidarität. Die evangelischen Niederlande und der deutsche Kirchenkampf 1933–1942*, Stuttgart 1983.
- [238] ROSEMANN S.: *Working with Roosevelt*, New York.
- [239] ROTH K.H.: *Der 20. Juli 1944 und seine Vorgeschichte*, [w:] K.H. Roth, A. Ebbinghaus (red.), *Rote Kappellen-Kreisauer Kreise-Schwarze Kappellen*, Hamburg 2004.
- [240] ROTH K.H.: *Von der Offiziersopposition zur Aktionsgruppe des 20 Juli 1944*, [w:] K.H. Roth, A. Ebbinghaus (red.), *Rote Kappellen-Kreisauer Kreise-Schwarze Kappellen*, Hamburg 2004.
- [241] ROTH K.H.: *Von der Rüstungskonjunktur zum Raubkrieg*, [w:] W. Roehr, *Der Krieg vor dem Krieg*, Hamburg 2001.
- [242] ROTHFELS H.: *Adam von Trott und das State Department*, Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte, 1959, H. 2.
- [243] ROTHFELS H.: *Deutsche Opposition gegen Hitler. Eine Würdigung*, München 1949.
- [244] ROTHFELS H.: *Niemiecka opozycja przeciwko Hitlerowi*, Warszawa 1997.
- [245] ROTHFELS H.: *Trott und die Außenpolitik des Widerstandes*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte“, 1964, z. 3.
- [246] ROTHSTEIN A.: *Soviet Foreign Policy*, Londyn 1944.
- [247] RÜTHER D.: *Der Widerstand des 20. Juli auf dem Weg in die Soziale Marktwirtschaft*, Paderborn 2002.
- [248] RYSZKA F.: *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1985.
- [249] RYSZKA F.: *Widerstand: Ein wertfreier oder ein wertbezogener Begriff*, [w:] *Der Widerstand gegen den Nationalsozialismus. Die deutsche Gesellschaft und der Widerstand gegen Hitler*, München – Zürich 1985.
- [250] SAHM U.: *Rudolf von Scheliha 1897–1942. Ein deutscher Diplomat gegen Hitler*, München 1990, s. 191.

- [251] SALEWSKI M.: *Kriegsjahr 1944, Im Großem und im Kleinem*, Stuttgart 1995.
- [252] SASSIN H.R.: *Liberalismus und Widerstand*, [w:] *Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, Hrsg. v. P. Steinbach u. J. Tuchel, Bonn 1994.
- [253] SCHAAF M.: *Physikochemiker Paul Harteck*, Stuttgart 1999.
- [254] SCHAD M.: *Hitlers Spionin*, München 2002.
- [255] SCHEFFLER T.: *Europa po Hitlerze. Ład międzynarodowy w koncepcjach konserwatywnej opozycji w Trzeciej Rzeszy*, Wrocław 2006.
- [256] SCHEFFLER T.: *Opozycyjne środowiska niemieckiej prawicy wobec rządów narodowosocjalistycznych (1933–1939)*, *Studia nad faszyzmem i zbrodniami hitlerowskimi*, t. XXII, Wrocław 1999.
- [257] SCHEURIG B.: *Henning von Tresckow. Eine Biographie*, Oldenburg – Hamburg 1973.
- [258] SCHEURIG B.: *Claus Graf von Stauffenberg*, Berlin 1964.
- [259] SCHEURIG B.: *Henning von Tresckow. Eine Biographie*, Oldenburg – Hamburg 1973.
- [260] SCHILDT A.: *Die Illusion der konservativen Alternative*, [w:] *Der Widerstand gegen den Nationalsozialismus. Die deutsche Gesellschaft und der Widerstand gegen Hitler*, Hrsg. v. J. Schmädke u. P. Steinbach, München – Zürich 1985.
- [261] SCHINDLER F.: *Paulus von Husen im Kreisauer Kreis*, Paderborn 1996.
- [262] SCHLIE U.: *Kein Friede mit Deutschland*, München 1994.
- [263] SCHMÄDEKE J.: *Die Blomberg-Fritsch Krise: Vom Widerspruch zum Widerstand*, [w:] *Der Widerstand gegen den Nationalismus. Die deutsche Gesellschaft und der Widerstand gegen Hitler*, Hrsg. Von J. Schmädke u. P. Steinbach, München Zürich 1985.
- [264] SCHMÄDKE J.: *Militärische Umsturzversuche und diplomatische Oppositionsbestrebungen*, [w:] P. Steinbach, J. Tuchel (red.), *Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, Bonn 1994.
- [265] SCHMIDTHENNER W., BUCHHEIM H.: *Der deutsche Widerstand gegen Hitler*, Köln 1966.
- [266] SCHOLL I.: *Die Weiße Rose*, Frankfurt am Main 1998.
- [267] SCHÖLLGEN G.: *Ulrich von Hassel 1881–1944, Ein Konservativer in der Opposition*, München 1990.
- [268] SCHULTZ M.: „Erst jetzt kommt eine unbefangene Jugend“. *Gespräch mit Marion Gräfin von Wartenburg*, [w:] „Frankfurter Rundschau“, nr 164, 20 lipca 1987 roku.

- [269] SCHULZE-RHONHOF G.: 1939 – *Der Krieg, der viele Väter hatte*, München 2005.
- [270] SCHWERIN D.: „Dann sind's die besten Köpfe, die man henkt.“ *Die junge Generation im deutschen Widerstand*, München – Zürich 1991
- [271] SCHWERIN D.: *Die Jungen des 20. Juli 1944*. Brücklmeier, Kessel, Schulenburg, Schwerin, Wussow, Yorck, Berlin 1991.
- [272] SENDTNER K.: *Die deutsche Militäropposition im ersten Kriegsjahr*, [w:] E. Kosthorst, *Die deutsche Opposition gegen Hitler zwischen Polen – und Frankreichfeldzug*, Beigabe: *Vollmacht des Gewissens*, Bonn 1954.
- [273] STAFFORD D.: *Wielka Brytania i ruch oporu w Europie (1940–1945)*, Warszawa 1984.
- [274] STEGMANN W., RIDDER T.: *Der 20. Juli 1944. Die Schulenburgs – Eine Familie im tragischen Konflikt zwischen Hochverrat und Gehorsam. Katalog und Lesebuch zur gleichnamigen Wanderausstellung*, Dorsten 1994.
- [275] STEINBACH P.: *Der 20. Juli. Gesichter des Widerstandes*, München 2004.
- [276] STEINBACH P.: *Opór, sprzeciw, rezystencja. Postawy społeczności niemieckiej w Trzeciej Rzeszy a pamięć zbiorowa*, Poznań 2001.
- [277] STEINBACH P.: *Einführung*, [w:] E. Zeller, *Oberst Claus Graf Stauffenberg*, Paderborn 1994.
- [278] STEINBACH P., TUCHEL J.: *Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, Bonn 1994.
- [279] STEINBACH P.: *Wiederherstellung des Rechtes als zentrale Zielsetzung des Widerstandes*, [w:] J. Schmäddecke, P. Steinbach, *Der Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, München 1985.
- [280] STEINERT M.: *Hitlers Krieg und die Deutschen, Stimmung und Haltung der deutschen Bevölkerung im Zweiten Weltkrieg*, Düsseldorf 1970.
- [281] STERN J.P.: *Hitler. Der Führer und das Volk*, München 1978.
- [282] STREIT Ch.: *Ostkrieg*, [w:] „Geschichte und Gesellschaft“. Nr.17 (1991) H.2
- [283] SYKES Ch.: *Adam von Trott zu Solz. Eine deutsche Tragödie*, Düsseldorf – Köln 1969.
- [284] TARRANT V.E.: *Czerwona orkiestra. Radziecka sieć szpiegowska w hitlerowskiej Europie*, Warszawa 1996.
- [285] THAMER H.: *Verführung und Gewalt. Deutschland 1933–1945*, München 2004.

- [286] THUN-HOHENSTEIN R.G.: *Der Verschwörer. General Oster und die Militäropposition*, Berlin 1982.
- [287] THUN-HOHENSTEIN R.G.: *Widerstand und Landesverrat am Beispiel des Generalmajors Hans Oster*, [w:] *Der Widerstand gegen den Nationalsozialismus. Die deutsche Gesellschaft und der Widerstand gegen Hitler*, Hrsg. v. J. Schmädke u. R Steinbach, München – Zürich 1985.
- [288] TOPITSCH E.: *Stalins Krieg. Die sowjetische Langzeitstrategie gegen den Westen als Rationale Machtpolitik*, Herford 1990.
- [289] TREUE W.: *Hitlers Denkschrift zum Vierjahresplan 1936*, [w:] *Vierteljahresshefte für Zeitgeschichte* 3. 1955.
- [290] TROTT C.: *Adam von Trott zu Solz. Eine Lebensbeschreibung*, Berlin 1994.
- [291] TUCHEL J.: *Die Gestaposonderkommission „Rote Kapelle“*, [w:] H. Coppi, J. Danyel, J. Tuchel, (red.) *Die Rote Kapelle im Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, Berlin 1994.
- [292] TUCHEL J.: *Motivationen und Grundüberzeugungen des Widerstandes der Harnack/Schulze-Boysen-Organisation. Zum Denken und Handeln von Liane Berkowitz*, [w:] K. Schilde (red.), *Eva Maria Buch und die Rote Kapelle*, Berlin 1993.
- [293] UEBERSCHÄR G. (red.), *NS Verbrechen und militärischer Widerstand gegen Hitler*, Darmstadt 2000.
- [294] UEBERSCHÄR G.: *Das NKFD und der BDO im Kampf gegen Hitler 1943–1945*, [w:] G. Ueberschär (red.), *Das Nationalkomitee „Freies Deutschland“ und der Bund der deutscher Offiziere*, Frankfurt/M 1995.
- [295] UEBERSCHÄR G.: *Der 20. Juli. Das andere Deutschland in der Vergangenheitspolitik nach 1945*, Berlin 1998.
- [296] UEBERSCHÄR G.: *Der deutsche Widerstand gegen Hitler*, Darmstadt 2002.
- [297] UEBERSCHÄR G.: *Für ein anderes Deutschland. Der deutsche Widerstand gegen den NS Staat 1933–1945*, Frankfurt am Main 2006.
- [298] UEBERSCHÄR G.: *Hitlers militärische Elite*, Darmstadt 1998.
- [299] UEBERSCHÄR G.R.: *Generaloberst Franz Halder. Generalstabschef, Gegner und Gefangener Hitlers*, Göttingen – Zürich 1991.
- [300] UEBERSCHÄR G.R.: *Militäropposition gegen Hitlers Kriegspolitik 1939 bis 1941*, [w:] *Der Widerstand gegen den Nationalsozialismus. Die deutsche Gesellschaft und der Widerstand gegen Hitler*, Hrsg. v. J. Schmädke u. P. Steinbach, München – Zürich 1985.

- [301] CULLRICH V.: *Der Kreisauer Kreis*, Reinbek bei Hamburg 2008.
- [302] *Verschwörer im KZ. Hans von Dohnanyi und die Häftlinge des 20. Juli 1944 im KZ Sachsenhausen*, Hrsg. W. Meyer, Berlin 1999.
- [303] VINKE H.: *Das kurze Leben der Sophie Scholl*, Ravensburg 1980.
- [304] VOGELSANG T.: *Die Fuldaer Bischofskonferenz von der Enzyklika „Mit brennender Sorge“ bis zum Ende der NS-Herrschaft*, Stimmen der Zeit, Nr. 91, 1966.
- [305] WALKER M.: *Uranmaschine*, Berlin 1990.
- [306] WEGNER-KORFES S.: *Friedrich Werner Graf von der Schulenburg. Botschafter Nazideutschlands und Mitverschwörer des 20. Juli 1944*, [in:] O. Groehler (Hrsg.), *Alternativen. Schicksale deutscher Bürger*, Berlin (Ost) 1987.
- [307] WEHNER B.: *Dem Täter auf der Spur*, Bergisch Gladbach 1983.
- [308] WELLES S.: *The Time for Decision*, New York, 1944.
- [309] WETTE W.: *Retter in Uniform. Handlungsspielräume im Vernichtungskrieg der Wehrmacht*, Frankfurt am Main 2002.
- [310] WIADERNY B.: *Der polnische Untergrundstaat und der deutsche Widerstand, 1939–1945*, Berlin 2002.
- [311] WICKERT C.: *Frauenwiderstand und Dissens im Kriegsalltag*, [w:] *Widerstand gegen den Nationalsozialismus*, P. Steinbach, J. Tuchel (red.), Bonn 1994.
- [312] *Widerstand aus christlicher Überzeugung – Jehovas Zeugen im Nationalsozialismus: Dokumentation einer Tagung am 4. Oktober 1997 im Wewelsburg*, Hrsg. K. John-Stucke, Essen 1998.
- [313] WILHELM H.: *Die national konservativen Eilten*, [w:] „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft“ Nr. 43. (1995).
- [314] WILHELM H.: *Motivation und Kriegsbild deutscher Generäle und Offiziere im Krieg gegen Sowietunion*, [w:] P. Jahn, R. Ruerup, *Erobern und Vernichten*, Berlin 1991.
- [315] WILKINSON P.: *S.O.E. Und Deutschland*, [w:] K. Müller, D. Dilks, *Großbritannien und der deutsche Widerstand 1933–1944*, Paderborn 1994.
- [316] WINTERHAGER W.: *Der Kreisauer Kreis. Porträt einer Widerstandsgruppe*, Mainz 1985.
- [317] WINTERHAGER W.: *Der Kreisauer Kreis*, Trier-Saarbrücken 1998.
- [318] WOLFF-POWĘSKA A.: *Treść i polityczne funkcje geopolityki w Niemczech (1919–1944)*, *Studia nad faszyzmem i zbrodniami hitlerowskimi*, t. IX, Wrocław 1985.

- [319] WOLNY J.: *Abp. Adam Sapiecha w obronie Narodu i Kościoła polskiego podczas II wojny światowej*, [w:] J. Wolny (red.), *Księga sapieżyńska*, Kraków 1986.
- [320] WULF J.: *Presse und Funk im Dritten Reich. Eine Dokumentation*, Gutersloh 1964.
- [321] ZELLER E.: *Geist der Freiheit. Der Zwanzigste Juli 1944*, München 1957.
- [322] ZELLER E.: *Oberst Claus Graf Stauffenberg*, Paderborn 1952.
- [323] ŻERKO S.: *Wymarzone przymierze Hitlera. Wielka Brytania w narodowosocjalistycznych koncepcjach i w polityce III Rzeszy do 1939 r.*, Poznań 1995.